

J. T. 26.



REFLEXYI

Albo

Myśli Chrześciańskich
Na cały Rok rozłożonych

C Z Ę S C

D R U G A

Zamykająca w sobie

K W I E C I E N

M A Y

C Z E R W I E C

w LUBLINIE
w Drukarni Coll: Soc: IESU

V
D 2

C

rego
miał
więk
Natur
łobien
przed
go z
Chrze
mow
spółc
nazyw
praw
kami
SOW
go od



K W I E C I E N

D Z I E N P I E R W S Z Y

O Godności Chrześciana.

I.

COż to jest Chrześcianin? Jest to człek należący osobliwym sposobem do Ojca Niebieskiego, którego stał, się Synem, Chrześć Święty przyjmując. Jestże która nad to godność większa na świecie! Co Chrystus jest przez Naturę, Chrześcianin jest przez przyspołobienie: jest bowiem podobieństwo przedwiecznego rodzenia Syna Boskiego z Ojca, z doczesnym odrodzeniem Chrześciana z wody. Odebraliśmy (mowi Paweł Święty) Ducha Synów przy spółobionych, w którym bezpiecznie nazywamy Boga Oycem naszym, będąc prawdziwie Synami Boskimi y dziećmi jego. Narodzenie także JEZUSOWE z Panny jest wizerunkiem naszego odrodzenia ze krztu. Oboje mają

A

ie-

iedenże początek, to jest Ducha Świętego: Narodzenie Chrystusowe było z Panny y Matki odrodzenie zaś nasze dzieie się na łonie kościoła, który jest czysty y płodny. Przez owo Narodzenie urodził się Chrystus, to jest Bog prawy y człowiek; ale przez to odrodzenie rodzi się Chrzęścianin, to jest człowiek Boski. Mogłże Bog pokazać większą swoją miłość, y nas wyżej wynieść, iako gdy nas Dziećmi własnymi poczynił? lecz czyli też może być większa niewdzięczność nasza, iako gdy się piasłuiem ten tak wyłoki Honor, łącząc go życiem naszym prawie nie Chrzęścianin?

2. Coż to jest Chrzęścianin? Jest to człek należący osobliwym sposobem do Chrystusa JEZUSA, którego się stał członkiem, Ach iako to wielka Chrzęścianina chwata! Wszyscy wy jesteście (mowi S. Paweł) jednym tylko Ciałem, którego głową jest Chrystus, a Chrzęst Święty was łączy iako członki do Głowy. To złączenie jest pewne, bo ma-

my

my o nim wyraźny artykuł Wiary na-
lżey; iest rzetelne nie zmyślone, bo ie
sam Duch Święty pierwszy iego spraw
ca czyni, przez nie się spaiąg Chrystus
y każdy wierny; węzeł, ktory ich ściśka,
iest Wiara y Miłość; skutek zaś tego złą
czenia, są wszystkie te łaski, ktore wierny
odbiera przy krzcie, y innych Sakramen
tach. To złączenie iest ściśle y łamych
wnętrżności Boskich tykaiące, bo przez
nie wszyscy Wierni bywaią ożywieni Du
chem Chrystulowym, y tchną nie innym
życiem, tylko Iego. To złączenie na
koniec iest nader wysokie, bo ie sam Syn
Boży przyrownywa do złączenia, ktore
on sam ma z Oycem, tak dalece, że
(iak mowi Apostoł) przez nie staiemy
się uczestnikami Boga y Natury Jego,
Ach! ktoby temu wierzył, gdyby nas sam
Chrystus tak o tym nie upewniał, iako
to w nas czyni! lecz ieżli temu wierzym,
czemuśz nie mamy wyniosłych y pra
wie Boskich myśli? y czemu godność
naszą spulzczamy do tak podłych y ładaia

kich rzeczy!

3. Coż to jest Chrześcianin? Jest to człek należący osobliwym sposobem do Ducha Świętego, którego przez Chrześc Święty staie się Kościołem. Czy nie wiecie o tym (mowi Apostoł Święty) że są Ciała wasze Kościołem Ducha Świętego, który w was przemieszkuje? y dla tego przy Krzcie też są Ceremonie których zażywaią przy poświęceniu Kościoła. Przez Święte Exorcyzmy wyganiają Czartow z Duszy Chrześcianina maszczą go krzyżem Świętym na znak tej wnętrzney łaski, którą w serce iego Duch Święty obficie wlewa, a przez tchnienie Kapłańskie w usta Chrześcianina bierze go w posiadłość tenże Duch Przenajświętszy. Akty zaś Wiary, Nadziei, y Miłości są iako ukłony y Duchowne ofiary, które w tym Kościele Duch Święty odbiera, modlitwy są ięczenia (iako Apostoł mowi) tegoż Ducha Świętego, które dla tego zawsze wysłuchane bywaią. Wlzystkich nad-
przy-

przyrodzonych Aktow, ktore Chrześcianin czyni, Duch Święty iest początkiem y dla tego przed Bogiem tak wiele zasługują, że nam dają prawo do posł ssi Nieba. Bog przez swoją Wszechmocność czyli mógł wyżej wynieść podług Naturę ludzką, iako czyniąc człowieka Synem, przypołobionym, członkiem oraz y Bratem Boga Wcielonego, y poświęconym Kościołem Duchowi Świętemu? Ztąd Jan Święty mowi, że Chrześcianin przez Chrześ wchodzi w towarzystwo z Troycą. Przenajświętszą, Oycem Synem, y Duchem Świętym, o iak to niepojęte chwalebne towarzystwo!

Staray się pilnie o to, aby wżyskie postęпки całego życia twego, nigdy nie szpecily tey tak wielkiej Godności imienia Chrześciańskiego.

Videte, qualem Charitatem dedit nobis Pater, ut Filii DEI nominemur, & simus. Joān. II.

Patrzcie, iak wielką miłość pokazał nam Ociec Niebieski, że Synami ie-

go nie tylko się zowiemy, ale y rzeczą
ludźmi jesteśmy.

*Agnosce o Christiāne dignitatem tu-
am, & Divine consors Naturæ. noli in
pristinam vilitatem degeneri conversatio-
ne redire. S. Leo.*

Poznay Chrześcianinie wysokość
Godności twoiej, y będąc uczestnikiem
sławy Natury Boskiej, nie chciej się
spulzczać przez ładziakie postęпки do da-
wney podłości twoiej.

D Z I E N W T O R Y

O Obowiązkach każdego Chrześcianina.

Troiaka ta godność człowieka
Chrześciańskiego, którą wcho-
ra uważał, zaciąga na Ciebie tro-
iaka obligacyą. Naprzód, że
każdy Chrześcianin, przyjąwszy Chrześ-
Święty, stał się Synem Boskim, powi-
nien sobie ten tytuł nad wszystkie świa-
towe prerogatywy ważyć, y czcić tę swo-
ją godność godnymi postępkami, mieć
Dużę y myśl wyniosłą, ktoraby tym
wszyst-

wszystkim gardziła, co nie jest Bogiem,
mieć sobie za większą cześć być Chrze-
ścianinem, niż ołładać trony, y nolić ko-
rony świata, przykładem Ludwika Świę-
tego, który się inaczey niezwiał, tylko od-
miewał, gdzie się krzcil, więcej sobie wa-
żąc tytuł Chrześcianina, niż Krola Fran-
cuskiego, Ten tedy tak zacny tytuł obo-
wiewa nas do tego, aby w myśli naszej
nie nigdy nie powstało nikczemnego, nie-
wstydliviego y nieporzeciwiego, co by nas
niewłnkiem Czartowskim czynić mogło:
iż oż się bowiem zgodzi cierpieć nie-
wolą Czarta, a być Synem Boskim? Nad-
to, tytuł Chrześcianina obowiązuje do
tego, żeby się bać, posłusznym być, y
mieć affekt Synowski ku tak wielkiemu
y dobrotliwemu Oycu. Nakoniec w-
spomniawszy sobie, że Bog jest Oycem
naszym, musim ná Niego patrzeć iako
ná Oycyznę y dziedzictwo nasze, do
ktorego ustawnie pragnąć y wzdychać
mamy, a tę ziemię mieć sobie iako mie-
lce wygnania, gdzie ustawicznie płakać
y ięzczyć potrzeba.

2. Ty-

2. Tytuł członków Chrystusowych, który na krzcie bierzemy, wiedząc nas do tego, abyśmy wszelkim sposobem starali się zachować złączenie z głową naszą przez Wiarę, y łaskę, żeby zawsze tchnąć Duchem, y żyć życiem Chrystusowym, a rządzić się samemi Jego maksymami, tak dalece, żebyśmy z Pawłem Świętym mówili: żyję iá, już nie iá; ale żyje Chrystus wemnie, on we mnie myśli, on mną kieruje, y wszystkie sprawy moje od niego pochodzą. Powinniśmy stronić iak najdalej od tego, cokolwiek to złączenie albo całę rozerwać, albo osłabić może, strzedz Ciała naszego, żeby go y najmniejszy, nieczystości nie doszła, pamiętając na to, że jesteśmy członkami Baranka bez zmazy. Ach! czy może być większa krzywda Chrystusowi, iako gdy członki Jego (według zdania Apostoła), przez nierządne postęпки, stają się członkami niby nierządnic! Nieczystość w Chrześcianinie, dla tego ścisłego z Chrystusem złączenia

flu-

szluznie się nie jakim świętokrąctwem
zwać może.

3. A że przez Chrysta Świętego
każdy się Kościołem itaie Ducha Świę-
tego, powinien się mieć zawsze za rzecz
poświęconą, y na chwałę Boską na wie-
ki oddaną, y z tą Paweł Apostoł Święte
mi Chrześciany zowie. Jeżeli to jest
grzech wielki profanować Kościoły, y
naczynia do służby Boskiej poświęcone,
y takowych przestępców Bog surowie ka-
rze; Ach! iako karać będzie tych, co Du-
sze swoje, Kościoły Ducha Świętego,
grzechami sprośnymi gwałcą! Nie itoi
tak Pan Bog o honor Kościołów z ka-
mieniami zbudowanych, iako o te Ducho-
wne y żyjące Kościoły. Jeżeli kto (
mowi Paweł Święty) profanuje Kościół
Boży, zatraci go Pan Bog: bo Kościół
Jego jest Święty, którym wy jesteście.
W tak Duch Przenajświętszy mając w nas
mieszkanie, jest nie jakim sposobem Du-
szą Duszy naszej, więc trzeba się nam
udawać za Jego poruszaniem, y nigdy
go

go nie trapić, idąc zawsze za Jego nat-
chnieniem do serca, ani go przytłumiać
sprzeciwiając się łasce, a czyniąc dosyć
chuciom y pożądliwościom naszym.
Nie rządźmy się boiaźnią, iak czynią nie-
wolnicy, lecz nas niech pobudza Miłość
do wżyltkiego iako prawdziwych Sy-
now, gdyż Prawo Ducha Świętego iest
prawo miłości.

Naśladowy tey Świętey Panny, kto-
rą gdy niewolono do zaprzeczenia się Wia-
ry, y odstąpienia czystości, na wżyltkie
Tyranow perliwazye nic innego nie mo-
wiła, tylko te dwa słowa, Chrześciana
jestem.

*Si quis autem Spiritum Christi
non habet, hic non est ejus. ad Rom: 8.*

Kto nie ma Ducha Chryśtowego,
nie należy do niego.

*Esse Christianum grande est, non vi-
deri. Hieron: ep. 13.*

Wielka iest rzecz być Chrześcia-
ninem, ale kto takim iest w rzeczy samey,
nie tylko na pozor.

DZIEN

D Z I E N T R Z E C I

O Woli Boskiej.

I.

POnieważ Wola Boska jest nieskoń-
czenie Święta, dla tego musi być
miarą y najpierwszą ustawą wszelkiej
świętobliwości; a zatym nasza doskona-
łość na tym samym zawisła, żeby czynić,
co Bog chce, czynić tak, iak on chce,
y czynić dla tego, że on chce. Będziesz
tedy doskonałym, czyniąc naprzód co
Bog chce: a z tego sobie wnieśiesz, że
twoja świętobliwość nie należy na po-
stach, na długich modlitwach, na cięż-
kich y ustawicznych pracach, nie na na-
wracaniu Dusz ludzkich, lecz na wyko-
naniu tego, czego Bog chce po tobie.
Wszystkie twoie sprawy choćby najlep-
sze były, iezli się nie stołuią do tej Wo-
li Boskiej, y nie idą z pragnienia uczy-
nić iey dosyć, są niedoskonałe; a prze-
ciwnym sposobem choć inne sprawy
twoie zdadzą się być podłe, y niby obo-
jętne, iezli jednak się dzieią według wo-
li

li Boskiey, dochodzą naywyższego świętości liwości stopnia. Każda rzecz ma swoy czas, mowi Pismo Święte: Nie zawsze jest czas, sposobny do płaczu i żałości, do umartwienia Ciała, do modlitwy y pracy, ale zawsze jest czas, czynić wolą Bożą, Wolaż, zaś Boską czynisz, g y pełnisz przykazania y Rady Jego, które stanowią twemu służyć, gdy słuchasz natchnienia Jego y łask pobudzających, gdy czynisz, dożyć powinnościom kondukcji y urzędu twego, gdy jesteś posłusny starłżym, y Dyrektorom sumnienia i tego.

2. Lecz nie dożyć: ná tym, czynić to, co Bog chce, lecz nad to, potrzeba czynić tak, iako on chce, czynić dobrze (mowi Duch Święty), ale, czynić tak, iak czynić trzeba. Czynić to, co Bog chce, a nie czynić tak, iak Bog chce, jest rzecz dobrą czynić złe, a zatym nie czynić, Czynić zaś rzecz dobrą tak, iak Bog chce, nie innego nie jest, tylko czynić ją z tymi wszystkimi okoliczno-

ściami.

ściami, które ią doskonałą y Świętą uczynić mogą. Naprzód czynić ią tego czalu, którego Bog chce; y tak modlić się ná ten czas, kiedy pracować trzeba, álbo pracować w ten czas; kiedy się modlić trzeba: mówić w ten czas, kiedy trzeba milczeć, álbo milczeć, gdy potrzeba mówić, nie iest czynić dobrze tak iako Bog chce. Potym tam trzeba czynić rzecz dobrą, ná którym mieyscu Bog chce; y tak gdy Gospodyni idzie do Kościoła w ten czas, kiedyby w Domu porządek uczynić trzeba: gdy się między ludźmi Zakonnik konwersacyą álbo Kazaniem bawi, w ten czas, kiedyby powinien w klasztorze ná osobności modlitwy pilnować, nie iest to czynić dobrze tak, iako Bog chce. Potrzebie czynić rzecz dobrą, iak Bog chce, iest czynić ią tym sposobem, którym Bog chce, to iest z roztropnością y gorącością Ducha. Ten który czyni dobrze, ále nie roztropnie, leniwie, y niedbale, nie czyni dobrze, iako Bog chce, á zatym

mia-

miało zapłaty, zaciąga na się gniew Boski. Weyrzyże w sprawy twoie, ieżeli były czynione tym sposobem, iak Bog chce?

3. Nakoniec, trzeba czynić dobrze dla tego, że Bog chce, y Jego Wola Boska powinna być iedyną y ołobliwą pobudką wszelakich spraw natznych. Choć co podłego czynisz, ieżeli dla tey przy czyny czynisz, że Bog chce tego po tobie, wszystko się to podnosi do nadprzyrodzoney godności, y stanie się lepszym y Bogu przyjemniejszym. Y tać to iest krotka ale bezpieczna droga do wielkiej świątobliwości: szczęśliwy ten, co się nią uda! Więc czyniąc to, co Bog chce, ieżeli w tym znaydziesz albo własny interes, albo pociechę iaką, powinienes od tego wszystkiego odwrócić oczy, a wlepić ie w samę tylko wolą Boską, dla ktorey to czynisz. Bog chce tego na przykład, aby mąż żonę kochał, aby mieli Rodzicy affekt ku Dzieciom swoim, aby do ich Fortuny starania przykładali,

to

to jednak ma pochodzić nie z naturalnego affektu, álbo z ludzkiey iakiey y doczesney racyi, á daleko mniey z ambicyi, álbo próżnego interessu, lecz z łamey woli Boskiey, która ich postanowiła w takowey kondycyi. Czynić co z próżnego affektu, iest czynić iako człowiek, á czynić co z racyi, iest czynić iako Filozof; lecz czynić z względu na wolę Boską, iest czynić iako Chrześcianin, ách! do kogoż ty należysz

Postanow sobie inney nie mieć pobudki we wszystkich sprawach twoich oprócz woli Boskiey; do czego, żebyś się tym lepiej przyspobił, przyuczay się iak nayczęśćciey łamać wolę własną.

Vocaberis voluntas mea in ea Isaia 62.

Zwać się będziesz tym, który idzie za wolę moją.

Quomodo poterit anfractuosa Voluntas ei uniri, quæ rectissima est? Bernardus Serm: 6.

Ach iakże się ma złączyć wola nasza przewrotna, z nuyprościcylzą y prawą wolę Boską?

DZIEN

D Z I E N C Z W A R T Y

O Końcu człowieka.

Ze wżyskła nasza Chwała zawiśła ná tym,
 áby służyć Bogu.

I

Nie nie iest chwalebniejszyego, iako
 chwalić Boga. Służyć tak wielkie
 mu Panu, iest krolować. Bog iest praw-
 dziwie Wielkim, y nie nie iest wielkie-
 go, tylko on, y co do niego należy, to,
 co my za wielkość mamy, z łamego tylko
 porównania wielkością się zowie, y nie
 iest wyniosła, tylko z podłości innych.
 Dla tego człowieka iakiego Wielkim być
 rozumiemy, że znamy małość naszą, y
 nigdy z tey łzczupłości wybrnąć niebę-
 dziem mogli, ieżeli oprócz Boga y chwa-
 ły Świętey Jego cokolwiek za wielkość
 mamy. Chwała Chryśtułowa (ile był
 człowiekiem) lub była wyniesiona nad
 wżyskie stworzone rzeczy, iednak kie-
 dy ją równać do chwały Boskiej przy-
 szło, niezym się pokazała, iako łam Chry-
 stus świadczy, czymże tedy będzie chwała
 owych

owych zwycięzców y Monarchów świata tylko coś mniej niżli nic? Ah! coż dopiero będzie ow podły Interes, owa znikoma pochwała y fantastyczna reputacya, którą przenosiemy nad chwałę łamego Boga?

2. Więc tedy jest prawda, że iedna modlitwa, iedno upokorzenie, iedna mortyfikacya, dobry iaki uczynek, ákt ktoreykolwiek Cnoty, gdy się z ciąga do Boga, y mnoży chwałę Jego, jest coś daleko większego, y nierównie chwalebniejszego; niżli naygłówniejsze ná całym świecie sprawy, niżli rząd, álbo nabycie Krolestwa całego. Spytay się czy temu wierzysz? Ah gdybyś temu wierzył, czylibyś tak śnadno opulzczał twoie zwykłe nabożeńwwa, y czybyś tak leniwym w Cnot ćwiczeniu się był? czybyś zaniedbywał tych wszystkich uczynków, które iaką pomoc do chwały Boskiej dać mogą? Jednak jest to artykuł wiary pewny y niewzruszony, że cokolwiek być może, naychwalebniejszego ná świecie, to nic jest przed Bogiem. jeżeli

cię iaka ambicya pali, zá nie ią święto-
bliwicy obrocić nie możesz, iako żebyś
nikomu w pomnożeniu chwały, Boskiey
nigdy nie ustąpił. Niech cię inni zwy-
ciężaią honorami y sławą ludzką, ále w
tym iednym punkcie nie chcey tego z
cierpieć, ábyś nad kogo kolwiek miał
być poślednieyszym

3. Cożbyś tobie mówił o takim
człowieku, ktory mając ná głowie stara
nie o całym Królestwie, nieby o nim nie
myślał, ále ná wzor owego Cesarza Rzym
skiego, tę by sobie założył najpotrze-
bnieyszą sprawę gonić zá muchami, á
rządy poddaństwa y myśli o ich dobru od-
łożyłby ná stronę? Prawda że w Historii
o iednym tylko takim Cesarzu wspomi-
naią; ále twoie życie czyli nie jest iego
szaleństwa podobne? Bog cię stworzył do
tego, ábyś się tym bawił, czym się Bog
wiecznie bawi, to jest chwałą swoją y zba-
wieniem twoim, á ty myśl swoją spuszc-
czasz do tak dziecinnych rzeczy:
które lub przez omamienie, albo ślepo-

tę twoię zá wielkie łobie kładziesz, ie-
dnak prawdziwie nie łą tylko próżne i-
grzyska. Ah! kto to godnie uważy,
poyrzyć ná się nie może, tylko álbo z
gniewem álbo z żalem łerdecznym: ále
gdy wtym łwoie przewinienie obaczy,
musi się go przed Niebem y ziemią za
włtydzić, y głupłwa łwoiego mędrłze-
mi y pobożnieyszemi 'postępkami po-
práwić.

Potęp łwoie leniłtwo y podłóść u-
myłłu, że będąc urodzonym do tak wiel-
kich rzeczy, y do łakich zabaw,
łktore łą włáłne. Bogu, łpółzczáłł się
do próżnych łpraw y łiebie nie go-
dnych.

*Et cognoscant, quia nomen tibi Do-
minus, tu solus Altissimus in omni terra.
Psalm. 82.*

Niech to wlyłscy wiedzą, że imię
y włáłność łwoia, łest być Panem, y
żeł ty łam Naywylłzy nad wlyłłkie
ná łwiecie,

Diu parvus erit, qui aliquid ma-

B2 gnum

gnum reputat, præter unum, æternum,
& immensum bonum. Thomas de Kem.

Zawsze małym y podłym będzie,
kto sobie co kolwiek za znaczną y wiel-
ką rzecz poczyta, oprócz iednego, wie-
cznego, y niezmiernego Dobra,

D Z I E N P I Ą T Y

O Rozdzieleniu Serca.

I.

Nie powinniśmy nigdy Działu Ser-
ca czynić ná Boga, y ná stworze-
nie. Bo naprzód taki podział iest nie-
sprawiedliwy. Bog sam stworzył to ter-
ce, y sam ie odkupił krwią Syna twoie-
go, więc sam ma prawo ná nie á nie
chce się kontentować połowicą iego,
lecz sam chce mieć całe. Nie dać mu
terca całego, nie innego nie iest, tylko
mu najmniejszyey części z niego nie dać.
Rozkazał nam Pan Bog, nie tylko, żeby
śmy go nad wszystko kochali, ále wy-
ciągá po nas miłości z całego serca; y
obowiązuie nas nie tylko do tego; że-
byśmy mu służyli, ále służyli iemu same-
mu.

mu. Ah! serce ludzkie tak małe! á Bog jest tak wielki! y więc ci się zda nązbyt gdy mu dałz całe serce? Będąc on niezmierzonym, nie miałby napelnić obfzerności jego? Bog ci się całego daie, y więc to siła ná niego, żebyś mu się całe y zupełnie dał. Biadą rozdwoionym y rozdzielonym sercom, przeklina ie Duch Święty! Ah czy do tego przekłectwa y ty nie należał? czyś nierozdzielił serca między Swiat, y między Boga!

3. Taki podział serca jest z wielką krzywdą Boską: czy to nie wielka uyma honoru Boskiego, że z nim Swiat zarowno kładziesz, dzieląc iednakowo ná obuch serce twoie; y przeto ná ten podział Swiat ochotnie zezwala; ále tym znieważałz Boga, gdy z nim oraz przypulzczałz takiego Konkurrenta. Do kogożście mię to źli ludzie przyrównali, mowi Bog przez Proroka, nie mogąc tey krzywdy tak wielkiej zamilczec? innieybym się był urażał, gdybyś

cie mię byli w zapomnienie puścili niż w tę komparacyą! Prawdziwy Chrześcianin powinien te słowa mieć zawżę w uściech swoich, których kiedyś zażywał Wodź Aniołów Świętych. *Quis ut Deus?* Kto jest podobnym Bogu? kto się śmie z nim oraz napierać Serca mego? Czy mam to rozumienie, że sam Bog nie może nasycić tego Serca! na coż tedy żebrzę pociechy u stworzenia? Znajdą Święci w Bogu doskonałą szczęśliwość przez wszystkie wieki w Niebie: a nie mogłby być moim szczęściem tu na ziemi? Bog sam sobie dosyć, y nie potrzebuie nikogo do swego ukontentowania; a sercu moiemu ieszcze się зда mało, gdy go Bog napelnia? Nazbyt łaskomy, albo raczey nazbyt ślepy, komu na Bogu nie dosyć!

3. Taki podział serca nawet jest y niemożny. Powiedział Zbawiciel, że dwiema Panom oraz służyć niepodobna: bo jeżeli iednego szanuje y kocha, koniecznie gardzić drugim y nienawidzić

go będzie. Osobliwie wten czas, kiedy ci dwaj Panowie tak przeciwni będą, iako jest Świat y Chrystus. Ich Interessa są różne, ich skłonności przeciwnie, á iakże im wygodzić? Iaka może być zgoda (mowi Paweł Święty) Światła z Ciemnościami, Chrystusa z Belialē? Bog jest naszym iedynym początkiem, więc też powinien być naszym szczególnym końcem: gdziekolwiek się udamy, nie nie postępujemy; y owszem błędziemy y nazad się cofamy, ieżeli prosto do tego terminu nie idziem. Powtarzay sobie nie raz to, co Augustyn mawiał. Nie cię, Panie, nie kocha, kto co oprócz Ciebie, lecz nie dla Ciebie, kocha. Dość nisko godność swoją Bog dla Ciebie spulzcza, że chce przyjaźni twoiej; ále tego nie zcierpi, áby był z nim kto oraz przyjacielem twoim: bo go tym samym sobie uczynisz nieprzyjacielem, gdy kogo innego do przyjaźni przypuścisz. Obierzże sobie teraz, kogo sobie życzyysz mieć

zá przyiaciela, czyli Swiat, czyli Chry-
stusa.

Rachuy się z sercem twoim, ieżeli
się ná kogo affektem nie dzieli: á po-
stanow mocno wykorzenić ten af-
fekt, choćbyć to znaywiększą ciężkoś-
cią przyść miało.

*Vir duplex ánimo, inconstans est o-
mnibus vijs suis. Jacob, I.*

Mąż dwoistego serca, niestateczny
jest we wszystkich drogach swoich.

*Non vult Christus Communionem,
sed solus vult possidere, quod emit: tanti
emit, ut solus possideat, tu consortem ei
facis Diabolum. Augustinus.*

Chrystus nie cierpi zpolki, ále sam
chce otrzymać, co sam dlá siebie kupił:
y dlá tego tak siła ná to kupnołożył,
żeby się nikt nie mieszał, á ty mu Czar-
ta w towarzystwo [przydaielz.

D Z I E N S Z O S T Y

O Smierci.

I.

SMierć, według zdania Joba, jest ze wszystkich rzeczy powszechnie ogłoszenie, jest oddzielenie człowieka od wszelkiego stworzenia od bogactw, roskolzy, Honorow, Godności, urzędow, Rodzicow, Krewnych, Przyjaciół, zgoda wszystko tu zostawić trzeba, nawet Ciało iamo. Naybogatzy na świecie w tym strasliwym momencie niczym się nie różni od nayuboższego. Trunna (iako mowi Prorok) będzie iego Pałacem, zgnilizna iego pościelą, robactwo iego pokryciem y całą ruchomością. Drogie owe balsamy, ktoremi Ciało iego do brzegu maszczą, nie mogą go obronić od Dekretu tego, ktoremu wszyscy ludzie powszechnie podlegają, że się kiedykolwiek w proch powinien obrocić, choć do czasu mogą tak srogiego Dekretu Exekucją odwlec. Y na ten koniec przychodzi wszelka wyniosłość ludzka.

2. To w czym sobie grzesznik
nay-

naybardziey upodobał, żyjąc ná tym świecie, przy śmierci naywiększą męką jego będzie, ponieważ mu to było albo okazyą grzechu, albo grzechem samym. Wlzyſtkie owe ſtworzenia, ná których ſię wſpierał, niby przez nieſpodzianą ruinę razem ná niego upadają, á on ſię obaczy wtak obſzernych puſtkach, iako gdyby człowiek w przepaść iaką bezdenną przeſtraſzony leciał, á nie miałby ſię czego áni ręką chwycić, áni nog gdzie utrzymać. Wydrą mu w momencie wlzyſtkie jego dobra, wlzyſtkie jego roſkoſzy, y wczymkolwiek zakładał naywiększe twoje ſzczęście, y do czego ſię bardziey, niż do ſamego Boga affektem przyiał, Lecz to mu nayſtraſznieyſza, kiedy poſtrzeże, że tracąc te krotkie dobra, próżne, y znikome wpada w nieſkończoną y wiekuiftą biedę! O Śmierci! iako twoia pamiątka ieſt gorzka człowiekowi, który twe ſzczęście założył ná dobrach Świata tego!

3. Lecz choćby te uciechy zobrazą Boską nie były, ná coż iednak do nich serce przywieszować, gdyż imbardziej do nich affekt przykładamy, tym nam ciężey będzie z niemi się rozstawać? Choćby dobra ziemskie słusźnie były nabyte, ná coż ich iednak tak wiele, y tak troskliwie zbierać? ná coż ich chcieć co raz więcey á więcey gromadzić? chyba tylko ná to, żeby przyczynić węzłow, dla ktorych się trudniemy rozwiązać z Ciałem będzie? Kiedy się gdzie daleko w drogę iaką wybierasz, nic nie bierzesz z sobą, co iest niepotrzebnego, á ktorysz dalszy przeciąg, y dalsza podroża, iako przeysć z życia do śmierci, z czasu do Wieczności? ná coż się tedy obciążałz inniemy potrzebnemi gratami? Nigdy tego bez żalu porzucić nie możesz, w czymś się zakochał. Więc poki ieszcze żyjem, uczyni ny dobrowolne, ze wszystkiego wyzucie, żeby ná moment Smierci nie nie zostawało, coby zwłoczyc potrzeba. Uprzedźmy Smierci gorz-

gorzkość, dobrowolnym affektu od
włzystkich rozkoszy y Fortun oderwa-
niem. Szczęśliwa tá Dulza, co z Pa-
włem Świętym może to prawdziwie mo-
wić: Ja codziennnie umieram! Szczę-
śliwa tá Dulza, którą śmierć znayduie
umarłą sobie samey, y włzystkim stwo-
rzeniom! Śmierć dla niey nie będzie
śmiercią, ále lepszym życiem. Nielz-
częśliwa Dulza, którą śmierć nadybie
sobie ielzcze żyjącą!

Pytay siebie samego, od czegoć
też nayciężey umierać będzie, y z czym
ci się będzie naytrudniey pożegnać, á
gdy tego doydziesz, staray się skutecznie
ábyś włzystek twoy affekt od tego od-
dalił.

Siccine leparas amara mors? 1. Reg. 15.

Y także okrutną śmierci odłączalz
od tego włzystkiego, w czym się czło-
wiek ukochał?

Sola Virtus comes est defunctorum

Ambrosius in Lucan.

Włzystko tu zostanie; sama tylko Cno-
ta zá umarłym poydzie. dzień.

K W I E C I E N 29
D Z I E N S I O D M Y

O Sądzie powszechnym.

O Przekonaniu Grzeszników

1.

BOg na twoim Sądzie przekona Grzeszników, naprzód, że ich postawi przed Trybunał swojego własnego sumnienia. Strofować cię będę (mowi przez Proroka) y pokażę cię samemu tobie, kładąc ci przed oczy wszystkie twe nieprawości. A ten Sąd tak iasny będzie, że się człowiek żadnego y najmniejszego grzechu nie będzie mógł zaprzeć. Nie trzeba tam będzie ni tortur, ni wypytania, promień (jak mowi Prorok co z twarzą Sędziego wyniknie na sumnienie Grzesznika, rospędzi włyśkie Ciemności, y odkryje jego zbrodnie, w takiej oczywistości że ich żadną miarą nie będzie mógł utaić Gdy na to sumnienie poyrzy, cięższy mu ten widok będzie niż gdyby na piekło y larwy Czartowskie patrzył. Teraz z wdzięczną twarzą te mu się rokoszy y zbytki

po-

pokazują; lecz ná ten czas straszną maszkę ná się wezmą; Daremno będzie chciał odwrócić swoje oczy, bo mu wziędzie zabiegać y narażać się będą; á iako w doczesnym życiu w nich miał twoje pociechy, tak mu będą naywiększym w Wieczności morderstwem.

2. Powtore, Bog ná swym Sądzie przekona Grzeszników, pokazując im iasnie wszystkie okoliczności przestępstw ich tak dalece, że żadney wymowki znaleźć nie będą mogli. Obaczą ná ten czas, który był początek grzechu, która do niego ponęta, iak był w sobie ciężki y Bogu omierzył. Zprowadzi do niego wszystkich owych ludzi, co mu byli pomocą albo okazyą, żeby go przeświadczyli. Ktorekolwiek stworzenie było Instrumentem albo towarzyszem grzechu, tak będą instygować, że y jednego słowka Grzesznik nie odpowie. Sciany same (iako mówi Job!) w których się nieprawość przed okiem ludzkim tai, gęby twoje otworzą y wołać ná nie-

niego będą. Nakoniec nieszczęśliwy Grzesznik widząc, że tenże jest Sędzia, co y Zbawiciel iego, musi dobrowolnie wyznać, że nie miał żadney przyczyny Boga samego obrażać, który za niego umarł, y sam się potępi, żeby tak miłośnierny Zbawiciel, był tak surowym Sędzią.

3. Potrzebie na swym sądzie Bog przekona Grzesznika, pokazując srogość y ciężkość grzechow iego tak, że iey prawie wniczym nie będzie mógł umnieczyć. Nie będzie on patrzył na swoje przestępstwa tak, iako ie uważał, y za małe poczytał, gdy mu iego passya rozum zaślepiła; lecz każdy grzech naymnieyszy obaczy w Boskim świetle, które go ogarnie, y dla tego mieć będzie taki o nich rozsądek, iaki y Bog Sędzia, y złość á ciężkość ich doskonale przeniknie. Lecz to przeniknienie trwogę mu uczyni, bo iuż służyć nie będzie do iego nawrocenia. Bog (mowi S. Bernard) jest karaniem Grzesznikow dla tego,

tego, że jest światłem, które im odkrywa ciężkość ich nieprawości, y stawia ich sumnienie przed oczyma ich łamych. Ah! czy kto wymyślić może, większe okrucieństwo iak przymusić człowieka, żeby na się patrzył grzechem zezpeconego! Przejrzeć się w zwierciadle má sobie za mękę, upośledzona w urodzie białogłowa, y gdy kto chce ukarać próżność iey y dumę, niech iey tylko pokaże niepiękność iey twarzy. Ah! gdy byś teraz swoje sumnienie widział; przelekłbyś się siebie! á ztąd wziąwszy impet do szczerrey pokuty, gdy obmyjesz łzami łzpetność Duszy twoiey, mógłbyś się Bogu podobać: ále ná łędzie Iego patrząc ná toż sumnienie sam ł się przestraszysz, lecz że iuż więcey nie dadzą czału do pokuty, omierzłym y sobie y Bogu ná wieki będziesz.

Postanow sobie myśleć często o surowości ładu Boskiego, uznawając łwe grzechy, y skarżąc łam ná się, ábyś tym sposólbem wyśłużyć łobie mógł

łaska-

Łaskawy na się Dekret.

*Ponam contra te omnes abominatio-
nes tuas. Ezech. 3.*

Postawię przeciwko tobie wszyst-
kie brzydkości twoje.

*Qui arguetur à Deo, arguetur à se-
metipso. Bernard. de Consid.*

Gdy Bog kogo potępi, y sam się
potępić musi.

D Z I E N O S M Y

O Staraniu około zbawienia.

Ze zbawienie ludzkie iest naywiększa
sprawa.

I.

Sprawa zbawienia twego iest ze wszyst-
kich naywiększa; bo ciągnie za sobą
nieskończone szkody, długie ná całą wie-
czność, nieolzacowane w stracie, nie-
nadgrodzone nigdy. Gdy idzie o zba-
wienie, o nie tu nie idzie, tylko o szczę-
ście albo nieszczęście wieczne, żeby ie-
dnego nábyć á drugiego się ustrzedz, y
to iest samo naywiększą ná świecie spra-
wą. Owe wielkie Panow y Monarchow

zamysły, owe Woysk niezliczonych ną
nieprzyjaciół wyprawy, jeżeli z sprawą
zbawienia w porównanie poydą, są igra-
szki dziecinne, ktorey tylko dla zwy-
czaiu y z dawnego rozumięcia sprawami
zwać trzeba. Nic nie masz wielkiego,
tylko to, co iest wieczne, y końca nie-
znające; á to, co przemija, y ma swoje
granice, czym się ielzaze mnieytlzym
niżeli nie pokaże, kiedy ie do wieczno-
ści stołując przyłożył.

2. Ah moy drogi Panie! gdybym
ia to był dobrze przeniknął, że zaniedby-
wając zbawienia moiego mogę utracić
Dulzę, utracić wieczne Dobro, utracić
szczęście bez końca, utracić ciebie Bo-
ga, á utraciwłzy Boga, utracić oraz wszyst-
ko, czylibym tak zapamiętałym był,
żebym w takim niedbalstwie zbawienia
mego trwał? Stracić Boga, ah! iakie to
nieszczęście! Stracić go ná zawsze, ah!
iaka to rozpacz! Stracić go dla iedney
rozkoszey, dla momentu uciechy, dla
marnego intercessu, ah iakie to szaleń-
stwo!

śtwo! ále nie czuć tey straty, y mało ią
 ważyć, ah iak to niebezpieczny y prawie
 śmiertelny letarg? Biada mnie, ieżeli nie
 poymę wielkości tey szkody, chyba do-
 piero w ten czas, kiedy iey rzeczą samą
 niezczęśliwy doznam! kiedy iuż iey bę-
 dzie nie można powetować! y kiedy z
 niey wybrnąć iuż będzie niepodobna!

3. Lecz tracąc Duszę moję, nie
 tylko szkoduję ná dobrach wiekuiſtych,
 na dobrach nieskończonych, lecz do
 tego wpadam w nieszczęście wiekuiſte,
 w nieszczęście nieskończone. Jeſt ſiła
 takich ludzi, ktorzy ciała ſwego y po-
 wierzechownych zmyſłow będąc niewol-
 nikami, mało co uważaią dobra przy-
 ſzłego życia, lubo ſą wiekuiſte, dla tego
 ſamego, że áni ſą obecne, áni pod do-
 ſwiadczenie zmyſłow nie podpadaia,
 przeto by ſię ich ſnadno ná wieki wy-
 rzekli, byle im pozwolono beſtyaſkich
 ſwoich zażywać roſkoſzy. Ale tego nie
 widzą, że tracąc dobra wieczne, wpa-
 daia w karanie y niezczęſliwość wie-

czną. Musi byđz koniecznie iedno z tego dwoyga, albo byc wiecznie leczęśliwym, albo wiecznie nieščęśliwym, śrzedka między tym nie mąsz. Strażliwa to kondycya; á przecię ieszcze o niey deliberować śmiemy! Idziemy między tymi dwiema wiecznościami: trzeba wlystkich sił ruszyć, żeby zasłużyć iednę, á tego nie czynim! nie trzeba tylko raz się pośliznąć, żeby przepaść w drugą; á ná to nie truchleimy, y twardym śnem śpiemy! ah! gdzież náleża Wiara? gdzie przyrodzony rozum? gdzie ta miłość, którąśmy samym sobie powinni. Kiedyśmy byli albo niewiernymi albo izaloniemi, albo nieprzyjaźnemi łobie, czylibyśmy inaczey w tym postępował?

Zawłtydź się ślepoty, w ktoreyeś do tych czas trwał, pracując tak usilnie w sprawach, gdzieć tylko szło o doczesny interes, takeś był niedbały w tey naygłownieyszey sprawie zbawienia twoiego!

Sollicita es & turbaris erga plurima, porro unum est necessarium. Luc: 10.

Fra-

Frasobliwy jesteś y pieczołujesz na-
zbyt około wielu rzeczy; á jedna tylko
sprawa tobie jest potrzebna, to jest, że-
byś około zbawienia chodził.

Majora nuge negotia vocantur. August.

To, co my w wielkich ludziach zá
znaczne sprawy mamy, w rzeczy samey
jest igrzysko Dziecinne.

D Z I E N D Z I E W I A T Y.

Ze Pokuta jest łatwa.

I

Lub się zda bydz Pokuta Cnotą bar-
dzo surową, iakby tylko myślała o
krwi y łzach samych, o nieczym nie mo-
wiła, tylko o pokusach y ustawicznych
woynach; z tym wszystkim nie jest ona
tak straszna, iak się pokazuje. Choć jest
nie co surowa, jest jednak y przyjemna.
lubo żal serdeczny y skrucę z łobą wie-
dzie, jednak też idą zá nią niewymowne
poeiechy większe nad płacz y żale. Lzy
pokutujące nie zawtze są gorzkie, y
często się trafia, że gdy zá swe przestęp-
stwa grzesznik serdecznie płacze, wię-

kłzą czuie pociechę, niż kiedy grzechu popełnił. Ponieważ Miłość Boska, która w sercu swoim człowiek pokutujący wznieca, zapala w nim oraz przeciwko sobie nienawiść, dla tego, że się odważył Boga tak dobrego obrazić, ztąd idzie, że siebie samego karząc, takie ma ukontentowanie, iakby się nad naysłowniejszym nieprzyjacielem zemścił. To prawda, że wiele potyczek y bitew wygrać trzeba, ale pewna nadzieia otrzymania zwycięstwa dodaie mu serca, y po takiej wojnie zawsze następuje pożądany pokoy, to jest uspokojenie sumnienia.

2. Pokuta z iedney strony trapi serce Grzesznika, przywodząc mu to ná myśl, że stracił Boga swego; ale że pokutując może go znowu nabyć, y z nim się poiednać, to owę gorzkość słodzi, y umarłego w żalu ożywia człowieka. Nad tym grzesznik boleie, że Boga rozgniewał nieprawościami swemi, y przez to zarobił ná wszelkie karanie, ná które sprawiedliwość Boska potępić go może;

że: ale z drugiey strony ma niewymowną radość, że wie, iż Bog się wzruszył łzami y płaczem iego, y że się może upewnić o odpuszczeniu grzechow, gdyż Bog nigdy nie gardzi skrużonym y upokorzonym sercem. Ciężko to grzesznikowi, że ustawicznie czuie nieporządne chuci, że mu wielka liczba zbrodni na pamięci stoi, że mu robak sumnienia we dnie y w nocy doymuie; ale z drugiey strony te wszystkie przykrości ukoić się muszą, gdy widzi, że się grzechy obmywają łzami, że przez żal serdeczny gryzoty sumnienia ustają, y że pożądane go pokoiu nabywa, tryumfując nad swemi złemi nałogami, z których za szczególną łaską Boską zwycięstwo odnosi.

3. Lecz oprócz tych słodczy, ktorými łobie grzesznik gorzkość pokuty słodzi, ma ieszcze Bog osobliwe y gruntownieysze pociechy, które do łez pokutnych y serca skrużonego wiążą: trafia się bowiem często, że z łaską

poświęcającą wlewa w Dulzę grzesznika prawdziwie pokutującego dary Ducha Świętego, które naycięższą pokutę lekką y przyjemną czynią. Ta to jest manna zakryta, którą obiecuie tym, co nie ustępują pokusom, ale wojnę odważnie wiodą z nieprzyjaciółmi dultznemi. Gdy te Boskie pociechy w sercu uczuie człowiek, tak znikną wszystkie ostrości y naytęższej pokuty, iako przed słonecznym światłem nocne ciemności giną. Ztąd pokutujący człowiek ma za naycięższą roskosz dla miłości Boskiej nie znać żadney roskolzy, y ná wzór Teresy Świętey to go naybardziej dolega, gdy widzi, że Bog zapomniawszy iego grzechow, y iego niewdzięczności, miało mák piekielnych, ná które zasłużył, napelnia serce iego wnętrznemi pociechami, które są nad wszystkie powierchowne roskolzy. Ah! gdybyś doświadczyć mógł tych delicyi pokuty, czybyś się iey lękał? czybyś ią odwłoczył? czybyś iey od tego momentu nie zaczął?

Po-

K W I E C I E N 41

Popraw tego rozumienia, któreś do tych czas miał, że ciało y naturze twoiey pokuta iest nieznośna; á zacznij odważnie karać grzechy twoie, mając tę nadzieję, że w krotce sprobuiesz, iako są przyjemne owoce pokuty.

Secundum multitudinem dolorum meorum in corde meo consolationes tue letificaverunt animam meam. Psal 93.

Według wielkości y liczby żalu mego, za grzechy, napełnił Bog łecce moje pociechami swoimi.

Est profectò labor letus; per quem securitas invenitur. Cyprianus.

Lekka to praca, która bezpieczeńś zbawienia rodzi.

D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

O zbytniey Dobr światowych Miłości.

I.

Nie trzeba za grzech poczytać, że kto ma wielkie dostatki, ale to iest grzechem, gdy się w nich nazbyt kocha. Lubo się zda Pan JEZUS potępiać bogaczow; iednak ten swoy dekret nie ná boga-

bogactwa feruie, ále ná łakomstwo, które się pospolicie przy nich wiązać zwykło. Nie gani tego Piśmo, że kto milionami substancyą liczy, ále gani chciwość; która sprawuie w człowieku, że álbo do fortuny, którą mu Bog już dał, serce nazbyt przykłada, álbo do tey, której ieszcze nie ma, zbytnie staranie obraca. Ta chciwość (mowi Paweł S.) jest rzrodlein wszelakich grzechow: bo jest ich przyczyną, daie do nich okazją, z niey się iak z matki rodzą, y ona je w sercu ludzkim przechowuie. Ah! do jakich zbrodni nie przywiedzie człowieka chciwość nabycia bogactw! á gdy ich nabędzie, ah do jakich niecnot nie y wolność daie! bogaty może wlyzítko, co chce, á czegoż mu się nie zachce, kiedy przy bogactwach nierząd y męślusznosc serce mu opanuie? Ci ktorzy pragną (słowa są Apostolskie) bogatymi zostać, wpadają w pokusy y sidła czartowskie. Kto się prędko chce zbogacić (mowi Mędrzec) rzecz to niepo-

do-

dobna, áby był długo niewinnym.

2. Kto się názbyt zázkocha w zbio-
rach y doślátkach swoich, w krotce te-
go dozna, że Miłość Boska w nim ga-
śnie: wnet zapomni człowiek zbawienia
Duszy swoiey, gdy bardzo frasobliwie o
swoiey fortunie myśli, y nie bardzo stoi
o Niebieskie dobra, gdy z wielką usilno-
ścią nabywa doczesnych. Ztąd wielce się
bać trzeba, áby ten nie przestał być Chrze-
ścianinem, który zbytnią chciwością
pragnie byđz bogáтым. Wiele ich (mo-
wi Paweł Święty) będąc uwiedziemi chucią
nie pomiarkowaną bogactw, zbłądzili
od wiary, y strócili przez to źródło bo-
gactw Duchownych. Stali się bálwo-
chwalcami, stawízy się łakomemi, y wie-
le jest takich, co mogą mówić z owym,
ktorego Prorok przywodzi. Zostałem
bogáтым, znalazłem sobie bálwana. Z
moich pieniędzy y bogactw zrobiłem
sobie Bożka, ktoremu się kłaniam, y w
nim wśzystkę swoię nadzieię pokładam.
Ah! czy się kto odważy; żeby to bálwo-
chwał-

chwałstwo utami ná się wyznał! ále serce to mowi, kiedy się zbytecznie do tych dobr znikomych affektem przywięzuie; mowi to y całe życie, ktore się prawie wżysko ná zebranie iak naywięcey takich dobr obraca.

3. Inne namiętności z laty wraz słabieją, lecz łakomstwo się zmacnia, inne się uspokoią, gdy iuż tego dostanę, czego dostać pragnęły; á ta zaś passya tym bardziey się żarzy, im więcej iej chucióm kto uczyni dotyc. Jest to pożerający ogień, ktoremu im więcej dodasz materyi, tym się bardziey szerzy: Jest to iak puchlina iaka, co takie pragnienie wznieca, że im się chcesz bardziey napoiem ugasić, tym się bardziey zajmuie. Inne mąiećtności łnadno się okryślą, y ledwo iest ktora, coby się rozciągała do wżysłkich wyłłępkow; lecz łakomstwo ogarnia wżysłkie prawie grzechy. Gdy komu ta passya serce opauie, będzie zaraz niełprawiełliwym, gwałtownikiem, nieużyłym, nikomu

nieu-

nieufajęcym, oszutek; będzie bez wiary, bez prawa, bez przyjaźni, bez religii, albo on nie zna, albo też zapomni prawa przyrodzonego, wdzięczności, nabożeństwa. Nie ma żadnego respektu, ani ná krewnych, ani ná przyjaciół, ni ná samego Boga. Sam interes iest u niego Bogiem, ktoremu się kłania, y ktoremu wszystko kładzie ná ofiarę, honor, sumnienie, dółżę, y zbawienie wieczne. A to ieszcze cięższa, że ta przekłeta pasyja do tak wielu występów człowieka przywiodły, poznać ich nie pozwala, y przed nim ie kryje. Ah! czyś y ty kiedy w tey złey toni nie był! czy zbyt czny affekt do dobr świata tego tak cie nie oślepił, że w sobie tego uznać, á za tym poprawić nie mógł? Trzebać się obawiać tych wszystkich występów, ieżeli się nieboisz zbytney dostatku miłości.

Porachuy się z sobą, ieżeli twoia fortuna sprawiedliwie nabyta, albo ieżeli do niey nie małz więkzszego, niż trzeba

ba affektu, y proś Boga o łaskę, żebyś go doskonale wykorzenieć mógł.

Radix enim omnium malorum est cupiditas, quam quidam appetentes erraverunt à fide. 1. Limoth. 6.

Korzeń wszelkiego złego jest chciwość, za którą, gdy się ludzie uwieść daią, błędzą w wierze.

Qui pecuniam appetit, fidem perdit; qui aurum redigit: gratiam prodigit. S. Ambros. Serm. 59.

Kto nązbyt bogactw pragnie, wiarę utraci: kto chciwie złoto zbiera, łaskę Boską gubi.

DZIEŃ JEDENASTY

O Sposobach hamowania Gniewu.

I.

Z Leczyć chorobę trudno, niewiedząc iey przyczyny, tak nikt nie pohamuje gniewu, aż się wprzód dobrze dowie, z iakiego początku w sercu się iego wznieca. Jedni są komplexyi y natury do gniewu skłonni, drudzy z niedołężego albo pomięszanego rozumu. Innym

py-

pycha niedopuszczi zcierpieć naymnieyszego kontemptu; áto się funduie ná miłości wlatney, dla ktorey tak rozumiemy, że nas wżycy szanować, y wielce ważyć powinni, ztąd iesteśmy delikatni, gdy o punkt honoru idzie, w czym się nie damy dotknąć, y z tey się okazji cholera w nas burzy. Zbytńi także affekt do niektórych rzeczy, álbo zbytńie pragnienie nabycia iakiego dobra, tak nas często rozdrażni, że nam niepodobno zcierpieć, álbo gdy kto turbuie spokojną takich dobr possessyą, álbo gdy kto przeskadza, że doysć tego nie możemy, czego gorąco chcemy. Więc kto pragnie tę Duszy chorobę uleczyć, trzeba zacząć od źrzodła, y w samym iego początku gniewowi się sprzeciwić, znośząc te przyczyny, z ktorych się zwykł zapalać.

2. Jeśli się gniew u ciebie z natury y komplexyi rodzi, trzeba zacząć martwić passye y skłonności twoie, przypominając sobie często, że kto zá przyrodzeniem y fantazyą idzie, ten nie tyl-

ko nie żyje, iako Chrześcianin powinien, ale też iako człowiek: gdyż rozum y łaska Boża powinna być regułą wszystkich poruszania naszych, a nie przyrodzona skłonność; y ten to jest S. gwałt, któryśmy sobie zawzię (według Ewangelii) koniecznie czynić powinni: a wszystko nabożeństwo, które się do takiego umartwienia nie ściąga, jest jedno olzukanie; także używanie Świętych Sakramentów jeżeli w nas takiego skutku nie sprawia, nie może być chwalebne. Trzeba tedy ustawnie Boga o to prosić, aby nad tą passyą, zwycięstwo dał otrzymać, y na tę intencją obrócić po wielkiej części modlitwy zwyczajne y umartwienia twoje. Rozmyślać sobie często Maxymy Chryśtułowe, którymi nas skromności y cichości uczy, ale ielcze bardziej mieć zawsze przed oczyma jego dziwne przykłady, którymi nam bardziej, aniżeli słowy tę cnotę perswaduie. Mów tak do niego często. Panie, któryś rozkazał uczyć się od

„Cie-

Ciebie, żeś ieś cichy y pokornego ser-
ca, dayże mi przeniknąć tę Boską two-
ię lekcyą, ale mi też day oraz skuteczną
łaskę twoię do iej wykonania.

3. Jeśli zaś gniew pochodzi z po-
mielzanego rozumu y statecznego ser-
ca, trudniejszy ieś do zleczenia; iednak
łaska Boska może nam dać gorę nad fla-
bościami naszemi; pycha nawet nasza,
choć z kąd inąd izkodliwa, w tym nas
ratować może. Zaden nie ieś taki, kto-
ryby chciał bydź miany za lekkiego
człowieka, y tak sama próżność czyni
wnas umiarkowanie. Lecz kiedy się
gniew rodzi z miłości własney, y pychy,
iako się nayeściej trafia, naypewniey
nań rzodek wygubić miłość własną, a sta-
rać się o pokorę. Kto ieś prawdziwie
pokorny, trudno temu da wiare, żeby
go kto uraził, y owszem tak rozumie,
że mu to przyzwoita cierpieć pogardy
y krzywdy, y dla tego ani się o to skarży,
ani się o to gniewa, z tey podobno przy-
czyny złączył Pan JEZUS oraz ciehość

y pokorę. Na koniec miarkuymy ten zbytni affekt, y te chciwe pragnienia, ktore ku rzeczom mamy, á snadno nabędziem cichości y cierpliwości bo snadno tę rzecz tracim bez gniewu y poruszenia, którą nie bardzo kochamy, ále nádewlzystko nigdy samym sobie nie chcieymy przepulzczać, kiedy się choć naymniey gniewem zapalamy; zawlze to ukarać iakąkolwiek pokutą, tak bowiem powoli nauczymy się rządzić rozumem nie passyą.

Postanow sobie mocno (ieźli iesteś podległy tey gniewu namiętności) używać tych irzodkow ná ukrocenie tey passyi, ktora tak wiele złego zá sobą często wie dzie.

Aufer iram à corde tuo. Eccl. 11.

Oddal gniew od serca twego.

Salubrius est etiam iræ iustè pulsanti non aperire penetrale cordis, quàm admittere non facilerè recessuram. August.

Lepiej iest nie otwierać serca choć y szulzney cholerze, bo ią raz przypu-

puściwszy, trudno z serca wypędzić.

D Z I E N D W U N A S T Y

*Ze Grzech nieczysty, jest grzech zaśle-
piający.*

I.

Z zaślepienie pospolicie chodzi za grze-
chem nieczystości, y nie inną plagą
Bog karze niewstydlivych, tylko wną-
trzną ślepotą. Jak tylko oni ząbrną w
te nierządne chuci, taż sama rozwio-
złość karaniem ich bywa, na którą Bog
zawodzi straszne iakieś ciemności, że nie
uznawiają, co niecnotliwie biorą. Po-
rzucił ich Pan Bog (mowi S. Paweł) y
oddal ich niewstydom, y złym serca chci-
wościom; y tak błądzą za swoim zaśle-
pionym rozumem, który ich wiedzie do
spraw niegodnych człowieka. Jak się
tylko kto podda tey bezecney passyi, za-
raz wżyszkę mądrość y rozum tracić
pocznie; á ieżli w nim niektore iskierki
przyrodzonego światła ieszcze błyszczą,
umyślnie je gasi, bo dla nich nie może
owa nierządna passya spokojnie pano-

wać, więc owo rozu nu światło, iako im-
 portuna iakiego z terca precz rzuć.
 O niewstydlivych Starcach co ná czytłã
 Zuzannę zdradliwie nástąpili, mowi Pi-
 smo Święte, że rozum stracili: bo iako
 niewinność ludzi Aniołom równa; tak
 ich nieczyśćć rzuca do kondycyi by-
 dłať, że bez rozumu będzie, kto będzie
 bez wstydu.

2. Grzech nieczyśly nie tylko w
 tym zaślepia człowieka, że ćmi światło
 rozumu, ále nad to y światło łaski Bo-
 skiey odbiera. Mądrość (mowi Duch
 Święty) nie może wnićć w Duszę, która
 nie iest czyśta, áni mieszkać w zmaza-
 nym przez grzech ciełe. Bog, lubo
 się wszelakim grzechem natury brzydzi,
 iednak ma ołobliwy wstřet od nieczy-
 ťćści; iego światła są bez wszelkiey ska-
 zy, dla tego ich nie użycza, tylko nie-
 zmazanym Dulzom. Prędzey by się ja-
 łość zgodziła z ciemnościami, niżeli
 łaska Boska z nieczyśćciã serca; á cho-
 ciażby Bog takiemu sercu dał iakã łaskę,
 ie

Jednakby w nim żadnego skutku nie sprawiła. Człowiek cielesny (mowi S. Paweł) nie może Duchownych rzeczy sobie ślakaować: bo zanurzony w cie le nie może tak dufzy podnieść, żeby kiedy o Bogu y zbawieniu myśliła. Twierdzi Auguſtyń Święty, że naytrudniey człowieka nieczyſtego nawrócić, á temu Doktorowi wierzyć w tym potrzeba, bo się tego nauczył z wſałego doſwiadczenia. Byłże kto doſkonaliſzy y ſwiętliſzy nad Dawida? á przecię, gdy w ten grzech upadł, tak zoſtał zaſłępionym, że przez kilka mieſięcy áni o ſwym upadku, áni o powſtaniu z niego naymniey niepomysł, áż potrzeba było poſłać do niego Proroka, który mu oczy otworzył, y przywiódł do pokuty.

3. Nakoniec grzech nieczyſty odbiera człowiekowi y ſamo ſwiatło wiary, Kiedy się kto w tym błocie przez długi czastarza, nie tylko się wyuzdanym, ále y niewiernym ſtaie, y przeczyć poczyna artykułom wiary. Nieczyſtość

Dz. (mo-

(mowi on) nie iest to grzech przed Bogiem, ale to iest slabość y nie iaka potrzeba skazoney natury. Pokuta y umartwienie iest to wymysl ludzki. Slub czystości y iego zachowanie, iest iarzmo nieznosne, y ze to iest presumpcyja czynić takie sluby, gdyż ich niepodobna wypełnić, y obowiązać do tego, iest wielka tyrannia. Te są Luterskie maxymy, ktoryby nigdy niebył Herezyarchą, gdyby nie był nieczystym. Od tych Artykułow idą daley ci ludzie, á poniewaz im piekło zda się być bardzo przykre, więc trzeba o nim wątpić, á potym y twierdzić, że to iest wymysl ludzki: bo (mowią) że niepodobna, áby Bog momentalną rozkosz miał karać wieczną męką, y tak zda się nieczystemu, żeby Bog był okrutny, albo niesprawiedliwy, y ztąd iest prosty stopień do Atheizmu, albo bezbożności: bo iż trudno odmienić Boskich artykułow, więc lepiej znieść Boga. Nikt (mowi Augustyn Swięty) nie prze tego, że iest Bog, tylko ten, co

ma interes, żeby nie było Boga. Mało jest który Atheusz (jeżeli kto z nich jest prawdziwy) coby nie był nieczysty: bo zepsłowanie ciała, czyni skażenie serca, a serce zepsłowane każy umysł y rozum. Y tak niepowściągliwość mądrego Salomona uczyniła bałwochwalcą, który kłaniał się kamiennym Bogom, nauczył się kłaniać cielesnym Boginiom. Ah! z kądże to pochodzi, że mało wiary w tobie? boię się; żeby jeszcze przy twoich affektach ciało się nie wiązało.

Staray się usilnie, aby grzech nieczysty y najmniejszym znakiem w tobie się nie odzywał; a jeżeliś do tych czas wolny od niego był, stron' iak naydaley od niego.

Supercecidit ignis & non viderunt solem. Psal. 57.

Ogień nieczystości spadł ná ich serce, y wszystko im światło zgaśło.

Exhalabantur nebule de nebuloſa concupiscentia carnis & offuscabant cor meum. August. lib 2. Confess. c. 2.

Wychodziła mgła straszna z po-
żądliwości ciała mego, y ćmiła mi ro-
zum, y zaślepiała serce moje.

D Z I E N T R Z Y N A S T Y

O Lenistwie w służbie Bożej.

L

CO to się takiego dzieie, gdy jest wo-
da letnia? jest tam samo ciepło z go-
rącem pomieszane, tak oziębłość w slu-
żbie Bożej nic innego nie jest, tylko do-
broć pomieszana z złością. Niechcia-
łaby taka duża popełnić żadnego śmier-
telnego grzechu, y w tym jest gorąca;
lecz się śnažno odważa na powziędnie
grzechy, y w tym jest oziębła. Nie ra-
daby się znacznym gniewem unosiła, y
w tym jest gorąca; lecz z ładą przyczy-
ny słowa ulczypliwe mowi, y niecier-
pliwość pokaże, y w tym jest oziębła.
Wystrzega się ona zbytniego złorzecze-
nia, y w tym pokazuje nieśką ducha go-
rą ość; ale sobie pozwala lekłych tka-
lowania y obmow, á ktoż ją za oziębłą
z tey miary nie poczyta. Nieczystość

y nie-

y niewstyd mieysca u niey nie ma; y to do gorącości należy; ále się iey podoba życie próżnujące y miękkie; to zaś znak oziębłości. Cudzych dobr niepożąda, áni szkodzi w niezym; y to z gorącości w służbie Bożej pochodzi; ále się do swoich dobr zbytнім affektem wiąże: to zaś iest pewny skutek oziębłości ducha. Zgoła inna nie iest tey duszy wewnętrzna konstytucya, tylko takowego ciepła z zimnem pomieszanie.

2. Czyni takowa Dusza siła uczynków dobrych, y to iest iey gorącość ále ie czyni niedbale y nie z przyzwyczajoną intencyą, y to iest iey oziębłość. Przyśępuje często do Świętych Sakramentów, łpowiedzi gęste czyni, do Ołtarza Pańskiego prawie co dzień się zbliża y to iest iey gorącość. Lecz to przyśępowanie do Sakramentów Świętych, iest bez przygotowania, Spowiedzi bez poprawy, Kommunie bez nábożeństwa, y to iest oziębłość. Długo się zwykła modlić, y to iest iey gorącość. Ale ta modli-

alstwa pełna rozerwanych myśli bez podnieśnienia do Boga y skruszenia serca, y to iest iey oziębłość. Y tak czyni ona dobrze, ale nie dobrym sposobem: bo czyni tylko z fantazyi, bez porządku, pilności, y przyłożenia ducha, á tym sposobem czynić dobrze, nic innego nie iest, tylko nic dobrego nie czynić.

3. Nákoniec Dulża: w służbie Boskiej ośtygła, chciałaby być, cierpliwą, ale pod tą kondycją, żeby się iey nigdy nie cierpieć nie trafiło. Chciałaby być cichą, lecz pod tą kondycją, żeby się iey nigdy nikt w niczym nie sprzeciwił. Chciałaby być pokorną, ale żeby iey każdy honor iak naywiększy czynił. Chciałaby być ludzką y miłości pełną, ale, pod tą kondycją, żeby ją wszyscy chwaliłi, albo żeby przynajmniej nikt się iey w niczym nie przykrzył. Zgoła chciałaby być Świętą, ale nie starając się o żadną Cnotę, bez których świętobliwość nie może być nabyta. Albo y samych cnot chciałaby ona nábyć, ale
nie

nie żązywaiąc frzodkow, co są do tego potrzebne, nie czyniąc skłonnościom swoim żadnego nigdy gwałtu, któreby ona chciała zwyciężyć, y pod się podbić, ale żadney z nimi wojny nie zaczą, wży. Nakoniec takowa oстыgła Dutza, chciaaby bydź zbawiona, ale żadney odwagi na to nie łożywży, chciaaby porwać Niebo, ale nie przez gwałt iak Chrystus każe. Y to to iest pomieszanie zlego y dobrego, gorącości y zimna, co tę oстыgłość czyni. Ah! czy się ta dyspozycya w duszy twej nie znayduie? Czujesz w sobie podobno. trochę tego ciepła, y to cię bezpiecznym czyni; ale tego samego lękaćbyś się powinien, bo to iest oстыgłość, ktorey Bog ztrzymać nie może, y ktorey tak wielkimi karaniami grozi.

Porachuy się pilno. ze wszystkimi postępkami twemi, abyś tego postrzegł, ieżli się w nich nie znayduie to pomieszanie z dobrym, gorącości z zimnem, a postanow sobie zbyć iako nayprędzey tey szkodliwey oстыgłości.

Qui

Qui non est mecum, contra me est.

Matth. 12.

Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie.

Memento, quia Regnum Celorum non tepidi, non desides, sed violenti diripiunt.
August.

Pamiętay ná to, że królestwo Niebieskie, nie ludzie oziębli, nie ludzie próżniący, ále ludzie gwałt swoiey naturze y skłonnościom icy czyniący porywaią.

DZIEŃ CZTERNASTY

O Grzechu powszednim.

I.

ZE się tak snadno grzechow powszednich dopulzczamy, ztąd osobliwie pochodzi, że się mało boiemy niepodobać się Bogu; ta zaś mała bojaźń rodzi się z małej nalezey ku Bogu miłości; á to zaś małe nalezce w Bogu zakochanie jest przyczyną małego ku nam Boskiego affektu. O iak to z nalezey strony jest rzecz wielce niesłużna, mało się w Bogu kochać! ále z strony swoiey sprawiedliwie

Bog.

Bog czyni, że iego affekt ku nam z tey przyczyny drobnicie! Lecz czy może by tż cięższe ná człowieka karanie? Gdy Bog pocznie umniejszać swoiey ku nam miłości, darmo się iuż spodziewać ośobliwey iakiey opatrności Jego, iuż uśaie owa znaczna w przypadkach protekcy, iuż niezwykły oddalać owych ciężkich pokus, y niebezpiecznych okazyi, á jednak w tey ośobliwey Boskiej protekcyi należy pewność zbawienia y świątobliwość nasza. Czegosz się spodziewać mamy, patrząc ná słabość naszą tylko straszliwych upadkow, ieżeli nas Bog zostawi bez swoiey pomocy w pokusach? Z naywiększych Świętych twoich będą naywiękşi grzeźnicy, ieżeli im Panie, unikniesz łask twoich Boskich; á coż ze mnie będzie, który nic nie jestem tylko słabość łama?

2. Pewna iest zguba nasza, ieżeli Bog, ku nam affektu zmniejszać będzie. Bywaią gwałtowne pokusy, ktore się z nas łamych rodzą, trudno się ich nam ustrze-

ustrzec, y żadna moc ludzka oddalić ich nie może: jeżeli jeszcze Pan Bog ręki swoiey umknie, niczego nie czekać, tylko ruiny wieczney. Łaska która w tym razie wesprzećby nas mogła, jest skutek osobliwey dobroci, y przyiacielskiego serca; á iakże się tego od Boga spodziewać mamy, kiedy jego miłość y affekt ku nam słabieje? słabiej zaś ten affekt musi, kiedy y my mało affektu ku Bogu mamy, tę zaś szczupłość affektu ztąd naybardziej poznać, że to mało ważym niepodobać się Bogu, to jest, grzechow powłzednich snadno się dopuszcząć. Grzechy tedy powłzednie są przyczyną tego, że Bog mało nas kocha, ztąd zaś to pochodzi, że nam w walney potrzebie łask swoich umyka, y to jest przyczyną ciężkich upadkow naszych, które się więc kończą odrzuceniem od Boga, y wiecznym potępieniem. Ah iak to niezczęśliwe tych rzeczy powiązanie! u tego łańcucha, który cię w piekło ciągnie, te grzechy powłzednie są naypierwłzym ogniwem; á ty się ich nie lekasz!

3. Gdy

3. Gdy Bóg w twoim áffekcie ku nam słabieć pocznie, ostatecznego uboństwa y nędzy czekać trzeba. Nie pokaże nam nigdy żadnego faworu, iakie zwykł udzielać dułzom sobie wiernym, to iest nie da nam wiary żywey, ni gorącości znaczney w swoiey Świętey służbie, z ktorey wszystkie trudności łatwe się być zdadzą; ni skłonności ku Bogu, ni daru modlitwy y wnetrzney rekolekcyi, ni pokoiu sumnienia żadnemi przeciwnościami nigdy nie przerwanego, ni smaku w rzeczach Boskich, ni obfitości światła y pociech duchownych, ni owey pewności (iaka tu bydz może) że kto iest w łalce Boskiej. Ah iak nieporównane łezczęście mieć te wyliczone dobra! iak oplakane nieszczęście stać się ich nie godnym, iak wieczne szaleństwo chcący się ich wyrzec, dla wygody fantazyi, y ukontentowania passyi, spodobania się iakiemu lichemu stworzeniu! y to tyle razy czynisz, ile się razy na grzech powszedni odważasz.

Postanow mocno tych się grzechów powszednich wszelką siłą wystrzegać, w które nayeścię wpadałz, y do których codziennie miewałz okazyc.

Cum Sancto Sanctus eris, & cum perverso perverteris. Pjal. 17.

Jakim się kto ku Bogu pokaże, takiego przeciwko łobie Boga dozna.

Nulla est sanctitas, si manum subtrahas, nulla juvat fortitudo, si conservare desinas. Thomas de Kempis.

Zadna się nieostoi świętobliwość, ieżeli ty Panie ręki twoiey umkniesz, żadna nie pomoże siła, ieżeli ty Panie, zachowywać nie będziesz.

D Z I E Ń P I Ę T N A S T Y

Jako łaska Boska nam jest potrzebna.

I.

POkora Chrześcianańska więklzey nie ma pobudki nad tę, że ustawicznie potrzebuie Boga, y bez łaski Jego nic nie jest, y nic nie może. Bog jest stworzycielem naszym, nie tylko względem tego co mamy z natury, ale też względem

dem tego, czym być mozem z łaski, bo tak nas wywiodł z niczego, gdy nam dał bytność Natury; iako nas wywiodł z grzechu, gdy nas obdarzył łaską. Trudno tedy mówić, że albo Bog wielkie sobie przywłaszcza panowanie, albo człowiek nazbyt się poddaie Bogu swemu tak względem natury, iako względem łaski, Jako iżczere nie jest naszym początkiem, tak w Naturze iak w łasce, dlatego też jest niby nasze centrum, do ktorego utlawnie ciężarem iakimśiś pędziemy, w ktorebyśmy snadno każdego momentu wpadli, gdyby nas wiążących nad nim włzechmocna ręka Boskanie zatrzymywała.

Więc ani się ruszyć, ani nic czynić nie mozem, według sił przyrodzonych bez Boskiey pomocy, ale daleko bardziey nie nadprzyrodzonego pomyśleć y czynić niemozem, bez łaski Jego Świętey.

2. Przekonay się tedy w tym, żeś tak bárdzo zawisł od pomocy Boskiey wwszystkich choć nayimnieyższych dobrych uczynkach twoich, że ánity sam tego

E nie

nie możesz, żebyś pomocy Boskiej nie potrzebował, ani Bog cię od tego uwolnić nie może, żeby wszystko twą dzielność od niego nie zawisła. Ta zaś pomoc Boska musi być tak powłzechna, że się ściąga na wszystkie nie tylko uczynki twoje, ale y poruszenia serca, y myśli rozumu twego; tak musi być ustawiczna, że w sobie zamyka wszystkie momenta życia y punkt śmierci twojej. To kiedy przenikniesz, w ten czas iakokolwiek pojąć będziesz mógł, iako to stworzenie od Stworzyciela zawisło, y iako potrzebuie łaski Jego Boskiej do każdego uczynku nadprzyrodzonego. Dość ci, żeś jest stworzeniem, bo tym samym jesteś podległy we wszystkim Bogu, potrzebny pomocy jego, sposobny do wszego złego, nie możny do wszego dobrego. Nie potrzeba ciała ani pożądlivosti, żeby kto mógł upaść w najszybsze na świecie grzechy, dość że jest stworzeniem, tym samym wszystkich zbrodniow dopuścić się może. Aniołowie
mie-

nie mieli ni ciała, ni pászty, a przecie tak
 mizernie z Nieba do piekła spadli, przeto
 między Świętym y wielkim grzesznikiem
 żadney niema sz różnicy, oprocz tey łas-
 mey, którą łaska Boska czyni; ztąd im kto
 jest świętšzy, tym icst pokorniejszey, bo
 to lepiej przyimuie, że z siebie nic nie
 ma. Y dla tey też przyczyny nie masz w
 tobie pokory, że tego nie poymuiel sz

2. Nic bezemnie dobrego uczynić
 niemożecie, mówił Apostołom Chrystus
 z tąd idzie, że bez niego grzeszyć tylko
 mo żem, y dłu żę naszą zgubić. O nie-
 szczęśliwa mocy! Mieć pomyślenie do-
 bre, zda się być rzecz mała, a przecię
 twierdzi Apostoł, że naymniejszey takiey
 myśli mieć sami z siebie niemożem. Co
 jest snadniejszego, iak wyrzec imię JE-
 ZUS; a przecię to imię w ustach pościć
 nie może, chyba, że Duch Święty ná ię-
 zyk ie położy. Nawet biedy nálszey u-
 znać nam niepodobna, ani o to prosić,
 żeby z nieyiako wybrnąć, gdyby nas Duch
 Święty tego nie nauczał: dopieroż się

sprzeciwić cię (zkiey iakiey pokusie, albo
zwyciężyć iaką gwałtowną passyą; a ie-
szcze daleko mniey, uczynić akt żywey
wiary, szczerę y gorącey miłości, głę-
bokiey pokory; na koniec ieszcze mniey
tych wszystkich Cnot nábydź, w serce ie
wkorzeń! Z czegoż się tedy ludzie
(mowi Paweł Święty) tak bardzo wyno-
ficie?

Pytay się sam siebie tak, iak się pytał
Paweł Święty, co małz, czego byś nie
wziął? á ieżeli nic nie znaydziesz takie-
go, czego byś od Boga nie miał, na czym
że się funduie chluba twoia?

Sine me nihil potestis facere. Joan. 15.

Bezemnie nic czynić niemożecie.

*Sive ergo parum sive multum, sine illo
fieri non potest, sine quo nihil fieri potest.*

August. in Joan.

Ani wiele ani mało, bez pomocy te-
go uczynić nie możesz, bez ktorego ca-
le nie uczynić nie możesz.

D Z I E N S Z E S N A S T Y

O Cierpliwości

Cier-

Cierpliwość (mowi S. Jákub) jest dzieło człowieka doskonałego; bo wszystkim innym Cnotom, szerokie otwiera pole. Kto jest prawdziwie cierpliwy, nigdzie się niebawi, tylko w utrapieniach, niczego nie widzi, tylko same krzyże; ale między tym wszystkim upatruje y Boga; nawet w niesprawiedliwości prześladowników swoich, y w samym okrucieństwie swoich nieprzyjaciół patrzy na sprawiedliwość, y dobroć Boga swego, którego prześladownicy y nieprzyjaciele są instrumentami. Zda się to częstokroć, że go Bog zapomniał, on jednak w nim ufa, a w ten czas najbardziej, kiedy ma tak wiele do rozpaczy okazyi. O iaka to wiara, y iaka nadzieia cierpliwego człowieka! A choć go sam Pan Bog ręką swoją dotyka, prześladowa y trapi, on go jednak kocha, y całuje tę rękę, co bież na niego trzyma, o iaka to miłość prawdziwie bez interessu! Bog się z nim aż nazbyt surowie ob-

chodzi, żadnego nie pokazując łaskawości znaku, on mu się iednak kłania, y pod iego wolą zupełnie się poddaie, o iakie to poddaństwo! Zda się, że nad słuszność y przewinie nie cierpi; lecz on, gdy sobie wspomni na wielkość grzechow swoich, y ná piekło, ná ktore grzechami zasłużył, wšytko, co cierpi, za nic sobie poczyta; o iaka to pokora! y o wżem ná nowe się krzyże ofiaruie, o iakie to męstwo!

2. Serce cierpliwego między utrapieniami o ni czym nie myśli, tylko co chwalił Boskiey służyć może. Bóg iest łczęra Dobroć (myśli tak sobie) więc mi nigdy nic złego uczynić nie może: to, co drugi poczyta zá rzecz złą y przykra, że z ręki Boskiey idzie, musi być przyjemna. Bóg iest nieskończenie Mądry; więc widzi to wšytko, co mi przypaść może, y wie lepiej nišli iá, co z moim więkłym dobrem. Bóg iest Wszelchmocność łama; więc nic mu łnadnieyszego, iák mię zdiąć z tych krzy-

krzyżow, albo obronić od tych, którzy
 mię prześladują. Bog jest miłosierny,
 więc wzyſtka iego ſkłonnoſć, żeby nę-
 dźnych wſpomagać y podać im rękę.

Bog jest pełny miłości y affektu ku mnie;
 choć mię nie uwalnia z tych dolegliwo-
 ſci, znać, że w tym upatruie, iż mi le-
 piey cierpieć. Y więcem nie powinien
 przeciwko ſkłonnoſciom zepłowaney na-
 tury, y przeciwko fałszywym rozumu lu-
 dzkiego racyom woli moiej ſtoſować do
 iego woli Świętey? ah iakoż to czynię!
 Prawdziwie cierpliwy inżey woli niezna,
 tylko wolą Boſką; taż jest obligacya każ-
 dedo Chrzeſćcianina.

3. W niczym ſię Chwała Boſka bar-
 dziey nie wydaie, iako w tey Opatrznoſci, z
 ktorey wybranych ſwoich Bog rozmaic-
 cie trapi, doſwiadczając ich Cnoty: w
 tym ſię bowiem wydaia doſkonałoſci Bo-
 ſkie. Widzieć tu na oko, że Bog

jest ſprawiedliwy: bo (według Apoſtola)
 dla tego Świętych ſwoich uciskami do-
 tyka, żeby ſię pokazała ſądow iego ſuro

woſć

wość, ieżli bowiem tak ostro swoim się kochanym dzieciom y przyaciołom stawia, czegoż się spodziewać mają niewolnicy czartowłcy, y nieprzyjaciele jego? Świętobliwość też Boską ztąd każdy uważa: bo ieżli szczerę złoto, żeby było czyste, przez ogień przeysć musi, także łobie z żelazem postępować będą? Mądrość Boską w tym widzieć, że gdy swoich wybranych zda się wniwecz obracać, tym samym ich wynosi, y przez upokorzenia prowadzi ich do chwały, y przez utrapienia do szczęścia wiecznego. Na koniec siła Boska w tym się pokazuje, że z tego wyniszczenia, do ktorego Święci w uciskach przychodzą, tak właśnie iak z niczego wyprowadzać zwykła cudowne łaski, dzieła y znaczny Dział wybranych w doskonałości postępek.

Gdyż cierpliwość tak wielką czyni chwałę Bogu, y tak wielkimi zasługami ubogaca człowieka, pątrz iaką łzkodę y łobie czynisz przez swoją niecierpliwość.

Patien-

Patientia autem probationem operatur, probatio spem, spes autem non confundit. ad Hebr. 3.

Cierpliwość czyni probę, proba zaś rodzi nadzieję, a nadzieia nikogo nieomyli.

Ignis apponitur, palea uritur, aurum purgatur. August.

Jak naniecą ogień, dźbło się spali, a złoto się czyści.

DZIEŃ SIEDMNASTY

O Miłości Boskiej

I.

Ponieważ co jest dobrego, to koniecznie kochamy, dlatego nam niepodobna tych osób nie kochać, które nam dobrze czynią; a iakoż się odiać miłości Boskiej możemy, gdyż nam Bóg tak wielkie y w tak wielkiej liczbie dobrodziejstwa czyni? Oubieramy od niego y zażywamy łask Jego, ale ich nigdy pojąć y przeliczyć niemożem. Trzebaby ie przez wszystkie stworzenia rachować, bo niemaż zadnego, coby go Bóg nie stwor-

stworzył ná usługę náłzę, á zatym coby niebyło Dobrodzieystwem Jego, y nową ku iego miłości pobudką. Niebo, ziemia, moy Boże, y wlızytkie stworzenia (mowi Augustyn Święty) ustawnie wołaią ná mnie, zem cię powinien kochać; lecz ia nielzczęśliwy na te krzykliwe głosy ulzy moje zatulam! Trzebaby tak wielki reiestr Dobrodzieystw Boskich czynić; iak wiele jest momentow całego życia nášzego, poniewasz żadnego nie małz, coby nie był znaczny łaską iaką Boską; trzebaby ie liczyć przez wlızytkie momenty życia Chrystusowego, przez wlızytkie poruszenia dulzy y serca iego, gdyż żadnego nie było, coby go on zbawieniu nášzemu niepoświęcił. O cudowna Dobroci! ale cudownieysze złości serca moiego y przewrotności czartowska, że między tak wielką liczbą Dobrodzieystw Boskich, od których iak od wągłi serce by topnieć miało, á to iak od zimna, y mrozu ciężkiego skrzepło!

2. Te Dobrodzieystwa Boskie lubo dla swey wielkości uważenia są godne, ale y liczba iest ich prawie nieskończona, Trzeba ie tedy ważyć godnością tego Boga, który nam ie daie: nic nie maź małego, co z ręki tak Wielkiego Boga na nas spływa. Trzeba ie także ważyć podłością człowieka, ktoremu ie Bóg daie: á cożto iest człowiek? iest nic ale grzeszne. Trzeba ie ielzcze ważyć nieskończoną miłością, z ktorey nam ie Bóg daie. Nad to ważyć ie z tego, że Bóg nam ie daie bez swego interessu, bo czegoż się on od nas spodziewać za nie może, chyba tego samego, cośmy od niego wzięli. Ważyć ie ieszcze z samey natury tych dobrodzieystw, z ktorych są niektore taki e, że miary y końca nie mają, iak to, że Ociec Niebieski daie nam Syna swego, że się sam Syn przedwieczny (tak po ludzku mówiąc) z łona Oycowskiego gwałtem do nas wydziera, á Ociec y Syn do nas zylają. Ducha Świętego. Nakoniec ważyć ie trzeba:

tą sa-

tą samą intencją, dla ktorey ie Bog! daie,
 która kieruie do szczęścia wiecznego, y
 osiągnięcia Boga. Nieskończone Do-
 brodzieystwa czyli niewyciągaia nieskoń-
 czoney Miłości? Lecz to nie podolna, a-
 byśmy się na taką miłość zdobyć mogli,
 więc niekładźmy przynajmniey ża-
 dnych sercu granic, lecz niech się zdo-
 bywa ná affekt iak naywiększy może.
 Niesfetyż ieden kawałek chleba, gdy go
 psurzuciemy, wdzięcznym go y wiernym
 czyni, á nie przeliczone y nieskończo-
 ne łaski od Boga odebrane, tego wytar-
 gować nienoga! Otoż ta bestyi wdzię-
 czność będzie wstydem wiecznym y
 słusznym potępieniem niewdzięczno-
 ści naszey:

3. Cożci oddam, moy Pánie, za tak
 wiele Dobrodzieystw, ktorem od Ciebie
 wziął! Gdybym ci całego Swiata skar-
 by ofiarował, czyby się w nich choć
 jedna odrobina znalazła, coby nie była
 od ciebie? á choćbyni sam siebie ze wśzy-
 tchim tym, co ieslem, y cokolwiek mieć

mogę, darował, czyby to niebyło nowe
 two Dobrodzieystwo! Dość od Ciebie
 biorę, gdy biorę to pragnienie dać się
 całego Tobie! Niemalż tedy niczego,
 czymbym cię ukontentował, tylko sa-
 mą miłością. Lecz (biada mnie!) tey
 miłości dać ci bez Ciebie nie mogę, ni
 bez twoiey łaski, a zatym nie mogę ci
 wdzięczności mey wyrazić, tylko wzię-
 wszy nowe od Ciebie Dobrodzieystwo,
 albo raczey wzięwszy większą nad inne
 łaskę, bo bez niey! wżytkie inne Do-
 brodzieystwa twoie, nietylko mi żadne-
 go pożytku nie przyniosą, ale mi też
 szkodliwe y nie szczęśliwe będą, bo mi
 się na to zdadzą, żeby moja niewdzię-
 czność bardziey się wydała, a ja żebym
 za nią żadney wymowki nie miał. Wy-
 rzekam się chętnie wżytkich innych
 łask Panie, a tey samey u Ciebie, iak nay-
 pokorniey żebrzę, żebyś mi miłością
 wdzięczność pokazował. To kiedy o-
 trzymam, dosyć będę bogaty, bo Ciebie
 samego w posiadły wezmę, agdy Ciebie
 mieć

mieć będę, naczym mi zchodźić może?

Zawstydz się przed Bogiem, że ustawicznie z rąk iego dobrodzieystwa biorąc niczym mu się niewypłacasz, tylko niewdzięcznością.

Da Altissimo secundum datum ejus. Eccl. 35

To co ofiarujesz Bogu, niech ma iaką proporcją z Boskiemi darami Jego.

Celum & terra & omnia, quæ in eis sunt, ecce undiq; mihi dicunt, ut amem te, nec cessant dicere omnibus. Aug. l. 10 Confes,

Niebo y ziemia, y cokolwiek ná niebie y na ziemi iest, oto ustawicznie wołaia, abym cię Boga mego kochał, toż innym ludziom mówią, aby cię kochali.

D Z I E N O S M N A S T Y

O Wszehmocności Boskiey

I.

BOG wżytko może: siła Jego iest nie-
skończona, y innych granic niezna,
tylko samę niemożność, á nawet to, co
ludzie za rzecz nie możną mają, u Boga
iest podobna. Bóg wżytko może sam
przez siebie: Jego moc od nikogo nie

za-

zawisła. Nie potrzebuie materyi, z kto-
 reyby co stworzyła, bo z samego nicze-
 go wyprowadzić może naydoskonalsze
 stworzenia: iednakowo (mowi Prorok)
 Bog rozkazuje temu, co iest, iako y te-
 mu, co nie iest, poniewaz y samo nic
 slucha głosu Jego. Nie potrzebuie za-
 dney od stworzenia pomocy, bo sam u-
 czynić może, co oraz z stworzeniem
 czyni. Cokolwiek iest siły y dzielności
 w stworzeniach, to wlytko od niego i-
 dzie: bo bez niego stworzenia naymniey-
 szey rzeczy nie mogą, a on bez nich wly-
 tko. Gdy chce, żeby z nim oraz stwo-
 rzenia robiły, nie dlatego to czyni, aby
 go wspomogły, ale żeby ie uczeiły; y dlate-
 go zwyczajnie moc swoię miarkuie do
 ich przyrodzenia; ale czasem ich siłę
 wynosi nad naturę, gdy ma wolę przez
 nie cudo iakieuczynić, ktore mogłyby sam
 sprawić, stworzoney do niego nieuży-
 waiąc siły.

Nic nie masz na świecie, co by się mo-
 cy Boskiej sprzeciwić kiedy mogło: Je-
 dnoto

dno to jest u Boga chcieć, co uczynić. Nie me nawet stworzenia, y które żadnego zmysłu ani czucia nie mają, tak mu są posłuszne, iakby rozum miały. Odstępują zaraz swych przyrodzonych skłonności dla woli Boga swego, y owszem zda się, że inney skłonności nie mają, tylko wykonać wszystko, co im Bog rozkazuje: bo, według Proroka, wszystko się na ziemi, y na niebie dzieie, iak się Bogu podoba. To, co my w ludziach wielkich mocą y siłą zowiemy, w rzeczy samey słabością nazwać by się miało. O iak wiele sprawców, sług, posłów, żołnierzów potrzebują Królowie, żeby swe zamysły do skutku przywieść mogli y tak trudno im samym utrzymać swą potęgę, ale do tego cudzych ramion potrzebują; a często dla małej rzeczy, żeby ich dokazali, muszą wielkie kupy Woysk y ludzi gromadzić. Bog zaś sam iedyny wszystkim wystarczy, bo w sobie jest dostateczny, iako wszystko zamyslić, tak y wszystko wykonać. Znayduie w
swych

swę Włzechmocności iak w niewyczerpanym rzrodle wszystko, czego mu trzeba, tym samym, że czego chce, już to może, y uczyni,

3. Z tey Boskiey Włzechmocności siła wyczerpnąć mogę, co do moiey nauki y pociechy służy. Bog może wszystko: więc mi się go bać trzeba, gdy przeciw niemu zgrzeżę, bo iako tylko chce, pomścić się nademną może. Bog może wszystko: więc niczego mi się obawiać nie trzeba, gdy mię on pod swoię protekcją weźmie. Kto się bowiem wspiera na włzechmocnym ramieniu, czy może kiedy upaść? Bog może wszystko; więc się mogę spodziewać wszystkiego od niego, ięśli mu iak należy wiernie służyć będą, bo inšzey miary nagrod swoich nie ma, procz dobroci a włzechmocności swoiey. Bog może wszystko: ah iakże go kochać nie mam, gdyż on na to, żeby mi dobrze czynił, swoiey włzechmocności zażywał! Bog może wszystko: ah iakże mam wątpić o odpuszczeniu grzechow, gdyż on

w tym naywięcey (według zdania Ko-
ściola) wlezechmocność pokazuje, gdy
naywiększym grzesznikom łaskę twoję
świadczy. Małz litość nad wšzytkiem
(mowi mu Pilmo Święte) bo ieśteś
wlezechmocny. Wlezechmocność ieśt
źródło y miara miłosierdzia Boskiego.
Więc chociażbym był, (iak wrzeczy ie-
śtem) naymizernieysz ze wšzytkich, ie-
dnak nadzieję moję o odpuszczeniu
grzechow, zakładam na tym, nocnym y
nieporuszonym gruncie.

Jeżeli poyrzawizy na słabość twoję ser-
ceć upadać będzie, obroć oczy na
Wlezechmocność Boską, ná, ktorey się
włpierałz, aby ufność twoia y nadzieia
ożyła.

Subest enim tibi, cum volueris, posse.
Sap. 12.

Możelz Panie, kiedy chcesz.

*Propterea dicitur omnipotens, quia
quidquid vult, potest.* Aug:

Dla tego się Bog zowie wlezechmo-
cnym, bo, co tylko chce, wšzytko może.

K W I E C I E N
N A S O B O T Ę

83

Przed Kwietnią Niedzieią.

*Obołściach wewnętrznych Chrystusowych,
które miał patrząc na przyszłe swoje Męki.*

I.

Z Aiadłość nieprzyjaciół Zbawiciela
naszego, y okrucieństwo katów, co się
nad nim pałowili, nie mogło wystarczyć
wielkiemu pragnieniu Jego, które miał
cierpieć za nas, więc miłość Jego ku nam
iakoby się zmowiła z tymi mordercami,
y serce Jego dręczyć tak okrutnie po-
częła, że te wewnętrzne bole, więkzce były,
niż inne, które na Ciele znosił, y tak cięż-
zey nad nim miłość dokazowała, niż
zprzyśiężeni na śmierć nieprzyjaciele ie-
go, y zaiuszeni oprawcy. Dla czego, za-
trzymała w nim, naprzód wszystkie te af-
fekty, które mu iaką pociechę y solgę
przynieść mogły, iako to nadzieię, we-
sele, y inne takowe; á przeciwnym spo-
sobem spuściła nań wszystkie, które go
utrapić y ciężkość zadać mogły, iako to
boiaźń, żal, smutek, tęsknicę, y tym po-

F2

dobne.

dobne. Nad to przeszkodziła temu' ni-
 by towarzystwu, które część iego wy-
 iza z niższą zawżę miała, yktore było mię-
 dzy Bogiem y człowiekiem, żeby owa
 radość y łczęście, co pochodzi z złą-
 czenia się z Bogiem, nie tamowała drogi
 załom y bółm iego. Y tak pod czas
 swey męki to cudo w sobie uczynił, że
 widzenie Boga, które Dusz a iego miała,
 zgodziło się z mordami, które terca
 trapiły, á ten cud uczynił, żeby był
 iak naywiecey mógł dla nás uciepieć.
 Biada nam, że gdy się co trafi dla niego
 cierpieć, wyciągamy cudu, żeby się iak
 nayprędzey z utrapienia uwolnić. Potym
 dopuścił tego imaginacyi swoiey, żeby y mu-
 żywo sławiła wszystko, cokolwiek było
 w mękach naytróźszego y nayniezno-
 śnieyłego, do czego się przyczynił y by-
 śtry iego rozum, który tak iasnie wlyt-
 ko położył mu przed oczy, że iakby na-
 to patrzył, co miał potym cierpieć, y
 nayniegodnieyłego y nayśromotniey-
 szego.

2 Imaginacya Chryśtuśowa tak wiel-
 kiemi mękami, które sobie stawia, bę-
 dąc przerażona, zawołałszy na pomoc
 tak oświeconego rozumu, iaki był Syna
 Boskiego, przebiegła iak w momencie
 każdą w szczegulności mękę ze wszyt-
 kiemi okolicznościami, tak ie uciążając,
 że więcey w ten czas na sercu Zbawiciel
 nałz ucierpiał, niż pod czas męki na Cie-
 le: bo owe katownie, które od żydow po-
 nosił, nie były wżytkie razem, lecz iedna
 szła po drugiej, ale serce Jego razem od
 wżytkich zdjęte, y owym morzem bo-
 łow, iakoby zalane było bez wżelakiey
 folgi y najmniejzey pociechy. Y prze-
 to w ten czas bardziey serce Chryśtuśo-
 we czuło owę zdradę Judasza, zaprzenie
 Piotrowe, ucieczkę uczniow swoich, po-
 luczki, naygrawania, bluźnierstwa, nagość,
 przeniesienie Barabbasza, bicze, ciernia,
 gwoździe, y krzyż, bo mu się to wżytko
 tak stawiało przed oczy, iakby to w rzeczy
 samey przez uprzedzoną mękę razem
 wżytko cierpiał. Miłość Chryśtuśowa

czy mogła bydz kiedy dowcipnieysza na to, żeby mu bole zadawać? ale czy też mogła bydz dowcipnieysza na to, żeby pokazała, iak cię Chrystus ukochał? y iak pragnie wzajemnie od ciebie miłości? iak na nieg zasługuie? Biada mnie, że potym wżytkim Chrystusa niekocham!

3. Kátownie, ktore Chrystus dla ludzi wycierpiał, nie tak mu ciężkie były dla ich okrucieństwa, iako dla niepożytku. Przyiemny by mu był ten kielich Męki Jego, gdyby był przezeń zbawił wżytkich na świecie ludzi. Te ciernia, te gwoździe, y ten krzyż straciłby był wżYTEK prześtrach y lrogość (twoię) gdyby był tak skuteczny, żeby mógł zbawiennie dotknąć serce twoie, y ubespieczyć cięo Niebie. Leczuważaiąc Zbawiciel, iż iedna kropla krwi Jego tak wielkiey jest wagi, że odkupić mogła nie jeden ale million światow; á że wytoczył wżytkę krewz Ciała swego, iednego całego świata zbawić nie mógł, ni serca twoiego do miłości lwey zmiekczyć

czyć, áh ten to był gorzki kielich, za którym Oyca prosił, żeby był od niego wolny! Y więc tak zaślepiony y tak niewdzięczny będę, żebym dodawał tak ciężkiego bólu sercu JEZUSOWEMU, á łobie tym samym nieskończone nigdy nie szczęście gotował.

Postanow szczerze przed Bogiem stać się uślnie o to, żebyć Męka Chrystowa niepożyteczną nie była, pracując dolożyć tego, czegoć niedostaie, y aplikując sobie wizerkami sposobami drogie zaślugi Jego.

Attendite & videte, si est dolor, sicut dolor meus! Thren. 1.

Uważcie y obaczcie, ieżeli iest który bol moiemu bolowi rowny.

Quis tantam dignè possit eloqui pietatem? innocens affligitur, ut noxius liberetur: ut redimatur servus, occiditur. Etilius! Augst. Serm. 128.

Kto godnie wymowić może miłosierdzie Boskie? niewinny cierpi, żeby winny był

ny był wolen, zabijaia Syna, żeby odku-
piony był sluga!

NA NIEDZIELĘ KWIETNIA

*O boleściach wewnętrznych Chrystusowych,
które miał patrząc na grzechy ludzkie.*

I.

Jeżeli Zbawiciel nasz patrząc na te me-
ki, które miał za nas cierpieć, czuł w
sercu swoim Boskim niewymowne bole-
ści; weyrzawłszy na grzechy nasze, kto-
re na niego włożono, musiał więcej u-
czuć, tak dla wstyd, że nosił tak wiele
y tak wielkich zbrodni, iako y dla żalu,
który w sercu swoim za te grzechy wzbu-
dził. Ah iak wielki gwałt sobie w ten
czas uczynić musiał, gdy wśzytkich na
świecie ludzi grzechy na się przyimo-
wał! Sprzeciwiała się temu na przod nie-
nawiść ku grzechu, którym się tak bar-
dzo brzydził, iak bardzo kochał Oycę
á ta łama miłość, co mu grzechy ludzkie
hydziła, przymuszała go do tego, żeby ie
wziął na się, y tym ie sposobem zgładził.
Sprzeciwiała się potym liczba tych zbro-
dni

dni ludzkich prawie nieskończona: ieden grzech był na niego nigdy nieznośny ciężar; á kiedy się na niego taka moc grzechow zwała, któż się dziwować będzie, że siły Jego Boskie pod niemi uślawaly? A ia niešťczęśliwy ciężaru tego nie czuję, choć tak wiele grzechow na łumnie-
niu mym nożę. Nakoniec sprzeciwia-
ła się temu izpetność y obrzydliwość
grzechow, dla ktorých na niego miały
się zwalić wszystkie przekłęćwa y plagi,
y sam Ociec Niebieski choć na ukocha-
nego Syna miał wyrzecć wszystkie swoy
gniew y surowość łwoiey Sprawiedliwo-
ści Boskiej. Ah! ieźli Bog tak karze
łwego własnego Syná, łamę tylko pošťać
grzesznika w nim widząc; czegoż my
czekać mamy mizerni niewolnicy, á rze-
czá łamą grzesznicy?

2. Tamłość Chryšťusowa nie tylko
dřczyła Serce Jego Boskie przez wstyd
y konfuzyá, ktorá miał z grzechow na-
szych na siebie wzłożonych; ále cięższy
był žal za te grzechy ludzkie, ktory serce
Jego

Jego scisnął, gdy się zbrodniami naszymi obłożonym widział. Inne Jego męki miały twoję miarę; lecz ten żal był niezmierny, bo był proporcjonalny nie tylko ciężkości y liczbie tych grzechów, ale też nienawiści. Jego, którą miał ku tym grzechom, y miłości ku nam. Wszystko to w Chrystusie było nieskończone, a zatem y żal Jego musiał być nieskończony. Miał w ten czas przed oczyma wszystkich w osobności grzeszników, nad którymi płakał, łzami ich obmywając, żadnego tam y najmniejszego grzechu nie przepominał, albo raczej żaden grzech nie zaniechał męczyć Serca Jego Boskiego. Wszystkie w owym momencie iako lwi drapieżni rzucili się na niego. Y moje też tam grzechy między drugimi były. Ten grzech, który mi się zdał być tak bardzo powolny, w którymem się tak bardzo ukochał był, napełnił Serce JEZUSA moiego gorzkością nieskończoną: y więc mi potym ten grzech ma być w upodobaniu? Ah!

cze-

czemuż z bóleści teraz nie umieram, że mi tak bardzo trapił Serce JEZUSOWE? Jeżeli pragniesz poznać ciężkość twoich grzechów, upatruj ich w Sercu Chryśtuśowym, y obacz, co tam czynią, á nie oglądaj się na to, co w zepłowanym twoim sercu czynić zwykły.

3. Musiał ten żal Chryśtuśow byđ nader nieznośny, gdyż się nań uskarżył, y wyznał przed Uczniami, że Dusza Jego była łmutna áż do śmierci. Gdyby był Pan JEZUS od tego samego żalu, y od miłości ku nam życie swoje położył; iakbyśmy mu za to wiele powinni byli; y więc mnieyszą wdzięczność tym u nas wysłużył, że przeciwko tak wielkim łerca swęgo katowniom przyżyciu się zatrzymał, áby był mógł więcey y dłużej dla nas cierpieć? Musiał powtore ten żal byđ nader nieznośny, ponieważ dla niego, gdy się wszystkie siły w Ciele Jego wzruszyły, drzeć y konać począł, á Oycu łupplikować, áby kielicha nie pił; w czym nie o to prosił, żeby był od mąk przyszłych mógł byđ uwolniony, bo ich

serdecznie pragnął, ale od naszych grzechow, które mu w tym kielichu pełnić aż do dna kazano. Musiał y potrzebie ten żal być nieznośny, gdyż dla tego żalu krwawy nań pot wystąpił, y gdy już przyrodzenie ciężkości tego żalu znosić daley nie mogło, na ziemię iak martwy upadł, y w krwi się swej zanurzył. Ah! jeżeli serca twego ten widok nie skruszy, jeżeli cię nie zagrzeie do miłości ku niemu, nie znaydziesz ani w Niebie, ani tu na ziemi, nic takowego, coby cię skruszyć y zagrzać mogło!

Proś Pana JEZUSA, abyć użyczył iaką częśćkę tego serdecznego żalu, który on w sobie w ten czas za twoje grzechy wzbudził. Ofiaruy także Oycu Niebieskiemu ten żal Syna Jego, abyś nim nagrodził niedoskonałość żalu twego za grzechy.

Magna est sicut mare contritio tua.

Thren; 2.

Wielka jest iak morze, skrucatwoiś.

Non solis oculis, sed quasi membris omnibus flevisse videtur. Bernard. Nie

Nie samemi oczyma, ale wszystkimi
prawie członkami, zda się, że Pan JEZUS
plakał.

NA PONIEDZIAŁEK

Wielkiego Tygodnia,

*Ze Chrystus umęczony jest Cel naszej
miłości.*

I.

BOG dla ludzi umiera, ah! iak to jest
wielka do miłości pobudka! Im kto
więcej poymie, co to jest Bog, y co to
jest człowiek, tym mu trudniej poiąć tę
niewyczerpaną tajemnicę, że Bog dla lu-
dzi umiera. Coż to jest Bog! y co to
jest człowiek! Bog jest wielkość, moc;
y majestat naywyższy. Człowiek jest
podłość, słabość, y niegodność nayniższa,
y więc Bog za człowieka miał kiedy u-
mierac! y więc ta wielkość, ta wszechmo-
cność, y ten naywyższy Majestat miał się
wydać na śmierć za tę podłość, za tę sł-
abość, y za tę nikczemność! komuż to
wnidzie w rozum? Człowiek jest na to
stworzony, żeby się wśzytkiego, wydał y

wy-

wyniszczył dla Boga, y to iest szczęście
iego y naywiększa chwala! Ale żeby się Bog
wydał y wyniszczył dla ludzi, to się zda
bydź niegodna na Jego nieskończoną
Mądrość. Prawda, że to Mądrości Je-
go zda się rzecz bydź niegodna, lecz Do-
broci Jego rzecz to iest przyzwoita, á
zatym się to zgodzi z Mądrością Jego
Boską, bo co się z iedney strony Bogu ni-
by uymuie, to się z drugiey nadgradza.
Tak tobie Bog wielce serce ludzkie wa-
ży, iż dla pociągnięcia iego mało mu się
zda wżytko, cokolwiek czyni v cierpi.
Ah biedne serce moje, iak głupie cenę
twoię wynosisz, ieżeli cię Bog takimi na-
kladami nie kupi!

2. Pojąć tego nie mogę, co iest Troy-
ca Święta, ále w tym tak wiele trudności
nie czuję, mając tę perswazyą, że Naturá
Boska iest rozumem moim nigdy nie
pojęta, y dla tey przyczyny wierzę Troy-
cę Świętą, choć iey nie poymię. Lecz
tę tajemnicę, że Bog dla mnie umiera, tak
mi trudno wierzyć, iak mi trudno ją po-
jąć. Tak po ludzku mówiąc, musiał

Bog wydać swoję nieskończoną Dobroć, że się ná to odważył. Musiał wydać wizytkę Wszechmocność y Mądrość swoję, zeby ją był wykonał; á potym trzebaby mieć rozum wszystkich Aniołow, żeby to iakokolwiek |poznać, trzebaby mieć doskonałą Chrześcianina wiarę, żeby temu wierzyć; ale kto to poznawa, á przynajmniej kto temu wierzy, musi mieć wszystkich czartow zatwardziałość serca, jeżeli nie umiera, albo z samey miłości albo z samey żalości, że nie kocha Boga umarłego dla ludzi. Gdyby Bog za czartow umarł, lubo się zdadzą bydz w czym innym nieużyci, taby się jednak miłością umierającego za nich Boga przecię zmiękczyć dali; á ia co mam tak skłonne y miękkie do stworzenia serce, Bogiem za mnie umarłym najmniej się nie poruszam.

3. Bog za mnie umiera! O słowá, kteremi się y słodko y długo bawią | dusze święte na ziemi, biorąc to za największą do miłości pobudkę. Bog za człowie-
ka

ka umiera! O słowa Aniołom nigdy nie
poięte, którym się na wieki dziwować
będą w niebie! Bog dla ludzi umiera! O
słowa, które czynią wieczny wstyd y kon-
fuzyą potępieńcom w piekle! Bog za
mnie na krzyżu umarł (rzecze potępie-
niec) á ia tu w piekle jestem! Czyli mo-
gę wątpić o Boskiej dobroci ku mnie, y
szczerey iego woli, że mię chciał wie-
cznie zbawić, gdy życie swełożył za mnie?
Komuż to tedy przyczytać, że tu w pie-
kle jestem, tylko mnie samemu! Nie
masz nic trudniejszego do wiary nad
Wieczność mąk piekielnych, lecz! kto-
kolwiek dobrze te krotkie słowa poymie
Bog dla ludzi umiera, bardzo snadno poy-
miete drugie krotkie słowa, ludzi niewdzie-
cznych, Bog za nich umarły karze wie-
cznymi mękami? Czyie serce nie gore o-
gniem tey miłości, którą Bog umiera-
jący chciał w ludziach zapalić, godzien
tym ogniem gorąć, który zapala w piekle
Sprawiedliwość Boska. Ktoregoż z tych
ogniow. bardziej łobie życzyć?

Pošta

Posłanow sobie iako nayczęściey rozmyślać mękę Chrystulową, y żadnego dnia nie opuścić, żeby choć krotko nie wspomnieć na to tak wielkie Dobrodziestwo, tym bowiem sposobem pokażet się iakokolwiek wdzięcznym Bogu za cię umierającemu.

Qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est. 2. Cor. 5.

Ktorzy żyją, niech nie sobie, ale temu żyją, ktory za nich umarł.

Toto vobis figatur in corde, qui pro vobis fixus est in Cruce. August.

Niech wam się dobrze wbiie'w serce ten, ktory dla was jest przybity na krzyżu.

NA W I E L K I W T O R E K
Ze Chrystus za nas cierpiący jest celem miłości naszej.

I.

BOg umierający za ludzi, jest materyą do podziwienia, ale y oraz mocną pobudką do kochania. Lecz Bog umierający za nieprzyjaciół swoich, jest coś dziwniejszego, y do większey miłości ser-

G

ce

ce ciągnącego. Uczy tego Zbawiciel, że się więkła miłość nad tę znaleźć nie może, gdy kto dłużej położy za przyjaciela swego; ale poszła daley miłość Boska ku ludziom, bo za głównych swoich nieprzyjaciół umiera: ah za iakich nieprzyjaciół? tak podłych iako niezbożnych, tak mizernych iako niewdzięcznych? Na ich ukaranie nie trzeba było Bogu mocy swoiey wywierać; zapomnieć ich tylko y nie czynić im dobrze, á tymby się łamym wniwecz obrocili. Szczegulna wola iego mogła ich uczynić wiecznie nieszczęśliwemi. Lecz nie tylko ich nie karze, tak, iak zasłużyli, ale ich też cierpi, czeka ich, y łaskami uprzedza, y pierwszy im ofiaruje przyjaźń y miłość swoję, á co ieszcze dziwnieysza, te im wszystkie łaski y fawory Niebieskie wysługuie krwią swoią y śmiercią na krzyżu; czyni dosyć za nich ranami y boleściami swemi, y grzechy ich, ktoremi iegoż samego zelżyli, krwią swoią wypłaca, mogąc ich sprawiedliwie potępić

tepić na wieki. Czyli mógł większą miłość Bog ludziom pokazać, choćby całej swoiey na to Włzechmocności poruszył?

2. Lecz to ieszcze bardziey miłość Chryśtułową przeciwko nam wynosi, że nas mógł pojednać z Oycem swoim Niebieskim y wysłużyć te łaski, á z nieprzyjaciół Boskich uczynić nas synami y przyjaciółami swemi, iedną tylko krwi kropkę, iedną łezkę z swych oczu, nawet iedno westchnienie albo poruszenie serca na to ofiarowawszy: ponieważ każda iego choć naymnieysza akcyja, będąc akcyją Boską, iest nieskończoney wagi. Obrat jednak dla nas, nie tylko krew swoię wydać, ale iey do ostatniey kropelki nie żałować, nie tylko za nas umrzeć, ale umrzeć śmiercią ze włzech naystronnieyszą, y nayokrutnieyszą. Nie iestże to, moy Zbawicielu uyma Mądrości twoiey Boskiey, tak wiele żożyć na to, co cięmniey kosztować mogło? Ale w tey okazyi zda się, żeś nie tak słuchał tego, coć

Mądrość raczyła, iako tego, coć Dobroć y Miłość rozkazała. Nie patrzaleś na wielkość Majestatu twoiego; ale na wielkość potrzeby y mizeryi moicy. Miałeś to przed oczyma, żebyś był bardziey umnie wyśłużył miłość niż boiaźń. Ale choć nie wyciągasz takich respektow po mnie, czyć przez to odemnie nie tak są powinne? á dopieroż czyś więkšzey miłości nie jest godzien.

3. Mowić się iednak może, że tak wielka Dobroć namniey nie uraziła Mądrości iego Boskiej; á lubo ta miłość, którą miał ku ludziom, była prawie zbyt uczynna, nie była iednak ślepa, bo to nie bez przyczyny, że nas chciał odkupić tak wielkim nakładem. Chciał nam bowiem pokazać, iak wielkiey jest ceny, chwała iego Boska, o którą kiedy idzie, nie powinniśmy nigdy niczego żałować, nawet życia samego. Chciał nas y przez to nauczyć, co to jest grzech, abyśmy o iego złości miarę z tego brali, co Bog chciał uczynić na zgładzenie iego, bo to jest

rzecz

rzecz pewna (iaki mowi Bernard Święty) że rany duży naszej były niebezpieczne, gdyż na ich uleczenie musiano Syna Boskiego zranić, y krew z niego wytoczyć. Nakoniec chciał Pan JEZUS pokazać wielką ku nam miłość przez wielkie boleści swoje, dla tego, że jeżeli ta łatwość, z którą nas z niczego stworzył, była iakiem pretextem niewdzięczności naszej, przynamniej ta trudność y tak wielka odwaga w odkupieniu naszym, włożyła na nas oblig do miłości ku niemu. Ah! jeżeli po tak wielu mękach, które cierpiał za nas, tak go mało kochamy, cożbyśmy czynili, gdyby nas był odkupił żadnym, albo małym krwi twoiey nakładem.

Zawstydz się tego przed Bogiem twoim, żeć tak trudno uczynić y cierpieć co dla niego, y dla zbawienia twego; widząc, że Bog krwi y życia swego nie żałuje, żeby cię zbawił.

Commen lat autem suam charitatem Deus in nobis, quoniam cum adhuc peccatores essemus, Christus pro nobis mortuus est.

Rom. 5.

G3.

Oświad-

Oświadczył nam wielkość miłości
swojej Chrystus, umierając za nas, gdy-
śmy ielzcze grzesznikami, y nieprzyja-
ciółmi jego byli.

*Si non dilexisset inimicos, nondum possi-
deret amicos. Bernard. Sermon. 29. in Cant.*

Gdyby nas był Chrystus w ten czas nie
ukochał, gdyśmy ielzcze nieprzyjaciół-
mi jego byli, nigdybyśmy się nie byli
stali jego przyjaciółmi.

NA W I E L K ą SRZODE
Ze Chrystus umęczony wyciąga po nas Kom-
passyi, albo spólnego żalu.

I.

NAprzed kto uważy, iak wiele Chry-
stus cierpi, rzecz iest niepodobna,
aby nad nim swoich wnętrzości nie po-
ruszył. O wielkości zaś męk jego ztąd
każdy sądzić może. 1. Ze tak wiele ludzi
sprzyięgło się na to, żeby mu iak naywię-
cey ciężkości zadawać. Wielcy, mali,
Kapłani, Uczeni wprawie, Żydzi, Rzy-
mianie, przyjaciele y wżyscy prawie lu-
dzie do tego się przykładali; żeby co od
każde

Każdego ucierpiał. 2. Niebyło żadney cząstki ciała iego Świętego, żadney sily dalszy iego, ktoraby nie miała osobliwey swey męki. 3. Męki te iego trwały od pierwzszego momentu, gdy cierpieć za nas począł, aż do tchu' ostatniego, bez wszelkiey folgi, y przestanku iakiego y owszem iego boleści więcej co raz ro-
 sły. 4. Społoby mąk iego były niezwy-
 czayne, iak to korona cierniowa; albo
 nad zwyczaj polpolity, iak to biczowa-
 nie iego. 5. Komplexya ciała iego by-
 ła delikatna, y na każdy raz przykry pra-
 wie niedotkliwa. 6. Zywość imaginacyi
 iego y aplikacya myśli to wlyztko prze-
 nikającev, ze wlyztkiemu' okolicznościa-
 mi, cokolwiek pod czas męki swey cier-
 piał. Zaden nigdy człowiek w tak krot-
 kım czasie tak wiele nie bolał. Więc
 słutnie Chrystula twoiego mężem bo-
 leści nazwiesz y Bogiem miłości; á ieże-
 lić serca wkroś nie przenika ta miłość,
 y ta boleść iego, twardszy nad kamień bę-
 dzie!'

2. Potym kto uważy, że tak wielkie męki Chrystus za niego cierpi, powinien się nad nim serdecznie uzalić. Gdyby iaką bestyą dla ciebie męczono, miałbyś nad nią kompassyą; á że Bog dla ciebie takie męki ponosi, y więc powinienes na to suchemi oczyma patrzeć? Pan Jezus we wszystkich choć nayeieższych boleściach, miał na ciebie oki, y między wszystkiemi ludźmi tobie oobliwie wysługę krwi swojej y śmierci aplikował; á z tey samey przyczyny męki tak okrutne były mu przyiemne, że tobie pożyteczne były, y żeć swoją miłość miał niemi pokazać, á zarobić u ciebie na wzajemną miłość ku tobie, którą iak najbardziej pragnął ci oświadczyć, słodziła mu ow gorzki kielich męki iego, lecz przeciwnym sposobem ta trudność, którą czuiesz, gdy co dla niego cierpisz, jest iawnym dowodem, że go mało kochałz, albo że mu niechcesz miłości swojej świadczyć. Człowiek, który nie kocha Boga za siebie umierającego, albo, co

nie jest gotow za niego wzajemnie umrzeć, albo dla niego samego, darmo po świecie chodzi, y nie jest tego godzien, żeby był poczytany między ludzi żyjących. Święty Paweł go wyklina mocą Apostołską, y śmielnie: bo sam samego siebie na tę klątwę potępia nie kochając Chrystusa, którego kiedy z serca swoiego wygania, czyli nie tym samym wyganiał siebie z serca Jezusowego? Ah! czy może byź nad tę sroższą Exkommunikac?

3. Kto do tey uwagi ieszcze y tę przyda, że co cierpi Pan JEZUS, my sami cierpieć mieli, iakże nadiego męką ubolewać nie ma? A nad to, że to samo, cośmy cierpieć mieli, nie od kogo innego, tylko od nas ponosi. Ah nie jest to wymysł albo nabożna uwaga, że Syna Boskiego grzechy nasze krzyżują, lecz to jest artykuł wiary. Wyrażnie świadczy Prorok, że nasze nieprawości ranami go pokryły, y że nasze złości zaosrzęły na niego tak Sprawiedliwość Boską, iako y zaiadłość nieprzyjaciół jego. Choć
był

był naypiękniejszy ze wŹytkich Synow ludzkich, y przeto był iedynie uko-
 hany od Oycy Źwego. Niebieskiego; choć
 był nieskończenie Święty, y przeto nay-
 mnieyŹszego grzechu nieznałszy; choć
 był nieskończenie Źzczęśliwy, y przeto
 od wŹytkich bolow y cierpienia odle-
 gły; ale że się odważył byđ rękoy mię-
 nalŹym, dla tego musiał na się te wŹyt-
 kie karania przyiąć, ktoreŹmy cierpieć
 mieli, á zatym znieść na łobie musiał
 wŹytek ciężar gniewu zapalczywoŹci
 BoŹkiej. Tenci to ieŹ Jakub w Źatach
 Bzauego, ktorego Ociec nie poznał, nie
 dla tego, żeby był wziął sobie błogoŹla-
 wieńŹtwo, ále żeby na niego, wŹyŹskie
 nam naleŹyte przekleńćwa padły były.
 A iakże z całego terca nie mam kochać,
 że lub się nieskończenie brzydził memi
 grzechami, iednak aby mię uwolnił od
 tego karania, ktorem za nie miał cierpieć
 przejął wŹytkie na się? á iakże mam kie-
 dy do naymnieyŹszego grzechu affektem
 się skłonić, gdyŹ Boga mego przywiódł
 do tak nędznego Źtanu? Nie

Nie zakładał twojej nad Chrystusem
kompassyi w ślaimym tylko affekcie y po-
ruiżeniu serca, ale raczey w tym, żebyś
iako największą zawziął nienawiść do
każdego grzechu.

*Vulneratus est propter iniquitates no-
stras, atteritus est propter scelera nostra.*
Isaia 53.

Zroniony jest dla nieprawości naszych
ztarty jest dla zbrodni naszych.

*Portans Crucem suam JESUS, grande
spectaculum; si spectet in pietas, grande lu-
dibrium! si pietas, grande mysterium! Au-
gust: in Ioan:*

Chrystus swoj krzyż dzwigający to iako
wielkie dziwowisko! na które gdy się za-
patruje nieubożność, obraca go w po-
śmiejch; a gdy na niego wyczy pobożność,
uważa w nim wielką tajemnicę.

NA WIELKI CZWARTEK

*Ze Chrystus umęczony jest początkiem na-
szej ufności.*

I.

NA czymże bardziey naszą ufność
fun-

fundować możemy, jeżeli nie na męce y
dosyć uczynieniu Zbawiciela naszego?
Zaciągnęliśmy długu iak dzieście tysięcy
talentow przez grzechy nasze, z kądże to
wyplacić? Choć byśmy wżytkie stworze-
nia wiednę kupę zebrali, nie z nich nie
wyciśniemy, co by nas z tego długu wy-
prowadzić mogło. Grzech z natury
swoiey ma iakąś nieskończoność, bo się
śmiej porywać na nieskończony Majestat.
Ta nieskończona zniewaga nadgrodzić
się nie może, chyba przez Osobę godno-
ści nieskończoney, to jest przez Boga
człowieka. Jedna kropla krwi iego by-
ła nieskończoney wagi, a on ją rzekami
wylał, żeby był wypłacił te długie, które-
śmy grzechami zaciągnęli, stał się na-
szym rękoymią, y dosyć uczynił za nas;
bo będąc człowiekiem, mógł się uniżyć
Bogu, cierpieć za nas y umrzeć, to jest
wylczyć tę sumę, którąśmy Bogu po-
winni; a będąc oraz Bogiem, to swoje u-
korzenie, tę mękę y śmierć za nas, wy-
niosł do takiej godności, y nieskończo-
nego

nego waloru; że dosyć uczynienie iego
 jest proporcjonalne krzywdzie Bogu za-
 daney y złości grzechow naszych.

2. Ponieważ tedy zasługi Chrystusa
 we są nieskończoney wagi, wnoś sobie
 ztąd, naprzod: że wypłacenie długow-
 ktore on za nas czyni, nie tylko jest ro-
 wne, ale ielżcze więklsze, niż obraza Bo-
 Źka, chociażby naycięższa, bo każdy
 grzech ludzki jest w sobie skończony, ta
 zaś nadgroda za grzech, miary y końca
 niema. Powtore, że więklszą Bog ma
 chwałę z naymniejszey cierpliwości y
 bolu Chrystusowego; a niżeli obelgę z
 grzechow całego świata: o iak to wielka
 dla nas pociechy okazya! Potrzecie, że
 choćby się kto czuł do wszystkich ludz-
 kich y czartowskich grzechow, jedna
 krwi Chrystusowey kropelka ma więcey
 mocy, niż trzeba do zgładzenia tych
 nieprzeliczonych grzechow, y tymże
 sposobem choćby kto tyfiac razy zasłu-
 żył na piekło, jedna leżka Chrystusowa
 może z niego wybawić, ah! iaka ztąd na-
 dziecia

dzieia grzesznikowi rościć! Nieforty moy
 Panie! kiedy ja uważam wielkość
 y łeczbę mych grzechow, podłość
 moję y godność Majestatu Twe-
 go, ktorym śniał obrazić dla liehogo
 interessu, dla momentalney roskoszy,
 mając tak wiele obowiązkowy przyczyn
 do miłości twoiey. Nadto, kiedy uwa-
 żam nieskończoną nienawiść, którą małz-
 ku grzechu, y owe straszliwe zemsty, kto-
 reś nad grzesznikami czynił, nie mi nie
 zciskaie, tylko desperować, y mieć się za
 zgubicnego. Lecz gdy oczy obrocę
 na ciebie ukrzyżowanego, y toczącego
 krew za mnie aż do ostatney kropelki,
 żebys grzechy moje Bogu Oycu wypłacił,
 poczynam nie tylko nie rozpaczać, ale
 nawet się y nie bać.

3. Oycze Przewieczny, nie na mnie
 grzesznika oczy twoie obracay, ale na Sy-
 na twego zań nie przybitego do krzyża;
 albowiemże na mnie kiedykolwiek poy-
 rzysz, patrzże przez rany jego, wktory-
 chem się od gniewu twego utail. Głos

krwi JEZUSOWEY, skuteczniey do
 ciebie woła, niż głos grzechow moich,
 á za tym więcej ma ta krew mocy, żeby
 mi wywołała łaskę, niżeli grzechy mo-
 ie, żeby wywołały zemstę. Przyznam,
 żem siła winien Sprawiedliwości two-
 iey; aleć więcej oddaę, niż dług moy
 wyciąga, kiedyć krew ofiaruję, y do-
 tyć uczynienie Zbawiciela moiego. Lu-
 bo grzechy moje są wielkie y liczne,
 przecię nie są nieskończone, á zasługi
 Chrystusowe są ceny niezmierzoney. Y
 tak ochraniając się w serce JEZUSOWE,
 iako w Fortecę niedobytą przed Boskim
 gniewem twoim, jestem tego pewny, że
 mię tam nie dosięże miecz Sprawiedli-
 wości, y patrząc na mękę Zbawiciela mo-
 iego; mam więcej ufności w miłosier-
 dziu twoim, niżeli boiaźni gniewu two-
 go Boskiego o ciężkie grzechy moje.

Kiedyby cię chciał czart przywodzić do
 rozpuszty, y trwożyć ci sumnienie o prze-
 winienia twoie, poyrzy na Krucyfix; á
 to samo poyrzenie przydać tyle serca,
 że się

że się zdobędzie na ufność w miłosier-
dziu Boskim.

Respice in faciem Christi tui. Psal. 83.

Moy Boże, wejrzyj na Syna twego
przebitego na krzyżu dla miłości ojcy,

*Fusus Dominus sanguis donatus est ho-
micidis, ut reddam Deicidis. Augusti-
nus in Psal. 65.*

Wylana krew Chrystusowa nie tylko
tym jest ponocna, którzy go iako czło-
wieka nie wiedząc o Boswie iego zabili,
ale też y tym, którzy są prawdziwi zaboy-
cy łamego Boga.

NA WIELEKI PIĄTEK

*Ze Chrystus umęczony jest nam do naślado-
wania przed oczy postawiony.*

I.

Nie dla czego innego Chrystus tak
wiele cierpiał (mowi Piotr Apo-
stol) tylko dając nam przykład, abyśmy
się udali krwawemu śladaniu iego, a tym
samym przykładem nie tylko nas pobu-
dza do naśladowania, ale nas też wspo-
maga, y daje ulfite łaski. Ociec iego

nie-

niebieski, gdy pokazuje rozpiętego na krzyżu każdemu Chrześcianinowi, to do niego mowi, co niegdy rzekł do Moyżesza: *Patrz naten Wizerunek, któryć jest wystawiony na gorze Kalwaryjskiej, á chcey go na sobie rzeczą samą wyrazić. Nie bądźiesz żadną miarą przeznaczony do nieba, ieżeli nie będziesz prawdziwą kopią tego oryginału, to jest ieżeli nie będziesz podobnym Chrystusowi, á zwłaszcza ukrzyżowanemu, bo on ci na krzyżu krwią swoją wyśłużył przeznaczenie do nieba. Niedostaie czegoś (mowi Paweł S.) do męki Chrystusowej, więc potrzeba, abyś to z strony twoiey przylączył, to zaś nic innego nie jest, tylko żebyś sobie tę mękę aplikował, bo inaczej żadnego pożytku nie uczyni. Aplikować zaś sobie męki iego nie możesz, tylko będąc złączony z cierpiącym JEZUSEM, y z nim do krzyża przybitym. Ah! życie twe delikatne y zmysłności służące, czy ma co podobieństwa do ukrzyżowanego Chrystusa za ciebie?*

2. Tegoby zaś naybardziej naśladować potrzeba w męce Chryśtułowej, abyś się tak całe Bogu ofiarował y chwale iego Świętey, iak się on ofiarował. Ludzie zaślepieni y miłością własną niby omamieni, nie bardzo poymuią, co to jest Bog? czego jest godzien? y coby powinni czynić dla iego chwały; więc potrzeba było, żeby ich w tey mierze Bog człowiek był Mistrzem wydawszy się na ofiarę Chwale Oyca swiego prawie uślawiczną, bo ią z życiem swym poczał, y doprowadził ią do ostatniego tchu życia; na ofiarę powłóczną, bo na tę chwałę Oyca, ofiarował wszystko, dobra, pociechy, sławę, nawet życie same; na ofiarę doskonałą, bo przez nią dobra swoje tym sposobem wydał, że y odzieży nie mając, nago na krzyżu umarł. Także pociechy swe tak wżytkie ofiarował, że żadney nie przepulzczając poddał się boleściom y mękom niesłychanym, a sławę zaś swoją wydał na izkalowania y łomota obelgi; na koniec życie swoje ofiarował

rował na śmierć, a śmierć szubieniczną y ze wżytkich nayśroźszą. Czy mogła iuż daley, choćby na to porużył Włzech-
mocności swoiey, ta ofiara postąpić; Bog człowiek tak wyniszczoney y tak ofia-
rowany dla chwały Oycā swego iasnie nam pokazuje, iako Bog iest wielki? cze-
go on iest godzien? y iak się ofiarować dla chwały Jego mamy?

3. Ten to wizerunek, któryć przed oczy kładą. Możesz bydz iaka trudność w naśladowaniu Jego, ieżeli o tym pomy-
ślisz. Naprzod, że iest sam Bog, któryć ten przykład daie, a daieć go z szczeręy ku tobie miłości. Potym. że wżytkie twoie szczęście y chwała natym zawisła, abyś się tak całego dla Boga wydał, boś nie do czego innego, tylko do tego stworzony. Nad to, gdyby wżytkie stworze-
nia łożyły na chwałę Bożą to, co są y ma-
ją, mnieyby to daleko było, niż gdyby ie-
dnego robaka ofiarowano na chwałę Kro-
la iakiego ziemskiego. Przyday y to,
że to wżytko, cokolwiek na chwałę Bo-

ską łożył, chociaż przez tę ofiarę zda
się ginąć y niszczyć, iednak przez to sa-
mo staie się iakiey ceny y wagi nieskoń-
czoney. Nakoniec, że ofiarując wszyt-
ko Bogu y tracąc dla niego, nabywaś y
znayduiesz wszystko, bo nabywaś Boga;
y zapominając wszystkich Interessow two-
ich, nadgradzasz ie tobie nieskończonym
pożytkiem, ponieważ ie sam Bog w pa-
mięci mieć będzie. Szczęśliwe zapo-
mnienie, co Boga do tego skłania, żeby
sam o nas myślił!

Rachuy się z sercem twoim, ktorateż
jest ofiara, co iey Bog naybardziej wy-
ciąga od ciebie teraz, y odday ją Bogu,
chociażby y naywiększy gwałt tobie u-
czynić przylzło.

*Sacrificium & oblationem noluiſti--tunc
dixi: Ecce venio. Psal. 39.*

Intzey ofiary nie chciałeś pomnieć Pa-
nie, procz serca moiego. Więc che-
tnie przychodzę oddać ci tę ofiarę.

*Quid te hortatur, ut imiteri s? quod non
posset, nisi factus homo: tolerare enim pas-
siones*

hōnes nunquid posset, nisi factus homo?
August, in Psal. 90.

Cożci naybardziey Chrystus do naśladowania podaje? to, czego by czynić nie mógł, gdyby nie był człowiekiem, to jest nie mógłby cierpieć, y ciebie do naśladowania cierpliwości swey wzywać.

NA WIELKĄ SOBOTĘ

O boleściach Matki Nayswiętszey,

I.

MOżem to bezpiecznie twierdzić, że Męka JEZUSOWA była Męka MARYI; y że nikt po Chryście tak wiele nie ucierpiał, iako Matka Jego. Jeżeli Jey Syn był Mężem boleści to ona pewnie była Matką teyże boleści, bo Jey boleść równała się miłości ku Synowi. Bardziej go ona kochała, niż wszyscy oraz ludzie, choćby się naybardziej na to wysilali; więc z tak wielkiej miłości, o wielkości Jey bolow każdy sądzić może. Cokolwiek okrucieństwa Syn Jey na ciele znośił, to ona na swoim Sercu wszystko czuła. Rany te, co tar-

gały członki JEZUŚOWE, 'przebiiały
 iej Serce. Więcey ona cierpiała pa-
 trząc na cierpiącego Syna, niż kiedyby
 była wżytkę Jego Mękę na ciełe swym
 znośiła: bo nieśkończenie bardziey ko-
 chała tego Syna, niżli sama siebie. Kie-
 dyby mogła była przejąć na się te Męki,
 ktore on wycierpiał, z iednąby to ro-
 skotz poczytała była, bo przyjemno iest
 cierpieć za tego, w kim się kto kocha,
 ale to iest boleść pociechy nieznaiąca,
 patrzeć na mękę tego, ktorego z serca
 kochamy, a nie móc mu w niczym bole-
 ści iego ulżyć. Ah! gdy byś taką miłość
 ku Chryśtułowi miał iak Matka Jego
 Najświętsza, tak byś też nad nim bolał, y
 życzył byś tobie bydź, iak ona uczestni-
 kiem Męki y śmierci Jego!

2. Przy tych iednak boleściach nay-
 boleśniejza Matka ślaku y męstwa swe-
 go naymniey nie narulżyła, y w tych tak
 ciężkich żalach nic nie odstąpiła od
 wspaniałości serca, y odważnego przy-
 stania na wszelką wolą Boską. Stała tu-
 dzież

dziesz pod krzyżem, y w umierającego Syna wlepiła swe oczy, a iako uczestniczką była Mięki y cierpliwości Jego, tak też naśladowała stateczności Jego. Tey cnoty był iey Chrystus przykładem y podobną. Chciał Ociec Niebieski, aby Matka z Synem oraz sprawowała tę wielką ofiarę, która miała być okupem y zbawieniem świata. Zda się, że tak do niey mówił, iak niegdy do Abrahama: Weź iedynaka twego tobie tak ukochanego, a saina mi go ofiaruy. Prawda, że niemniej go żałowała, niż Abraham Izaaka, ale go z większym sercem Bogu darowała, y większą w tym odwagę, niż Abraham, uczyniła, bo bardziey kochała JEZUSA niż Abraham Izaaka. To dziwne, że Ociec Przedwieczny nie tak sobie łaskawie z tą Matką postąpił, iako z Abrahamem: bo się nie kontentował dobrą tylko wolą, lecz chciał skutku łaskowego y wykonania tey ofiary, którą ona zaczęła ieszcze od tego czasu, gdy iey oznaymił Symeon, że Syn iey miał umrzeć.

Ah! jak wiele na to Matka Boska łożyla, żeby ubelpieczyć y kupić zbawienie twoie! a ty chcesz być zbawiony bez wszelkiego nakładu, naymnieyszey facygi!

3. Ta odwaga y statek Panny Przenayświęszey wielką ieychwałę u Boga y zapłatę wyiednała. Wiele ona ofiarowała Bogu, ale iej tę ofiarę Bog sownie nadgrodził. Ciężko iej to było tracić tak kochanego Syna, ale iej ta strata na wielką chwałę wytzła: stała się bowiem z Synem spłodkupicielką ludzi, przez zezwolenie swoje na śmierć tak okrutną, którą Syn iej ponosił dla odkupienia świata. Ewa gdy się zbliżyła do drzewa rayskiego, stała się przyczyną zguby wszystkich ludzi, MARYA zbliżywszy się do krzyżowego Drzewa, na którym wszyscy nasze błogosławieństwo zawisło, stała się nam źródłem obfitych łask Boskich. Chrystus dając nam żywot przez śmierć swoją, stał się Oycem naszym, A Panna zaś Przeczyszta na tę śmierć zezwala.

zczuwając stała się nam Matką. Y dla tego Syn iey oddał ją za matkę wżytym wybrany. i swoim w osobie Jana Świętego, w ten czas, gdy rzekł do niego: oto Matka twoja. Miewże do niej affekt y ufność iak Syn, a ona cię nie spuści z Macierzyńskiej swojej pieczy, á iako nie odstąpiła na krok od umierającego Syna, tak przy śmierci twojej affyrtować ci będzie. Szczęśliwys, ieżli skonałz na ręku tej Matki.

Proś Panny Przenaświętzey, aby tego urzędu y godności Spułodkupicielki świata nad duszą twoją zażyła, upraszając ci łaski do świętobliwego życia, y do szczęśliwey śmierci, bo takowe łaski są wyśluga krwi Syna iey, y tych boleści, które pod krzyżem stojąc, wycierpiała.

Tuam ipsius animam pertransibit gladius. Luc. 2.

Twoję własną duszę miecz boleści przebiie.

Christus offerebat in sanguine carnis, MARIA offerebat in sanguine cordis. Bernard.

Chry-

Chrystus ofiarę czynił krwią swojego Ciała, MARYA czyniła ofiarę krwią swojego serca.

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.
Ze Zmartwychwstanie Chrystusowe jest fundamentem wiary naszej.

I.

Wiara Apostołów zda się, że skończyła była, gdy Mistrz ich na krzyżu umarł: iakby bowiem musiała być sta-
teczną wiara, ktoraby wierzyła, że człowiek śromotnie zabity jest prawdziwym Bogiem. Jednak ta obumarła w Apostołach wiara z Chrystusem zmartwychwstała: bo gdy Pan z grobu powstał, nie tylko potwierdził ich wiarę, ale y ufundował nań: Wiara jest z natury ciemna y iasných dowodów w sobie nie mająca, Zmartwychwstanie Chrystusa zda się, że ją oczywiſtą y iasną uczyniło: bo kiedy Pan JEZUS iawnemi dokumenty pokazał to światu, że z grobu żywym powstał, tym samym, Bóstwo swoje tak oczywiſcie wywiódł, że o nim już żadney wą-

wątpliwości niemał. Ci wżyscy, którzy się iakokolwiek do śmierci Jego przyłożyli, dali wielkie dowody chwały y Zmartwychwstania Jego. Ociec Przedwieczny zesłał Aniołów z nieba na to, żeby je ogłosili. Żydzi straż postawiwizy, że wykraść ciała z grobu niepodobna było, tym samym tę kradzież, którą złośliwie zmyśli, fałszywą pokazali. Na koniec Apostołowie przez swoje niedowiarstwo ztwardzili tę wiarę: bo żeby ich Chrystus o prawdziwym swoim Zmartwychwstaniu przekonał, tak wielą wywodami żywym się bydź pokazał, z kąd Apostolskie świadectwo o tej Tajemnicy tym na więkłą wagę. im bardziey przed tym o niej powątpiwali.

2. Gdy tedy Zmartwychwstanie Chrystusowe przez tak wielkie dowody stało się oczywiste, toż samo służyło na jawne wyświadczenie Bóstwa Chrystusowego. Jeśli nie zmartwychwstał Chrystus (mowi Paweł Święty) daremna wiara wałza y moje kazanie za baykę mieć się może.

Więc...

Więc przeciwnym sposobem, ięśli Chrystus zmartwychwstał, gruntowna iest wiara natza, y prawda Ewangeliczna, iest iak słońce jasna, a to dla tey przyczyny, że ięśli Chrystus zmartwychwstał, toć musi bydz Bogiem; bo ięśli mowić będziem, że Ociec Niebieski ożywił Syna swego y onego wskrzesił zmartwych, ztąd koniecznie idzie, że Chrystus był Bogiem: bo on za nayspewniejszy dowod Synostwa swego Boskiego to zmartwychwstanie przywoodził, więc gdyby nie był Bogiem y prawdziwym Synem Bożym, nie mógłby Ociec Przedwieczny temu fałzowi przyiać, żeby miał takim cudem pokazać tego Bogiem, ktory nim nigdy nie iest. A ięśli zaś swą mocą powstał z grobu Chrystus, dopieroż to iawna, że Bogiem bydz musiał, bo sam tylko Bóg może ożywić samego siebie y znaleźć w samey śmierci zródło nieśmiertelności. Y dla tego Syn Boski zawżze to zmartwychwstanie kładł za znak Bosstwa swego, y więc to nie ślepy, co po tak ialnych dowodach nie znago za Boga? 3. Je-

3. Jeżeli nie wierzysz, że Chrystus jest Bogiem, nie jesteś Chrześcianinem, y dla tego samego jużś osądzony. Lecz jeżeli go uznawaś za Boga twoiego, ta sama wiara twoja będziec na potępienie, jeżeli tak żyjeś, iakbyś temu nigdy wiary nie dawał. Ah! iak wiele Chrześcian, co życie takie prowadzą, iakoby Chrystusa za Boga nie znali, czyby inaczey żyli, gdyby go nie za Boga, lecz za prostego człowieka, y szulznie za zbrodnie zabitego mieli? czyby mniey Kościoły y tajemnice Jego, niż teraz szanowali? czyby mniey ważyli naukę y Ewangelią Jego? czyby mniey kochali Boską Jego Osobę, y mniey gorącości w służbie Jego mieli, albo żarliwości ku chwale Jego Świętey? czyby się go bardziey niż teraz wstydzili, y mnieyszą się skłonnością za światem udawali, wiedząc to onim, że jest Chrystusow nieprzyziaciel? czyby się inaczey światowemi maxymami, niż teraz rządzeni y mniey ślali o Jego honory, y rośkoży? Nie wierząc, że Chrystus jest

Bo-

Bogiem, byłbyś nie Chrześcianinem; lecz żyjąc, iakbyś temu nigdy nie wierzył, iestś bezrozumny.

Powtarzay przed Chrytusem ten afekt, który czytałś w Ewangelił świętey: Wierzę Panie, ale wipomóż niedowiarstwo moje!

Nam si Crucifixus est infirmitate, sed vivit ex virtute Dei. 2. Cor. 13.

Smierć Chrytusa pokazała słabość Jego, ile był człowiekiem, ale Zmartwychwstanie daje znać o Bosstwie y mocy Jego.

Dicit Pater ad Filium: Ego hodie genui te, nunc enim probasti te esse Filium meum. Ambros.

Przy zmartwychwstaniu Ociec mowi do Syna swojego: Dziśiem cię urodził: boś dziś światu pokazał, żeś iest Synem moim.

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY

Ze Zmartwychwstanie Chrytusaowe iest pobudką nadziei naszej.

I. Zte.

I.

ZTego Zmartwychwstania bierzem pewną otuchę y nieiaki zadatek, że też ciała nasze z grobu kiedyś powstaną. Jeśli Chrystus zmartwychwstał (mowi Paweł Święty) kto o tym wątpić będzie, że y my czasu swego powstanienmy zmartwych? Chrystus jest Odkupicielem naszym, nie tylko przez Zmartwychwstanie; to Jego odkupienie jest zewsząd doskonałe, y iako mowi Apostoł nad zamiar obfite: przyszedł bowiem na to, żeby te wszystkie szkody obficie nadgrodził, które poczynił Adam: bardziey nas bowiem może ten wtory Adam zbawić, niż nas pierwszy zgubił. Jeżeli tedy przestępstwo pierwszego Adama iadem swym zarażiło nietylko dusze ludzkie, ale też y ciała; potrzeba tego było, żeby nam Pan JEZUS nie tylko życie duszne przez łaskę przywrócił, ale y ciała nasze przez Zmartwychwstanie ożywił. Y tąć się nadzieję Job Patryarcha cieszył: Jestem tego pewien, (mowiąc) że Odkupiciel mój ży-

ie, y

ie, y w tym cielem moim oglądam Boga Zbawiciela moiego, porwałszy się z prochu, w który się to ciało rozłypie, przyoblekę znowu skórą kości moie. Y tę pewną otuchę chowam w łeciu moim, słodząc nią wszystkie przykrości, y biorąc z niej siłę do wszystkich prac moich.

2. Chrystus w łwym Zmartwychwstaniu nie tylko jest Odkupicielem, ale y głową naszą. Y z tej przyczyny nową wyczerpnąć sobie możemy do nadziei pobudkę. Głowa doskonała, iaka jest Pan JEZUS, ma mieć trzy własności. 1. Zeby była złączona z członkami swoimi. 2. Zeby im dodawała życia y porządzenia. 3. Zeby czuła to szczęście albo też nieszczęście, w którym członki zostają. Więc jeżeli nigdy zmartwych nie powstanjemy, iakimże sposobem wypełni P. JEZUS pierwszą Głowy powinność, oddzielając swe członki od siebie na wieki, zostawiając nas w grobach, a sam królując w Niebie? Potym, iakżeby wypełnił y drugą powinność, gdyby nam

nie

nie udzielał tego życia: y chwały, którą
 sam otrzymał przez Zmartwychwstanie
 swoje? Członki (mowi S. Grzegorz)
 mają mieć uczestnictwo tey chwały y
 szczęścia, w którym Głowa została. Na-
 konieć, coby to za szczęście JEZUSO-
 WE było, gdyby, sam zażywając nie-
 śmiertelnych roskoszy, członki swoje
 zostawił w skazitelności y nędzy? Dla te-
 go Paweł Święty fundując się natęy o
 Zmartwychwstaniu pewności, inaczey o
 nim nie mowi, tylko iakby się już stało,
 twierdzi bowiem, że nas z nim w nie-
 biejskich pałacach posadził.

3. Chrystus w swym Zmartwychwsta-
 niu nie tylko jest Głową, ale y wizerun-
 kiem naszym, więc jeżeli chcemy byc
 przeznaczeni do Nieba, trzeba, żebyśmy
 Jemu podobnemi byli. Naprzod ma-
 my życie nasze stołować do życia Jego,
 naśladowując tych cnot, których przykład
 zostawił. Potym powinniśmy wyrazić
 i jakkolwiek śmierć Jego przez umar-
 twienie zmyśłow y passyi naszych. Te

dwa podobieństwa ciągną za sobą trzecie, to jest społeczność z Chrystusem w zmartwychstaniu y chwale. O tym nas upewnia Święty Paweł Apostoł, że jeżeli z Chrystusem cierpiącym społeczność mamy, bez pochyby od niego krolującego w Niebie oddzieleni nie będziemy, y jeżeli z nim umrzemy, z nim też zmartwychwstanjemy. Zaczynamy daremno to szczęście sobie obiecuie, kto nie umiera grzechom, y swym nierządym skłonnościom. Chrystus umarły zmartwychwstał (mowi tenże Apostoł) aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, ale raczy dla tego, który za nich umarł; jednakże kto ma wolą żyć samemu Bogu, powinien umrzeć sobie. A choć ci się trudno na tę śmierć odważyć, żyć jednak Bogu nienależ, chyba umierając tobie.

Poślanow tobie wyrazić w życiu twoim, iak naybardziej możesz, Chrystusa ukrzyżowanego, jeżeli tobie życzyłz być uczestnikiem chwały Jego.

Si mortui sumus & convivemus. 2.
Timoth. 2. Jeze-

K W I E C I E N 131

Jeżeli wespol z nim pomrzemy, wespol teze z nim żyć będziemy.

Suscepit mortem, ne mori timeremus; ostendit Resurrectionem, ut nos resurgere posse confidamus. Greg.

Przyjął na się śmierć Chrystus, abyśmy się umierać nie bali; pokazał Zmartwychwstanie swoje, abyśmy się tegoż zmartwychwstania spodziewali.

NA WTOREK WIELKONOCNY

Ze Zmartwychwstanie Chrystusowe jest wizerunkiem zmartwychwstania naszego.

I.

Z Martwychwstał Pan JEZUS na życie chwalebne, aby nam dał przykład, jako powstać mamy z grzechu na życie nowe. W Zmartwychwstaniu Chrystusowym dwie rzeczy się znajdują. Odmiana przelżego stanu y trwałość w nowym stanie, tymże sposobem nasze z grzechu powstanie ma nas naprzód odmienić: dla tego Apostoł uczy, że kto chce mieć czastkę Zmartwychwstania Pańskiego, powinien mieć wszystkie życia

nowe postęпки, y przyobleć się cale w nowego człowieka, zwlokłszy z siebie starego. Coż wam to pomoże (mowi S. Augustyn) że się przez pokutę upokarzacie Bogu, jeżeli złych nałogow odmienić niechcecie? Potym gdy już kto życie na nowe odmieni, żeby na wzór Chrystusa doskonale zmartwychwstał, powinien się statecznie w tey nowości utwierdzić, żeby się do swoich starych ohyczaiow już nigdy nie wracał. Pan JEZUS iak tylko raz z grobu w chwale swej powstał, już więcej nie umiera, mowi Paweł Święty: bo iako raz tylko za grzechy nasze umarł, tak raz Zmartwychwstał y żyć Bogu zawsze będzie. Tak y ty, jeżeliś raz prawdziwie przez pokutę z grzechu śmierci powstał, więcej umierać nie masz, ale żyć wiecznie Bogu. Lecz jeżeli cię znowu do grotu grzechowego złożą, iakże nie powatpiwać o twoim Zmartwychwstaniu?

2. Pismo Święte wspomina troiakie Zmartwychwstanie: Pierwsze tylko na pozór

pozor, a wrzeczy nie prawdziwe, iakie było Samuela, gdy się przez gułta wzburzony Saulowi pokazał. Wtore było prawdziwe, ale nie doskonałe, iak był wskrzeszony Łazarz, który potym umarł, y cudem wziętego życia nie mógł długo utrzymać. Trzecie było prawdziwe y oraz doskonałe, iakie iest Chryśtutowe: bo on raz wstawłszy z martwych, więcey już nie umiera. Pierwsze Zmartwychwstanie reprezentuje tych ludzi, co albo dla respektu, albo przymatzeni idą do pokuty, y pod ten czas Święty spowiedź grzechow czynią, takowe zmartwychwstanie iest na pozor żmyślone, a iako się dzieie dla samey ceremonii, tak też z uroczyścią świętą iego ginie. Wtore Zmartwychwstanie kładzie nam przed oczy, powstanie do łaski wielu innych Chrześcian, ktore, lub iest prawdziwe, iednak należytey nie ma doskonałości. Wstają oni zmartwych, lecz na to, aby potym gorzey umierali: wyrzekają się grzechu, ale tylko do czasu, nie chcąc z nim uczynić wieczney nieprzyjaźni, ale

tylko krotkie namo nent rozgniewanie. Jeżeli tedy chcemy doskonale zmartwychwstać, bądźmy podobni Chrystusowi, który powstął z grobu na nigdy nie u mierzające życie. Ah! iakem jest daleki od tey doskonałości! Tyle jest moich spowiedzi, ile powtorzonych grzechow, y tyle obietnic czynionych Bogu, ile nie dotrzymanych!

3. Trzecią jest przyczyna mego do grzechow powrotu. Pierwszą: że nie umiem szacować, iako należy, łaski nabytey przez posutę. Gdyby nam tym myślił, że Chrystus na mię łożył krew swoję najświętszą, że jest nieskończoney ceny, że przez nią nabywam prawa do wiecznego szczęścia, ah iakbym ją ważył! iakbym się obawiał najmnieylzey okazyi, żeby iey nie stracić! iakbym wśzytkiey do tego pilności przykładat, żeby ją zachować! Drugą przyczyną powrotu do grzechu, że się bardzo łatwo narażam na okazyę utracenia łaski: łaska jest to skarb taki, (nowi Paweł Święty) który ludzie noszą w glinianych naczyniach; więc będąc

dając z natury słabym y nie ołtrożnym, kie-
 dy się z tym skarbem udaie na drogę przy-
 krą y niebezpieczną, coż mi jest snadniej-
 szego, iako się pośliznąć, á zatym upad-
 Źy, powinąć się w przepaść, y tak drogie-
 go skarbu nie tylko naruŹyć, ále go y
 stracic? Trzecia iest przyczyna, że tey sa-
 łoe Boskiey ochcę zakładać granice, y nie-
 dopuŹczam się iey szerzyć, iakby ona
 chciała. Łaska chce ustawicznie czynić
 co dobrego, á gdy iey w tym przeszką-
 dzam, tym samym powoli ginie, á niedo-
 balstwo moje iey straty iest przyczyną.
 Chcieć tak określić łaskę, żeby dobrych
 uczynkow prawie nic nie miała, iest Źci-
 Źać dobroć Boską y miłość Jego ku
 mnie. W czym á komu więkŹzą krzy-
 wdę czynić mogę, czy łobie, czyli Bogu?

PoŹtanow łobie mocno, nie tylko do
 czasu rozbrat zgrzechem uczynić, ále
 mu wypowiedzieć wieczną na zawsze nie-
 przyjaźń, ktore to poŹtanowienie przy
 kaźdey Źpowiedzi twoiey powinno się
 znaydować

Christus resurgens ex mortuis iam non

*moritur, mors illi ultra non dominabitur—
ita ¶ vos. Rom: 6.*

Tak z martwych powstańcie iako Chry-
stus, który raz z martwych wstał, iuż
więcey nie umiera, ani śmierć nigdy pa-
nować niebędzie.

*Proh dolor! peccandi tempus, terminus:
recidendi, facta est Resurrectio Salvatoris..
Bernardus Serm: in Pasch.*

Zal się Boże, że Zmartwychwstanie
Chrystusowe stało się Chrzescianom cza-
sem y okazyą powrotu do grzechu.

NA PRZEWODNIĄ NIEDZIELĘ

O Ranach Zbawiciela naszego.

I

A Na coż to Pan JEZUS chciał zacho-
wać rany po swoim zmartwychwsta-
niu? Na to, żeby grzesznicy mieli iawną
przyczynę swoiey w Bogu ufności. U-
pewnia ich Apostoł, że Chrystus żyjąc
w Niebie życiem błogosławionym, ma
ich w wieżey pamięci, y wstawia się za
nich u Ojca Przedwiecznego. Te Je-
go Świete Rany, są isk usta otwarte, kto-
rymi on nałze potrzeby przekłada: po-
kazu-

Kazuiac bowiem (jak mowi ieden Doktor), bok włoczną przebity, y w rękach y nogach zachowane blizny, miłóść ku nam świadczy, y pobudza wzajemnie Ojca do łaskowości, aby tym odpuścił, za których Syn chciał umrzeć. Prawda, że nałze grzechy ustawicznie wołaia o pomstę do Boga; ale więkłym głosem rany nayświętze krzyczą o miłosierdzie, y tłumia skutecznie wrzask nieprawości nałzych. Więc kiedy mi grozi sprawiedliwość Boska, ia się ciśnie do serca JEZUSA, moiego, które łobie dał przebić dla miłości moiej, tam iestem, bezpieczny, iako w fortecy iakiej od tych wszystkich postrachow. Już mię tam nie dosięgnie ręka rozgniewanego Boga, chyba żeby znowu w łercu Syna łwoiego ranę otworzyć chciała, ań czegoż się mam obawiać?

2. Zachował Rany Chrystus w wielbionym swym Ciele, aby patrząc na nie, mieliśmy zawsze obecną do wdzięczności pobudkę: bo iako w nich czytamy miłość Jego ku nam, tak się do zawdzięczenia

czenia z nich zapalać trzeba. Rany te były znakiem obelgi y wzgardy Jego, ale on ie przemienił w znak chwały y za- eności, aby nam to pokazał, że miał za rzecz chwalebną cierpieć y umrzeć dla nas. Zachował te rany swoje, iako pa- miątkę iaką, żeby poyrzawszy na nie, przypomniął tobie, co dla nas uczynił, y ty n się pobudzał do nowych dobro- dzieystw. Zostawił te Rany iako ustaw- czne świadectwo twoiey ku nam mi- ści, y pobudkę naszego ku niemu affe- ktu, ten bok otworzywszy, to serce prze- bite, czy nie ma serca mego ranić miło- ścią. Bo k? Rany te są iak ogniste- piece, zktorych wybuchają, iak wielkie płomienie, że się całe Niebo od nich za- paliło; a czemuż serca mego do tych- czas nie rozgrzały? Nie jest że to cud wielki, że wpuł tego ognia iako lod o- krzepło, y między pożarami co raz bar- dziey stygnie? Te Przenaydrożne Rany wbiłają nam w pamięć, co Chrystus za mię- cierpiał, y więc nie wimowiać wemnie, że- bym też cokolwiek ucierpiał dla niego?

3. Dla tego zolał w uwielbionym Ciele te Rany Pan JEZUS, aby nadzien śladny z nich, wzięli potępiency do wieczney konfuzyi y rozpaczy okazują. Obaczają w tych Ranach iako wzwierciadłach iakich, że ich ślacznie od siebie Bóg na wieki odrzuca y że sprawiedliwie stał się im turowym łędzia, którego mieć nie chcieli za Odkupiciela swego. Wypadać będą z tych Ran takowe promienie, iak błyskawice z obłoków, które z iedney strony uweśelać będą y oświecać wybranych, ale z drugiey strony strążyć iak pioruny y rażić potępionych. Oto macie mój bok (rzecze im Pan JEZUS) dla was włócznią przebity, patrzcie nań, a nie wątpcie o moiey ku wam miłości! ale wyscie sami ten bok przebili, w czym jest jawna walza moiey dobroci niewdzięczność! Czy możecie przeczyć, że bym was nie kochał? ale czy się też tego zaprzec teraz możecie, żeście moiey miłości niewdzięcznymi byli? Otworzyłem to serce, żeby wam było ucieczką, y od piekła ochroną, któż temu winien, żeście do te

do tego serca uchodzić nie chcieli? Zamknęliście je łobie grzechami waszemi, więc wam już na wieki otwarte nie będzie, ale jako z niego tak y z królestwa mego, ktorem te ni ranami, y dla was był kupił, wygnani będziecie. Ah! straszny piorunie, ktoreś się choć kamienne serce nie przełamie, żebyś w nie nie uderzył?

Prayucz się w twoich boiaźniach, frafunkach y posusach cisnąć w Runy JEZUSOWE, gdzie niedobytą Fortecę, y bezpieczne mieszkanie znaydziesz.

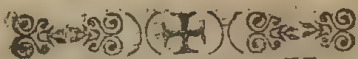
Affer manum tuam, & mitte in latro meum, & noli esse incredulus. Ioan: 20.

przybliż rękę twoję, á włoż ją w bok moy, á niebądź niewiernym.

Patet arcanum cordis per foramina Corporis. Bernard: Serm: 61. in Cant.

Przez podziurawione Ciało, wydaie się serdeczna miłość.





M A Y

DZIEŃ PIERWSZY

O Końcu Człowieka.

*Zew samey miłości Bożej szczęście nasze
zarwiſło.*

I.

BCG nas dla siebie stworzył; więc to
niepodobna, żebyśmy gdzie indziej
opócz niego samego szczęście nasze
znaleźli. Bog jest sprawcą istoty y by-
tności naszej, więc też ma być centrum
wszystkich poruſzenia naszych, które się
w nim tylko uspokoić mogą. Bog w za-
dnej innej rzeczy szczęścia nie zakłada,
tylko w sobie samym, y więc gdy się o n-
łobą samym kontentuje, nam to nie ma
być dotyc? Dość Bogumieć serce ludz-
kie, a człowiekowi mieć Boga, jak nie ma
być dotyc? Mamy ciużę taką, w której
się może zmieścić niekończące Dobro;
wszystko, co nie jest Bogiem, może ją
zabawić, y cokolwiek rozrwać, ale nie
naley.

nalycie. Jakiekolwiek dobra złożyysz w to serce moy Boże, postaraniu one czcze y prożne zostanie, choćbyś tam świat cały wrzucił, zaraz w nim jako w przepaści zginie. Choćbyś mi dał wszystko, cokolwiek stworzyć możesz, a jeśli mi przy tym nie dasz samego siebie, zawżem w niedostatku, y ostatnim ubóstwie.

2. Choćby te dobra ziemskie nie były tak prożne, y tak fałszywe, tak są, jednak serca naszego ukończyć nie mogą. Stworzono je dla nas, ale nas nie stworzono dla nich. One są ograniczone, ale serce nasze ma zerokosć niezmierną. One z czasem giną; ale dusza będąc nieśmiertelną na wieki, trwać będzie. Więc nieśmiertelnego ukontentować nie może tę duszę nieśmiertelną. Wszystko tedy przeminie, ale ty sam moy Boże na wieki trwać będziesz; bo nie masz ni początku, ni końca żadnego, y iestś nieodmienny, sam w sobie niewzruszony; y dla tego sam tylko możesz być doskona-

doskonałym serca ludzkiego szczęściem.

3. Salomona Króla miano za najszczęśliwzego między wšytkimi ludźmi; lecz doſzedł tego ſwoją od Boga wziętą mądrością, że to iego ſzczęście bardzo niedoſkonałe było. Nikt nigdy na ſwiecie nie miał więkſzych bogactw, ani zażył więkſzych życia tego reſkolzy; a przecię on wyznawa, że to wšytko prozność y znikome dobro. Szczęśliwizyby był Salomon, gdyby był życie ſwoie według tego kierował, co o tych ſwiata tego ſzczęśliwoſciach rozumiał. Często ſię to trafia, że tym ſamym ſię przykrzą, a już nie ſmakują te dobra, że ie kto ma w ręku. Bydź może, żeś ſam tego nie raz doſwiadczył: miałeś podobno wielkie do rzeczy takowey pragnienie; więc kiedyś iej nabył, przypomnijże ſobie, czyś był zrey rzeczy doſtatecznie kontent? czyć przez ſamo nabycie rzecz tak pożądana, przykrą bydź nie poczęła? Ah! nazbyt to częſcie u ludzi doſwiadczenie, ale nie pożyteczne! pokazuje prawdę, y

nau.

naucza rozum, ale nie odmienienia serca! Jesteśmy przekonani o próżności dóbr ziemskich, a przecie się tak chciwie za nimi ubiegamy, iakoby gruntowne y nieodmienne były. Takowa ślepota jest szkodliwe karanie tych, co opuściliży Boga, szukając swego i zczęścia w tych znikomych dobrach.

Spytay się sam siebie, jeżeliś kiedy był stworzeniem iakimkolwiek tak ukontentowany, żebyś niczego innego więcej nie pragnął? a ztąd postanow sobie, w samym tylko Bogu, i zczęście twoie zakładać.

Vidi cuncta, quæ sunt sub sole, Et ecce universa vanitas. Eccl. 1.

Patrzałem na wszystko, co się pod słońcem dzieje; a co to niemaż nic, tylko sama próżność.

Omnis copia, quæ non est Deus meus, egestas est. Augustinus.

Wielaka ołfitość, y naywiększy dobytek, który nie jest Bogiem moim, niedza jest, uboństwo.

DZIEN

Oskaraniu około zbawienia.

I.

Nie masz inney zabawy, aniś mieć powinien, tylko tę iedyną, zbawić duszę twoję. Inne wszystkie sprawy, raczey są rozrywki, y do tracenia czasu wymyślone igrzyska. O zbawieniu twoim, powiedział Pan JEZUS, że ta tylko iedyna rzecz potrzebna na świecie. Więc to nie jest potrzebna mieć tak wielką sumę, zażyć tey rokoszy, nabydź tey maiećności, dostać tego urzędu, ale to jest potrzebna zbawić duszę swoję. Choćbyś te wszystkie dobra miał, ieżeli duszę stracisz, coż ci po wszystkim będzie? a choć to wszystko stracisz, duszę jednak zbawisz, iak byś wszystko znalazł, ten ci sam zysk nadgrodzi wzelką inną stratę. Więc tedy zbawienie duszne, jest iedynie potrzebne; ale ah! że u ludzi jest iedynie zaniędbane! Do wszystkich innych rzeczy każdy się applikuje, y czas sobie wydzuka, a o sprawie zbawienia nigdy nie

K.

po-

poomyśli, y czu do tego nie ma! O'słepo, nigdy słutnie łzami nie oplakana.

2. Jedynę ma bydź staranie duszę naszą zawić, bo jedyną tylko szczególnie duszę mamy, á tak raz ją straciwszy, wiecznie iej nie znaydziem, y sama duszy strata jest strata wшыtkiego. I inne wшыtkie dobra są dla duszy stworzone, żeby ich zażywała: á gdy duszę stracę, coż po wшыtkich tych dobrach, kiedy nie miałz tego, coby ich zażywał? Jednę duszę mając, gdy ją raz utracę, już to niemiędrodzona szkoda. Mam dwie ręce, dwie oczy; więc jeżeli jeden z tych członków utracę, przecię na jego miejsce zostanie mi drugi, którym jakokolwiek tę stracę cielzyć mogę; ále że nie mam w ciełe, tylko jednę głowę, raz ją utraciwszy, wшыtko oraz tracę, gdyż z nią tracę życie. Może mię do tego przywieść ambicya, ábym dla korony pozbyć ręki chciał, ále tego we mnie żadna chciwość nie wmowi, ábym dla królestwałożyć głowę miał. Nie kupię głowę korony,

mawiał Tertulian. Toż o duszy rzekę,
nie mając tylko jedną, nie poydę z nią
na targ, ani za nią kupować całego świa-
ta honorow y bogactw, nie będę, boby
mi się to wszystko na nią nie przydało,
gdybym duszę stracił, dla ktorey samey
ludzie takich dobr szukają.

3. Y na tymci fundamencie gruntuie
się owa Chryśtusowa Maxyma, co potym
człowiekowi, choćby cały świat zyskał, ie-
żeli duszę straci? y iaka zamiana tak wiel-
kiey swoiey straty powetować może? Du-
ża twoia, według zdania Chryśtusowego,
przewyższa ceną swoją cały ten świat wi-
dzialny, y byłoby to kupno nader nie-
sprawiedliwe, dać duszę za świat cały.
Ah! iakie to szaleństwo, że tak drogą
duszę często łożę dla jedney momen-
talney roskoszy! Tego głupstwa teraz do
siebie nie widzę, ale ie nazbyt uznam w
godzinę śmierci moiey! Choćby cie
nawiększemi honorami uczczono,
choćbyś wszystkie bogactwa y szczęśliwo-
ści miał, jeżeli duszę zgubisz, w ten czas

łobie rzecześz *Quid prodest?* Co mi po-
tym wżytkim? na co mi się zdadzą te
bogactwa y honory? Sami potępienicy
przytłaią na tę prawdę, y głoszą ją w pie-
kle, bo tak u Proroka mówią: Co mamy
za pożytek z pychy y bogactw naszych?
znając szaleństwo łwoie, ale już niery-
chło, bez wszelkiego pożytku. Ah cze-
muż z ich przykładu nie uczę się rozu-
mu? czyli w ten czas dopiero mam wolę
bydź mędrzym, gdy już kłanika zapa-
dnie, y powetować izkody, á błędu po-
prawić na wieki nie dadzą?

Naucz się przenosić łprawę zbawie-
nia twego nad wżytkie inne zabawy.
Niedbalstwo w łnszych okazyach może
mieć wymowkę, lecz w tey iedney łpra-
wie żadna wymowkanie służy. Nic nie
jest godnego uwagi, co się do dłuży nie
stosuje. Niczego się bać nietrzeba, o-
procz tego, co dłuży szkodzi.

*Quid prodest homini, si mundum uni-
versum lucretur, animae, verò suae detri-
mentum patiatur? Mat. 16.*

Co po tym człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeżeli duszę zgubi?

Summas partes salus, quæ summa est, occupet; iam non prima, sed sola. Eucherius.

Przed wszystkimi innemi sprawami, sprawa zbawienia duszy w staraniu być powinna, tak, żeby nie tylko pierwsza, ale y sama ta praca nalza była.

D Z I E N T R Z E C I

O Grzechu Śmiertelnym.

Grzech jest to złe takie, które same-
go Bogatyka, bo nic się złym wzglę-
dem Boga, procz grzechu nazwać nie
może. Za tym idzie, że grzech musi
być złe powzięcne; ponieważ jest prze-
ciwne najwyższemu dobru, a iakże go-
tedy nie mam mieć w nienawiści? iak so-
bie w nim zakładać mam dobro y szczę-
ście moje? Ah! to jednak czynię, ile ra-
zy biorę za koniec ostateczny dobro ia-
kie stworzone? to jest ile razy grzech
śmiertelny popełniam! Lecz czy mogę

Ka

kiedy

kiedy odważyć się na grzech, wiedząc o tym pewnie, że obrażam Boga, a obrażam go ciężko? Boga, który mi tak wiele dobrego uczynił, y jeszcze co moment więcej áwięcey czyni? y czyniłby więcej, gdybym Jeg o szczodrocie sam nie przeszkadzał! Ah, czybym tak sobie z dostatnim jakim człowiekiem, ktoremu bym iednąk obligowan był, postąpić kiedy śmiał? A gdybym tak sobie z nim kiedy postąpił, czybym, się o niewdzięczność sam nie strofował? y więc zniesćbynt nie mógł bydź niewdzięczny ludziom, a toż czynić Bogu, naymniey się nie wstydę? Czy dlatego samego Boga mam bydź niewdzięczny, że mam nieśkończone iemu obligacye?

2. Grzech, jest złe takowe, ktore Boga tyka, y jest Bogu przeciwne, á za tym z twoiey strony y Bog się mu przeciwia. Cokolwiek jest na świecie, wszystko Bog zcierpieć może, y owszem wszystko, bo iako mowi Piłmo, tego, co sam stworzył, w nienawiści nie ma, choć się
co zda

co zda złego, może w dobre odmienić, może się dobrowolnie niektórym stworzeniom poddać, iako to uczynił, gdy się stał człowiekiem; może być ubogim, nędznym; może cierpieć y umrzeć; ale żadną miarą nie może pobłażać grzechowi, nie może go zcierpieć, dopieroż poddać mu się, y przestałby być Bogiem, kiedyby, mógł przestać grzechu, nienawidzieć! Ale iabym chciał, żeby na moje grzechy Bog przez izpary patrzył, albo żeby na drugim świecie ich nie karał, to jest życzyłbym tego, żeby Bog albo sprawiedliwym, albo Bogiem nie był. Ah! czyż mi to w myśl weszło, żeby miał tak wielką popełniać niebożność, kiedym się odważał na grzechy iżki śmiertelny?

3. Grzech, jest złe takowe, które Boga tyka, ponieważ się porywa na wzięcie do skonałości y atrybuta Jego, y gdyby to można, wniweczby je obrocili. Grzech śmiertelny znieważa ten najwyższy Maieść, przed którym Serafiowie z wielkiego ulżanowania w prze-

paści się spulzczają, powstaie przeciw tey Dobroci, ktorey się nakochać Święci w Niebie nie mogą. Profanuję świątobliwość Boską, przywołując ją do tego (tak po ludzku mówiąc) żeby zbrodniom służyła, wypowiada służbę, wyrzeka się poddaństwa, nie uznawa panowania Monarchy tego nad sobą, któremu ją powoli-
ne, choć nierozumne stworzenia, złe za-
żywa Boskiey Włzechmocności. Jego-
bo bez tey pomocy nie mogąc nic czynić,
teyże samey pomocy używa na wzgardę
Boską. Wywraca włytek porządek Mą-
drość nieskończoney, obracając te ipo-
toby na wieczną zgubę ludzką, które o-
na wymyśliła na iego zbawienie. Na-
koniec grzech znieważa nieczmierność
Boską, nie wstydząc się złe czynić przy
obecności iego, y w oczach iego tak czy-
stych. Niefortunliwy grzeszniku, czy
miał to w pamięci, gdy się na grzech od-
wahał? y rozumieł, że się tym wymo-
wił przed Bogiem, żeś nigdy nie rozu-
miał, abyś grzesząc miał czynić tak wiel-

ka krzywdę Bogu? A o czymżeś myślił (odpowie Sędzia Chrystus) ieżeli o tym nie myślił? więc żeś o tym nie myślił, to twoje naywiększe wpiekło karanie będzie, myśleć o tym na wieki!

Ponieważ grzech jest tak zły, że Bogu samemu dokucza, chcey sobie perładować, że żadney złey rzeczy na świecie niemasz, oprócz samego grzechu więc samego się tylko grzechu obawiać potrzeba.

Noli facere mala, & non te apprehendent: Eccl. 7.

Jeżeli nic złego nie czynisz, nic cię złego nie potka.

*Crudelis & planè execranda malitia, quæ DEI potentiam, justitiam, & sapien-
tiam perire desiderat. Bern: Serm. de Resur.*

Okrutna złość grzechowa, która, ileż niefy jest; chciaaby dokazać tego, żeby y Wszechmocność y sprawiedliwość, y mądrość Boska zginęła.

D Z I E N C Z W A R T Y

Q Smierci Grzeszników.

L Coż

COż się z grzesznikiem dzieje, gdy z
 tego świata zchodzi? ah! jakie go
 obeyną boiaźni, niepokoię, pragnienia
 sobie przeciwne, y inne rozśładki od tych,
 które miał żyjąc. Mało on miał wiary;
 ale ile przy śmierci podobno będzie
 miał nazbyt, żeby się nią trwożył, y su-
 mnienie dręczył. Miał n dzieję nieflu-
 szną, obiecuiąc to sobie, czego nie wy-
 flużył u Boga, ale go przy śmierci opa-
 quie rozpacz ielzcie, bardziey niefluszna.
 Mogł on kochać Boga, gdyby był do te-
 go wolą swoję skłonił; chciałby go przy
 śmierci kochać, ale nie będzie mógł. Nie-
 będą mu ulmakać roszkozy, bogaćwa,
 y inne stworzenia, które więcey ważył,
 niżli Boga samego y zbawienie swoje; ale
 się niebędzie mógł od nich sercem od-
 dalić, zawstydzi się swych zbrodni; lecz
 żałować za nie, ni pokutować nie będzie,
 albo iezli się na iaki żał w ten czas zdo-
 dzie, żał ten przymuszony trapić go tyl-
 ko będzie, y uczyni go niezczęśliwym,
 ale

ale nie pokutnikiem. Słuszne to karanie, ktore ty, Boże moy, grzesznikowi żadaiesz, że będzie sobie przeciwny, podczas godziny śmierci, gdyż, przez całe życie był przykazaniom twoim y tobie przeciwny.

2. To, co już minęło, okrutną w ten czas męką grzesznikowi będzie. Stana mu w pamięci, tak wiele łask Boskich, ktorych nie umiał zażyć, y ktorychby sobie w ten czas serdecznie życzył; lecz mu ich śprawiedliwie Bog już nie pozwoli. Stana śródki, zbawienia, ktorych on zaniedbał; mógł był niemi zbawienie duszy swej ubespieczyć; lecz już wżytkie przepadły, y ratować się niemi przy śmierci nie podobna. Stana mu rokoizy, y lubości ięgo, ktorych w ten czas krotkość, marność, y ladaiałość obaczył na oko, ale y to obaczy, że za niemi wieczna nieszczęśliwość idzie. Owe ięgo uciechy, co mu się kiedyś zdały tak miłe y pożądane, w ten czas twarz odmienia, y pokażą się brzydkie y nader okropne, a iako

• iako w nich przed tym lzcześnie swoje zakładał, tak mu się przy śmierci w ka-
townią obroca pokuty, która, żyjąc, zda-
ła się mu nieznośną, w ten czas by się iey
chwycił obiema rękoma, ale już nie ry-
chło; to zaś, w czym się ukochał, radby,
żeby mu z oczu y z serca zniknęło, ale na-
tego mękę, iako głęboko wbity gwoźdź
winyśli tkwieć będzie. Ah! iaka od-
miana! ale ta odmiana jest rozumu, nie-
woli.

3. Lecz to, co przeminęło, nie tak
będzie straszno umierającemu grzeszni-
kowi, iako to, co przyść ma. Widzi-
on to iawnie, że po kilka godzin z czału
przechodzi na wieczność, wie y o tym, że
jeżeli nie jest w łasce Boskiej, ta wieczność,
którą zaczyna, będzie mu niezczęśliwa,
tego jednak nie wie, czy jest w łasce Bo-
skiej, bo go w tym sumnienie upewnić nie-
może, a Duch także Święty nie daie mu
świadcstwa, że jest Synem Bożym y Dzie-
dziecem Nieba: y owłzem w ten czas na-
nim wydają się znaki potępienia iego,
częścią.

częścią w tak wielu, y w tak ciężkich
 grzechach, częścią w twardości serca, y
 niepokoju sumnienia, częścią nakoniec
 w rozpacz y o miłosierdziu Bożym, y utra-
 coney nadziei o zbawieniu swoim. W
 tym mizernym stanie, zda mu się, iako-
 by już męki piekielne zaczął, widząc już
 prawie do nich otworzone wrota. Y na
 ten koniec przychodzi fałszywe szczę-
 ście grzesznika, którego to szczęście,
 osądź, czyli zazdrościć, czy nie raczoy bać
 się go potrzebá?

Spytay się samego siebie, czybyś sobie
 życzył umrzeć śmiercią grzesznika? A
 czemuż chcesz prowadzić życie ich ży-
 ciu podobne, z którego niepochybnie na-
 takąż śmierć przyidzie?

Mors peccatorum pessima. Psal. 33
 Śmierć grzeszników nayniezszczęśliwsza.

Hac justissima animadversione punitur
peccator, ut moriens obliviscatur sui, qui
vivens oblitus est DEI. August.

Jest to sprawiedliwe karanie, które Bog
 na grzeszników kładzie, że przy śmierci
 ei za-

ci zapominają o sobie samych, którzy
żyjąc, nie pamiętali o Bogu.

D Z I E N P I A T Y

O Śmierci Sprawiedliwych.

I.

O Iak wielka różnica śmierci ludzi po-
bożnych, od śmierci grzeszników! ta
właśnie, która się y w ich życiu znaydu-
ie. Życie ludzi niezbożnych zdało się
bydź łezczęśliwe, wesołe, we wszystkie wy-
gody opływające; ale śmierć ich jest cię-
żka y nader okropna: á przeciwnym
tposobem, życie sprawiedliwych zdało
się bydź przykre, smutkow y utrapienia
pełne; ale śmierć ich lekka, słodka, y po-
żądana. Czym się żyją grzesznicy nay-
bardziej cieszyli, to im będzie męką y
katownią przy śmierci; á co zdało się tra-
pić życie sprawiedliwych, to im wielką
pociechę przy śmierci przyniesie. Śmierć
ludzi niezbożnych, kończy doczesne
dobra y momentalne rokoszy, y prze-
nosi ich do złey á przekłētey wieczno-
ści; śmierć zaś ludzi Świętych kończy
ich

ich doczesne przykrości, a otwiera im wieczne nigdy nieustające rokoszy. Ah iaka to straszna w tym terminie, do którego śmierć prowadzi, różnica. Pytam cię, którego sobie dobiec, przez twoję śmierć życzyś?

2. Uczynki tak i sprawiedliwych, iako y grzeszników poydą za nimi po śmierci; lecz iako one są różne, iak też nie jednakowy skutek w obudwuch i sprawia. Uczynki ludzi grzesznych poydą za nimi na to, żeby ich potępienia okazały były, y mają materyą; lecz uczynki sprawiedliwych poydą za nimi, iako przyczyna ich zbawienia, y nadgrody materya. Stawiają przed oczy, tak tym iako y owym przy śmierci Krucyfix; lecz nań człowiek niebożny patrzy, iako na nieprzyziaciela y strasznego Sędziego. Człowiek zaś sprawiedliwy patrzy iak na pośrednika y Zbawiciela swego. Ow widząc swoje życie w niczym niepodobne do ukrzyżowanego Boga, czyta w nim pewne znaki potępienia swojego, y

po-

pobudkę rozpaczy, ten zaś w owej miłości, którą ma ku Chrystusowi, y że go w życiu swoim, iako mógł, wyraził, zabiera z Krucyfiká ufnosć we krwi y śmierci Jego, y zadatek swojego przeznaczenia do Nieba. Nakoniec śmierć grzesznika wydiera mu to wšytko, w czym się on kochał, á przywiązanie go wiecznie do tego, ná co się on náwet y wspomnieć lęka; Śmierć zaś ísprawiedliwego oddziela go od tego, co on nienawidział, álbo czym zawsze gardził, á łáczygo z tym wiecznie, czego naybardziej pragnął, y w czym się iedynie kochał.

3. Ktorąże byś też łobie z tych śmierci obierał? teraz to uczynić trzeba, bo potym czasu takiemu obieraniu nie będzie. Śmierć ludzi niezbożnych, czyli cię nie zastraszy? á śmierć ludzi dobrych czy w tobie nie wznieci Świętey iakis zázdrości? Wiem, że byś iá wydał owemi w Piśmie Świętym Prorockiemi słowy: Niech umrze dusza moja śmier-

nią sprawiedliwych, y koniec życia mego
niech będzie im podobny. Takie ie-
dnak pragnienie jest próżne y nieślusne,
jeżeli się nie wspiera na cnotliwym ży-
ciu. Chcesz; aby śmierć twoja była
drogą przed Bogiem! niechże życie two-
je będzie święte przed ludźmi, budując
ich świętym cnot twoich przykładem.
Chcesz, abyś spokojnie z tego świata ze-
szedł? pokutnyż za grzechy, żyj po
chrześcijańsku, bądź aż do ostatniego
zgonu gorący w służbie Bożej. Jeżeli
chcesz umierać bezpieczny zbawienia
twojego, żyj zawsze w bojaźni, obawiając
się piekła y strasznych sądów Boskich.
Czyń, pókić życie służy, to, co byś przy
śmierci uczynić pragnął, a nie czyń te-
go nigdy, czego byś umierając żałować
y wstydzić się miał. Takim pewnie spo-
sobem nie cię przy śmierci nie ztrwo-
ży, ani cię sumnienie w niczym strofo-
wać nie będzie.

Postanow sobie żyć według przykla-
du ludzi sprawiedliwych, abyś też two-

ią śmiercią śmierć ich wyrażił.

Timenti Dominum bene erit in extremis. Eccl. 1.

Kto się boi Boga, przy śmierci dobrze mu będzie.

Disces bene mori, si didiceris bene vivere. Aug. de discip. Christiana.

Nauczysz się dobrze umrzeć, wprzód się nauczysz żyć.

D Z I E N S Z O S T Y

O Sądzie Boskim

Zc się na nim wszystkie grzechy obiawią.

I.

Nie straszniejszego nie będzie na ostatecznym sądzie, iako to ogłoszenie wszystkich na świecie zbrodni, które kto popełnił. Otworzą się tam księgi sumnienia każdego, y wszystkich choć najskrytsze sekreta się wyiawią, iane nawet myśli y intencye ludzkie na wierzch się wybią, y co się w głębokich ciemnościach kiedyś kryło, w oczach wszystkim stanie. Odkryję wstyd twój, mowi Pan przez Proroka, y kiedy z ciebie zwlokę

światowe tytuły, tę zwierzchną okaza-
łość, te znikome pozory, postawię cię
przed światem w samej twojej nagości,
y wstydzić się będziesz. Wszystko twe
stanie było, żebyś się był pokazał, czym
w rzeczy samej nie byłeś, a przeciw tym
bydź miałeś, więc tym cię ukarze Pan
Bóg, że cię pokaże, czym byłeś, y czym
bydź nie miałeś. W ten czas się wyia-
wi obłuda tego człowieka, który tak do-
brze umiał fałszywą pobożność zmyślać,
owe ładaiakie y podle postępkiego, kto-
ry za wspaniałego uchodził przed ludź-
mi, owe wżeteczności białegłowy,
która się przystoynie żyć zdala, owe ta-
ciemnice nieprawości człowieka, co swe
nabożeństwo naciągał do interesu, y był
fałszywym świętym, a prawdziwym hy-
pokrytą.

2. Gdyby niepoczciwe postępkie ia-
kiey białegłowy, która się tak dobrze
przed ludźmi za pocziwą udawać umie-
gdyby owe niewstydy, które tak bardzo
tai, że się ich nie tylko nikomu obcemu,

lecz y spowiednikowi otworzyć nie od-
ważv, á nawet przed sobą samą radaby ie
skryła, gdyby mowię te niewstydy do-
szły do wiadomości męża tey białey gło-
wy, którą on tak bardzo kocha, y o iey
poczciwości wysoce rozumie, czyliby
od wstydu wzięmię nieprzepadła? ále
gdyby ielższe nie tylko w iey doniu, ále
w całym mieście iey sprawy rozgłoszo-
no, żeby z owey tak wielkiey o sobie re-
putacyi, z nagłą u ludzi wpadła w ostatnią
nieślawę; á nad to, żeby z miasta owá iey
niecnota rozeszła się po całym Krole-
stwie lub Prowincyi, tak, iż owa ołoba,
co przedtym była wszystkim za przykład
poczciwości, stałaby się publicznym
wzgorzleniem y ohydą, co rozumiesz,
czyby żyć od konfuzyi mogła, choćby
iey troche tylko wyniosłości w łercu y
wstydu w oczach zostało? pewnie śmierć
tey ołobie nie byłaby tak straszna, iako
ta nieśława. Trafia się to często, że mniey-
szej konfuzyi chcąc się uchronić ludzie,
śmierć sobie zadają.

3. Jakiż tedy grzesznika wstyd przy tym sądzie ogarnie, gdy się całego świata stanie widowiskiem, gdy iego niecnoty, y tajemne grzechy przed wszystkiemi Narodami będą objawione, gdy wszystkie tak ludzkie iako y Anielskie oczy, a nawet samego Boga na niego się obrocą! gdy się rozwiną wszystkie zawilosci sumnienią, y czytać każdy będzie owe obrzydliwości, które tam będą wyrzeźbione widocznym charakterem, ale przez wszystkie wieki nigdy nie wymazanym. Coż w ten czas rzecze grzesznik, gdy wszelkie stworzenia, obaczywszy w nim iawnie tak wielkie kryminały, razem go potępia, y nie tylko nim gardzić, ale się też brzydzić, y owszem przeklinać go będą? Ah! iak mię to boli, kiedy mię choć jedna osoba lekce waży, którą albo szacuję, albo się iey boję, iakże znieść będę mógł od całego świata tę powszechną wzgardę? y dla tey przyczyny, żeby się iey uchronić, pismo święte wyraża, iż owi potępienci życzyć sobie będą, aby się pagorki y góry na

ry na nich walily, żeby się tym sposobem
 skryć iakokolwiek mogli od tych cieka-
 wych oczu, co ich złości przenikać y
 notować będą. Gdyby na mnie choć
 jeden człowiek wtenczas patrzył, gdy
 mię passya do czego wstydliwego wie-
 dzie; dla owego samego iedney osoby,
 wzroku naygwałtownieyszy áffekt po-
 mować się musi; áh czemuż się nie boię
 tey przed całym światem y Bogiem in-
 famii, y złych moich chuci, dla tych o-
 czu nie kroczę?

Gdy cię álbo czart álbo namiętność
 twoia do czego nie przystoynego kusić
 będzie; pomyśl sobie, że się to obiawi
 całemu światu, á tym się sposobem od
 wszelkiey nieporządności cofniesz:

*Revelabo pudenda tua in facie tua, &
 ostendam gentibus nuditatem tuam. Aba-
 cuc. 3.*

Odkryie ná twarzy twoiey wszelkie
 niewstydy twoie, y pokaże narodom na-
 gość twoię.

*Plus de conscientia scelerum, quàm de
 gehennæ erubescit incendio. Basil. Po-*

Potępieniec się niecnot swoich wiecey, niż ognia piekielnego wstydzi.

D Z I E N S I O D M Y

○ *Robaku sumnienia ludzi potępionych.*

I.

RObak sumnienia potępieńców zamyka trzy rzeczy. Pamięć na to, co przeszło, y co się powetować nie może; ciężki bol terazniejszy, którego pozbyć trudno, rozpacz o tym, co idzie, y czego się uchronić na wieki niepodobna. Z strony tego, co przeszło, trzy naybardziej rzeczy dręczyc potępienca będą. Pierwiza, kiedy poyrzy na owe roskolzy, które już upłynęły. Ow tak wielki Potentat, ow szczęśliwy na świecie, który się w wygodach y delicyach nurzał, w momencie przeniesiony do katowni piekielnych obaczy się w pośrodku nieugastzonego ognia, y przenikając żywo tę okrutną odmianę, wspominać będzie na to, czym był trochę przed tym, a czym się stał teraz! y z tą mu się serce od żalu pukać będzie: bo pamięć przeszłych

L4

uciech

uciech, czyni teraznieysze utrapienia cięższe. Osobliwie, kiedy kto to sobie uważy, że owe roskolzy krotkie y prozne były, a przywiodły za sobą gwałtowne y wieczne męki. Uciekłaś marna roskolzy, rzecz sobie potępieniec, á ta moja katownia trwać będzie na wieki! Ah, za ieden moment wiecznością płacić trzeba!

2. Powtore łaski przeszłe, które mu Bog dawał, á on ich zażyć nie chciał, niewymowną mękę potępiencowi będą. Staną mu przed oczy owe wszystkie szkodki, ktoremi mógł nabydź zbawienia duszy swoiey: Mogłeś bardzo snadno (krzyżując na niego, sumnienie będzie) tego piekła się ustrzedz, gdybyś był chciał pokutę czynić za twe grzechy, miałeś namyślenie do tego, dawał ci Bog łaskę, którą krwią swoją własną y śmiercią wyśłużył, nikt temu nie winien, oprócz samego ciebie, żeś się iey nie chwycił: nie chciałeś w ten czas, gdyś mógł; będziesz chciał na całą wieczność, ale już tey łaski.

ski.

ski nigdy mieć nie będziesz. Jedno pokorne westchnienie skruszonego serca, jedna łezka pokutna mogła cię uwolnić od tych daremnych żalów, któremi utraconey łaski wyżałować nie możesz, od tych, łez ustawicznych, których już na wieki wylewać nie przestanielś. Wołało na cię sumnienie, y wskroś przeymowało serce, jednak cię teraz zawżę gryść y trapić będzie, wołało przed tym zbawiennie, á tyś go nie słuchał: teraz woła z utrapieniem y uprzykrzeniem twoim, y musiałś go słuchać, ále bez pożytku. Ah! iakby czuć trzeba te zgryzoty sumnienia, (mowi Święty Bernard), kiedy ielzeze być mogą, dłuży, pożyteczne. Wszak możemy teraz uspokoić sumnienie. y zabić tego robaka, co nam serce gryzie, przez spowiedź y pokutę zbywając tę materiy, z ktorey się on rodzi.

3. Nakoniec przeszłe grzechy za najokrutnieyszą mękę potępieńcowi staną. iako tylko długo dusza ludzka trwać będzie (mowi S. Bernard), tak długo pamiętać

miętać na swoje zbrodnie będzie, ale o-
 iak to straszna y iak fromotna pamięć!
 Zda się, że te grzechy iuż dawno przemi-
 nęły, á one są obecne! á choć iuż samych
 nie ma, jednak ich skutek nie zginął:
 przeszły iuż co do roskoszy, ale zostały
 do karania, á iako się nigdy to powiedzieć
 nie może, że ten człowiek niegrzeszył,
 tak ieżeli za grzech pokuty nie czynił,
 to się stać niemoże, żeby ten iego grzech
 na wieki nie przetrwał. Więc każdy po-
 tępieniec będzie wiecznie męczony od
 samych grzechow swoich, bo mu to na
 wieki z pamięci nie wynidzie, że te grze-
 chy popełnił, a że ich zaniedbał przez
 pokutę zgładzić. Ah iak się odmieni ta
 nie rządna roskosz, która mu się kiedyś
 tak powabną zdawała? Onią żyjąc, poczytał
 za swe naywiększe szczęście; á przez całą
 Wieczność iak na naywiększe nieszczę-
 ście narzekać na nie będzie.

Posłanow sobie mocno nigdy lekce-
 nie ważyć, gdy cię srofuie sumnienie,
 pokić te iego napominania pożyteczne
 być mogą.

Ver-

Vermis eorum non morietur, & ignis eorum non extingvetur. Ijai. 66.

Robak ich nigdy nie umrze; ani ogień ich nie zagaśnie.

In æternum ergo necesse est te cruciet, quod perperam te egisse in æternum memineris. Bernard: de consider.

Musi cię to wiecznie trapić, coć wiecznie w pamięci tkwić będzie, żeś przeciw prawu Boskiemu y rozumowi uczynił.

D Z I E N O S M Y

O. Niebie.

I.

Niebo musi byc wielkie Dobro, bo się nim nadgradzaia prace wżytkich Świętych, y Smierci Męczennikow. Będę ia sam nadgroda twoia, mowił Bog do Abrahama, á ta iedna nadgroda przewyżłzy nieskończone wżytkie zasługi twoie. Choćbyśmy tak wiele mąk prześladowania zniesli, iak wiele wycierpieli wszyscy Męczennicy, nicby to niebyło. (mowi S. Paweł) względem tey nadgrody.

dy, którą Bog obiecuje; y dla tego sam Chrystus do tego nas wiedzie, abyśmy w naszych uciskach Niebieską koronę przed oczyma mieli, bo nadzieia tego szczęścia, którego w Niebie czekamy, dodaje nam serca, że wszystko, znieść może, nie tylko statecznie, ale y z radością. Weselcie się y cieszcie (mowi do nas Pan JEZUS) bo iest w Niebie nader obfita zapłata walza, Nikt się lepiej nie zna na Cenie tey korony, którą nam gotują w Niebie, iako Mądrość przedwieczna, więc ona też sama dać ten rozładunek może; iż naywiększe utrapienia wesoło przyiac trzeba, żebyśmy, tey pożądaney zapłaty, doysć mogli.

2. Niebo musi być wielkie Dobro: bo nam go nikt inny wysłużyć y kupić nie mógł, tylko Bog krwią swoją: tak wielki iest Azacunek Niebieskiej korony, że Ociec Przedwieczny, który nieskończenie Syna Swoiego kocha, inaczej mu do niey ile Odkupicielowi przysiępu stworzyć nie chciał, tylko aż życie

twoje

sam swoje na iey otrzymaniełożył. Chryśtus
y w także wiedząc, iak wiele ta korona waży,
zed rozumiał, że niewiele na iey kupno wy-
zęsypał, kiedy wszystkę krew swoją do kro-
da- pelki wylał, y owizem to chętnie z rado-
że, ścią uczynił, że ją tym targiem kupił, ia-
ia. ko sam o tym świadczy pod figurą owego
Pan Ewangelicznego kupca, który całą swo-
fita- ją substancją poprzedał, żeby był mógł
na- za nią tey perły kosztowney nabyć. Ah!
w- ieżeli tak wiele Synowi Bożkiemułożyć
ia, potrzeba było, aby nas był Nieba Dzie-
o- dzicami poczynił, iakimżemy prawem
y- bez wszelkiego nakładu darnio go do-
za- stać chcemy? Krzyż iego choć tak cięż-
o: ki, zdał mu się być lekki dla tego, że
ic- był drogą do tego szczęśliwego końca;
k- więc Wiara nas uczy; że ta jest sama ście-
y, śzka, którą tam dobiedz możemy; bo nam
za- ją Pan JEZUS śladem swym utorował,
y- y krwią swoją naznaczył; czemuż się iey
y. bojemy? czemuż z niey uciekamy? znać,
e- że nie chce być w Niebie, kto nie chce
poyść drogą, która tylko sama do Nie-
ba prowadzi.

3. Niebo musi być wielkie Dobro, ponieważ się na nie wyśiliła wszytki Wszechmocność łczodroty Boskiej. We wszytkich darach swoich pokazuje się łczodrym y wspaniałym Pan Bog; ale Chwała Niebieska (iako mowi Prorok) wšytkie inne hoyności niezmiernie przewyższa. Ziemia, Morze, Gwiazdy, y inne dzieła Boskie pokazują iawnie, iak jest mocny y dziwny; ale zapłata wieczna, którą Świętym daie, głosi wielkiemu Stworzeniu Jego wspaniałość y Dobroć. Nie masz tylko piekło, gdzie Bog karze iako Bog; Nie masz tylko Niebo gdzie Bog płaci, iako Bog. Insze wšytkie karania są tylko kroplami zapaleczywości Boskiej, ktorey piekło jest Morzem, brzegow y dna niemającym; tak wšytkie inne Dobra, ktore Bog, w tym życiu daie, są tylko kropelki tego roskotznego źrózodia, w którym Błogosławieni opływać na wieki będą. Cokolwiek Bog czasem wnętrzných słodyczy y pociech na tym Świecie daie, na to tylko czyni, żeby

bro, by kochankowie Jego miarę i jakakol-
 wiek wzięli, czego się mają spodziewać
 w Njebie: bo jeżeli na wygnaniu y pado-
 le płaczu Bog umie serce ludzkie tak u-
 kontentować, coż na mieyscu roskolzy-
 y w Pałacach swoich z tymże sercem u-
 czyni? Bieda nam, jeżeli tę opłakaną Zie-
 mię przenosim nad Niebo, wygnanie nad
 Oycyznę, własną nędzę, nad wieczne
 szczęście. Godniśmy tey biedy, w kto-
 rey się tak ślepo y nierozumnie kochamy!

Odważ się przed Bogiem niczego ni-
 gdy nie żałować dla Nieba, bo dla niego
 Zbawiciel twoy Krwi swojej nie żałował.

*Non sunt condignae passionis huius tem-
 poris ad futuram gloriam, quae revelabitur
 in nobis. Rom. 8.*

Te dolegliwości, które tu cierpieć
 możemy, żadnego nie mają porównania do
 przyszłej chwały, która się w nas pokaże.

Opus te terret, mercedem attende

August. Serm. 6.

Jeżeli się pracy lekasz, poyrzyj na za-
 płatę.

DZIEN

DWie tylko są drogi, które do Nieba prowadzą, albo Niewinność, albo Pokuta. Lecz któż się taki znajdzie, coby sobie tuszyl, że drogą Niewinności żywota wiecznego dojdzie? Iamé tylko dzieci, którym niedożyły rozum grzeszyć nie dopuszcza, tego się spodziewać mogą. Więc dla innych ludzi drogi do zbawienia nie masz, tylko przez pokutę y ciała umartwienie według Tertulliana, każdy grzeszny człowiek do tego się urodził, żeby zle swe uczynki sam w sobie ukarał. Po popełnionym grzechu nic już nie zostaje, tylko albo piekło; albo pokuta: jedna z tych być musi, albo płakać docześnie y cierpieć y płakać na wieki: ieżli dasz Ewangelii y słowu Boskiemu wiarę, śródka między tym nie masz. Obierayże sobie, pokić ieżycze wolno, jedną z tych dwóch rzeczy, lub piekło lub pokutę. Ale na coż w

tey mierze długo deliberować, rozum pokazać, że lepiej docześnie, niż wiecznie pokutować.

2. Wszelki grzech (mowi Augustyn Święty) karany być musi, albo od ręki mścącego się Boga, albo od ręki pokutującego człowieka, czy też lekcie karanie? czy się nie lepiej schronić od surowego miecza Sprawiedliwości Boskiej, uprzedzając iego cięcie, y nad sobą tajemnym czyniąc exekucyą wprzód, niż słuszny gniew Boski miecza tego dobędzie? Teraz bardzo łatwo wypłacić się możesz; ale ieżeli nie oddasz tey bardzo małej sumki, którą chce mieć od ciebie, będziesz potym musiał wszystko, coś winien, płacić. Wręku twoich złożył Bog wszystkie Interessa Sprawiedliwości Swoiej, tego tylko wyciąga, żebyś ie z wszelką wiernością piasłował. Czyniąc za grzechy pokutę, choć nie wiedzieć iak ostro ra siebie nastąpisz, łaskawsze jednak będą twoie naytroźsze razy, niż Wszemmocney ręki, która na drugim świecie

M grze-

grzeźników dotyka. Pokuta (mowi Tertullian) jest niby Namieślnik Sprawiedliwości Boskiej nie dla tego, żeby iey prawo znosić miała, lecz żeby ie dobrowolnym karaniem miarkowała. Opu-
szcza ci pokuta nieskończone męki, lecz
sobie zostawia doczesne umartwienia.
Bog jest to kredytor taki, ktoremu z dłu-
gami zeyść nigdy nie podobna. Mu-
szą mu być wypłacone lub prędko, lub
pożno, áieźli się mu nie ziszciz, żyjąc
na tym świecie, to mu będziesz musiał
w wieczności wypłacać. W tym tylko
rożnica, że tu mało wziąwszy, zostatk
kwituie; w Wieczności mu zaś wszystko
z lichwą oddać trzeba. Ah iaki to nieroz-
zum, długow tych wypłacenie do Wie-
czności odkładać.

3. Pokuta na tym świecie niemoże
być długa; życie twoie jest krotkie, á z
nim się pokuta kończy, zaczym iako żyć
nie możesz, tak ani pokutować długo.
Pokuta na tym Świecie nie może być cięż-
sza: bo chociaż ci by się naysurowszą
być

być zdała, iak tylko rzucisz oko na mę-
ki niekiele, na ktoreś grzechami two-
iemu asilużył, wszystko ta surowość
przyjemną y słodką będzie. Ale nade-
wszystko pokuta na tym świecie wielki
czyni pożytek: iedyne westchnienie
skrulzonego ypokornego serca, ieden
płacz za grzechy może obmyć sumnie-
nie, choć niezliczonemi grzechami zna-
żane. Ale ta pokuta, którą potępienicy
na drugim świecie czynią, jest y długa,
bo trwać będzie na wieki; jest y ciężka,
bo swoim sposobem jest prawie nieskoń-
czona, á jednak z tym wszystkim jest nie-
pożyteczna, bo niegładzi grzechow, ani
usprawiedliwia grzesznika. Obierayże
sobie iedną z tych dwóch pokutę? Wy-
lecie potępienieć całe łez gorzkich mo-
rze, niemi y iednego grzechu na wieki
nie zmyie; á twoia iedna łezka może cię
teraz obmyć, y wszystkie grzechy zgładzić
czemu? twarda zrzenica wełzy się nie
rozpływa.

Ponieważ koniecznie albo na tym

M2 Świe-

świecie, albo na drugim pokutować trzeba, pocznij zaraz pokutę od dnia dzisiejszego, bo ią tu y snadniey y pożyteczniey wykonałz.

Pœnitementi & credite Evangelio.
Marci 1.

Pokutuycie y wierzcie Ewangeli.

Ni tam repugnat DEO, quàm cor in-pœnitens. Hieron. ep. 48.

Nic się tak nie sprzeciwia Bogu, iako niepokutujące serce.

DZIEŃ DZIESIĄTY

O Złorzeczeniu.

I.

DO niczego ięzyk ludzki tak nie ieſt porywczy, iak do złorzeczenia, bo według Apostoła, ieſt złe nieſpokoyne, którego w ſwoiey mierze człowiek utrzymać nie może, wſzystkie paſſye ludzkie, kiedy się do serca złoſliwego przyłączą, pobudzają ięzyk do obmow y złorzeczenia. Jak się w kim nienawiść y zawziętość zapali, nie maſz prędzszego ſpoſobu y mniej niebeſpiecznego, iako mścić się ięzykiem; ieżeli w kim zazdrość y emu-

laeya-gore, wnet się język zdobędzie na iadowite obmowy, y izkałowania sław, bo kiedy chwala cudza zaciemnia naszą własną, trzeba ją przygasić y kalumnię pokryć. Jak się tylko pycha w czyim sercu zajmie (a któż jest od pychy y wyniosłości wolny?) chce każdy wyfokowynieść swą reputacyą, a zruinować cudzą: kto ma wielki dowcip, inaczej go nie zwykł pokazywać przed ludźmi, tylko przez subtelne a ostre przymówki; a kiedy zaś komu na dowcipie schodzi, uymuie go drugim, y swą słabość pokrywa, przypisując innym swego umysłu defekt. Cnoty nawet same w złośczenie się wdają: co niby z żarliwości y pragnienia poprawy, bez wszelkiego skrupułu na sławę bliźniego biją, y chcąc temu zabiedz, co się prywatnie dzieie, przez swoją obmowę czynią publiczne zgorzienie.

2. Snadno jest złorzeczyć, ale bardzo trudno złorzeczenia poprawić. Wrocić cudzą substancją; gdy iey kto złe nabył, jest rzecz bardzo ciężka; ale daleko

cięższa wrocić cudzy honor, gdy go kto
pożarzał. Może kto kryjomo uczynić
restitucyą, y przez trzecią osobę oddać
to, co wydarł, á tak swoią kradzież y fro-
motę pokryć; ále to nie uydzie w osła-
wie y obmowach; ten sam, co zle gadał,
powinien to odwołać, co się rzadko trafi.
nie naruszywszy honoru y reputacyi swo-
iej: bo trudno, co się rzekło, brać zno-
wu w swoią gębę, chyba wyznawszy na się,
że gdy drugiego obmawiał, był albo nie
roztropny, albo lekkomyślny, albo klāca,
albo złośliwy człowiek, który nie mógł
słowka w uściech utrzymać, iako sobie
będzie mógł tak wielki gwałt uczynić?
Wielkiey tu potrzeba Cnoty, żeby na
taką ciarę mógł kto honor swoy wydać.
Y więc się nie lepiey tego grzechu wy-
strzegać, á niżli goz tak wielką trudno-
ścią nadgradzać?

3. Prawda, że iest trudno przywrocić
tę sławę, ktorey się przez obmowę bli-
źniemu ujęło? iednak to Chrześcianino-
wi nie iest niepodobna, y koniecznie te-

go do zbawienia potrzeba. Gdyby ta
 sławy nadgroda niepodobna była, nie kła-
 dzionoby na nie tak ścisley obligacyi; ale
 to nieszczęśliwa, że nie będąc niepodo-
 bna, jest iednak bardzo trudna, a jeszcze
 nieszczęśliwsza, że będąc tak trudna, ie-
 dnak ciągnie za sobą tak wielki obowią-
 zek, z którego wszystkie ziemskie y Nie-
 bieckie władzy uwolnić obmowcę nie
 mogą. Kościół ma do rozwiązania wiel-
 ką moc od Chrystusa; ale muto wyięto,
 że w tey obligacyi żadnego obmowcę
 dyspensować nie może. Sakramenta
 Święte wiele mogą sumnieniu, rozcią-
 gaia się na odpuszczenie wszystkich choć-
 y naysięźszych grzechow; iednak w
 tym nigdy usprawiedliwić nie mogą, po-
 ki bliźniemu twemu nie powrocisz; tey
 sławy, którąś mu, złe o nim mówiąc, przy
 drugich wziął. Rachuy się sam z sobą,
 ieżeli cię w czym takim sumnienie stręfu-
 ie? więc czyn co przedzey nadgrodey tey
 krzywdy, którą sława bliźniego od cie-
 bie odniosła. Nie czekay tego czasu,

kiedy to uczynić już będzie niepodobna.

Ponieważ tak wielka jest na obmowcow obligacya, żeby niętey drugim sławy uczynili reparacyą, niech cię to pobudzi do wystrzegania się iak nayspilniey występku tego, y do prędkiego nadgrozdzenia, ieżeliś wtey mierze kiedy wykroczył.

Lingvam autem nullus hominum domare potest; inquietum malum, plena veneno mortifero. Jacob. 3.

Zaden człowiek niemoże ukrocić języka, Jest to złe niepokoyne, pełneśmiertelney trucizny.

Esuriendi libido terminum habet; detrahendi libido non habet. Salvian.

Obżarstwo ma swoje granice, ale chciwość obmawiania żadnych granic nie zna.

DZIEN JEDENASTY

O Niewstrzeźliwości.

I.

Niewstrzeźliwość albo Obżarstwo jest nierządna passya, która człowie-

ka wiedzie do zbytniego używania iedzy, albo picia. Grzech ten się popełnia albo iedząc potrawy, które są zakazane, albo w nich zbytkując, y nad potrzebę iedząc, albo w nich szukając łamego przyjemaku, albo się uwodząc wiedzy roskolzą ukulzenia y wygodą ciała. To rzecz nie podobna, żeby się przy smaku roskol nie wieszala, lecz ona ma być środkiem a nie końcem iedzy; to jest mamy zażywać potraw nie dla tej roskolży, która się w nich znayduje, lecz dla zachowania życia, którego roskol nas niby pobudza; iako bowiem lekarstwo cukrem przyśladzaia, iednak ich nikt nie bierze dlatego, że są słodkie, ale że zdrowiu służą; tak choć przy potrawach przyjemność się wiesz, iednak nie dla tej przyjemności potraw zażywać trzeba, ale że się inaczej życie zatrzymać nie może, życie tedy jest końcem iedzy y picia naszego, ale wiele takich, co życia swego koniec iedzą y piciemaią. Potrzeba y rozum, maią być iako regułą codziennego wiktua;
ale

ale gdy nad potrzebę potrawy w się tkamy, idziemy do zbytku, y przechodząc granice, które rozum naznaczył, iemy y piemy na to, żeby osłabiec rozum, albo go cale zgubić, y przez to, coby miało życie natze zachować, zabijamy Duszę. Bestye choć niemają: rozumnego światła, iednak krocą tę chciwość, y nigdy nad potrzebę nie iedzą, ani piją; człowiek, co ma rozum, wstrzymać się nie może!

2. Kto temu występкови dałę zawo-
iować, według Apostoła, brzuch swoy
Bogiem czyni. Ah iakie bożyzcze? a
przecię iednak ludzie nietylko rozumni,
ale y Chryścianie codziennie ofiary swe-
mu Bogu czynią, łóżąc na nie substan-
cyę, zdrowie, rozum, sumnienie, y Du-
szę, niefortunliwi naśladownicy obzar-
tego Eława, ktory pierworodne prawo
za legumnę przedał. Niewstrzeżliwość
jest pierwszy grzech człowieka,
źródło wśzystkiego złego. Ow zakaza-
ny owoc, ktorego Adam skusił, zaraził
twoim iadem wśzystko iego potomstwo,

ka- y o Smierć ie przyprawił Niewstrze-
ząc- żliwość iest y teraz początkiem wielu
my grzechow: zwady, zawziętości, zaboy-
bo stwa zwyczajnie za nią idą. Izraelitowie
sto w bałwochwaltwo wpadli, że się wstrzy-
ę- mać niechcieli, y uczyniwłzy naprzod
a- brzuchy swoie Bogami, potym Cielca
ad złotego za Boga uznali. Strzeżcie się
co (napomina Pán JEZUS) aby serca wa-
o- sze nie były obciążone żbytnim iadłem
y picciem, żeby was w tym stanie Smierć
y- kiedy nie zastała. Winnym jakim grze-
a- chu kiedy umierać przydzie, może się
i, człowiek skrucą iakąkolwiek ratować;
e- ale pijaństwo y zbytek takowego aktu-
czynieć nie pozwoli.

3. Zemłty, ktoremi Pán Bog obzar-
stwo nie raz karał, iasnie pokazują, iako
się nim brzydzi. Cokolwiek się do tych
czas złego na świecie dzieie; wszystkie-
go iest przyczyną niewstrzeżliwość
Adama. Ah iakoż nie narzekać na wy-
stępek, przez ktory wżylcy ludzie zgi-
nęli! O żydach pilmo mowi, że gdy im
się

się cudowna owa Manna przyiadła, za-
 chciało się im mięsa; lecz ieszcze w-
 ich uściach ta potrawa była, a straszny
 gniew Boski na ich głowy uderzył. Tych-
 że Izraelitow obżarstwo y zanim natle-
 puiąca niezbożność; nie mogła być zgła-
 dzona, tylko wylaniem Krwi trzydziestu
 trzech tysięcy ludzi. Lecz te męki, kto-
 re BOG niewstrzeźliwym ludziom
 po Śmierci gotuje, daleko ią straszniej-
 sze. Zbytki Ewangelicznego Bogacza,
 y owe hojne biesiady karze głodem wie-
 cznym y pragnieniem w piekle, tak; że
 mu kropli wody bronią na ochłodę spa-
 łonego ięzyka. Ah iak drogo płaci po-
 dła owę roskolę, ktorey przy swoich sto-
 łach niewstrzeźliwie używał!

Nie rozumiey, żeś całe od tego wy-
 stępku wolny, że się do zbytku wiedzy y
 picia nieczuiesz; może się w tobie zna-
 leść albo zmyślność iakaś, albo nieu-
 miarkowany appetyt do potraw delika-
 tnych.

*Quorum Deus venter est, & gloria in
 confusione ipsorum.* Nie-

ta, z. Niewstrzemięźliwi ludzie brzuch swój
 uczynili sobie za Boga, y z tego się
 rzeszylubią, czego by się naybardziej wsty-
 dzić powinni.

nast. Nil gulâ perniciosus, hæc carnalem
 zgł. animam reddit, hæc cæcat intellectum.
 ziele Chrysostomus hom: 44.

i, kto. Nad obżarstwo nie niemasz izkodli-
 dzion. wszego, przez nie człowiek staje się cie-
 znies. leiny, y zaślepionego rozumu.

gacza. **DZIEŃ DWUNASTY**

awie. *o Złych Przykładach.*

I.

sp. **J**Ako iedna iskierka, kiedy iej nie uga-
 ci po. lizą, y całe miasto spali, tak ieden mnię
 h sto. skromny uśmiech, iedno oka rzucenie,
 wy. iedno obojętne slowo, iedna nie ostro-
 dz y. żna nagość, ieden niecnotliwy przykład
 zna. wznieca w niewinnym sercu tak wielkie
 nieu. pożary, że ich ugasić trudno. Oycowie
 lita. y Matki złem przykładami dziatki wz-
 a. ię. łezę gortzycie, ah iak ciężki rachunek
 e. oddacie za to Bogu! Jesteście zaboycami
 tych walzých niewiniatek, ktorym lubo-
 ści

ście dali to doczelne życie, lecz im wydzieracie wieczne. Po Rodzicach nie mniej się o złe przykłady twoie ci lękać powinni, których Boga Przełożeniſtwie y iakiey doſtoynoſci poſtawił. Krola iakiego poſtępek rozciąga ſię dalej, niżli iego Państwo, y trwa po Śmierci iego. Grzech ten, którym Monarcha poddanych ſwoich zgorſzył, poſzedł na pierworo-dne przeſtępſtwo; które przez niezczęſliwą płodność tak wiele innych grzechow na ſwiecie narodziło, y do tych czas iemnoży. Zatrzymać ten bieg grzechow nie ieſt w mocy tych Panow, co do nich złym przykładem podali okazują, ale ſię tym przed Bogiem nie utprawiedliwią, bo to powinni byli wprzód ſami upatrzeć, że ci, co na nich patrzą, zepłować ſię mogą.

2. Trafia ſię to często, że główny iaki kupiec, chociaż nic nie zabiega, ani pilności przykłada, y oſwzem choć ſię rozrywkami y Kompaniami bawi; iednak ſię co raz bogaci y ſummy mu roſną, dla

tego

tego, że ma Faktorow y Dozorcow takich,
co za niego pracują. Toż się z ludźmi
dzieie, którzy na Przełożoństwie albo u-
rzędzie siedzą. Ci nie myśląc o niczym,
zbierają codzień (iako Piłmo mowi)
skarby gniewu Boskiego, który się
na nich wyleie w ten czas, gdy oni nay-
mniey spodziewać się będą, dla tego, że
ten poddany, ten syn, ten domownik,
ktoremu oni dali do grzechu okazyą abo
przez zły swoy przykład, albo przez po-
błażanie, za nich ten skarb mnożą, y lu-
bo kto inny grzeszy, iednak oni za ten
grzech odpowiadać będą. A to iest nay-
strasznieyza, że na się ściągają tę zapal-
czywość Boską w ten czas, kiedy im się
zda, że nic złego nie czynią, y owiżem
gdy dobrze czynią; lecz to ieszcze wię-
kizą, że y po samey śmierci ten służy, y
lubo w czyfcu będą, lubo też y w piekle,
iednak nie przestają grzeszyć w o sobie
tych, ktorym złym swoim przykładem
pochop do grzechu dali. Zaczym lub
w czyfcu lub w piekle przyczynią im

Męki

Męki za każdym występkiem, który się z ich okazji dzieje.

3. Ah czy nie dołyć natym, że za własne grzechy Bogu i prawiać się mamy, a na coż ielzcze na się brać y cudze występki? Job człowiek tak Święty, a przecię to wyznawa, że ieżliby Bog chciał o własne jego grzechy wrachunek z nim wchodzić, pewnieby się z tyfiąca y ziednego nie wywiódł; coż tu będzie czynić, gdy odpowiadać przyidzie zato, co inny grzeszył, za naszą przyczyną. Z tym wszystkim ledwo się który znajdzie taki na świecie człowiek, choć się zda być najsświętszy, coby mu się wtey mierze zarzucić co niemogło, y któryby z prorokiem żebrać u Bogá nie miał: cudzych grzechow nie poczytay mi Panie; a coż mówić o tym, który gorłzy drugich, y dopuszcza się tego, czego inni naśladować na potępienie idą? Gdy poyrze, moy Panie, na wielkość y liczbę moich własnych grzechow, drzeć mulżę z boiaźnią, ~~ah~~ coż zemną będzie, gdy mi się spr.

wiać

wiać przyidzie za cudze przestępstwa, o których ja nie wiem, bom wiedzieć o nich nie chciał, albowi się nie starał dowiedzieć się o nich, chcąc się ustrzedz obligu, żeby im było przeszkodzić: iednak ta niewiadomość nie wymowi mię przed tobą, ponieważz pochodziła albo z niedbałtwa mego albo z złości moiej, bardziej, niż z krewkości moiej.

Nie kontentuy się tym, gdy przychodziłz do łpowiedzi, rachować się z łumieniem około własnych łwych łrzechow, ale mię pilne oko y na grzechy cudze, łktorymeś łprzykładem łtwoim łprzyczynę albo okazują łdł.

Ne ponatis offendiculum fratri, vel scandalum, Rom. 14.

Nie dawaycie okazji łupadku, y łzłgłłżenia łbraci łwaszym.

Exempla sunt, quę facinora esse destiterant. Cyprian.

Wyłstępki łubo iuż w łobie nie łtrwają, łtrwają iednak w łprzykładach.

DZIEŃ TRZYNASTY

Ochronieniu się okazyi grzechowych.

1.

BAĆ się zawsze potrzeba grzechowej
 Okazyi, lub iey kto umyślnie szuka,
 lub się sama nagodzi. Y naydoskonalsi
 święci od przestrachu drżeli, gdy ich al-
 bo przypadek, albo potrzeba iaka, albo
 chytrość czartowska na nie narażiła. Nie
 mieli tego za znaki boiaźliwego serca
 zblednieć wtey okoliczności, gdy było
 niebezpieczeństwo stracić Boga y Duszę.
 Jednak gdy kto umyślnie szuka do grze-
 chu okazyi, szulzniey się bać powinien.
 Dawid nie myślał o niey, a przecie gdy mu
 choć niechcąc Osoba woczy weszła, z
 ktorey miał do złego pochoyb, przywio-
 dła o upadek tak Świętego człowieka.
 Ah! iak się lękać mają ludzie w leciech
 młodzi, w passyach gorący, w Cnotach
 nie ugruntowani mając skłonność do zle-
 gę, y zepsowaną naturę! mając zmysły
 żywe y niepomiarowane, a przecie do-
 browolnie szukają okazyi, które z
 siebie

niebie same są Duszy niebezpieczne; a dla ich namiętności ielszcze niebezpieczniejsze. Czegoż się ztąd spodziewać, tylko straszliwej ruiny.

2. Zaden się nie wdaie w grzechową okazyą tylko, dla tey przyczyny, że go tam roskotz ciągnie; roskotzyby zaś żadney w tey okazyi nie znał, gdyby nie miał skłonności do tego, co sobie znaleźć w tey okazyi tulży; takowa zaś skłonność bierze iakąś władzą nad sercem y umysłem iego, y słabszym się staie przeciwko tey pokusie, którą w tey okazyi znajduje, a tak pewien iest upadku, y zguby Duszy twoiey, gdyż wżedł w to niebezpieczeństwo, gdzie widział oczywiście, iż miał bydz zwyciężony; ieżeli się bowiem nie zdobył na tę siłę, żeby się był sprzeciwił tey samey pokusie, co go do okazyi wiodła, a iakoż w niej iuż będąc, będzie się mógł oprzeć skłonności do grzechu, który go zewsząd ciągnie wszystkimi ponętami, na ktore obecnie y zbliżka patrzeć może. Jeżeli się zatrzymać na

Nz brze-

brzegu przepaści nie mógł, iakoż się za-
stanowi, gdy już wglądo lecieć począł,
dokąd go popycha chcący szukana ro-
skotz y gwałtowna passwa.

3. Uciekayże tedy przed grzechowaz
okazyą, ieżeli sobie życzyłeś przed grze-
cheniastym uciec. Nie dodaway siły
nieprzyjaciółom twoim, wdaiąc się w o-
kazyą; dotyć już są mocni, kiedyś się z
nimi nie raz samemi pasował, nie do-
tłasteś kroku, coż bę dzie? sam mu oręż
na się podaieś w rękę, kiedy się sam kwa-
puż, gdzieć wiecznie zginąć przyidzie.
Najdoskonalsi ludzie, choć byli umocnie-
ni y utłaleni w enocie, inaczey się w tey
bitwie salwować nie mogli, tylko przez
uciezkę, y boiaźni y ostrości wżytkę
swoię odwagę y męstwo zakładali. Kie-
dyby był Iozef z tego placu nie ulzedł,
zostałby był porażony. Widzieliśmy,
jak wiele Bohatyrow Chrześciańskich,
co choć z miłości bliźniego y żarliwości
chwały Bożey w okazye wżedłszy, nie
sobie nie ufali, ale świętą boiaźnią prze-

stra-

zrażeni byli, patrząc na niebezpieczeń-
stwa, w które upaść mogli; a my wiedząc
bardzo dobrze o słabości naszej, tak wie-
le o siłach, y mocy sobie tulzemy, że się
bezpiecznie ciśniem, gdzie nas albo pas-
sya, albo nierządna zmyślność nieostro-
żnie popycha. A na coż nam wynidzie
takie bezpieczeństwo, tylko na upadek
wieczny?

Upatruy pilno te okazy, w których
zwyczajnie upadasz, y postanow mocno
wysstrzegać się ich wszelką pilnością.

Qui amat periculum, peribit in illo.
Eccles. 3.

Kto się w niebezpieczeństwie kocha,
zginie w nim.

Joseph fugâ usus est pro armis; Ambros.

Józef miałto oręża zażył do zwycię-
stwa ucieczki.

DZIEN CZTERNASTY

O częstey, Spowiedzi.

I.

Ak się możesz odważyć, abyś choć ie-

N₂

den

den dzień w grzechu popełnionym trwał,
mogąc go przez spowiedź z sumnienia
tegoż dnia pozbyć? Pomyśl sobie o tym,
że się w ten czas tobą BOG nieskończe-
nie brzydzi, że się na cię gniewa, a ielzcze
gniewem wszechmocnym, mogąc się
wżelakim sposobem nad tobą zemścić,
iakoż mu się sprzeciwiś mizerny roba-
ku ziemski, y iako ten gniew zniesiesz?
iako się od niego schronisz, y dokąd u-
cieczesz? Zwyczajne jest przysłowie, że
krolow nie trzeba drażnić, bo długie rę-
ce mając, daleko zasięgnąć mogą; atoli
ich władza daley się nie rościąga nad gra-
nice krolestwa; ale ręce Boskie y całym się
światem ograniczyć nie mogą. Gdzież
się przed gniewem twoim uciąę moy Pa-
nie, mowił Psalmista święty? Jeżeli do
Nieba wstąpię; tam jest mieszkanie two-
ie: ieżli się do piekła spuścizę; y tam cie-
bie znajdę. Gniew Boski że jest wsze-
chmocny, może się mścić na wieki, y
nieskończonym sposobem, a iakże się go
nie bać? iako się nie starać, żeby go ubla-

gać? zwłaszcza, gdy to ładno bydz mo-
że, wyznawszy grzech na się, to tym łas-
nym otrzymałz odpuszczenie iego.

2. Gdybyć kto powiedział, że się Krol
na ciebie tak bardzo rozgniewał, że umy-
ślił na tobie pokazać straszny przykład
gniewu y (prawiedliwości twoiej, y wszyt-
kę potęgę swoję na zemstę obrocić, ah
iakbyś się nato wielce przestraszył! iak-
by wielkie trwogi serce twoie obięły!
czybyś choć ieden moment (pokojnym
być mogł? czybyś iak nayprędzey nie
szukał przyjaciół, którzyby tak potężne-
go Monarchę przednali, y do pierwzey
cię łaski u niego przywiedli? a gdybyś
iaki dzień do tego znalazł (połobny, iak-
byś naymniejszy czasu opuścić nie
chciał? gdy by ci kto powiedział o iakim
(połobie, którym Krola ubłagać, choćby
był naytrudniejszy, czybyś się go zaraz
rad nie chwycił? czybyś się wzdrygał iak
nayniżey ukorzyć, żebyś tylko straconą ła-
skę Krolewską znalazł? iednak Krol choć
naywiększy iest człowiek iako y ty: dlu-

zey się mścić nad tobą y karać cię nie może, tylko poki żywiesz, albo poki się jego życie śmiertelne przedłuży; y to jeszcze możesz ucieczką sobie poradzić, y skryć się od gniewu jego.

3. Wiara cię w tym upewnia, że gdyś w grzechu śmiertelnym, jesteś nieprzyjacielem Boskim godnym gniewu Jego, y czekającym zemsty, rychło się na cię wyleje: iakże tedy możesz ten ciężar na sobie znosić, y trwać w tak niebezpiecznym stanie, choć przez ieden moment? czemu nie uważasz tego, co cię potkać może, y że tudzież za tobą nieszczęśliwość wieczna? z tym wżytkiem trwasz w tym stanie nie przez ieden moment, nie przez dzień tylko ieden, ale całe miesiące y lata! Wiedząc o sposobach tak łatwych y bezpiecznych, któremi BOGA twego przednać zawżę możesz: gdyż więcej nie potrzeba do odpulczenia grzechów, tylko wyznać ie na się, bo tym się usprawiedliwisz, gdy się daż Bogu winnym. Wiesz też o tym dobrze, żeć

lám

sam BOG podać ten sposób, y wzywa
cię do niego, y owszem przez Apostoła
zda się o to prosić, tak bowiem do Cie-
bie mowi: Prosiemy dla Chrystusa, ie-
dnaycie się z Bogiem: Na coż się tedy tak
długo namyslać do Spowiedzi, y odkła-
dać ją do roku, a tym czasem na siebie
bardziey gniew Boski ostrzyć, y mieć
nad karkiem swoim tak strasznego nie-
przyaciela, ktoręgo wlezechmocney rę-
ki tak snadno uysć możelż. Nad to czy
więktze głupstwo znaleźć się kiedy
może?

Uczyń tę rezolucyą, że iak tylko uczu-
iesz grzech iaki na sumnieniu, zaraz bez
odwłoki pospieszać się będziesz do Sa-
kramentu Pokuty.

*Dixi: Confitebor adversum me iniqui-
tatem meam Domino, & tu remisisti impie-
tatem peccati mei. Psal. 31.*

Rzekłem: Spowiadać się będę niepra-
wiedliwości moiej Bogu; á ty Boże moy
odpuściles mi nieczbożność grzechu mo-
iego. *Qui*

Qui confitetur peccata sua, jam eum DEO facit. Aug. in Joan.

Kto tam dale się winien z grzechów swoich, iuż z Bogiem narabia.

DZIEŃ PIĘTNASTY

O czestym przystępowaniu do Komunii Świętey.

L

ZApratza nas do stołu swojego Pan JEZUS, á ktoż się ociągać będzie? Przychodźcie do mnie (mowi) wy, ktorzy pracuiecie, y pod mizeryi walzyc ciężarem ięczycie, a ia was posilę. Słabości y niedostatki nałze nie mają być przeszkodą do Świętey Komunii, byleśmy w nich sobie upodobać nie chcieli: wszak Chrystus na swoy bankiet wezwał ślepych y chromych y niemocami złożonych, aby tym pokazał, że chociaż kto nie ma doskonałego zdrowia, do Stołu Pańskiego przypulczony bydź może. Postanowił ten Sakrament pod figurą potrawy, bo tak Dulza nałza bez tego Duchownego pokarmu umiera, iak

Cia:

Ciało bez żywności y strawy materyalney. Dał nam Ciało swoje pod otobami chleba, który jest codzienną wśzystkim ludziom potrawą, tey nigdy nie odmieniał; a innych pokarmow do śnaku przybierał; y ztąd się ten Sakrament Chlebem codziennym zowie. Obiecuie Pan JEZUS niewymowne pożytki, y obfite łaski tym, którzy do Jego Stołu godnie przystępują; tym zaś grozi karaniem, którzy się od niego z niedbalstwa oddalają. Nie skrocił mocy kapłanow, że mogą, kiedy chcą, ten Sakrament poświęcić; ani okryłił czalu, że mogą, kiedy chcą, Chrześcianie zażywać: mogliż lepiej wyrazić to swoje pragnienie, którym żyły tego, abyśmy iak najczęściey tą się potrawą karmili?

2. Kościół Matka naszą do teyż iak najczęściey Komunii nas wiedzie. Jakie on ma w tey mierze rozumienie swoje, iasnie to pokazuje zgodne Doktorow zdanie. Święty Ambroży. mowi, ponieważ ten Sakrament jest powszednim chle-

chlebem, na coż się Chrześcjanin odie-
go używania rok. cały ma oddać? cze-
mu się nie posila tą potrawą codziennie,
która mu codziennie pożyteczna być
może. Święty zaś Chryzostom tę prze-
strogę daie, że to iest wielki nierząd, co
pospolicie ludzie za godne przygotowa-
nie do stołu Pańskiego mają, iż Kom-
munie swoje daleko odkładają. Nie trzeba
Wielkieynocy czekać, może być zawsze
u nas tak zacne y godne Święto, gdy czy-
stość sumnienia y nabożeństwo będzie.
Lecz nigdzie nam lepiey Kościół nie-
wyraził, że gorąco pragnie częstych
Kommunii, iako w Trydeńskim *Concili-
um*. Tam poprzysięga. swych synow
przez wnętrzości Chryśtułowe, żeby
iako naywiększą temu Sakramentowi u-
czciwość oddawali, y żeby iak nayeczę-
ściey nim się posilali. Tamże Kościół
życzy, aby ktokolwiek przy Świętych Ta-
jemnicach będzie, stał się ich uczestni-
kiem, y zażywał tego Anielskiego chle-
ba. Y takie nabożeństwo znajdowało
się

się wowych pierwszych Chrześciani-
nach, y poki się wierni tego zwyczaju
trzymali, byli prawdziwie święci.

3. Lecz y sam własny Interes, a nie-
przeliczone pożytki do częstego używa-
nia tego Sakramentu nas wiodą. Co to
za nierozum ludzki! BOG mu pod gar-
dłem zakazał, aby się nie tykał owocu z
Drzewa umiejętności dobrego y złego,
a on go przecię skusił; tu zaś BOG ro-
zkazuje pod karaniem śmierci, żeby Chle-
ba żywota, iak najczęściej zażywać, a on
się tego zbrania! W innych Sakramen-
tach człowiek bierze łaskę; ale w tym sa-
me źródło y Dawcę łask bierze, który
nie iniaż intencyą do niego przychodzi,
tylko żeby officie darami go swoiemi
y łaskami obfitypał, dając mu samego sie-
bie. Y tak to wiele razy wrzeczy sa-
mey czyni, ile razy człowiek, idąc do
Stołu Jego, do tey szczydłoty z sobą nie-
przynosi przeszkody, bo mu applikuie
cenę krwi twoiey Świętey, y nieoszo-
wany walor zasług Męki twoiey, ożywia

go swym Duchem, y ściśle się z nim łączy. Ah iakie to korzytki, ktorych nigdy godnie człowiek pojąć nie może! ale iakie nieszczęście y ślepotą naszą, że ich dobrowolnie tyle razy tracimy, ile się razy od tego stołu oddalamy.

Nie bierzże tego w głowę, że dla tego niechcesz często komunikować, iż się łądziłz niegodnym; ale się staray o to, żebyś przez częste Kommunie godniejszym się coraz tego Sakramentu sławał.

Nisi manducaveritis carnem Filii Hominis, & biberitis ejus sanguinem, non habebitis vitam in vobis. Joan: 6.

Jeżeli pożywać nie będziecie Ciała Syna człowieczego, ani pić Krwi Jego, żywota w tobie mieć nie będziecie.

Non est audacia sæpe accedere, sed indignè vel semel. Chrysost.

Nie jest to śmiałość przystępować często do tego Sakramentu, ale to jest śmiałość, niegodnie choć tylko raz do niego przystąpić.

DZIEŃ SZESNASTY

O odpuszczeniu krzywd/swoich.

I.

KTo nie chce krzywdy swojej bliźniemu odpuścić; niech się nie spodziewa grzechów swych odpuszczenia, a zatym ozbawieniu desperować mu trzeba. Ten się tylko nad bliźnim pomścić urazy może, który nie ma u Boga za to odpuszczenia prosić; lecz ktoż jest taki na świecie? Wziłyśmy grzesznicy, y inney nadziei do zbawienia nie mamy, tylko w miłosierdziu Boskim. Ten jest iedyny fundament naizey o Niebie ufności. Jednak iak się ia mam spodziewać miłosierdzia Boskiego, kiedy go drugiemu sam pokazać nie chcę? Nie obiecałeś mi, Panie zemną się lutościwie obeyść, tylko pod tą kondycją. Odpuść cie (rzekłeś do nas) a wam też odpuszczą. Więc darmo się do nieba inaczey wnieść spodziewam, tylko przez bramę miłosierdzia, którą jednak sobie dobrowolnie zamynam, gdy czynić miłosierdzia nad bliźnim

znim moim nie chcę, Ah! czy-moy główny nieprzyjaciel mógłby mi więcej szkodzić, niż ja sam sobie, gdy nie chcę przewinienia braci moiej odpuścić!

2. Człowiek mściwy y nayspewniejsze środki zbawienia swego nieskutecznemi czyni. Sam na się klątwę rzuca: żadne mu już Modlitwy ani Sakramenta, ni ofiary nie pomogą, wszystkie lekarstwa dulsne w truciznę się mu mienia. Nawet modły do BOGA czynić nigdy nie może, tylko sam siebie potępiając, a tak iego modlitwa staie się mu przeklęctwem, bo na to tylko przed Bogiem ułła swoje otwiera, żeby sobie ziednał od niego potępienie: prosi bowiem o to, żeby mu BOG nie odpuścił, tylko iako on odpuszcza winowaycom swoim; więc, że on im odpuścić żadną miarą nie chce, dla tego, nie tylko pozwala, ale y prosi o to, żeby mu BOG nigdy grzechow nie odpuścił, żeby go nienawidział, żeby go zgubił y potępił. Ah! sam nieprzyjaciel

siacieł dufny, czyli mu gorzey życzyć y
więcey złego uczynić może, iak on ży-
czy y czyni? Być to koniecznie musi,
że pragnienie zemsty rozum człowieko-
wi odbiera, y tak go zaślepia, że iako
żalony sam ná się instygwie, sam się de-
kretuje, y sam się potępia!

3. Człowiekowi mściwemu żadna
nie pomoże ofiara. Choć stanie przed
ołtarzem; iednak sam Syn Boski iako
wykłętego zamtąd go wygania, mówiąc:
Podź a poiednay się pierwey z Bratem
twoim: Nawet krew Chrystusowa, któ-
rą ten niewinny Baranek stawszy się Ka-
planem oraz y ofiarą naszą, prezentuje
codziennie Oycu Niebieskiemu na świę-
tym Ołtarzu, choć iest nieskończoney
wagi, przecię ziednać nie może odpusz-
czenia grzechow temu człowiekowi;
ktory bratu swemu odpuścić winy nie chce
y owszem tá krew niewinnego Abła
woła o zemstę ná tego zawziętego Kai-
ma, ktory nieczyni nie technie, tylko za-
iadłością na Brata. Z Sakramentow

Swię-

Świętych mało mu się pożytku Dużnego
 go zawiąże: wſzytka moc zaſług Chry-
 ſtuſowych, wſzytka ſiła łask jego, które
 ſię w tych niewyczerpanych ſkarnicach
 zamknęły, zleczyć nigdy nie mogą ani
 uſprawiedliwić człowieka mściwego,
 ieżeli wprzod nie zmiękczy twardości
 ſerca ſwego. Zadney skuteczney łaski
 od BOGA nie weźmie: ieżeli wprzod
 do łaski, bliźniego nie przypuſci. Ka-
 płańskie rozgrzeſzenie, które na Spo-
 wiedzi bierze, ſtanie ſię mu Dekretem
 potępienia jego, ieżeli ie odbiera bez
 ſzczerego z ſwciemi bracią pojednania.

Rachuy ſię z ſumieniem twoim, ieżeli
 przeciwko komu nie maſz iakiey nie-
 chęci; a kiedy to uznatż, nie bądź tak
 bardzo ſmiały, abyś zacząć miał pacierz
 do BOGA mówić, nie wyrzuciwszy
 wprzod z ſerca twego, zaiątrzenia.

*Beati miſericordes, quoniam ipſi mi-
 ſericordiam conſequentur Mat. 5.*

Błog ſławieni miłofierni, bo do-
 ſłapią miłofierdzia.

*Qui fratri negat indulgentiam, sibi
pariter negat. S. Leo.*

Kto bratu odpuścić nie chce, y so-
bie nie odpuszcza.

DZIEŃ SIEDMNASTY

O Poznaniu samego siebie

Nie nie jest tak potrzebnego, iak po-
znać samego siebie. Pokora jest
fundament doskonałości Chrześcijań-
skiej, a poznanie siebie jest fundamen-
tem pokory. Człowiek nie jest pylny
tylko dla takiej przyczyny, że siebie sa-
mego nie zna. Choćbyś wiedział wszystko,
jeżeli tego niewiesz, czym jesteś, y co
się w tobie dzieje, iakbyś nic nie wiedział.
Choć wiedzieć nie będziesz, jeżeli znasz
sam siebie, możesz się mieć za mądrego.
A na coż mi się zda wiedzieć, które są
przyczyny y skutki tych rzeczy, którym
się dziwią drudzy y za niedościgłe mają,
jeżeli tego nie wiem, co się w moim ser-
cu dzieje? Nie dano mi tej mocy, że-
bym rządził, ale mi sercem moim wła-

dać y kierować kazano; więc powinie-
nem mieć oko na wszystkie poruszenia
iego, y tak ie miarkować, iak rozum po-
kazuje y prawo Boskie. Poznanie sa-
mego siebie iest utorowana ścieżka do
poznania BOGA. Nie mogę znać sa-
mego siebie, tylko wprzód poznawszy
to nic, z ktoregom wzięty, tę nedzę,
ktorą ciało y duszę cierpi, y iakem w ka-
żdey najmniejszy rzeczy zawisł od
Boga; tego zaś poznać nie mogę, nie
poznawszy istoty, doskonałości, y naya-
wyższego Państwa albo iedynowłactwa
Boskiego, z ktorego się nie mogę na ie-
den moment wybić. Niechże siebie po-
znam (mówię z Augustynem) abym cię
Panie, poznał!

2. Zyiąc długo z człowiekiem, y
skłonności iego choć trochę uważając,
inadno go poznać możem. Ah! iuż
tak dawny czas z sobą samym żyję, a
przecię dotychczas nie znam sam siebie
Lepiej by tak mówić, że lubo się od
siebie oddzielić nie mogę; jednak nie
żyję

żyć z sobą, dla tego, że prawie nigdy
myślą w serce nie wchodzi, ale się uła-
wicznie powierzchownie wylewam, u-
myślnie się ucząc uciekać od siebie sa-
mego. Cobym bez przestanku czuć
nad sobą miał, y przenikać wszystkie
wewnętrzne affekty mole, to ja się o to
staram, żeby się kryć przed sobą, być
nieznaiomym sobie. Niedbalstwo nay-
bardziey tey nieznaiomości winno, bo
że się nieiaka ciężkość y praca znay-
duje w tym Duchownym cwiezeniu, u-
chodzimy przed tą pracą, y zapomi-
namy o sobie. Przyczynia się do tego
y pycha każdemu człowiekowi wrodzo-
na: bo gdyby się kto poznał, musiałby
być pokornym; znalazłby bowiem w so-
bie tak wiele niedostatkow, ktoreby ie-
go próżność y wyniosłość tłumiły.
Więc obieramy raczey być ślepiemi y
pyśznemi, niżeli pokornemi, a oświeco-
nemi.

3. Miłość także własna tego niedo-
puszcza, żeby się kto poznał: kochamy

się w nalszych słabościach y niedzach, w
 skłonnościach choć nierządnych ma-
 my upodobanie, skrytym owym affe-
 ktom, iak możemy, pobłażamy, na wie-
 le defektów patrzymy przez szpary, dla
 tego ich nie chcemy z serca wykorzenić.
 Jednak gdy by kto szczerze w łamęgo
 siebie weyrzał, gdyby się ze wszystkiemi
 pałkami rachował, musiałby koniecznie
 uznać brzydkość Dusz swoiey, y stan-
 iej niebezpieczny, zląkłby się końca te-
 go, naktory takowe nieporządności wy-
 chodzą, uznałby, że im potrzeba iak
 naysprędzey zabiegać; a zatym musiałby
 się zdobyć na wielką odwagę, y ustawi-
 cznie swoiey naturze gwałt czynić. Lecz
 pycha, miłość własna, a przy nich nie-
 dbaństwo, tego niedopuszczają: bo iakoż
 tak wielkie, duma, y leniństwo przetrzo-
 dy przełamanie? iako się odważy z sobą
 samym woiować, y tego, w czym się ko-
 cha, dla BOGA odstąpić? Ty sam ie-
 den moy Panie, słabość, y nieczemność
 moię łaską twą wesprzeć możesz. Staw-

że mię przedemną samym, niech patrzę
na niemocy y niedostatki moje: niech
się ich przestraszę, abym się z pomocą
twoją od nich uwolnił, albo jeżeli się
zda, zostaw we mnie to wszystko, co
mię upokorzyć może bez obrazy two-
jej: to samo będzie lekarstwem na nie-
uleczoną do tych czas pychę moję.

Postanow sobie ustawicznie się cwi-
czyć w poznaniu samego siebie, y to so-
bie nad wszystkie umiejętności y nauki
przenosić.

Universa vanitas omnis homo vivens.

Psal. 38.

Człowiek na świecie żyjący nic nie
jest, tylko powłzechna próżność.

Noverim me, noverim te S. August.

Niech poznawam siebie, niech po-
znawam y Ciebie Panie!

DZIEŃ OSMNASTY.

O Modlitwie.

I.

Z Kądże to pochodzi, że lubo Pan
JEZUS niepochybny skutek przy-

O4

wią-

wiązał do modlitwy, przez którą o co-
kolwiek Oyca Przedwiecznego w Imię
Jego prosimy, jednak proźby nasze czę-
stokroć są daremne? Pierwsza tego przy-
czyna, że kiedy prosimy, grzech na su-
mnieniu czuimy, a w tym stanie będąc,
tak się modlić nie możemy, iako Chry-
stus nauczał, chyba przeciw sobie mo-
wiąc y potępiając siebie. Prosimy o
to w pacierzu, aby się Imię Boskie świe-
ciło, wielbiło, y chwałę wszędzie miało;
a grzesznik, co o swym do Boga nawro-
ceniu nie myśli, toż Święte Imię Boskie
lży y profanuje. Prosimy, żeby Kro-
leństwo Boskie do nas przyszło; a grze-
sznik się przeciw temu Krolestwu pod-
nosi, y chce, aby krował grzech w ser-
cu y duszy jego. Prosimy, aby się
wszędzie wola Boska działa; a grzesznik
przestępując przykazania Boskie, tey się
woli sprzeciwia. Prosimy, żeby nam
dał Bog Chleba powszedniego, to jest,
Ciało y Krew swoją w Niyświętzym Sa-
kramencie; a grzesznik go nie może
tyl

tylko świętokradzko pożywać. Prosiemy, żeby nam Bog odpuścił przewinienia nasze; a grzesznik nie przestaie przeciw Bogu przewiniać. Prosiemy, żeby nas Bog od złego, to jest od grzechu wybawił; a grzesznik chce trwać w grzechu. Ah! iaka wtey modlitwie uśc z sercem niezgoda! czy w tey samey modlitwie, grzesznik sobie przyczyny do potępienia nie daie?

2. Druga jest przyczyna, czemu modlitwa nasza często bez skutku bywa, że nie prosimy o to, o co prosić potrzeba. Nie wysłucha Bog nikogo (mowi Augustyn S.) kto nie prosi w imię Zbawiciela; o to zaś nikt nie prosi w imię Zbawiciela, co do zbawienia nie służy. Zebrześz u Boga twego, żebyś wygrał sprawę, która podobno nie słuszną, a coż to jest innego, tylko nowy grzech popełniać, chcąc, aby Bog twoiey nieprawości sprzyiał? zebrześz u Boga zdrowia y doczesney Fortuny, o ktorey wie Pan Bog, że będzie przeszkoda-

szkodą zbawienia Duszy twoiey, lub dla tego, że się w niej nazbyt kochać będziesz, lub dla tego, że na złe będziesz iej zażywać. Takową twoję prośbę gdyby Pan BÓG wysłuchał, nie byłaby to łaska, ale karanie twoje. Więc bardiż cię Bog kocha, gdyó tego nie dacie, o co tym sposobem prosisz: bo rozumiesz, że żądałś pożyteczney rzeczy, a onaby tobie wiecznie zaszkodziła, y z twoim to jest dobrem, że cię Bog nie wysłuchał: bo nie tak na słowa patrzy, iak na twoie pragnienia: życzyś sobie tego, żebyś był szczęśliwy, te zaś do-czelne dobra raczey cię niż szczęśliwym y wiecznie nędznym uczynią. Ah! moy dobry Panie zatulay ulzy twoie, kiedy cię prosić będę o co przeciwnego zbawieniu Duszy moiey.

3. Trzecia jest przyczyna, że nasze modlitwy nie bywają skuteczne, bo tak nie prosimy, iako prosić należy. Bog was nie wysłuchywa (mowi Jakub Święty) bo go źle prosicie. Modlitwa wai-
nie

nie ma tych potrzebnych kondycyi, bez
których nie jest ważna. Prosiłz nie na-
bożnie zroztargnioną myślą, sam nie
rozumiejąc, o czym z Bogiem mówisz,
a iakoż chcesz tego, żeby cię Bog ro-
zumiał? Prosiłz bez uszanowania obe-
cności Boskiej, y tak modlitwa twoja
za grzech ci się poczyta: y więc zasłu-
guiesz na to, żeby cię Bog wysłuchał,
a ty go modlitwą twoją bardziey obra-
żałz! prosiłz bez żywey wiary, bez kto-
rey niepodobna (iako mówi Zbawiciel)
uprosić co u Boga: tak nam bowiem
przyszedł, że o cokolwiek z wiarą pro-
sić Boga będziemy, to nam da niepochy-
bnie. Nakoniec, skuteczność modli-
twy z ustawieniem się łączy: ieżelić tedy
zaraz serce upadać zwykło, ieżeli na
pierwszym wstępie w proźbie twoiey u-
stajesz, a nie czekasz czasu, kiedyć Bog
przeznaczył dać, o co go prosiłz, nie
dziw, że modlitwa twoja bez skutku zo-
stanie. Porachuyże się teraz, komu to
przypisać, że się darmo modliłz.

Weź

Weź twoie modlitwy na uwagę, a obacz, jeżeli im na ktorey z tych kondycyi niezechodzi; być może, że znaydziesz, że y na wszystkich zchodzi, tak dopiero uznasz, że się nie trzeba dziwować, że cię Bóg nie wysłucha.

Petitis & non accipitis, eò, quòd malè petatis. Jacob 4.

Proście Boga, a nie u niego nie uproście, bo źle proście.

Non petitur in nomine Salvatoris, quidquid est contra rationem salutis. August. in Ioan.

Nie proś ten wimię Zbawiciela, który prosi o to, co przelzkadza zbawieniu.

DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY.

O Nabożeństwie do Najświętszey Panny

I.

Nabożeństwo do tej Panny, która

Bóg za Matkę obrał, jest przyczyną y znakiem przeznaczenia do Nieba, ale w ten czas tylko, kiedy jest prawdziwe; są bowiem nabożeństwa do Przebłogo-

sta-

flawionej Panny, co się nazwać mogą
jedne fałszywe, drugie nazbyt ufające,
a trzecie niedoskonałe. Fałszywe na-
bożeństwo nas oszukać i zwodzi; naz-
byt ufające nas zawodzi i gubi, a nie-
doskonałe nie nam do zbawienia допо-
moc nie może. Fałszywe zaś nabożeń-
stwo do Matki Chryśtusowej jest to, gdy
iż kto samemi tylko ustami chwali, a
sercem iey nie czcí; gdy łzanami Mátkę,
a obraża Syna; gdy u niey żebrze łaski
a na złe zażywa, którą mu już przed-
tym u Boga uprosił. Nazbyt zaś ufa-
jące nabożeństwo, jest to, kiedy kto te-
mu wierzy, że go Matka miłosierdzia
zbawi, choć się najmniey do tego przy-
kładać nie będzie, iakoby to ona wię-
cey mogła, niż Pan Bog, który nas bez
nas nie zbawia. Wielka to presumpcya
nie chcieć się porwać z grzechu w tę sa-
mą nadzieję, że Przeczysta Panna i przy-
samej śmierci odpuszczenie ziedna, to
nie innego nie jest, tylko chcieć ją uczynić
nie towarzyszką swych złosci. Niedos-
ko-

skonałe nakoniec nabożeństwo jest to;
które się zanyma wśami tylko nie-
których oziębłych modlitewkach; y po-
wierzchnowych Ceremoniach. Kto
tedy jest doskonałe do tey Panny na-
bożnym; Cnot Jey naśladowie: bo ten
ją sam tylko szanuje, iak należy, kto ją
życiem swoim y obyczajami wyraża.

2. Kto Matce Boskiej służy; prawda;
że nigdy nie zginie; bo jest zdanie wśyst-
kich Kościelnych Doktorow, y sam ro-
zum nas tego y doświadczenie uczy;
Ale czy to jest prawdziwy sługa Panny
Przeczystey, który jest świata tego, y
czarta niewolnikiem? który jest nieprze-
jednanym Syna Jey nieprzyjacielem
który pozwoli nad sobą występkom pa-
nować, ołobliwie takim, których Panień-
skie Jey oczy zcierpieć nigdy nie mo-
gą? Czy to jest służyć tey Matce; a śa-
mać swawolnie przykazanie Syna iey; y
obiecować sobie przy tym Macierzyn-
ką Jey protekcyą, aby się uchronić ka-

rania, na ktore dobrowolnie zarabia? Czy ten służy MARYI, co ją uśłami tylko wzywa, a sercem się iey sprzeciwia, przeciwiając się temu prawu, ktore Syn Jey napisał? Jednakowo ona iako y Syn iey życzy, żeby się grzesznik nawrócił, a na wieki nie zginął, lecz jeżeli tey Jey woli przez twardość serca twoiego przeszkodę kłaść będziesz, nie zow się Jey sługą, ale nieprzyjacielem, gdyż w tym zatwardzeniu, chcesz z Bogiem Synem Jey mieć wieczną nieprzyjaźń.

3. To pewna, że Nabożeństwo do Świętey Bogarodzice jest iedyńa nadzieia wżyskich y naywiękzych grzeszników, ktorzy desperować nie mają, póki łzeczrze y sprawiedliwie ufność swoję w niey kładą. W tym oni nabożeństwie y w tey ufności swoiey mają bezpieczną uchronę od gniewu Boskiego; lecz jeżeli tey uchrony na z'e zażywać będziemy, BOG nam tey łaski umknie;

Graciemy to nabożeństwo y z nim oraz
upa-

upadnie wszystka nadzieia nasza. Przez
 czysta Bogarodzica inaczej nas nie trzyma
 w swojej protekcyi, tylko upraszając
 nam łaski, za ktoromi byśmy mogli
 ustrzedz się grzechowych niebezpiecz-
 nych okazyi, a ieżli my dobrowolnie
 w te okazye wchodzimy, coż nam te-
 dy pomoże Święta Jey protekcyja? Ona
 nie może inaczej iednać zbawienie na-
 sze, tylko upraszając łaskę nawrocenia
 do BOGA y powstania z grzechow; a
 gdy my złą wolą naszą tę łaskę odrzu-
 camy, na coż nam się zeydzie Jey Świę-
 ta protekcyja, chyba na to lamo, że za-
 dney przed Bogiem wymowki mieć nie
 będziemy? Jakoż nam ubezpieczy prze-
 znaczenie do Nieba, tylko gdy nam to
 sprawi, że w łasce Boskiej umrzemy?
 a iakże w tey łasce umrzemy, gdyż za-
 wleż żyjemy w grzechu?

Rachuy się pilno z sobą, ieżeliś za-
 służył być sługą Matki Boskiej, y ieżeli
 się spodziewać możesz, że cię nie miną
 te pożytki, ktore inni ludzie z tey służ-

by

by odbieraia.

Qui audit me, non confundetur qui operantur in me, non peccabunt. Eccl. 24

Kto idzie za moją radą, pohańbiony nie będzie, a kto się na służbę moję poświęci, nie powinien grzeszyć.

Si MARIAM diligitis, si vultis ei placere, emulamini. Bern.

Jeżeli kochacie Matkę Bożą, jeżeli się Jey podobać chcecie, naśladowcież Jey.

DZIEŃ DWUDZIESTY

Ze każdy Chrześcianin powinien naśladować CHRYSZTUSA.

I.

IEstżeś ty Chrześcianinem? zdać się to niepotrzebne pytanie, jednak być to może, iż jest nader słuźne, bo ta moja wątpliwość nie jest bez fundamentu. Ledwoś tylko począł rozum zażywać, zaraz cię o to pytano; lecz twego wieku niewinność mogła to prawdziwie mówić, żeś był Chrześcianinem; ale teraz iaką mi dalszą na to odpowiedź? To prawda, że nosiłeś na sobie imię Chrześcianina, lecz

P. czy-

czyli czynisz dolyć powinnościomiego? maż ten Święty charakter, leczyli ją przy nim przyzwoite postępkimylisz podobno sobie, że tu trochę wody, którą przy kręcie S. na ciebie wyłano, czyni cię Chrześcianinem? toćwprawdzie jest potrzebna, ale na tymnie dolyć. Coż tedy jest Chrześcianin? jest to człowiek, którego ta należyta professya, żeby Wcielonego BOGA we wszystkich naśladował. A twoie postępkiczy wyrażają Chrystusa, czy idziesz za przykładem Jego? co jeżeli tak jest, mógłz się mieć bezpiecznie za prawdziwego Chrześcianina.

2. Coż to jest być Chrześcianinem jest brać sobie JEZUSA za życia swego wizerunek, Ewangelią y dzieła Jego za regułę swych postępkow; y tak w sobie wrazić ten wzor doskonałości, że któkolwiek porzy na tego Chrześcianina, rozumie, że patrzy na samego Chrystusa, u naśladowanie wszelakie w nim Jego podobieństwo, tak że z Pawłem S.

mo-

może prawdziwie mówić: żyję ja, już nie
ja, lecz życie we mnie Chrystus. Y ten ci
jest prawdziwego Chrześcianina obraz,
ktoremu jeśli w sobie podobieństwa nie
widzisz, tylko doremno, ale y na potę-
pienie Chrześ. ianin się zowieśz, bo jesteś
imieniem wierny, a niewierny skutkiem;
innym się pokazując z wierzchu, we-
wnątrz innym będąc. Kiedy kto chce
poznać, czy przemalowany obraz jest
originalowi podobien, stosuje ieden
z drugim, y wszystkie okryślenia z pil-
nością uważa. Czyż y ty to porowna-
nie Chrystuła z duszą twoią, a na pier-
wsze weyrzenie, znalazz się o co za-
wstydzic, widząc, iako jest wielka mię-
dzy nim y tobą różnica!

3. Chrystus jest wzór pokory; a cie-
bie nad innych pycha, y próżność pod-
nosi. On przed honorami z bojaźnią
uciekał; a ty za niemi biegasz y z pra-
gnieniem ie chwytasz. On jest skrom-
ny y cierpliwy; a ty nic zniesć nie mo-
żesz. On odpuszcza krzywdy z twemi

nie porównane; a ty y małej. urazy. darować bliźniemu niechcesz. On kochał nieprzyjaciół, nawet y samych katów, którzy go krzyżowali, a ty odwracałś serce od braci y siostr twoich. On tak był ubogim, że nago umierał; a tyś w doczesnych dobrach affekt twoy utopił. On życie ostre prowadził w przykrościach y prześladowaniach, a ty we wszelkim pokoju y delicyach cęływać pragniełś. On nie przypuścił żadnych nawet y niewinnych rokoszy; a ty sobie pozwalałś nie tylko niebezpiecznych, ale y nieporządných. On się stał posłusznym aż do śmierci krzyżowej; a ty y wrzeczech łatwych posłusznym być nie chiełś. On samey tylko chwalił Oycę Niebieskiego szukał; a ty we wszystkim szukałś chwały y wygody własney. Ah! czy może być większe nad to niepodobieństwo, a zatym oczywiły znak odrzucenia od Boga? Dając wrękę Krucyfix, kiedy umierać będziełś, abys się nim wzbudził do nadziei

dziei zbawienia, ale czy ten Krucifix po-
 tępiania twoiego przyczyną nie będzie
 bo śmierć JEZUSOWA będzie nie-
 pożyteczną, jeżeli życie Jego niebył
 ci regułą całego życia twego; zaśluga
 iego w ten czas nic ci niepomogą, ieże-
 lić nie pomogły święte przykłady Jego,
 y tak nie będzie Zbawicielem, bo nie
 był twym wizerunkiem.

Staw życie twoje naprzeciw życiu
 Chrystusowemu, a obacz, jeżeli się co-
 kolwiek iedno w drugim wydaie,

Magister sequar te, quocunque iêris.
Matt. 8.

Mistrzu, poydę za tobą, gdziekolwiek
 się udasz.

*Frustra sum Christianus, si Christum
 non sequor. Bern.*

Daremno iestem Chrześcianinem, ie-
 żeli nie naśladowę Chrystusa

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY.

O tajemnicach utajonego życia

CHRYSZTUSOWEGO.

P3. A Ktoż

A Ktoż pojąć może, co w tym zarada Boska, że Chrystus tak długo światu utajony przez 12? Przyzwał on z Nieba nato, żeby był pracował około nawrócenia ludzi, a na coż się zamknął aż do lat trzydziestu przy rzemieślniczym warsztacie, prowadząc życie skryte, y według zdania ludzkiego niby niepożyteczne; czyli go żarliwość chwały Ojca Jego ztamtąd nie wypychała? coż było po tym trzymać tę pochodnię pod korcem? na co Boskie talenty w ziemię głęboko kopać? czemu iako Słońce iakie wżyskiej ziemi nie obłzedł, żeby był zajaśniał y odległym narodom przedziwną miłość swoją, żeby ie był zbudował wielkimi cnotami swemi, żeby ie był nawrócił tak nieślychanemi cudami, iako dzielnosci kazania y światłości swojej? a na koniec, czemu nie prawie nie czynią, lat trzydziści przepędził, mogąc tak wiele sprawić ku chwale Ojca swego? Ah! iak trudno,

po-

poiąć tę niedościgłą rozumem ludzkim
tajemnicę! lecz kto w nią iakokolwiek
uwagą swoją weyrzy, iak się iey dziwo-
wać, y łzaczować ią musi!

2. Zda się, że Pan JEZUS w tym u-
taiony życiu prawie nic nie czynił; lecz
o iak wiele sprawił w tym niby próżno-
waniu! czyniąc bowiem dotyc woli Oy-
ca swojego, rzecz naypoważniejszyą y
nawiększą czynił: y tym nas nauczył,
że z ordynansu Boskiego na pozor pró-
żnować, większa iest robota, niż całego
świata sprawy na się zwać. Gotował
nas przez to utaione życie, abyśmy wie-
rzyć mogli, że się y teraz dla nas w Nay-
świętszym Sakramencie tai. Podał nam
łatwy sposob zwoiować pychę naszą,
kryjąc się od ludzi, przed ktorými my
zawżę pokazywać się chcemy. Uczy-
nił z owego warstwu szkołę Chrześci-
ańską, uczaiąc, iak sobie pokorę wa-
żyć mamy, iako się w niej kochać, y iak-
o się w niej ćwiczyć. Tym Jego przv-
kładem mieli się kiedyś pobudzić do

utajonego życia, owi Alexowie y Kallitowie, mały się Puśelnikami napętnić dzikie laly, y Zakonnikami tak wiele, śięcy Klatztorow. To wszystko utajony, że woła Oycę swego sprawił skutecznie Chrystus, a któż teraz rzecze, że w tym swoim świętym zamknięciu p. óżnował?

3. Życie to utajone Chrystusa twojego, ah iako strofuję pychę y prężność twoję, z ktorey chciałbyś wszystko czynić w oczach y wiadomości ludzkiej. Czujesz w sobie żarliwość tak do chwale Boskiej, iako do pożytku bliźniego, y ta cię żarliwość pobudza do wielkich rzeczy, y do znacznych akcyi; postanawiaż sobie niezwyčajne przykłady cnot niepospolitych y heroicznych aktow, zgola chciałbyś wszystko, co tylko możesz, czynić; ale się bać potrzeba, żebyś czyniąc wszystko, nie prawie nie czynił albowiem czynić siła, a nie czynić siła Boga, iedź zgola nie nie czynić. Aż to nie próżność, y miłość twoja

wła-

własna, co cię do powierzchownych uczynków prowadzi? Aż to nie pragnienie pokazać się przed ludźmi, y zarobić u nich na chwałę y szacunek, pobudza cię do wielu uczynków twoich dobrych? Snać nie inną intencją wielkie iasnużny czynisz, y nad powinność twoię do trudnych się cnot garniesz, tylko że takowe uczynki bywają okazalże, a zatym u ludzi więkłą cenę mają; a te zaś uczynki, w których zobliżyci ćwiczyłeś się powinien, dla tego opulzczasz, że za sobą nie takie poważenie ciągną? Patrzże, iak odkrywa tajemnicę pychy twoiey tajemnica utajonego życia Chrystusowego!

Rachuy się sam z sobą, ieżeli ta gorącość, którą czuiesz w sobie do pomnożenia chwały Boskiej, nie iest skutkiem skrytey wyniosłości twoiey raczey, niż miłości Boskiej?

Verè tu es DEUS absconditus. Isai. 45
Zaprowadzę tyś BOG zataiony.

Nostrū otīū, magnū negotiū est. August.

Na-

Nasze próżnowanie jest wielka zabawa.

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

O Cichości

I.

Błogosławi Pan JEZUS, tych, co są cichemi, y obiecuje im dać ziemię w posiadłość, ale większe ich szczęście, że biorą wdzierżawę. naprzód serce Boskie, potem serce ludzkie, nakoniec serce swoje. Bog będąc Bogiem pokoju, w tym sercu tron zakłada, gdzie pokoy kroluie. Nie rad on przebywa w zgietku nielpokoynego y poturbowanego serca, lecz mieszkanie obiera w ci- chey y uspokoioney duszy, y oney nawięcey łask y faworow użycza. Na spokojnych ludzi, iako na własnych synow okiem Oycowskim patrzy, y nie tylko im na potym Dziedzictwo obiecuje, ale y na tym świecie wielkieni przywilejami, y łaskami obdarza. Z kimże się bowiem tczodrzey y poufaley Bog obłzedł, iako z Mójżeszem Prorokiem? iednak go nie dla inney przy-

czy-

czyny bardziej nad innych ukochał,
tylko że był ciszszym (iako Pilmo mo-
wi) nad wŹyŹŹkich na Źwiecie ludzi.
Dawid tak rozumiał, że nieczym innym
lepiej do łaskawoŹci na Źię Boga na-
kłonić nie miał, tylko mu przypomnia-
wŹy cichoŹć y łagodnoŹć Źwoię. Zkąd-
że tedy pochodzi, że na cię Bog nie
Źzczodry, y nie tak cię częŹto łaskami
Źwemi obdarza? znać, że w tobie podo-
bney cichoŹci nie widzi.

2. Człowiek Źpokojny y cichy,
ktory Źerce Źwoie na woŹzy trzymać u-
mie, potrafi y innych ludzi za Źerce u-
chwycić y nad cudzym umyŹŹem nieia-
ko panować. Nie maŹ nikogo tak dzi-
kiego, żeby go on unosić nie mogł, ani
tak poburzonego, ktoryby Źię cichoŹcią
umiarkować nie dał. Gniew choć nawi-
zaiadleyŹzy (iako mowi Duch S.) Źlo-
wem Źię łaskawym y miękkim ukoi.
ZarliwoŹć lubo ieŹt mocna, y Źila doka-
zywać zwykła, iednak cichoŹć więcey
duŹ nawrocila do Boga. O iak Źię wie-
le

le serc ludzkich poddało gładkim namowom, w których żarliwe kazania nie sprawić nie mogły! Kiedy się Pan JEZUS na owych ludzi oburzył, co w Kościele Jerozolimskim handel zakładali, wszyscy się pojęli y wrożytkę poszli; ale tego nie wiemy, jeżeli się z nich który do pokuty udał, albo owym karaniem do Boga nawrócił, a przeciwnym łobobem naytwardsi grzesznicy nie mogli się (przeciwić łaskawości Jego: owi Publicani, owe Magdaleny słodkością mowy Jego życie swe odmienili, y pokutę przyjęli. Jakoż bowiem nie kochać człowieka takiego, który nie tylko złe za złe nigdy nie oddawa, ale nawet y słowem przykrym nie uraził: który y samey prawdy gorąco nie broni, który przy swoim prawie uporczywie nie stał, który podjęte krzywdy usługami nadgradzał?

3. Cichość y to sprawuie, że człowiek siebie ma w ręku y serce swego jest Panem: bo że serce iego nie jest pomi-

mie-

mieszane, obaczy w nim zawżze iak w
przeżroczyſley wodzie wſzyſkie ſwoie
affekty, ktore ſię w nim podnoſzą, y tak
ſnadno każdy w niemie ſwoiey utrzyma,
a ponieważ ani gniew, ani żadna paſſja, o-
ry nad nim nie bierze, każde terca poruſze-
nie ieſt u niego w mocy, dla czego nie
ſię w nim nie dzieie przeciw iego woli.
Gdy ſię kto gniewem zapali, poſpolicie
mowiemy, że nie ieſt przy tobie, iakże
ma uważać to, co w ten czas czyni? ia-
ko ma pohamować zbytnią ſwoją cho-
lerę? Lecz człowiek ſpokoiny ieſt za-
wżze ſobie obecny, y poſtrzeże wſzyſt-
ko, cokolwiek ſię w nim dzieie, a iako
panuje nad ſwemi paſſyami, tak ſnadno
powściągnie, kiedy ſię w nim ktora zby-
tnie poburzy. Każda iego namiętność
poſлуzeńſtwo mu czyni, gdyż y on ieſt
poſлуſzny rozumowi y Bogu. Y tać
ieſt przyczyna, czemu w tobie tak czę-
ſto paſſye y ſkłonnoſci podnoſzą rebel-
lią, bo ſię nie chcesz zupełnie Bogu
twojemu poddać, ani rozumu ſłuchać,

Po-

Postanow lobie starać się wżelką pilnością, abyś był Panem wżyskich affektow twoich, czego naypewniwiey dokazeżelz przez cierpliwość y cichość.

In patientia vestra possidebitis animas vestras. Luc. 21.

Przez cierpliwość walzę opanuiecie dusze walze.

Pax mea cum humilibus & mansuetis corde. Thom: de Kemp.

Pokoy mroy z pokornemi y cichego serca

DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI.

O oddzieleniu się od świata.

I.

Jest rzecz niepodobna duszę swoję zbawić, nieopusciwłszy świata: opuścić zaś świat trudno, nie oddaliwszy się od niego. Wynidźcie z pośrzedku zeptowanego świata (upomina Pismo) y oddzielcie się od niego, ieżeli być chcecie Synami Boskiemi, to jest; prawdziwemi Chrześcianami. Łaska ta, przez którą Chrześcianie jesteśmy, jest łaska oddzielająca; y dla tego gdy przy krzcie
ten

ten charakter bierzemy, każą nam się wyrzekać y zapierać świata. Apostoł S. Paweł, swoje do Chrześcijaństwa od Boga zawołanie nazywa oddzieleniem. Nic nas innego nie czyni przeznaczone-
mi do Nieba, tylko to, że nas Bog od-
dzielił od masy zatracenia: tak też we-
dług Augustyna, nic nas innego nie
czyni prawdziwemi Chrześcianami, tyl-
to oddzielenie od zepsławiania świata.
Naypierwsze natchnienie, które Bog
grzesznikowi pokutującemu daje, jest
pragnienie być wolnym od niebеспе-
czeństw światowych, w których się ze-
psował. Co jeżeli tak jest, więc nam
niepodobna dotyc czynić tej łaski, co
nas Chrześcianami czyni, tylko
się iak naydaley oddzielając od świata.
Są niektóre łaski, które mocy dodają,
tym człowiek dotyc czyni, gdy się mę-
żnie potyka. Są łaski ostrzegające, tym
człowiek dotyc czyni, gdy się okazyi
boi, ale łaskom oddzielającym inaczej
nie uczyni dotyc, tylko uciekając.

2. Powietrze światowe jest wielce zaraźliwe, iakże w nim długo mieżkać, a nie zachwycić choroby? O iak to nader trudna, pobratać się z światem, a nie mieć affektu do niego! wszystko, co na świecie widzimy, wszystkie te dyskursy, których co dzień słuchamy, wszystkie te przykłady, między którymi żyjemy, do tego nas ciągną, żeby się w świecie zakochać. Wszystkie dobra światowe y cokolwiek twoimi adherentom dać może, pod zwąsły podpada, y dla tego gorętszą w sercu naszym chęć wzbudza, bo większą ma z ciałem y zmysłami proporcją niżli dobra duchowne; których iama, wiarą y rozumem dochodzimy. Rozmowy, które z ludźmi światowemi bywają, na tym się tylko bawią, żeby iak najlepiej zalecić te doczesne marności, w których że się oni po uszy zatopili, do tegoż, tych prowadzą, co z niemi konwersują, y tak w nich utwierdzają do świata inklinacją, która iama przez się snadno się korzeni

Lecz

Lecz przykład tak wielu ludzi, z któremi żyć musimy, których szacujemy y przy-
iażni szukamy, widząc, że oni na to
wszystkie swoje prace y starania łożą,
żeby się iak naybardziej w światowych
dobrach zatopić, nas ciągnie za sobą,
że y my choć nie chcąc, ich torem
idziemy y ginimy iako oni. Czy po-
dobna inaczey zbawienie swe ubespie-
czyć, tylko uciekając przed taką
zarazą?

3. Koniecznie tedy potrzeba od-
dalić się od świata, ale to bardzo trudno;
bo ołoba, co musi według stanu swego
świata się akkomodować, nie może się
wielu okazyi uchronić. Jednak jeżeli
chce duszę swoją zbawić, ma się tego
wyslrzegać. Naprzód, żeby się iak nay-
daley oddzieliła od ludzi zepłowanych
obyczaiow, życia niezbożnego, wice-
tecznych ich dyskursow, Maxym nie
chrześcijańskich, któremi się rządzą, bo
życie z takowemi na nic się innego nie
zda, tylko zarazić serce y zagubić duszę.

Potym oddzielić się powinna, od niebezpieczeństw światowych, to jest, od owych pomp, gdzie się świat pokazuje, których się Chrześcianin przy krzcie S. odrzekł: od rozrywek y igrzysk; ktoremu się nie tylko czas daremno trawi, ale y dłuza tak od nabożeństwa, iak od cnoty odraża; od owych konwersacyi, co się na samych obmowach y niepotrzebnych przyjaźniach trawia. Nakoniec miarkować powinna próżności światowe, strzegąc się tak wielu wizyt, miało ktorych lepiejby czas dać nabożeństwu, y wypełnieniu stanu swego powinności, a ołobliwie tych, ktorych Chrześciańska wokacya po każdym wyciąga: co się stać inadno może, ukradłszy się do Kościoła, albo do swego pokoju y tam pomyśleć o tym, co do zbawienia służy, y do poprawy życia.

Porachuy się z sobą ieżeli się tym spotobem oddalaż od świata, a uczyni postanowienie, ileć twoy stan dopuści, y ile będziesz mogli iak naydaley od
nie-

niego y iego obyczaiow stronić.

Exite de medio eorum, & separemini dicit Dominus, & ego recipiam vos, & ero vobis in Patrem. 2. Cor. 6.

Jeżeli chcecie, abym był Oycem waszym, wychodźcieś (mówi Pan) z pośrodku świata tego y oddzielcie się od niego.

Non vis relinquere mundum, relinquet te mundus. Aug.

Jeżeli ty nie opuścisz świata, świat ciebie opuści.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY.

O Miłości Bliźniego

I.

Pierwszą ustawą tej miłości jest, kochać bliźniego iako samego siebie. Miłość, którą ludzie przeciwko sobie mają, jest wielce delikatna, y czuie najmniyszą od każdego urazę, albo to perłwaduie, że żadna uraza nie może być lekka; Miłość ku bliźniemu tenże w sercu naszym skutek czynić powinna: gdybyśmy go kochali iako samych siebie,

zaraz najmnieyszą przykrość iego, albo by się nam zdało, że cokolwiek on cierpi, musi mu być nieznośno. Wczymby naśladować Pawła S. trzeba, który swoich uciskow bynajmniey nie uważał, lecz mu doymowały krzywdy Braci iego. Twardość serca naszego, z którą na cudze nędzy codziennie patrzymy, daleka jest od tego Apostolskiego affektu. Potym miłość własna sprawuie w nas y to, że nasze defekta iak możemy, kryjemy, albo gdy skryć nie możemy, za miłe udaiemy. Takiemiż się przeciwko bliżnim sławić potrzeba, wżelkie ich niedostatki za małe poczytać, y kiedy uczynku wymowić nie możemy, wymowić intencyą, a gdy mu sama intencya wymowki nie przypużcza, ubolewać terdecznie nad ich słabościami y milczeniem ie pokryć. O iak daleko różne od tey miłości reguły są postęпки twoie!

2. Druga uśława miłości bliżniego jest, tak kochać bliżniego, iakobyśmy

śmy chcieli, żeby on nas kochał. Chrystus w Ewangelii tę nam regułę napisał. Czego sobie życzycie, aby wam ludzie czynili, toż wy im (mowi) czynicie. Tę usługę miłości jeżeli zachowamy, nie nam do świętobliwości niedostawać nie będzie. Otoli nie nad nią łatwiejszego nie znajdziecie: wszak w tym na własną miłość patrzeć tylko potrzeba, y z niej brać sobie przykład, a lubo ona często jest nagany godna; iednak jeżeli się z bliźnim według niej obchodzić będziemy, na pochwałę u BOGA y zapłatę zarobiemy. Niechże każdy spyta, y sam sobie odpowie: Radzębym ja, żeby mnie tak ostro traktowano, żeby mnie te zniewagi od drugich potykały, żeby mi iako śludze wszystko rozkazywano, żeby mi na sławę złościwie nastąpiono, żeby postęпки moje na śmiech obracano, żeby moje defekta za zbrodnie udawano, żeby sprawy moje, chociaż y najlepsze na złe obracano, dobre moje intencye przeciwnie tłumaczo-

czono, z najmnieyszego pozoru zła o
mnie ładżono, wniczym mi nie przeba-
czono, y choć lekkiego defektu z cierpieć
nigdy nie chciano. Ah czybym nie życzył,
żeby tobie inaczey ze mną postępowało?
czemuż i tak tobie z drugimi nie poczy-
nam? Tak mi rozkazuje miłości bliźniego
reguła, którą na innych fałtżując, chcę,
żeby się na mnie we wżyskim wypełniła.

3. Trzecia ustawa miłości bli-
źniego iest, tak brata swego kochać, i-
ako nas kochał Pan JEZUS. To iest
przykazanie, które Zbawiciel nowym zo-
wie, ktorego ieżeli słuchać y według
niego żyć będziemy, do iakiey dosko-
nałości miłość nasza nie przyidzie? Jak-
że nas Pan JEZUS ukochał? oto nas u-
kochał bez wżelkiey naszej zasługi, bo
czymeśmy u niego miłość wyśłużyć
mogli? y owżem czymeśmy na niena-
wić u niego tobie nie zarobili? Uko-
chał nas bez swego wżelkiego interesu: bo
czegoż się od nas nędzarzow mógł spo-
dziewać? Ukochał nas tak bardzo, że
wżysk-

wszystkie swoje dobra, wygody, sławę, y życie wydał. Otoż masz żywy przykład, z którego bierz miarę miłości bliźniego. To nowe przykazanie zachowywać powinni prawdziwi Chrześcianie. Rachuy się, iakoś ie też do tych czas pełnił, y iako ie na potym wypełniać masz wołą. Potrzebaby, moy Panie, żebym się nie tak bardzo sam w łobie kochał, a do ciebie moy affekt wszystek obrócił: bo ten iest ieden sposób kochać doskonale bliźniego, ktorey to miłości sam mnie nauczyć możesz, iakoś mi iey dać przykład sam w sobie samym raczył.

Przyucz się do tego naybardziey, abyś się we wszelkich okazyach tak z bliźnim obchodził, iako wtora ustawa miłości rozkazuje; dla tego, często sam siebie pyta: Czybym ią też rad, żeby się tym sposobem zemną obchodzono?

In hoc cognovimus charitatem DEI; quoniam illa animam suam pro nobis posuit, & nos debemus pro fratribus animas ponere. Joan. 3. Q4 Wty-

Wtymeśmy uznali miłość Boską ku nam, że Dulszę swoją za nas położył, y my powinniśmy za braci naszych Dulszę tak-że położyć.

Omniū ille Passiones, suas credidit, Et tanquam suas flevit. Hil.

Pan JEZUS wszystkie nasze uciski za swoje poczytał, y iak nad własnemi płakał

DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY
O Stopniach stosowania się do woli Boskiej.

I.

Pierwszy stopień tej Cnoty na tym osobliwie zawisł, żeby znieść wolą Boską, chociaż z wielką ciężkością ale przecię cierpliwie, czuiąc wstręt Natury, ale się nie przeciwić. Ten stopień nigdy sobie nie pozwoli łzemrania, ale kiedy niekiedy uskarżyć się przyda, nie chciałby żadną miarą przeczyć woli Boskiej, lecz życzyłby tego, żeby BOG cokolwiek skłonnościom naszym dogodził, y o to BOGA prosić z niespokojnym pragnieniem bardziej niż nabożeń-

stwem

stwem; a do otrzymania tego nie rad-
by zażywał zakazanych środków, ale
się wszelkich chwyci choć y niedosko-
nałych. Nie chciałby się dopuścić
śmiertelnego grzechu, żeby dokazać
swego, ale w tey okazyi inadno się od-
waży na grzechy powzednie; y lubo
przeciw Bogu nie podnosi rebellii, ie-
dnak czyni w sobie nieiakie zamieszanie.
Ten sposób zgadzania z wolą Boga swo-
iego iest wielce niedoskonały; lecz two-
ia niedoskonałość podobno iest większa,
żeś go ietzcze nie dotzedł?

2. Wtóry stopień tey Cnoty iest
poddać się cale pod rząd woli Bożej.
Y w tym się stopniu znajdzie nieukon-
tentowanie serca, ale w tym pracuje, że-
by ie przewyciężyć. Trapi się kto o
stratę całej Fortuny twoiej, o śmierć u-
lubionej osoby, iednak to wszystko skła-
da na ręce woli Boskiej. Czuie kto
żal ciężki o krzywdę podjętą od nie-
przyjaciela, o niedostatek y niewierność
uznaną w przyjacielu, iednak się w tym

żalu

żalu prędko uspokoi, nie tylko nie szem-
rze, ale się y uskarżać o to przed nikim
nie chce, albo ieżeli się kiedy w tym sta-
bosć natury potknie, zaraz to serce ga-
ni y mężnie odwoływa. Będzie się przed
Bogiem na swoje nieszczęście żalił, ale
to czyni z miłości y ufności synowskiej,
wylewając strąpione serce przed dobrym
Oycem swoim; a choć zranione serce
w pierwszym nieszczęściu impecie, na-
rzekać cokolwiek pocznie, tegoż prawie
momentu ten się ból ukoi, y nową ofia-
rę BOGU z niego uczyni. Y tak naj-
mnieyszego grzechu dopuścić się nie
chce przeszkadzając temu, żeby się woła
Boska w nim nie wypełniła, y owżem
choćby iednym mógł to słowkiem spra-
wić bez wszelkiego grzechu, iednak
słowka owego wyrzecby nigdy nie chciał.
O iak ielższe daleko od tego stopnia
spoisł iednak y ten nie jest ze wszyst-
kim doskonały,

3. Trzeci stopień stosowania woli
swoiey do Boskiej jest kochać to, co
BOG

BOG chce, chociaż nam się zda ciężko y prawie nieznośno. Kto woli Boskiej nie kocha, BOGA samego nie kocha. Wola Boska jest zawsze słuszną y świętobliwą, więc kto iey nie kocha, jest zły y niesprawiedliwy. Wola Boska niczym się innym nigdy nie bawi, tylko tym, że nas kocha, y że nam dobrze czyni; więc kto iey też nie kocha, sam siebie nienawidzi. [Z przyrodzenia samego wszyscy się składamy ku temu, co jest dobro; a co złego chcieć może ta wola, która jest nieskończonym dobrem? Choć największe uciski, gdy z woli Boskiej przychodzą naturę y w dobro się obracają; więc przyjmować je mamy nie tylko z obowiąznością, ale y z weselem. Samo nawet szczęście, które z rąk Boskich bierzemy, dla tego nam tylko przyjemne być powinno, że z woli Boskiej idzie, tak, iako Święci w Niebie nie, tak się z Chwały swej cieszą, iako z wypełniania woli Boskiej na sobie, y to ich do-

sko-

skonale Świętymi y szczęśliwemi czyni.
Ah! kto w łercu twoim takąż dyspozy-
cyą czuie, czy nie ma na ziemi Raiu? y
czy iuż nie zażywa Niebieskich radości?

Porachuy się z sobą, do ktoregoś
też stopnia stołowania woli twoiey do
Boskiej woli przytzedł.

*Sicut autem fuerit voluntas in Caelo,
sic fiat. 1. Matt. 3.*

Jak będzie wola w Niebie tak się
niech stanie.

*Gratias agas DEO non minus in
adversis, quam in prosperis, & cum pro-
spera sunt, te non meruisse fatearis. Eucher.*

Dziękuy Bogu nie mniej w niesz-
częściu, iako y w szczęściu, a gdyć co
pocielznego przydzie, uznay, żeś tego
nie zasłużył.

DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

O obecności Boskiej.

I.

BOG na mnie ma oko! O iak to wiel-
kie słowo dla tych, co ie poymuią!
Tym samym słowem mogą powściągać

lwe

czyni
spozyc
aiu?
dości
orego
iey d
n Cel
tak fi
nūs
n pro
Eucha
niefa
lyc o
es teg
STY
owie
ymni
ściaga
lwe

łwe passye, miarkować łwe pragnienia,
wysłrzegać się grzechow, dodawać sobie
łerca, zapalić nabożeńłstwo, rządzic swo-
ie postępkic. BOG na mnie ma oko
Jełł mi zawsze obecny, nigdy mię z pa-
mięci y myłłi łwoiey nie łpułłci! a ia na
niego nie patrzę, w myłłi y pamięci go
nie mam, ah iaki to moy włłtyd! BOG
na mnie ma oko! zia kim tedy respektem
y łkromnołłcią powinienem łtać w obe-
cnołłci Jego? Serafinowie się korzą przed
Majełłatem Jego, a ia nędzny robaczek
z przełłtrachu nie umieram! Kiedy ko-
mu przed thronem Krolewłłskim łtać
przydzie, obecnołłć Pańłłkiey ołłoby łu-
dzi choć nie uwaźnych w mierze y łkro-
mnołłci trzymać; a przy BOGU przyto-
mnym iako się waźżć mogę tak łmiele
postępować? BOG na mnie ma oko! y
więc ia będę łmiał przed oczyma Jego,
ktore są tak czyłłte, że cierpieć nie mo-
gą żadney nieprawołłci, czynić to, cze-
gobym na łobie przy obecnołłci łudz-
kiey czynić nie przewiodłł? Jak się mam

odważyć przy Jego obecności grzeszyć, wiedząc, że on wiecznie grzechu nie nadziwi, y karać go może, kiedy tylko zechce!

2. BOG namnie ma oko! Patrzy tedy na wszelki dobry moy uczynek, żeby mi zań nadgrode y koronę gotował, y owlzem każde naymnieylze dobre pragnienie moie przed oczy sobie stawia, żeby mi dał za nie w Niebie szczęśliwość wieczną; y więc by to niebyła wzgarda tak wielkiego Pana, y czynić się niegodnym tak wielkiey nadgrody, gdybym mu niedbale y oziębło służył? BOG namnie ma oko y przenika do samego gruntu serca moiego; uważa każde Jego naymnieylze porulzenie, widzi wżyskie intencye, dla których co czynię, więc ziakebym szczerością y prostotą serca czynić wżysko powinien! BOG namnie ma oko! gdy na mnie nieprzyiaciel pokusami biie, on mi dodaie serca; na moie potyczkę patrzy; y mężnie sprzeciwiać się każe; dodaie mi posiłkow, żeby

bym nie szwankował, pokazuje mi koronę, chcąc mnie do zwycięstwa zagrzać: z jakim tedy mężstwem powinienem na wszystkie pokusy uderzyć! a czyli mam kiedy o zwycięstwie wątpić, mając gotową pomoc wlezechmocnego BOGA? trudności zaś żadney nigdy nie ustąpię, czekając tej korony, którą mi BOG zgoutnie, jeżeli zwyciężę.

3. BOG na mnie ma oko! więc w moich utrapieniach widzi, co mnie dolega, ale uważa y to, z jaką cierpliwością znośzę. Czuje on uciski moje, y cokolwiek wycierpię, sowicie mi nadgrodzi. Gotow mnie zawżę ratować, gdy się do niego udam: albo mnie wybawi z moich dolegliwości, gdy to ku chwale Jego, y memu zbawieniu będzie, albo mnie utwierdzi, żeby słabość moja sły do zniefienia miała. Czemuż się tedy turbuję? czemu serce tracę? BOG na mnie ma oko, y patrzy na nędze moje! więc się da poruszyć owym chociaż lekretaym serca mego jęczeniem, uprze-

dzi

dzi me pragnienia, y pierwey mnie wysłucha, niż go prosić będę: opatrzy moje potrzeby, y na niczym mi zechodzić nigdy nie będzie. Nie mam się tedy, mieć nigdy za opuszczzonego, y w naywiększym niedostatku ufności w Bogu nie tracić.

Miey często w pamięci te słowa: Bog na mnie ma oko! gdyż to jest bardzo łatwy y bezpieczny sposób uchronić się grzechu.

Melius est mihi absq; opere incidere in manus vestras, quàm peccare in conspectu Domini. Dan. 3.

Lepiej mi w niewinności umrzeć, a niżeli zgrzeszyć w oczach Boga moiego.

Angelos & Angelorum Dominum in lucra, quæ tibi cum diabolo est, spectatores habes. Ephrem

Patrzana cię Aniołowie y Pan-wszystkich Aniołow: iako się mężnie z czartem potykać będziesz.

DZIEN

DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY

O Doskonałości Boskiej.

R

COż to jest BOG? jest to rzecz tak doskonała (mowi S. Tomasz) że się doskonalsza nad nią wymyślić nie może. Zamyka BOG w sobie, iale zacnieyszym sposobem, wszystkie widome y niewidome doskonałości, które się znajdują. albo znajdować mogą we wszystkich stworzeniach. Zbierz wszystkie piękności y ozdoby stworzone, które się albo w materialnych albo Duchownych rzeczach, teraz na świecie będących, y które być mogą, gdyby ie BOG chciał stworzyć, więcej co raz a więcej y doskonaley bez końca; to wszystko zebrałszy, mow z Augustinem S. Wielka w tym wszystkim piękność, ale nie taka iak w BOGU, z którym iezli to równać będę, samą się izpetnością pokaże. Y więc ieden piękności pozor: mizerney kreatury tak ferce nasze wabi, że się go zda omamić; a to niewyczerpane

R

zrzo-

zrzedło wszystkich doskonałości, które się nie skończenie wysmieniciey tam znajduią; affektu naszego do siebie nie porulży? Ah iakie to szaleństwo szukać kropelki wody w błotnistey kałuży na ochłodzenie pragnienia, kiedy się ugasić mogą w krynicy żywey wody!

2. BOG zamyka w sobie wszystkie te doskonałości bez żadnego defektu. Jest dobry, ale ta dobroć nie jest przypadkowa. Jest wielki, ale wielkość Jego ani w wysokości ani w szerokości zawisła. Jest niezmierzony, ale bez rozciągnięcia. Jest wieczny, ale bez dawnego trwania, jest na każdym miejscu, ale się w nim nie zamknie; zawsze jest w dzielności, y zawsze w odpoczynku, sam nigdy nie odmienny a odmienia wszystko, sam nigdy nie porulzony, a daie porulzenie wszystkim, sam nieogarniony, a ogarnia wszystko; opatruje każdemu, ale bez starania, czyni o swą część żarliwie, ale bez gorącości; kiedy się rozgniewa najmniey się nie

poru-

poruży; kiedy się w kim kocha, nie u-
wodzi się passyą; kiedy czego pragnie,
to nie idzie z potrzeby. Coż się nad
tę wymyślić doskonalszego może? Bog
nas kochać raczył (mowi Augustyn S.)
chociaż w nas upatrował tak wiele de-
fektów, lubo, w nas nic nie znalazł, tyl-
ko samę szpetność; otoż on pozwala,
żebyśmy nie mieli ku niemu miłości,
jeżeli w nim choć jeden najmniejszy
defekt znajdziemy. Lecz jeżeli jest
BOG, bez wszelkiego defektu, jeżeli
jest sama szczerza doskonałość, wszel-
kiej miłości godna, zkądże to pocho-
dzi, że go nie kochamy, y podobno czę-
sto ledwo go nienawidziałem, mając
wrodzony impet, kochać, co jest mi-
łości godnego, iako widzieć to, co pod
oczy podpada?

3. BCG zamyka w sobie wszyst-
kie doskonałości nie tylko bez defektu,
ale y wyśmienicie, to jest sposobem
najlepszym y naydoskonalszym: ma
powiem te doskonałości bez wszelakich

granic, bo jest nieskończony; bez wszelkiego uszczerpku, bo jest zewsząd pełny, bez wszelkiego pomietzania, bo nie zna żadney przyłady bez wszelkiego rozdzielenia, bo się dzielić nie może, bez wszelkiew odmiany, bo jest w sobie stały, nie biorąc ich od nikogo, bo od nikogo nie zawisł, a wszystko zawisło od niego; nie bojąc się ich stracić, bo mu są istotne; y że sam przez siebie jest tym, czym jest, y jego natura jest być koniecznie na wieki. Ah BOZE mój y Panie mój, któż ci jest podobny! y więc ja mieć mogę taki respekt y miłość, iaki mam mieć ku tobie?

Postanow nikogo nie kochać, tylko samego BOGA, gdyż on sam zamyka w sobie to, co jest wszelkiew miłości godno, y nic nie masz pięknego, nic miłości godnego, tylko co jest od niego.

Ex ipso, & per ipsum, & in ipso sunt omnia. Rom. 11.

Z niego, przez niego, y w nim jest wszystko.

*Cur ergo vagaris, querendo bona
per animam tuam? quare simplex bonum, in quo
consunt omnia bona, & tibi sufficit. Anselm.*

Czemusz się różnie błąkaśz szuka-
biąc szczęścia Dulzy twoiey! szukay ie-
stnego i szczerego szczęścia, w którym są
wszystkie szczęśliwości, a na tym ci do-
stawyć.

Va dzień W Niebowstąpienia Pańskiego.

I

Tajemnica W Niebowstąpienia jest,
tajemnica oddalenia affektu.
Chrystus opuszczając ziemię, wzywa
nas do tego, żebyśmy miłość naszą od
siebie przenosili. Tego nas wyraźnie uczy
Paweł S. Apostoł, ponieważ Chrystus
do Nieba wstąpił, y usiadł na prawicy
Ojca, macie się oddalić od ziemi y
przybliżyć do Nieba. Tym Duchem
powinien tchnąć każdy Chrześcianin.
Między innemi przyczynami, dla tego
Zbawiciel do Nieba wstąpił, żeby był
oderwał affekt Uczniów swoich, który
przywiązali byli do jego obecności; a

kiedy zaś Duch S. zstąpił na nich z Nieba, affekt ich oderwał od ziemi, y pociągnął do Nieba: y tak pierwsi Chrześciane wyrzekli się byli całymi sercami światu, y nie żyli na ziemi, tylko jak przechodniowie idący do Ojczyzny. Świat ten był dla nich wygnanie, a śmiertelne swe ciało nazywali więzieniem; więc ustawicznie wzdychali, być wybawieni z tak ciężkiej niewoli. To było zdanie wszystkich prawowiernych Chrześcian. Ah iakośmy daleko od ich Cnoty odeszli, którzy się tak głęboko w ziemi zatapiają! Bać mi się tego trzeba, żeby mnie nie miano w Niebie za obcego y cudzoziemca, ponieważż tu nie Ojczyznę na ziemi czynię!

2. Tajemnica W Niebo wstąpienia jest tajemnica pragnienia. Pan JEZUS wstępując do Nieba, wzywa nas za sobą, żebyśmy za nim poszli przynajmniej pragnieniem. Ten to jest lotny Orzeł, który (iako mowi Pismo) wzbiwszy się pod Niebo, uczy Orłęcia swo-

ich Twoje, dokąd wlatywać mają. Gdzie
mi jest skarb nasz naydroższy, tam ma być
serce nasze, Pan JEZUS skarb nasz ie-
redyny do Nieba się przeniósł, więc tam
o za nim serce kwapić się powinno. Chry-
stus jest głową naszą, a my jego człon-
kami; więc być daleko od niego, ma
winam być boleśnie, iako członek od gło-
wiewy bez wielkiego bólu oddzielić się nie
zmoże. Życie to doczesne ma nam być
żęśotęskliwe y nad śmierć przykrzeysze, bo
Cntrzymając nas na ziemi, nie dopuszcza
y się złączyć z tym, w którym wżyskłą mi-
łość y życie prawdziwe mamy. Trze-
baby ustawicznie z Apostołem mówić:
Życie moje Chrystus jest, a umrzeć dla
niego poczytam za zysk wielki, bo ona
mnie złączy z naywyższym Dobrem mo-
jim. Czuieszże ten affekt w sobie? jeżeli
nie, znak to jest, że albo nie kochasz
Chrystusa twoiego, albo że miłość two-
ja nie jest doskonała.

3. Tajemnica w Niebo wstąpienia
ma nam być tajemnicą ufności y nadziei,

R4 Chry-

Chrystus przenioſł ſię do Nieba, żeby pokazał drogę, y zamknięte do niego otworzył nam wrota. Idę (mowi w Ewangeli) nagotować wam mieſce. Będąc on naſzą Głogą, mógłby to rozumieć, że mu do Jego Chwały wiele nie doſtaie, gdyby od ſwoich członkow miał być odzielony. Ten to ieſt prawdziwy JOZEF, który królując w Egipcie, nie był z panowania y ſzczęſcia ſwego kontent, poki Braci ſwoich do niegoż nie doprowadził. Przeto na oſtatek wieczerzy tak rzekł do Oycy ſwego; Chcę, aby Uczniowie moi tam byli, gdzie ja będę. Mówiąc to ſłowo Chcę, pokazuie ſię Panem; a wola tak możnego Pana, iakoż ma być bez ſkutku? Przyczynę zaś daie, czemu Uczniow ſwoich chce do ſiebie przygarnąć: aby ſzczęſcie moie było doſkonale dając znać, że nie doſkonale będzie, ieżeliiego Uczniowie uczestnikami nie będą. A czego w ten czas życzył Apoſtołom ſwoim, tego teraz, ſiedząc na prawicy Oycy, każdemu

z nas u

z nas życzy, a rzecz nie podobna, aby tak godny Pośrednik nie miał być wysłuchany. Y więc się spodziewać nie masz z nim wiecznie, przemietzkać.

Zażyway często słow Ignacego S. który na Niebo patrząc wołał: O iak mi śmierdzi ziemia, gdy w Niebo oczy wlepie!

Quæ sursum sunt quærite, ubi Christus est in dextera Dei sedens. Coloss. 3.

Szukaycie tego szczęścia, które w Niebie jest, gdzie Chrystus siedzi na prawicy Ojca.

Qui non gemit ut peregrinus, non gaudebit ut Civis. Aug.

Kto nie wzdycha iako podróżny, nie będzie się cieszył iako mieszkaniec.

NA SWIĄTECZNĄ NIEDZIEŁĘ.
O przyczynach Zesłania Ducha Świętego.

I.

Pierwsza przyczyna, która pobudziła BOGA do zesłania na ziemię tak wielkiego Gościa, jest Dobroć Jego

Bo-

Boska: Jest ta własność Dobroci uży-
 czać się drugiemu; a nieskończona Do-
 broć, zwykła się drugiemu nieskończe-
 nie używać. BOG już to raz uczynił
 dając nam Syna swego; więc miał już
 być człowiek tym darem jego kontent.
 Lecz to BOGU nie dosyć, chciał nas
 ielzcze większymi łaskami obdarzyć, p-
 łyłając nam źródło y dawcę łask wżys-
 kich, to jest Ducha Świętego. Mogł-
 że więcej BOG we wżyskich swoich
 bogactwach wyszukać? Jednak za tę
 łzczodrotę nie więcej od nas nie chce
 tylko iakiekolwiek na przyjęcie tego
 Gościa ierc naszych przygotowania. A
 iakież to ma być przygotowanie nasze?
 BOG jest wżelkiego Dobra pełność,
 ktore się zmieścić nie może, tylko w wy-
 prożnionym, y od wżelkiej inney rze-
 czy uprzątnionym sercu. Więc wy-
 rzucić z niego wżelki do stworzenia af-
 fekt koniecznie potrzeba, iesli
 chcesz, żeby się w nim Duch S. mógł
 zmieścić, y łaskami nappełnić. Tako-

we,

we, uprzątnienie w sercu twoim uczyni pokora y czystość; y te dwie dyspozycye mieli Apostołowie, gdy tego Gościa przyjęli. A jeżeli do twego serca iezcze nie przylzedł, sameś temu winien, żeś się tak, iako oni, nie przygotował.

2. Druga jest przyczyna zeskłania Ducha S. Miłosierdzie Boskie nad nędzami naszymi. Nie mogłby pokazać BOG, że jest miłosiernym, gdyby mizerakow nie było, a im jest więcey y większych niedostatkow naszych, tym miłosierdzie Boskie większą ma materią wspomagać biedy nasze, y wynieść chwałę swoją. Zaprzec się tego nie możemy, że jesteśmy ubodzy y oprócz defektow nic w sobie nie widzimy; Duch zaś Przenawświętły jest Oycem Ubogich y Opiekunem nędznych, albo raczey, jest Miłością y miłosierdziem samym: y dla tey go przyczyny Oyciec Przedwieczny zesłał. Przez Jego oświecenie poznawamy nędze y niedostatki nasze, bole-

ic-

iemy nad niemi, y chcemy iak 'nayprę-
dzey od nich się uwolnić: zkąd wzbu-
dza w nas pragnienie wzdychać o to do
BOGA, a te nasze prośby przyjmuie y
z nami przebywa, ciesząc nas w utrapie-
niach y w potrzebach z taką usilnością,
że między uciskami, które nas zewzład
dreczą, możemy się poczytać za praw-
dziwie szczęśliwych. Jeżeli y ty jesteś
w iakiey dolegliwości, do kogoż się masz
udać, jeżeli nie do tego tak miłosier-
nego y możnego Pocięzyciela?

3. Zasługi Chrystusowe trzecią
były przyczyną zesłania Ducha S. Jeże-
li od was nie poydę (mowi do Uczniow
Chrystus) Duch S. do was nie przyi-
dzie; ale kiedy odeydę, prosić Oyca bę-
dę, a on wam inszego pocięzyciela przy-
śle, który was nie opuści. Więc nam
go Pan JEZUS swą modlitwą uprosił,
iako nasz Pośrednik, śmiercią go swo-
ią wyflużył, iako nasz Odkupiciel, a ia-
ko BOG, od którego ten DUCH S.
pochoździ, zesłać nam go i raczył. BOG
możi

mogł nam go posłać, lecz nã go wysłużyć
nie mógł, człowiek ani go nam zesłać
ani wysłużyć nie mógł, sam tylko BOG
człowiek mógł go nam wysłużyć, y o-
raz do nas zesłać. Ah! iak nie wypo-
wiedziana Dobroć twoja ku nam Nay-
droższy Zbawicielu, że dawłszy już nam
siebie, ieszcześ na mietylce twoie, prze-
niożłszy się do Nieba, Ducha twego da-
rował. Zasmuceni Uczniowie odeysciem
twoim od nich, żadnym się innym spo-
sobem pocieszyć nie mogli, tylko od-
bierając BOGA za BOGA człowieka!

Zażyway tych trzech przyczyn, a-
byś skłonił BOGA do zesłania, na cię
Ducha Przenayświętszego prosząc go
oto przez Dobroć y miłosierdzie iego,
y przez zasługi Chrystusowe. Rzecz
to niepodobna, abyć to miał odmówić,
gdy tak mocnemi racjami prozbę twą
wspierać będziesz.

*Ego rogabo pro vobis Patrem, &
alium Paraclitum dabit vobis, ut maneat
vobiscum in eternum. Joan. 14.*

Pro-

Prosić za wami Ojca będę, a on wam da innego Pocielzyciela, aby z wami przemielzkał na wieki.

Repleti sunt omnes Spiritu Sancto, qui vacui erant suo. Humbert.

Napełnieni są Duchem S. ci, co wyprożnili swego.

Na PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY
Dla iakiey Intencyi BOG Ducha S. zesłał.

I.

Pierwizła jest Intencya zesłania Ducha S. żeby o Synu Boskim ten Duch dawał świadectwo sercu y rozumowi naszemu. A naprzód rozumowi pokazując mu iawnie trzy rzeczy w Chrystusie, wczym się według Apostoła zamyka doskonałe poznanie Wcielonego BOGA, to jest Jego Bosstwo, y wielkość Doskonałości Jego; potym iakeśmy mu zawzięte Dobroczynności Jego wdzięcznymi być powinni; nakoniec iak wielką w nim ufność zakładać potrzeba, gruntując tę nadzieję na obietnicach Jego. Takowe poznanie za-

cno-

eności Chrystusowey wzniesi w sercach
naszych y łzaczunek y miłość nieskoń-
czoney wolności, którą w swym Boſtwie
zamyka, z kąd wszystko, co jest na świe-
cie w porównaniu Jego lekce ważyć
będziem. Wzniesi pokorne dziękczy-
nienie za wszystkie łaski Jego, z kąd co-
kolwiek mamy, gotowi będziemyłożyć
dla chwały y upodobania jego. Wzniesi
y doskonałe ufanie, a Wiarę słowom
Jego; z kąd nie znaydziem niczego tak
niepodobnego, czegobyśmy się od nie-
go spodziewać niemieli. Y to jest
świadećstwo, ktore nam Duch S. daie o
Chrystusie czyniąc, że go rozumem ia-
kokołwiek poymuiem, y sercem kocha-
my, w czym wszystko Chraśćciańska do-
skonalsć zawisła. Słyszalżeś iuż takie
od Ducha S. o Chrystusie świadećstwo.

2. Druga Intencya zesłania Du-
cha S. żeby był Apostołom objaśnił te
prawdy, ktore od Chrystusa słyszeli: bo
nauka Jego, kiedy ją przepowiadał, tak
była wyśoka, że (iak Ewangelia twierdzi)

rozumieć iey nie mogli, y owszem niektórzy gorszyć się z niey poczęli, tak, iak się Piotr zgorzyl, gdy mu o Mękę swojej Pan JEZUS namienił, a choć też cokolwiek z słow Mistrza swego pojęli, wnet tego zapomnieli; y tak na ostatniey Wieczerzy, kiedy im Zbawiciel dał o pokorze lekcyą, y ztwierdził ją przykładem, umywając im nogi, zaraz im z głowy wylzła, bo miasto upiżenia swar między sobą zaczęli, ktoby z nich był godniejszy. Lecz iak Duch S. przyzedeł, wszyscy się odmienili: przywiódł im na pamięć wszystkie Ewangeliczne prawdy, które doskonale pojęli, y w nich smak znalazłszy, do skutku przywodzili, y w drugich ie wmawiali. Y tak ci, co sobie Mękę y śmierć Mistrza swojego za zgorzienie mieli, w tym swoje pociechy y łzczęście zakładali, gdy się im cokolwiek dla niego cierpieć trafiło. Ah! iak to dziwna odmiana! ale czemuż iey dotąd tenże Duch Przenajświętłszy w tobie nie sprawuje?

3. Trzecia jest Intencya zesłania
Ducha S. żeby był świat sfrosował, prze-
końał, y potępił, o to, że się nie skłó-
nił do wiary w Chrystusa. Więc tro-
jkich ludzi o to niedowiarstwo potępi
Naprzód Żydowski naród, że łobie bez
przeczyny wziął to za zgorzzenie, co
BOG z miłości ku nam y miłosierdzia
uczynił, to jest że cierpiał y umarł za
nas: y tak dzieło zbawienia stało się im
okazją odrzucenia od BOGA. Potym
potępi tych Pogan, co zaslepionym ro-
zumem takie Syna Boskiego dla nas
poniżenie za głupstwo poczytali, y po-
każe iawnie większe ich Izaleństwo,
że tak wielkie tajemnice cudami po-
twierdzone za nierozumnieli. Nako-
niec potępi Niedowiarstwo albo raczey
umarłą wiarę tak wielu Chrześcian, kto-
rzy mając Chrystusa za prawdziwego BO-
GA, nie czcili go iak BOGA, bo wia-
rę w niego żelżyli złemi obyczajami, y
nauce Jego życiem się Iprzeciwiali. Ah!
czy się y ty tego słusznie obawiać nie
S... malz,

malz, żebyś takiego potępienia uczestnikiem nie był!

Proś Ducha Przenawświętszego, aby do serca twego zstąpił, y w nim wykonał te wszystkie intencye, dla których na świat przyszedł.

Cum autem venerit Paracletus, docebit vos omnem veritatem. Joan: 16.

Gdy Pocięszyciel przyidzie, nauczy was wszelkiej prawdy.

Credis in Christum? fac opera Christi, ut vivat fides tua. Bernard.

Jeżeli wierzyłeś w Chrystusa, czyńże uczynki Jego, aby wiara twoja umarłą nie była.

NA WTOREK SWIĄTECZNY.

O skutkach, które sprawia Duch Święty.

I.

Pierwszy skutek, który Duch S. w Apostołach, zstąpiwszy na nich, sprawił, jest szczerą y gorącą miłość. Duch S. jest Miłością, którą się Ołoby Trojce Przenawświętżey to jest Oyciec y Syn kochają: przez niego bowiem kocha

Ociec

Ociec Przedwieczny Syna y przez ni go Syn kocha Oyca Przedwiecznego; y my także przez niego (mowi Paweł S.)kochamy BOGA naszego: bo według S. Fulgentego, kochać nie możemy BOGA, tylko przez samego BOGA, y wprzód trzeba przyiąć BOGA, niż go począć. Y dla tey przyczyny Duch S. nie winłzey figurze tylko w ogniu zstąpił, aby dał znać o tym, iż przyłzedł zapalać serca tym zbawien-
nym ogniem, który miał Syn Boski wzniecić y z Nieba na ziemię spuścić. Y tak gdy Apostołowie wzięli Ducha S. uczuli w sercach swoich, te Niebieskie płomienie, które roznieśli po świecie, zapalając niemi zimniejszy nad lod serca. Ah! skrzepłe do nabożeństwa y cnoty wnętrzości twoie, czy iawnie nie świadczą, żeć się ani iskierki ognia tego dostało! Być może, że inny iaki pożar w sercu twoim gore, a Święte płomienie tłum.

2. Drugi skutek Duch S. w A-

pośtołach sprawił, że wielką żarliwość
Chwały Chrystusowey w sercach swoich
zawzięli, z którą na cały świat poszli,
żeby wszędzie głosili wielkość imienia
Jego. Y tak ledwo Piotr S. tym Du-
chem był natchniony, zaraz kazanie
zaczął; y pierwszą swoją mową ośm ty-
sięcy ludzi do wiary Chrystusa przy-
wiodł. Rzecz to niesłychana, że dwa-
naście Rybaków bez powagi, nauki,
wymowy, y innych talentów, samym
tylko Duchem S. napelnieni na cały
prawie ziemi fundowali w ludziach
Chwałę Mistrza swojego, perswaduiąc
Filozofom, Krasomowcom, Mędrcom
świata tego, Panom, Królom, Cesarzom,
że uznali za BOGA tego, który na
Krzyżu iako człowiek umarł. Y do-
kazali tego ci nędzni Rybacy, podli y
slabi w sobie, lecz utwierdzeni mocą
Ducha Przenayśw: y pełni tey miłości,
ktorey nigdy nie jest nic niepodobne-
go. Zkądże w tobie pochodzi tak zię-
błe staranie o Chwałę Chrystusową, ie-
żli

Zli nie z tey przyczyny, że mało miłości w tobie? iakoż się bowiem mógłś prawdziwie z tego chlubić, że kochasz Chrystusa, kiedy tey miłości żadnego skutku nie widać? to zaś jest pewnym znakiem, że ieszcze Duch S. wlececi twym nie przemieszka!

3. Trzeci skutek, który się w Apostołach po przyściu Ducha S. pokazał. Jest niesłychane Męstwo y nieustraszona odwaga, z ktorey żadnych się niebezpieczeństw y najgroźszych katowni nie bali. Ci Uczniowie, co przedtym małego serca byli, co Mistrza swego odbiegli, z których ten, co był najśmielszy, y który miał być innych Xiążęciem y Głową, tak się bardzo głosu iedney niewiasty przeląkł, że się y Chrystusa zaprzął; iednak ciż sami Uczniowie po wzięciu Ducha S. stali się iako lwi, na żadne niebezpieczeństwa, y trwogi nieustraszeni, w ktore się dobrowolnie bez boiaźni cیلnęli, stawiając przed Tyrannami z taką serca odwagą, że się

nie tylko z tich pogroźkow, ale y kato-
wni śmiali, y na śmierć się kwapili, pic-
czetuiąc krwią własną świadectwo o
prawdziwym Bóstwie Pana swojego.
Taką odmianę sprawił Duch S. w ich
sercach, a czemuż nie podobnego w
twym sercu nie widzi!? Ah iako się
często lękaś pokazać iawnie sługą Chry-
stusowym! iak się w tey okazyi oglądał
na respekt ludzki! iak nie masz tey od-
wagi zwyciężyć te przeszkody, które
drogę do Cnoty y do Nieba tamują!
Możesz się ztąd osądzić, że Duch S.
do serca twego ieszcze nie zsiąpił.

Proś Ducha S. aby serce twe za-
palił ogniem Miłości swojej, który g ty
się zajmie, anić na żarliwości, ani na
męstwie y odwadze zchodzie nigdy
nie będzie.

*Ignem veni mittere in terram, &
quid volo, nisi ut accendatur.* Lu. 12.

Przyśzedłem ogień na ziemię spu-
szczać, y niczego innego nie pragnę,
tylko żeby się iak naybardziej zapał.

DE

*DEUM non possumus diligere nisi
per Spiritum Sanctum; amemus ergo DE-
UM de DEO. August.*

Ponieważ BOGA kochać nie mo-
żem, tylko przez Ducha S. kochaymyśz
tedy BOGA przez BOGA samego.



CZERWIEC

D Z I E N P I E R W S Z Y

O Potrzebie Wiary.

I.

I Ak Wiara jest potrzebna, z tą się pokazuje, że BOG przeto, że jest Panem naszym; może nas przez Wiarę rządzić, lecz przeto, że jest dobrym Panem powinien nas tak rządzić. Ta droga rządów Boskich jest ze wszystkich najlepsza, inne byłyby trudniejsze y prawie niepodobne. Życie nasze jest krótkie, a zabawy tak liczne, które nas rozrywają, że na to czasu nie ma, żebyśmy się tak wysokich tajemnic badać mogli, iakie się znajdują w Chrześcijańskiej Religii. Jest wiele na świecie ludzi tak tępego dowcipu, tak błahego rozumu, że ich nie tylko pojąć, ale y dotrzeć nie mogą, y owtzem najmędrze Głowy darmo się pną na to, żeby te tajemnice y same rozumiały, y innym je udały. Uczeni Filozo-

fo-

fowie, więcej, niż kilka set lat o tym
disputują, iak się skrzydełko mułze
składa, y tego tylko dozli, że poiąć nie-
mogą, iakie ma w sobie części; a iakoż
podobna poiąć Naturę Boską, iey do-
skonalskości, y dziwne iey sprawy? Wia-
ra tey trudności zabiega, bo z nią choć
gruby dowcip więcej wiednym mo-
mencie poiąć y przeniknąć może, niż
bez niey najmędrszy Doktor. Nie kto
ma większy dowcip, lecz kto ma wię-
kszą Wiarę, ten więcej poznawa.

2. Rząd Boski przez Wiarę nie
tylko jest śladny, ale też bezpieczny,
gdyż się na niewzruszonym fundamen-
cie wpięra, to jest na powadze Boskiej,
y na najwyższej Prawdzie. Wszelaka
pewność nauk y umiejętności ludzkich,
choćby największa była, nie może się
z pewnością Wiary S. porównać, bo
zawisła od zmysłów, które się często my-
lą, albo od doświadczenia, które nie jest
stateczne, albo też od dyskursu, który
w twoich zawodach z prostej drogi zeyść
mo-

może, ponieważ rozumowi nie jest to
zawsze iawna, od iakiey przyczyny ten,
lub ow skutek pochodzi, y dlátęgo rzad-
ko się wielki dowcip trafił, coby w błąd
szkaradny nie wpadł, kiedy się za im-
petem bystrości swoiey udał. Ci zaś,
co długo nad iakim przyrodzeniem my-
ślili, ieżli chcą prawdę powiedzieć, ten
tylko pożytek z pracy swoiey mają, że-
lepiej o tey rzeczy niż inni prości lu-
dzie powątpiwać mogą. Sama mnie
wiara w takiej pewności postanawia,
że się w moim zdaniu nigdy chwile nie
będę: bo tak jest niepodobna, żebym
się nie oszukał, iako jest niepodobna,
żeby się BOG omylił, albo mnie chciał
omylić. Wierzę dlátę przyczyny, że
to BOG objawił, coż może być nad
Wiarę moję pewnieylzego?

3. Rząd Boski przez wiarę przy-
łatwości y bezpieczeństwa lubo z natury
swoiey doyrzec się zmyśłom nie da, ma
jednak nieiakie światło y nieiaką oczy-
wistość. Azaż mi to nie iawno, że mo-

gę bezpiecznie wierzyć, co mi Wiara
 podaje? y owlzem to mi iest iasno, że
 gdybym tym Artykułom Wiary nie da-
 wał, tym bym samym nierozum y głup-
 stwo pokazał, gdyżem iest do tey Wi-
 ary tak iawnie obowiązany, że przeczyć
 iey nie mogę, tylko podeptawszy oczy-
 wistą prawdę. Azaż to nie iasno, że
 iest BOG na świecie że iest niepochy-
 bną Prawdą, że ani się sam myli, ani
 nas omyla, kiedy do nas mowi? azaż
 to nie iawna, że BOG do nas przez cu-
 da, iako przez głos swoy mowi? y że
 ni-mi potwierdza to, co nam objawia,
 tak, że wątpić nie możemy, żeby nam
 to kto inny, a nie sam BOG objawiał?
 Azaż to nie iawno, że Wiarę Chrze-
 ściańską y iey Artykuły mieć chce za
 Boską swoię ludziom podaną naukę,
 bo to y sam tak wielą cudami utwier-
 dził, y tak wiele pobożnych mądrych y
 cnotliwych ludzi, ktorzy z nalzego oszu-
 kania żadnego pożytku nie mają, wro-
 żnych czalach y miejleach o tym nas
 upe-

upewnili, y to świadectwo swoje krwią
zapięczętowali? Więc mogę się chlubić,
że tak roztropnie wierzę to, co Kościół
podać, iak głupie y łzalenie niewierni
temu przeczą!

Podziękuy BOGU za to, że cię
tak snadną bezpiecną y pewną drogą
prowadzi do zbawienia wiecznego, to
jest wiarą Świętą.

*Testimonia tua credibilia facta sunt
nimis. Psal. 93.*

Uczynileś prawie nazbyt dowiary
podobne świadectwa twoie Boże!

*Quisquis adhuc prodigia, ut credat,
inquirat, credente mundo, magnum ipse
est prodigium. Aug. l. 17. de Civit. DEI.*

Kto ielzcze cudów szuka na po-
twierdzenie Wiary, gdy już cały świat
wierzy, tam za naywiększe cudo ma
być poczytany.

D Z I E N W T O R Y

O Mierze łask Boskich

I.

PAŃ BOG łaskom twoim ośobliwie
sku-

skutecznym założył pewną miarę, kto-
 ra gdy się przebierze, jużże się ich wię-
 cey spodziewać nie trzeba. Świadczy
 o tym Apostoł, że nam BOG daie ła-
 ski tylko według tey miary, którą na-
 znaczny Chrystus: bo będąc nieskoń-
 czenie Mądry, wszystko pod wagą y
 miarą z stworzeniem swoim czyni. Je-
 żeli listek z drzewa nigdy spaść nie mo-
 że, tylko za ordynantem Opatrzności
 Jego, a iakoż to podobna, żeby miał
 BOG szafunek darow y łask twoich na-
 trefunek rzucić? Grzechy, y te swą
 miarę naznaczoną mają: Lubo się BOG
 bardzo rozgniewał na Sodomę, twier-
 dzi iednak Piśmo, że ją nie zaraz karał,
 aż poki się iej złości miara nie wypeł-
 niła. Na innym Piśmie mieyscu obie-
 cuie trzy zbrodnie Damazkowi prze-
 baczyć; ale się protestuje, że czwarty
 grzech uczyni granicę y koniec Miło-
 śliwodziu Boskiemu y wszystkim nie-
 prawościom złego tego Miasta. Jeże-
 li tedy grzechy BOG pod miarą odpu-
 lczają,

szcza, toć y łask twoich Świętych pod miarą użycza, która nie w przód się wyprożni, aż się miara grzechów napelni. S. Paweł Apostoł te miarę grzechową zowie skarbem gniewu; o nieśczęśliwy skarbie! miarę zaś łask nazywa skarbem miłosierdzia; kto sobie grzechy skarbi, ten drugi skarb wynilzcza. Ah! czyli mi się nie słusznie obawiać potrzeba, że mi już całą miarę łask Boskich wyprożniono, gdyżem ich tak wiele zażyć na dobre nie chciał! Biada mnie podobno ta łaska, którą mi teraz BOG daie, już jest ostateczna!

2. Ta miara łask Boskich nie wżyskim jednakowa: dla innych jest większa a dla drugich mniejsza: Dla Amorreyczyków, niżeli ich BOG wygnał z ziemie obiecanej, i t. całe czteryście nieprawości ich znośił, niż miary dobrały; a dla dzieściaci grzechów tęż obiecaną ziemie lud Izraelski postradał. Miara grzechów Saulowych za pierwszym jego przestępstwem zaraz się na-

peł-

pełniła, choć się to jego przestępstwo nie wielkie być zdało; a Dawidowa miara po dwóch szkaradnych grzechach jeszcze wierzchu nie doszła. Manafes lat czterdzieści omierzył BOGU życie na Kroleństwie prowadził, przecię się nawrócił, y znalazł miłosierdzie; Amon Syn iego Ojca naśladował w niecnotach, ale nie w pokucie, y dopełnił miary drugiego zaraz Roku panowania swego. Zkądże taka różnica? pytać się o tym nie godzi. Cożem ja jest, abym się o Boskich tajemnicach badać dwornie śmiał? BOG jest Panem łask twoich; miłosierdzie mi czyni, kiedy mi je daie, a gdy mi ich unyka, czyni to sprawiedliwie; bo przez to zwykł karać złe ich używanie, chce, abym się w pokorze y boiaźni trzymał nie wiedząc tego pewnie, czy to nie ostatnia łaska, którą z rąk iego Boskich dnia dzisiejszego odbieram.

3. Zwyczajnie się wyprożnia ta miara łask Boskich przez znaczną iaką
ła-

łaskę, ktorcy zaniedbywamy. W ten czas się naybardziej froży sprawiedliwość, kiedy się naybardziej wyfiła miłośnier Jzie, y za obfitością łaski, kiedy nią kto gardzi, idzie ostateczne od BOGA odrzucenie. Czy kiedy więkłą łaskę BOG uczynił Saulowi, iako gdy go przeniósł nad tak wielu innych, y uczynił go pierwszym ludu twoiego Krolem? lecz iak się stał niewiernym tak wielkiej łasce Boskiej, wiemy, iakim go sposobem y w życiu y przy śmierci BOG od siebie odrzucił. Wielką łaski obfitość miało Jerozolimskie miało, kiedy w nim Pan JEZUS obecnie przemieszkał, był to czas nawiedzenia, iako sam otyma mowi, ktoręgo że to miało zażyć nie umiało, do zguby ostatekiej przylżyło. Ah! z kądże to pochodzi, że tak wielu łask Boskich, ktoremi cię BOG wewnątrznie, do doskonałości wiedzie, już prawie nie czujesz? jest to kara Boska za złe używanie tak wielu darów Boskich. Szczę-

śli-

śliwyś, jeżeli ielzcze te poruszenia wewnętrzne w tobie się odzywają, szczęśliwyś, jeżeli się według nich sprawujesz! lecz wieczniesz niešťczęśliwy, jeśli się im sprzeciwiał! Ktoż wie, czy przez to ostatniey nie dobierałz miary! Ah! łamo pomyślenie o tym ma cię do tego wzbudzić, abyś łaskom Boskim iak najwiernieysz był!

Ta nauka o mierze łask y miłości Bóskiego niechay cię nie wprawia w próżną y niepotrzebną trwogę, ale wtę samę pilność, żebyś się żadney łalce Boskiey nie sprzeciwiał

Implete mensuram Patrum vestrorum. Matt, 23.

Napełniajcie miarę Oycow waszych.

Esse certum peccatorum numerum atq; mensuram ipsius Dei testimoniis comprobatur. August.

Sam BOG o tym świadczy, że jest pewna liczba y miara grzechow.

T

DZIEN

POwiniennem całe życie poświęcić na służbę Boską dla tego, że BOG jest stworzycielem moim; ale bardziey dla tego, że mi jest Odkupicielem, y że mnie odkupił Krwi swoiey nakładem. Gdy sobie kto niewolnika za pieniądze kupi, ma wszelkie nań prawo: cokolwiek ma niewolnik, wszystko do Pana należy, Fortuna, wolność, życie w ręku Pańskich zostają, a im kto wiecey pieniędzy na niewolnika wysypie, tym ma więktsze prawo, y bardziey niewolnik jest jego. An! czego niełożył Chrystus, żeby mnie sobie kupił? Wydał nato krew swoję do ostatniey kropelki, która jest niezmierney bo nieskończoney ceny; y więc nie nabył na mnie nieskończonego prawa, y nie włożył na mnie nieskończonego obowiązku, abym mu służył. Gdyby był na moy okun ten cały światłożył, czybym nie powinien był

był całe należeć do niego? coż kiedy na tołożył, rzecz niekończenie droższą to jest życie twoje, iako się z niego służby wymówić kiedy mogę.

2. Już nie jesteście swoi (mowi Piotr Apostoł) ponieważ was kupiono nie cetnarami złota, lecz krwią samego BOGA, iakże się tedy wydrzeć z pod jego prawa możem, a sobie się przywłaszczyć? Niezczęście to wielkie, jeżeliś wtwojej własnej a nie w Boskiej dzierzawie! czy możesz mieć gorszego nad siebie samego Pana? Świat nie na to niełożył, żeby cię miał za Twego, albo jeżeli co dał, to bardzo rzecz lichą, czemuż się rwiesz do niego, y temu się w niewolę dobrowolnie poddaiesz? Świat jest to rozbojnik (iako go nazywał Pan JEZUS) który cię dla tego na swoją stronę ciągnie, żeby cię złupił y zabił. czemuż tedy tak ślepo w ręce jego leżysz? BOG jest twój Pan Dziedziczny, y chce cię mieć przy sobie, dla tego, żebyć dał życie y zbawie-

nie wieczne, a ty od niego stronisz y gwałtem się wydzierasz od tak dobrego Pana? Ah! czy się sam nie gubiś, gdy się nie chcesz dać temu, na którym wszystko twoje dobro y iśćczęście zawisło!

3. Znam się tedy za twego Niewolnika moy Panie, y chlubię się, z tego tak chwalebnego tytułu. Wiem, że cię wiele kosztuję, y bardzoś mnie drogo za służbę sobie kupił. Lecz szczęśliwa to służba, która mi wolność daie, y wybawia z niewoli grzechowey y czartowskiey; iśćczęśliwe poddaństwo, które mnie poddając BOGU, daie mi zupełną nademną samym władzę, y świat mi pod nogi rzuca! Mogę się do tych czas za nieiśćczęśliwego poczytać, żem chciał zrzucić słodkie Jarzmo twoie BOZE, a poddać szyję moję pod iarzmo czarta y świata; Mowiłem ci w brew nie raz z owym w piśmnie szalonym: służyć ci nie będę. Przyimiżyż teraz Panie tego zbiegłego niewolnika, kto-

ry

ry się tego wstydzi, że kiedy uszedł od Ciebie, y żal mu tey rebellii, którą przeciwko tobie Panu swemu podniosł. Wracam się teraz do Ciebie y podając ręce w więzy, a nogi w kajdany, których nigdy nie składać na wieki postanawiam. Caluję te więzy, co mnie krępują do Ciebie, a uwalniają mnie od tyrannii pasy y złych affektow moich.

Zawstydz się tego, że będąc tak drogo od Chrystusa kupiony, jeszcześ mu się cale ze wszystkim nie oddał, a służył tak długo światu, który nic na cię niełożył y nic ci dać nie może.

Non estis vestri; empti enim estis: pretiō. magnō 1. Corinth. 6.

Już nie jesteście swoimi, bó was zakupiono bardzo wielką summą.

Si totum me debeo pro me facto; quid addam pro me refecto? Refecto tali modo? Bernardus.

Jeżeli winien oddać całego siebie Bogu za to, że mnie stworzył, coż mu przydam za to, że mię odkupił, a

odkupił takim niepoiętym sposobem?

D Z I E N C Z W A R T Y

O śmierci.

Ze iey się bardzo lękać nie potrzeba.

I.

A Na coż się tak bardzo lerce me-
 Śmierci lękał? Prawda, żeć grze-
 chy twoie taką trwogę czynią: lecz patrz
 na łaskawość y zaślugi Chrystusa, te cię
 ubelpeczą. Grzechy twoie są wielkie
 y wielka ich liczba, iednak nie są bez
 końca; a możność y walor zaślug Chry-
 stusowych, iest nieograniczona y tak
 choćby naywiększe twoie choroby by-
 ły, znaydziesz na nie lekarstwo we Krwi
 JEZUSOWEY, ktorey wszelaka niemoc
 ustępować musi. Winienem sprawie-
 dliwości Boskiej dzieścić tysięcy talen-
 tow, a choć mi tę sumę z mey wła-
 sney, substancyi wypłacić niepodobna:
 mam iednak skarb naydroższy w krwi
 Zbawiciela mego, a z iey nieskończono-
 nej ceny wykwitować się mogę. Y-
 owżem to mówić mogę, że więcej

BOGU

BOGU płacę, aniżelim mu winien, gdy mu tę krew oddaę, a tak się bać nie mam, żeby miał pamiętać na sprośne grzechy moje, ale mi je przebaczy, gdy o to prosić będę, przez krew Syna Jego. Coż mi BOG ma odmówić, dawczy mi Syna swego?

2. Na coż się śmierci lękać? Prawda, że sądy Boskie wielki mi przestрах czynią, lecz miłosierdzie Jego mamnie w tym uspokoić. Wiem dobrze, że BOG nie jest bardziey sprawiedliwy, a mney miłosierny; więc ieżli się obawiam sprawiedliwości Jego, miłosierdzie we mnie tę boiaźń zatłumi, y owszem więkza ma być nadzieia niż boiaźń moia, bo mnie BOG sam uczy, że miłosierdzie Jego ma gorę nad Sądem Jego, czymże się bowiem Pan BOG do tego pobudza, żeby tobie z Grzełnikiem miłosiernie postąpił? swoią własną Dobrocią y miłosną Naturą, do sprawiedliwości zaś pobudkę z nas bierze; coż tu tedy większego, czy dobro-

czynność jego, czy złość y niewdzięczność natka? Zaprawdę z tey przyczyny BÓG musi być skłonnieyszy bardziej do miłosierdzia niż do sprawiedliwości. Dwie te własności Boskie mają swoje przemiany, y czasu swego pragnią. Póki żyjem na świecie, Król miłosierdzia, a po śmierci Państwo bierze sprawiedliwość. Jeżeli się więc garniem do miłosierdzia, y mamy w nim ufność, byle tylko nie zbyt, nie trzeba nam się po śmierci sprawiedliwości lękać. Gdybym moje zbawienie oddał w ręce jakiego poduśłego przyjaciela, spuściłbym się na niego; a ktoż być może więkłym przyjacielem moim, y któryby mnie bardziej kochał nad JEZUSA moiego który Krwi y życia dla mnie nie żałował? Więc gdy mnie zbawienie od tak wspaniałego przyjaciela zawisło, krzywdę jego wierności y miłości uczynię, jeżeli się bać będę.

3. No coż sięś nier. i lękać? Prawda, że podczas śmierci głównych

nie-

nieprzyjaciół tak wiele na mnie pow-
stanie, trzeba się będzie potkać z wiel-
ką liczbą czarow, którzy w tym swoje
szczęś ienaywiększe założyli, żeby mnie
w towarzystwie potępienia mieli. Lecz
choćby nayiadowitza ich zawziętość
była, choćby nieprzekonaną ludzką siłą
moc mieli, mam pewne posłki w pro-
tekcyi Matki Boskiej; Jey potęgą y Do-
broć przytłumi wszystkie impety nie-
przyjaciela दुष्टnego; w Jey miłosier-
nym sercu znaydę bezpieczną ucieczkę,
gdzie się od wszystkich postrzałów czar-
towskich uchylę; jeżeli MARYA zemną,
nie zleką się całego na mnie wywar-
tego piekła: na Jey samo imię wszyscy
czarci drżeć muszą! O tym zaś wątpić
nie mogę, żeby ta Matka miłosierdzia
nie miała stać przy mnie, bo jest Matką
moją y ze włzech Matek naylepszą. Pra-
wda, żem grzesznik, iednak przez grze-
chy moje nadziei nie tracę, bo ona
wzięła na się sprawę wszystkich grzeszni-
kow, y ich obronę wieczną.

Kie-

Kiedyc śmierć okropną trwożę
czynić pocznę, weyrzyi na miłosier-
dzie BOZE y na zasługi Chryśtuśowe, y
na obronę Matki Boskiej.

*Ecce DEUS Salvator meus! fiducia-
liter agam, & non timebo. Iſa. 12.*

Oto BOG Zbawiciel moy, belpie-
cznie sobie pocznę, y bać się nie będę.

*Ille desperet, qui tantum peccare
potest, quantum Deus bonus est. Aug.*

Ten niech desperuje, który zło-
ściami, swemi dobroć Boską zrowna.

D. Z I E N . P I Ą T Y.

O Sądzie Boskim.

L.

Z by na Sądzie twoim pokazał Pan
JEZUS, że z potępieńcami według
ślutności postąpi, weźmie na się oso-
bę nie tylko Sędziego ale y Zbawiciela.
Zachowa podjęte Rany w uwielbionym
swym Ciele, Krzyż, na którym umarł,
wyniesie, wżyszek świętny y otoczony
chwałą. Te będą oczywiste znaki Je-
go przeciw Grzesznikom miłości; a za-
tym

tym zniech się oni do wdzięczności pobudzać y zbawienie twoje ubespieczyc mieli. Ale że Potępińcy tak wielką Chrystusową miłość mało sobie wazyli, że Jego Dobrodzieystw niewdzięcznikami byli, że instrumentów zbawienia na złe zażywali, samże Krzyż y Rany JEZUSOWE każdego przekonają, że słusznie na potępienie idzie. Ah iak będzie straszliwy ten Dekret, pochodzący z ust Zbawiciela Grzeszników, iako to ciężkie razy, ktore od rąk Ukrzyżowanych zadane niezbożnym będą! Z ran Ciała Jezusowego wynikać w ten czas będą nie tylko błyskawice, lecz y srogie pioruny na głowy tych niewdzięczników, że przez swoje grzechy też Rany odnawiali. Ktoż strzyma tę zapalczywość rozgniewanego Baranka?

2. Pokaże y to Chrystus w oczach całego świata, biorąc na świadectwo wszystkich tam przytomnych ludzi, że nie on przyczyną potępienia Grzeszników. Cożem mógł więcej uczy-

uczynić (mowi u Proroka) winnicy
 moiey nad to, com dla niey uczynił?
 Rozśądźcie między mną y między win-
 nicą moją! Czym mało środków po-
 dał do zbawienia tym ludziami? Wzią-
 łem dla was to Ciało (y rzecze do po-
 śtępiencow) ktorem wam ofiarował, a
 wyście ie tak często przez walze świę-
 tokradztwa profanować śmieli! Wyla-
 łem krew moję za was do ostatney
 kropelki, a wyście ją od nogi przez
 walze zbrodnie rzucili! Miałem iedno
 serce, y to mi dla was przebito, abyś-
 cie uznać mogli wielkość Miłości mo-
 iej, y żebyście w nim mieli ucieczkę
 od gniewu przyszłego; a wyście się z te-
 go serca dobrowolnie rugowali, rugu-
 jąc mnie z swego! Uprzedzałem was
 nie raz łaskami moimi, obfypałem
 was zewsząd wielkimi dobrodzieystwy,
 wołałem was do siebie przez usta-
 wiczne natchnienia; a wyście łaskami mo-
 iemi wzgardzili, moimi Dobrodziey-
 stwy gorszemi się stali, a moim się na-
 tchnie-

technieniom i wawolnie sprzeciwiali! A to ieszcze dla czego? dla marnego stworzenia, ktoreście w affekcie i twym nademnie przenosili, ktore tak, iako ja, życia za was nie dało! Służyliście światu, to jest walcemu y memu nieprzyjacielowi, a mnieście porzucili Zbawiciela walczego! Szliście za rozkazaniem czarta, ktory wam nic nie dawał, tylko iame piekło, a iami wam Ray obiecował! Coż tu odpowiedzą na tę tak straszliwą ale i prawdziwą mowę?

3. Nie czekay moy Panie, żebyś mi to na oczy miał wyrzucać dopiero na sądzie ostatnim, gdzie ani na obrońę nie przywieść nie będę mógł, ani się uciekać do miłosierdzia twego; nie czekay z tym, mowię, aż do tego tam czasu, gdy tego do mnie nie rzeczesz, chyba skazując mnie do piekła. Teraz te napomnienia będą mi pożyteczne, teraz mnie zbawiennego strachu nabawić mogą, y do tego mnie przywieść, abym się starał na potym ich nie styżać, nie da-

dając ci do nich na łądzie twym okazyi. Więc mow teraz do mnie y wyrzucay mi na oczy niewdzięczności moie przerażającym twoim y serce przenikającym słowem, żebym się skruszyć mógł do prawdziwego żalu za nieprawości moie. Napelnij Duszę moję zbawienną gorzkością y świętym zawstydzeniem, niech teraz gniew twój błagam y miłosierdzia zebrzę, abym się mniej bał przy ostatnim łądzie Iprawiedliwości twojej

Sądź się teraz sam, tak, iakby cię Chrystus w dzień ow ostatni sądził: tym bowiem sposobem uść na ow czas możesz Dekretu potępienia.

Congregabo omnes gentes & deducam eas in vallem Josaphat, & disceptabo cum eis ibi. Joel 3.

Zgromadzę wszystkie Narody, y zgromadzę na Dolinę Jozaphatową, y tam się z niemi rozładować będę.

Vis non timere diem occultum? inveniat te paratum. Aug.

Chcesz

Chcesz się nie bać sądnego dnia? bądź
zawsze nań gotow.

D Z I E N S Z O S T Y

O Piekło.

1.

ZAstąpiłem na piekło! ah iak to wiel-
ka pobudka do wdzięczności ku
Bogu, ktoby temu wierzył, że ogień
piekielny może w sercu mym wznie-
cić ogień Miłości Boskiej? Jużem ty-
le razy miał gorąć w piekle, wielem się
razy na grzech śmiertelny odważył; a
Bog dobrotliwy tyleż mię razy od nie-
go miłościwie uwolnił, Mogęż znaleźć
większą do miłości obligacyą, iak ko-
chać Boga za to, iż mnie od tak str-
aszliwej nieszczęśliwości zachował: Gdy
by teraz wyzwolił Bog potępieńca ia-
kiego z tych tam wiekuiстых upałów,
ah czego by nie czynił? iakiemiby dzie-
łami y odwagami dla Boga wdzięczno-
ści swojej nie świadczył? Y więcem ja
Bogu mniey za to powinien, że mnie
nie z tychże ogniów wyrwał, ale od nich
ucho-

uchował? Czy mało tak nieszczęśliwych ludzi, którzy za pierwszym zaraz grzechem w piekło są wtrąceni? a iam jeszcze daleki od tego potępienia, chociażem się podobno sto albo więcej grzechów śmiertelnych dopuścił! O iak wielkie nademną Miłosierdzie twe Boże! Lecz czemużes ie zemną a nie zdrugiem uczynił, przyczyny tego nie znajde, to wiem, że nie zasłużył na to miłosierdzie; ażeś sobie zdrugiem tak surowie postąpił, tym się wydaie większa przeciwko mnie łaskawość, za którą ieżeli się wdzięcznym niepokazę, od cięższego piekła wymowić się nie mogę.

2. Zasłużyłem na piekło! ah iak to wielka moja do pokuty pobudka! Mówić mogę z Jobem: Piekło domem iest moim: to własne dla mnie miejsce, gdzie mieżbać na wieki miał, gdyby był Bog. ze mną tak sobie postąpił, iakem zasłużył, iużby mi się były dostały w dziedzictwo te pożary, te mę-

ki

ki wiekuiſte, te lamenty y narzekania bez końca; gdyby był Bóg ſłuchał głosu grzechow moich y ſprawiedliwości ſwoiey, a nie miłofierdzia. Y więc ciężko przyiąć tę pokutę, którą nada ſpowiednik? álbo znieść te krzyżyki, ktorými mię Boſka Opatrzność nawiedzi, pomyſliwizy ſobie ná ten ſzczęśliwy frymark, że mi wieczne męki w tak małe zamieniono. Coż ieſt choć nayoſrzejſza y nayspokornieyſza pokutá, ieżeli ſię zrowna z potępieniem do piekła? wſzyſko ſię zdać będzie lekko y ſłodko temu, co na piekło wſpomni. Znać tedy, żeś z pamięci, piekło wyrugował, gdyż ci ſię zda tak ſtraſzna pokuta za grzechy.

3. Zaſłużyłem ná piekło, y niewię, czym niegodzien y teraz być w piekle! Ah iak to wielka moja do boiaźni pobudká! iak wielka okazyja do upokorzenia! Ktoż mię w tym upewni, że między potępieńcami nie meſz dla mnie mieyſca? ah! y naywiękſi Święci

V tym

o tym pewności nie mieli! á coż ja mam o sobie nędzny grzeźnik trzymać, czuiąc ná łumnieniu tak wiele y tak wielkich zbrodni? Ta niepewność zbawienia nie miałaby mnie zaw sze w boiaźni, we drzeniu, y w skrużie łercá trzymać? á kiedybym był tym świętym przestrichem iak trzeba prze rażony, czybym pomyślił o dziecinnych lekkościach, o łzalonych uciechach y śmiechu godnych próżnościach? czyli takie rozrywki náleżą człowiekowi, co mu pogrożą piekłem? Choćby mi rozkazano idła zbycia tey boiaźni zamknąć się żywo w grobie, y tam trwać do śmierci w nayłroźlzych pokutach, nie długoby się ná to namyślać potrzeba, á teraz daleko mniey odemnie wyciągaia: każą tylko odstąpić lichego interassu, podeyrzaney przyiaźni, y gwałtowney passyi, á tego uczynić nie chcę; iakoż się z tym posłępkim Wjara moja zgodzi?

Gdyć ciężkie być poczną krzyże od
Boga

Boga posłane, albo upokorzenie iakie,
mow łobie: coż to jest względem pie-
kła, na ktorem zaśluzyl, á nie raż; lecz
tak wiele razy!

*Nisi quia Dominus adjuvit me, paulò
minus in inferno habitasset anima mea.*

Psal. 93.

Gdyby mię był Bog nie wspomogł,
iuzby była w piekle moia mietzkala du-
sza.

*Vigilias times & jeiunia, sed hæc le-
via sunt meditati flammas æternas. Ber-
nardus Epist. 1.*

Boisz się niespania y postow, ále to
wszystko lekko temu, ktory wiecznych
pożarów z pamięci niepuszcza.

D Z I E N S I O D M Y.

O przeszkodach do zbawienia.

I.

A Na coż się z tym tać; że trudna
droga do Nieba? Sam to Zbawiciel
nauz otworzyćcie twierdzy w Ewangeliu
swoiey, nie nie dyssymulując. Jest to o-
wa winnica, w ktorey pracować trzeba

V2

do

do ostatniego potu, żeby z niey był pożytek. Jest to owa rola, którą tak sprawować trzeba; że raz iawwszy się pluga, niegodzi się nawet y raz nazad obeyrzyć. Jest to ow skarb zakryty, ktorego dobyć niemożem, chyba długo kopiąc. Jest to owo kupieństwo, przez które ná talentach od natury y łaski danyh wiele zyskać potrzeba. Jest to owa perła, ktorey inaczey nie kupi, tylko swoje wlyskie dobra na nie łożąc, á raz ią kupiwszy, ieżeli ią kto straci, inaczey icy nie znaydzie, tylko z wielką pilnością szukając, y przewracając wlystko. Jest to ciasna drogá, przez którą mało ludzi udawać się zwykło. Jest to szczypta brama, przez którą przeysć trudno. Temi podobieństwuy objaśnił nam Pan Jezus, iak trudno'dulzy zbawić może, że spiac y nic nie robiąc zbawienia dosiępi?

2. Więc sprawa zbawienia iest sprawą nader trudną. Ah! iak wiele przekod ná tey drodze znayduiem, iak wiele nieprzyiacioł na nas w tey drodze

czu-

czuwa? Pożądliwość jest pierwszą do zbawienia przeszkodą, którą trzeba uśmierzyć, wiążą się do niej pasywe, które miarkować trzeba, rozpuszczone zmyśły, które na wodzy trzymać, złe a za-
 słarzane náłogi, które wykorzenieć, tak wiele ponęt do grzechu, przed ktoremi uciekać; tak wiele okazji, przed ktoremi się ochraniać; tak wiele przyjaźni y áffektow ludzkich, które przerwać. Ah iaki to statek y odnaga być musi, żeby temu wszystkiemu uczynić dosyć! Lecz nad to iakiego męstwa y tak wielkiego serca Chrześcianin być winien, żeby stanął w kroku wszystkim nieprzyjaciółtom, którzy nas z tey drogi zbawienia zrażają? Ciało domowy nieprzyjaciół, im się go mniej boiem, tym nam jest straszliwszy, y tym niebezpieczniejszy, im go bardziey kochamy. Świat co nas ośzukaie maximami swoimi, ciągnie obietnicami, a prawie przymusza złemi przykładami. Czart sztuczny, y główny nieprzyjaciół, czuły y okrutny, który

na to naybardziej stoi, żeby nas zagubił w ten czas, gdy my na obie ulzy zasypiamy. Więc z tych wszystkich racyi sprawa zbawienia naszego nie ma być nader trudna? á kto chce być zbawionym, czy powinien być gnuśnym y małego serca?

3. Y dla tegoć nam w głowę Piśmo S. wbiła, że się chyba przez gwałt królestwa Niebieskiego dobieć nigdy nie możemy, że się trzeba wyśilić y czuć ustawicznie, áby wnieść do niego. Jest to wprawdzie korona, co nas w wieczności czeka, ále iey nikomu na głowę nie włożą, tylko temu, co się iey mężnie dobijać będzie, y nieprzyjaciołom aż do krwi się sprzeciwiać. Y ztąd poszła ta Woyna, którą powinien każdy sobie y swym passyom do śmierci wypowiadać, żeby za ich skłonnościami nigdy się nie udawać. Wyciągaą po nas tak wielkiey odwagi, á z tym wszystkim lenistwo nad nami panuje! Chcaą, żebyśmy ustawną straż nad sobą mieli, á my straszny len-

tar-

targiem do łamey śmierci spiemy! trzeba się wstecz spróbować z tymi nieprzyjaciółmi, a my tył podaiemy! trzeba się we wszystkich okazyach łamać, a my wygodzić chcemy każdej naszej skłonności! Jakoż się to zgodzi z szczerym pragnieniem zbawienia? czy ten chce duszę zbawić, który co innego czyni, nie to, co do zbawienia służy! Gdyby mnie BOG na to na ten świat wprowadził, żebym o duszę niedbając na samą potęgę robił, czylibym inaczej życia nie prowadził, iak go teraz prowadzę?

Ponieważ tak wielką trudność widzisz w zbawieniu twoim, odważ się na to, żebyś wszystkie swe siły na duszy twej zbawienie mężnie obrocil. Przypominay sobie często napomnienie Chrystusowe: *Contendite intrare*, ciśnijcie się przez szczupłą fortę do Nieba.

Regnum Calorum vim patitur, & violenti rapiunt illud. Matt. II.

Krolestwo Niebieskie gwałt cierpi, y gwałtowni go biorą.

Tan-

*Tantum proficies, quantum tibi ipsi
vim intuleris. Thomas de Kemp.*

Tyle w drodze Duchowney postą-
pisz, ile sobie gwałtu zadasz.

D Z I E N O S M Y.

O grzechu śmiertelnym,

I.

COkolwiek człowiekowi złego kiedy
przypadnie, może się w dobre o-
brocić; ieden grzech tak jest zły, że
człowieka pozbawia wszelkiego dobra.
Naprzód złupia go z łaski Boskiej, aż
jak to wielka strata! żadną iey na świe-
cie stworzenie wrocić nie może oprócz
samego BOGA, y nikt szacunku łaski
dobrze uznać nie może oprócz samego
BOGA, y nikt iey wyśłużyć człowieko-
wi nie może, oprócz BOGA człowieka,
ktory ná nią krew swoją á nawet y ży-
ciełożył, łaska jest dobro takie, za któ-
rym wżytkie łzczęśliwości, y dobra
wieczne idą. Przez nią staie się pra-
wdziwie Boskim przyłacielem, synem y
dziedzicem. Przez nią nabywam prawa
ná

na dzierżawę Nieba, y owszem samego BOGA, który mnie wiecznie łzczęśliwym y błogosławionym czyni. Ah to wszystko tracę, kiedy przez grzech śmiertelny łaskę Boską tracę? Gdybym Państwo nad całym światem utracił, mniejszaby to szkoda; bo się to niestoi krwi y śmierci Chrystułowey, á za tym nie ma waloru y ceny nieskończoney. Ale ja nieszczęśliwy tę stratę mało ważę, y bardzo się snadno o nie przyprawuję odważając się na grzech, za łada okazyją, á czatem y z uciechą. Lecz o iak sobie wiele tą mizerną uciechą żalu y bólu narobię?

2. Tracąc łaskę Boską, tracę wszystkie zasługi, ktorem tylko sobie nagromadzić mogł. Choćbym miał krwawe wszystkie Męczenników wysługi; y wszystkich Świętych cnoty, wszystko to grzech śmiertelny iedną razą, pochłonie. W iakąby desperacyą nie wpadł takowy kupiec, któryby nazbierawszy nieoliczowane skarby, wszystkieby w okrąg złożył

złożył, któryby w oczach jego od brzegu ruszył, w samym się porcie rozbił, y ze wszystkim zatonał? Ale twoja rozpacz więkzaby być powinna, bo przez grzech śmiertelny stracił nie tylko swoje lecz y Chrystusowe zasługi, które łaska Jego duszy twej przywłażczyła. Wszystkie dobre uczynki grzech niepożyteczne czyni: Gdybym miał tak żywą Wiarę (mowi Paweł S.) którąbym przenosił góry z miejsca na miejsce, gdybym z wspaniałości serca wżytkę moję substancją, ubogini porozdawał, gdybym tak był odważny, żebym ciało moiego ná męki ná ognie wydać się nie zbraniał, ieżelim jest w grzechu, a łaski Boskiej nie mam, nic mi to nie pomoże. Stracić wszystko, co kto miał, a nie modz tegoż odzyskać, jest to stan człowieka leżącego w grzechu, nad który czy się może co nędzniejszego wymyślić?

3. Lecz więcey człowiek traci, niżeli to wszystko, gdy przez grzech łaskę traci

traci, bo traci BOGA swego á w nim traci wlyztko. Choćbyś był Panem wlyztkich dobr światá tego, ieżeli nie miał BOGA, iakbyś nic nie miał, á choćbyć zeszło ná wlyztkim, mając samego BOGA, na niczym ci nie zeydzie. A coż to jest Niebo, tylko mieć w posessyi Boga? á co to jest piekło, tylko utracić Boga? Sam nam to Bog wyraża, gdy opiliuąc piekło tak mowi przez Proroka, nazwyi imię iego, nie moy to lud. Potępienicy są narodem, co nie należy do BOGA, áni BOG do niego, albo ieżeli BOG iako do niego należy, to tylko tym sposobem, że jest iego nieprzyiacielem y prześladowcą wiecznym, bo się nań zemsta Boska y sprawiedliwość wylewa. Więc dusza grzesznika, która BOGA straciła, jest iakieś piekło, á ieżeli przed śmiercią z grzechu nie powstanie, piekłem wiekuiłym będzie. Wielkie to jest łzcześnie mieć przez łaskę BOGA! wielkie to nieszczęście stracić przez grzech Boga! ále takową stratę

Stratę sobie ważyć iest to ostatnie nie-
szczęście, a z niey się ieszcze ciężyć, y
mieć ią za łzczenie, iest tak wielkie
szaleństwo, że go pojąć trudno, a iednak
się go codziennie w ludziach napatrze-
my. Brońże mnie takiego szaleństwa
moy Panie, albo ieżliu w nie wpadł,
wybaw mnie od niego.

Postanow przed Bogiem wszystko złe
raczey zcierpieć, niż się grzechu dopu-
ścić, gdyż cokolwiek ludzie za złą rzecz
poczytają, nie iest zła w rzeczy samey,
ieżeli się z grzechem śmiertelnym ro-
wnać będzie.

*Scito & vide, quia malum & amarum
est reliquisse te. Dominum DEUM tuum
Jerem. 3.*

Wiedź y zapatruy się na to, że nader
złe y duży twej gorzko będzie, gdy o-
puścisz Pána Boga twego.

*In te ex te ipso est flagellum tuum.
Aug. in Psal. 95.*

Karanie twoie z ciebie samego się ro-
dzi, gdy Boga obrażał.

DZIEN DZIEWIĄTY.

O grzechu powszednim.

PRzez ieden grzech powszedni bar-
dziej znieważam Boga, niż go uczcić
mogę przez nayświętsze uczynki y He-
roiczne Akty. Wielkość Boga naszego,
á nieskończona podłość, którą się ro-
żniemy od niego, uymuią szacunku
wszystkim naszym uczynom, które dla
niego czynimy, á przydaie ciężkości
y námniejszemu grzechowi, którym go
obrażamy. Kiedy służemy Bogu, czy-
niemy to z powinności, á zawsze mniej
czynimy niżeliśmy powinni, á daleko
mniej, niż to, czego Bog od nas go-
dzien, á lubobyśmy wszystkę, tak iako
należy, powinność wypełnili, musiemy
ná koniec wyznać, że z tym wszystkim
iesteśmy niepożyteczni słudzy. Lecz
gdy go obrażamy, rwiemy te nieskoń-
czone do słuźby jego obligi, y depcze-
my wszystkie powinności nasze do u-
podobania jego: á tak niewdzięczność
nasza przeciw tak wielkiemu Panu nie-
jakim sposobem musi być nieskończo-

na. 2. Kie-

2. Kiedy się choć naymnieylzy kon-
tempt Krolowi stanie od poddanego ie-
go, większą ma ztąd obelgę niżeli ulza-
nowanie ze wlystkich uniżoności y u-
klonow iego. Tak y iabardziey się nie-
podobam Bogu przez jeden grzech po-
wshedni, niż się mu podobam przez
wlystkie moje służby; y upokorzenia
przed nim. Choćbym się ná naywię-
klsze uczynki dobre zdobył, choćbym
się ná naytrudnieysze rzeczy odważył,
choćbym dla Boga y naysięższe káto-
wnie znośli, chociażbym Chwałę iego
więcey rozszerzył niż wlyscy Aposto-
łowie, jednak Bogá mego tym wlystkim
tak nie uwielbię, iako go znieważam
przez jeden grzech powshedni. Y dlá
tey przyczyny niegodzi się nigdy takie-
go grzechu popelnić, choćby z niego
poyść miała naywiększa Chwała Boska,
y choćby się przezeń świat cały miał
nawrócić.

3. Gdy tedy álbo czynisz, álbo opuszczasz
co dobrego, dlá respektow ludzkich, ál-

bo w

bo w prożney chwale masz iakie upo-
dobanie, albo wymowisz iakie choć
nieškodliwe kłamstwo, albo choć w
lekkiej materji obmowisz bliźniego,
albo się choć mało niecierpliwością u-
wiedzisz, albo będziesz w Kościele nie
z taką skromnością, iakiej po Chrze-
ścianinie miejsce święte wyciąga, albo
się dobrowolnie rozerwiesz na modli-
twie, wierzyłeś że temu, iż w tych wży-
skich okazjach więkzą Bogu zniewa-
gę y despekt zadał, niż go ulzanować
mogli wszyscy na świecie Święci przez
swoje upokorzenia, ukłony, y ofiarowa-
nie siebie na najtrudnieysze odwagi?
Ah iako myśl takowa uskromić snadno
może prożną chwałę twoją, którą z do-
brych uczynków w sercu twoim rośnie,
a przyczynić ci wstydu, y serdecznego
żalu za powziędnie grzechy, których
się co nie miarą codziennie dopusz-
czał! Co jeżeli tak jest, człowiek iak
najsświętzy y najdoskonalszy ze wszy-
stkimi twoimi dła Boga odwagami, nie
może

może się chlubić chyba ślepo y głupie,
ieśli się kiedykolwiek chociaż iednego
grzechu powłzedniego dopuścił.

Przyucz się dobre twoie uczynki,
choćby naywiększe były, za rzecz małą
poczytać, grzechy zaś choć naymniey-
sze mieć łobie za rzecz tręgą; gdyż się
dzieią przeciwko tak wielkiemu Bogu.

*Cum feceritis omnia, quæ præcepta
sunt vobis, dicite: servi inutiles sumus.*

Luc. 17.

Gdy wykonacie to wszystko, co wam
ieść roskazano, mowcie: otośmy niepo-
żyteczni słudzy.

*Nunquam excusatur, quod DEUS da-
minat. Tertull.*

To się nigdy wymowić nie może, co
Bog potępia.

DZIEŃ DZIESIĄTY.

O Zatwardzeniu serc.

I

DO zatwardzenia serca nie tylko się
człowiek ale y BOG przykładą,
człowiek ie zaczyna, a BCG ie dokoń-
cza;

cza; człowiek dopuszczając się grzechu,
a Bog karząc grzech jego, człowiek sprze-
ciwiał się oświeceniom Boskim, a Bog
umykając światła łaski swoiey. Czło-
wiek niesprawiedliwie y złośliwie to
czyni, gdy serce swe zatwardza, lecz Bog
w tym jest Święty y nader sprawiedliwy,
że to zatwardzenie kończy. Zślepienie
rozu mu jest przyczyną tego zatwardze-
nia serca y wzajem z zatwardzenia to się
zślepienie rodzi. W innych karaniach
swoich Bog się pokazuje Oycem; ale
kiedy grzesznika tym zatwardzeniem ka-
rze, iak nieprzyjaciel karze. W innych
karaniach swoich Bog chce być ubłaga-
ny, y dla tego karze, żeby się w tym
grzesznik iak nayprędzey poczuwał, a
Boga ubłagał; ale w tym karaniu Bog
szuka zemsty swoiey, a grzesznik o to
niedbá, żeby Boga ubłagał. Insze kara-
nia Boskie prowadzą do pokuty; ale to
karanie prowadzi do piekła. Y tak za-
twardzenie serca jest zaczęte potępienie,
a ty się go nie lękasz? Ah wiecznie nie-

W łzczę-

szczęśliwy musiał być! iżeś już podobno nie wpadł.

2. Patrz iak są oplakane tego zatwardzenia skutki. Promienie łask Boskich albo zaślepiają, albo tylko przerażają zatwardzone serce, ale go nie oświeca. Plagi od ręki Boskiej, która jest ciężka nad nim, bardziej go rozdrażniają niż poddają Bogu. Będzie on pod krzyżami y biczami ięczał, ale się pod niemi nigdy nie ukorzy; będzie patrzył na cуда, będzie się im dziwował, lecz się z nich nie nawroci. Nad którym sercem pokazuje się siła y potęga Boska, ale w takim tylko sprawiedliwym karaniu, a nie w miłosierdziu y Świętych łaskach jego. Nie mniej jest wielki Pan Bog karząc Pharaoná iako nawracając Nabuchodonozora; w tym pokazał wielkość miłosierdzia swego, a w owym wielkość władzy y sprawiedliwości swojej. Pomysłże, ktorey się też z tych dwóch własności Boskich wolisz dostać w ręce? Serce zatwardzone im bardziej duchow-

wne-

wnego potrzebuie lekarstwa, tym bardziey się go boi, y przed nim ucieka; á choćby go y zażył, nic mu nie pomoże, ále mu się w śmiertelną trucizną obroci, y miasto uleczenia w większą chorobę wprawi. Porachuy się z sobą, jeżeli iuż nie ieśteś w tym zatwardzenia stanie? Wstręt od lekarstw ná grzechy, y mały z nich pożytek choć ich czasem zażyiesz, baćci się tego każą.

3. A chceszże lepiej wiedzieć zkąd też naybardziey poznać to zatwardzenie serca? Uczy cię Święty Bernard: Serce zatwardzone (mowi on) ieśt to, ktore się nie kruszy żałuiąc za grzechy, ktore się nie zmiękczy żadnym nabożeństwem, ktore żadnego smaku w modlitwach nie czuie, ktore się nie poprawia żadnym Boskim karaniem, ále pod plagami ieśt bardziey twardnieie, ktore się nie zapalá do wdzięczności ku Bogu przez dobrodzieystwa iego, ktore łaskom iego niewiernym się sławia, ktore się nie wstydzi choć y fromotnych grzechow,

Wz

kto-

które się nie lęka niebezpieczeństw zbawienia, które nie ma ludzkości ku braci y bliźnim swoim, ni respektu na Boga, które zapomina przeszłych, niedba na teraźniejszy, á na przyszłe rzeczy ódka żadnego nie ma, które nie má pamięci na powinności swoje y ná samego siebie. Ten ci jest żywy obraz zatwardzonego serca; lecz iak straszliwy obraz! czy nie masz do niego iakiego podobieństwa? á chociaż we wżyskim ten obraz nie wyrażasz, przecię twoje postęпки nań się ochapiają.

Rachuy się z sumnieniem nie pobłażając sobie, ieżli w twym sercu nie masz początkow zatwardzenia. A ieżli ie znaydziesz á nic się nie przełęknielz, wiedz: że twoia choroba jest nieuleczonna.

Hodie si vocem Domini audieritis, non obdurare corda vestra. Psalm. 94.

Jeżli dnia dzisiejszego głos Boski usłyszycie, nie zatwardziaycież serc waszych.

Queris

Quæris: quid sit cor durum? si non expavescis, tuum est. Bernard.

Pytałz się, co to iest twarde serce? jeżeli się na iamo to pytanie nie lękaśz, wiedz o tym, twoie serce zatwardziało iest.

DZIEN JEDYNASTY.

O próżney Chwale.

L.

Nic nie maź tak nieślusznego, iako prożno się chlubić; bo jeżeli ia szukam zarobić na (zacunek y chwałę u ludzi, pochodzi to z tego naprzód, że w sobie widzę talenta przyrodzone; a z tych się wynosić iest niezdolna prożność, bo na co się chlubić (mowi Święty Paweł) z tego, co nie iest moje, y com wziął od Boga pożyczanym (połobem). Potym prożna chwała może się we mnie wzniecić z cnot y dobrych uczynkow, a ta zaś iest nieśluszna prożność y niebezpieczna: bo te cnoty moje albo są tylko napozor, albo też prawdziwe: jeżeli są tylko powierzchowne cnoty, raczy

W₃

się

się za nie wstydzić á nie chlubić potrze-
ba. Jeżeli zaś są szczerze y prawdziwe
cnoty, Bog przez swoją łaskę iest nay-
pierwszy ich sprawca; á iam się bardzo
mało do nich przyczynił. Jeżeli zaś
czynię moje dobre uczynki dla samey
prożney chwały, to już moje cnoty zo-
staną występkami, y dobre uczynki od-
mienią się w grzechy. A ieżli chcę się
podobać oraz Bogu y ludziom, być mo-
że, że u ludzi tego nie dokażę; á pewnie
się Bogu podobać nie będę, y żadney
łobie u niego łaski nie wysłużę. Jeżeli
zaś nie szukając pochwały u ludzi, gdy
ją u nich znajdę, kochać się w niey bę-
dę, álbo wszystkie zasługę przed Bogiem
utrąć, álbo mi iey wiele ta prożna chwa-
ła uymie.

2. Prożna chwala iest zawsze z krzy-
wdą Boską złączona, gdyż samemu tyl-
ko Bogu chwala należy. Jest to dobro-
tego tak wtzelakim prawem iemu przy-
zwoite, że się komu inżemu słuszenie
dość nie może. Udziela nam Pan Bog
wszy-

wszystkich innych dobr, swoich, y o-
wżem nam daie chętnie samego siebie;
lecz co się tknie chwały, tę samę sobie
zostawił, á ktokolwiekby chciał nią się
z nim podzielić, wszystkęby mu ode-
brał. Zkąd ma za świętokradzcę tego,
coby mu czastkę najmniejszą chwały
uiął. Jeżeli kto tak rozumie, że nie tyl-
ko sam Bog chwały wżelakiey godzien,
ten całę nie zna Boga, á kto nie gardzi
pochwałą y szacunkiem ludzkim, ten
Boga lekce waży, bo woli się ludziom
podoać niż Bogu, gdyż tym samym, że
czynię cokolwiek dla chwały ludzkiey,
tracę chwałę u Boga, która sama szacu-
nek czyni uczynkom moim, á ludzka zaś
pochwała nie może mię uczynić ni le-
pszym ni szczęśliwym, ále owżem mię
czyni gorszym y niešťczęśliwszym. O-
toż małz zapłatę za to, że przenosisz
ludzką chwałę nad Boiską!

3. Próźna chwała człowiekowi iest
zawsze szkodliwa: bo wprzęga w wielką
pracę, á bez pożytku. Ci co za swe
grzechy

grzechy prawdziwie pokutują, więkłych
 surowości y umartwienia nie czynią: ci
 którzy w zakonie Bogu gorąco służą,
 więkchey do zachowania reguł y ustaw
 twoich nie przykładają pilności; ci co
 ludzi do Boga y Wiary Świętey wiedzą,
 więcey prac Apostolskich y trudow nie
 ponoszą, iako ci, co się próżney chwa-
 le ludzkiey poddali; ale z tak wielkich
 fatyg naymnieyszego pożytku ci mize-
 racy nie mają: bo że wiatr tylko się,
 (iako Pismo mowi) wiatr też iam zbie-
 rać mulzą. Ale to by mnieysza, że ich
 praca żadnego pożytku nie przynosi, to
 cięższa, że tracą wśzystkę tę zasługę, kto-
 rą sobie na wieczność skarbić u Boga
 mogli. Prożna chwała odmienia dobre
 uczynki we złe, y z materyi zasług czy-
 ni przyczynę potępienia, mając ten prze-
 klęty sekret, że człowieka do piekła wie-
 dzie tą samą drogą, którą mógł przyść
 do Nieba. Ah! czy się co szkodliwze-
 go wymyślić nad to może? O iakby mi
 się brzydzić tym występkiem potrzeba
 który

ktory taką ruinę na duszę moję przy-
wodzi!

Mow często z Prorokiem do Boga
zwłaszcza w okazyach próżney chwały:
Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu
twemu day chwałę.

Soli Deo honor & gloria 1. Tim. 1.

Sámemu Bogu cześć y Chwała.

*Qui pro virtute, quam agit, humanos
favores desiderat, rem magni meriti vilē
pretiō vanclem portat. Greg. c. 8. Moral.*

Kro przez swoje cnoty ludzkiego u-
podobania szuka, rzecz bardzo kółto-
wną nader tanio przedawa.

DZIEN DWUNASTY

O respektach ludzkich.

I.

Wielkiey Wiary potrzeba, żeby
mieć za Boga tego, ktory na Krzy-
żu umarł, lecz bezrozumny być musi,
kto go za Boga uznał, a wstydzi się mu
służyć, y przy oczach ludzkich iak Bo-
gu się kłaniać. Przyznawał że Pan Je-
zus iest Pan twoy y Bog twoy, y z tego

wy-

wyznania iak z honoru się szcycisz; a przecię cię wstyd bierze, gdy się trzeba pokazać iego sługą y uczniem: możeż kto kiedy sobie nierozumniey postąpić: być Chrześcianinem, a sromać się pokazać być dobrym Chrześcianinem? Mieć za rzecz chwalebłą nosić to Święte imię, a brać za konfuzyą wypełniać publiczno powinności iego! Mieć wiarę w Chrystusa, a wstydzić się Świętey iego Ewangelii! wysoko ważyć prawo y naukę iego, a nie śmieć ją przed ludzmi uczynkiem wykonać! Wierzyć po Chrześciańsku, a żyć po pogańsku! Jest to grzech przeciwko Duchowi Świętemu: jest to zatrzymać prawdę w niesprawiedliwości: jest to być Apostatą, tercem choć nie językiem. Ah! czy ta przymowka paść na cię nie może?

2. Nie dziwiuję się temu, że poganin ma trudność wierzyć w takiego Boga, który na Krzyżu umarł; iego niedowiarstwo ma iakąkolwiek wymowkę, ale że Chrześcianin, który zna tego BOGA choć

choć tak znieważonego, wstydzi się jednak tego, żeby mu się publicznie iako BOGU pokłonił, y za iego się honor, kiedy potrzeba, ujął, to pojąć nie podobna, y takowa niezbożność żadną się miarą nigdy wymowić nie może. Będziesz się wstydził w dzień ostatniego sądu stanąć przy Chrystusie, kiedy cię po prawey stronie stolicy iego postawią? czy sobie tego szczęścia naybardziey nie życzysz? á czemuż teraz sobie małz za konfuzją między iego sługami, kłaniając mu się, stanąć y chwałę mu oddawać? czy się nie lękałz owey groźby Syna Boskiego? Ktokolwiek (mowi on) wstydzi się mnie przed ludzmi, ia się go też przed Oycem Niebieskim zawstydzę. Ktokolwiek mię nie wyzna za swego Panną przed ludzmi, ia się go też publicznie przed całym światem zaprę, áh! iak w ten czas żałować y wstydzić się twego terazniey/zego wstydu będziesz? iakobyś w ten czas drogo ten wstyd odkupić chciał? Czemuż tego nie czynisz, gdy to jest

to jest w twoiej mocy? czemu się nie deklaruiesz iawnie za sługę Boskiego?

3. Dla respektu ludzkiego dał życie Pan JEZUS. Piłat oparł się żydom, gdy na niego skarżyli, gdy wołali, żeby go śmiercią krzyżową zgładził, wiedział bowiem dobrze o niewinności Chrystusa y o złości żydow; lecz iak mu tylko łaskę Cesarską wlpomniano, y tym pogroźno, że ią miał utracić, zwątlił się statek iego, y nie mógł się oprzeć prożney owey baiaźni gniewu Cesarzkiego. Ah! iak w wielu łercach tenże respekt ludzki zabija Chrystusa, w iak wielu łercach przeszkodził, żeby się nie urodził! Przestaiemy, albo się boiemy sławać przy BOGU naszym dla mow światowych ludzi? Lękamy się ludzi, a coż nam oni za to, przebog! uczynić mogą; że BOGU służemy? Boim się ich ięzykow; a nie boim się piekła, do ktorego nas boiaźń tych ięzykow prowadzi? Y więc to jest mądrość, tak się bardzo oglądać na szalonych dyskursy? tym cię oni prawdziwie
chwa-

chwalić y wynosić będą, kiedy cię o cność y nabożeństwo lzczypią; czemuż tedy tak bardzo dbasz o te języki? czyś w tym mędrszy niż oni?

Postanow przed Bogiem we wszystkich okazjach mocno przy cnocie stać, a iako nic dobrego nie czynić dla oka ludzkiego, tak też nic nie opuszczać dobrego dla respektu ludzkiego.

Non enim erubescō Evangelium. Ad Rom: 8.

Nie wstydzę się Ewangelii,
Erubescunt negare Christum, & non erubescunt negare verba Christi. August. serm. 48.1

Wstydzą się zaprzeć Chrystusa, a nie wstydzą się zaprzeć słow jego.

DZIEŃ TRZYNASTY

O znakach oziębłości w służbie Bożej.

I.

Pierwszy tej znak oziębłości y pierwszy iey skutek, jest śladność do opuszczenia nabożeństw, modlitw, czytania, śpiewu, Komunii. Naymniejszy

sza zabawka oziębłemu człowiekowi do
 tego przeszkodzi: naymnieyszy pretext
 stanie za naymocnieyszą racją, żeby
 się tych duchownych ćwiczenia pozba-
 wić. Bog w oziębłey duszy y cokolwiek
 do Boga á sumnienia należy, ostatnie
 mieylce trzyma: w ten czas się ona do-
 piero do rzeczy Niebieskich garnie, gdy
 przypadnie fantazyá, álbo gdy niczego
 innego do czynienia nie masz. Duch
 zaś w służbie Boskiej gorący iako Boga
 swojego nad wszystkie rzeczy przenosi,
 tak o powinnościach do Boskiej cze-
 służących naypierwsze ma staranie, nie
 da się on żadną choć naymnieyszą racją
 od tych powinności odwieść: tamá tyl-
 ko niemożność álbo miłość bliźniego
 ná czas ie odłożyć każe. Zgoła nigdy
 nie opuszcza Boga tylko dla samego Bo-
 go. Ah! iak ty wiele razy porzucaś Bo-
 ga twego dla świata, przyiaźni y mar-
 nych próżności? czybyś odziedł Krola
 dla rozmowienia się z podłym flugą ie-
 go? przyczytał ci by każdy wielkie w

tym

tym grubiaństwo. Więc ci się Bog nie zda być tak bardzo godny, żebyś względem niego tę ludzkość pokazał, którą byś powinien Krolowi pokazać.

2. Drugi znak oziębłości jest owe niedbalstwo, z którym kto odprawuie te wszystkie nabożeństwa, coby niemi iak naybardziej miał Boga szanować, y tak go nim bardziej lży, y nie szanuie: bo kiedy się modli, żadney uniżoności y as-tencyi nie ma; zkąd (według Proroka) taká iego modlitwa w grzech mu się obraca, y tym go uczynkiem do gniewu pobudza, którym go mógł błagać. Ztąd także pochodzą spowiedzi bez skruchy bez przygotowania, bez postanowienia poprawy, y zda się że ci ludzie dla tego się spowiadają, żeby bardziej grzeszyli, y grzeszą dla tego, żeby się spowiadali. Ztąd idą komunie bez wszelkier przyprawy, bez owey Wiary żywey, która jest potrzebna, żeby wziąć pożytek z tego Sakramentu, bez pragnienia y głodu tey nayświętlzey potrawy, co iawnie poka-
zuie,

zuie, że chociaż się człowiek tym chlebem Anielskim karmi, jednak iakby go nie brał, tak go potrzebuie, żeby mógł w łobie poczuć iaki duchowny skutek Sakramentu tego; Y tak lub się często zasila chlebem posilającym, jednak zawsze będzie w słabościach swoich zosławał, y lubo pożywa łamych Aniołów paławy, jednak cielesne życie y bestyalskie prowadzi; cud to iest niesłychany y dzieło nieszczęśliwe!

3. Trzeci znak, oziębłości iest ułtawne roztargnienie, w którym żyją dłużej w służbie Boskiej okrzepłe. Ztąd idzie niezwyčajna ferca rozumu lwywola, z ktorey się łnadno rzuca w niebezpieczną okazyą á nawet y w grzechy á często śmiertelne, nie chcąc łobie uczynić żadney wiołencyi, żeby zatrzymać w mierze ciekawość zmysłow łwoich; y nie łlarając się o to, żeby tak imaginacyą, iak inne siły duszne wolno nie chodziły. Nic się takowey duszy nie zda przykrzeźłego, iako w niść w łamę łiebie, y upatrować

wać

wać wszystkie drogi, ktoremi idzie, żeby mieć na oku naymnicylże poruszenie skłonności serca swego, y uznać ten nie-
rząd, który ustawicznie sumnienie tur-
buie. Y owlżem to się trafia, że takową
dusza rádaby nie wiedziała, co się we-
wnątrz dzieie, nie chcąc mieć skrupułu
y obowiązku do tego, żeby życia popra-
wić. Ztąd na tym iest wżytka, żeby się
rozrywać, y te myśli rozpędzać, co ią
do rachunku z sumnieniem prowadzą, á
nie słuchać owych przykrzających się ná-
technieniow, ktore ią od próżnych zabá-
wek odwodzą. Weź przed się życie
twoie, á obacz, że podobno ztąd tak
iést rozerwane, iż w służbie Bożey nie
masz powinney gorącości.

Gdybyś się chciał szczerze poracho-
wać z sumnieniem, pewniebyś w nim
znalazł choć ieden znak oziębłości, á
BOG wie, czy nie wszystkie?

Non est minor ratio in salute ipsius.

Ecccl. 39.

Nie trzeba mieć za małą rzecz, która

X do

do zbawienia należy.

Qui calorem fidei non habet, tolerabilis ei fuisset, fidem non accepisse, quàm neglexisse. Ambros.

Kto jest w wierze oziębły, lepiej mu daleko było do wiary nieprzystępować, niż w niej być niedbałym!

DZIEN CZTERNASTY.

o Innych znakach oziębłości.

I.

CZwarty znak oziębłości jest w twych codziennych zabawach nie mieć żadney uwagi ani reflexyi, ani intencji, ale wszystko czynić albo z fantazyi, albo z namiętności, albo też z zwyczaju, albo dla respektu, lub dla inney pobudki, którą miłość własna, a nie Boska podaje. Tak dalece że ieżeli dusza oziębła zechce weyrzeć w serce swoje, y rachować się z sumnieniem nie pobłażając sobie, nie znajdzie prawie żadney w życiu swoim sprawy, co by się szczerze do Boga. iako początku y końca swego kierowała, lecz wszystko się dzieje albo dla próżności, albo,

albo wygody zmysłow, albo dla interessu, lub swojego własnego ukontentowania. Ah! iak wielki przestрах będzie takowey duszy, a podobno y moiey, gdy mi śmierć w oczy żayrzy, bo mając tę nadzieię, żem siła dla Boga y wieczności czynił, obaczę prożne ręce, nie mając nic w nich Bogu y Niebu prezentować! Wszystkie te uczynki, ktorych Bog nie był końcem, tak będą poczytane, iakby ich nie było; y nic do wieczności y zbawienia nie zdadzą.

2. Piąty znak oziębłości iest niedbalstwo w nabyciu cnoty Chrześcińskiej, w uskromieniu passji przeciwnych tey cności, y ćwiczeniu się w dobrych uczynkach do stanu swojego należytych. W tych się trzech rzeczach wszystkie powinności każdemu Chrześcianinowi istotne zamykają, a za tym naybardziejby się bawić niemi potrzeba, ale dusza oziębła wżelkie o nich staranie precz od siebie oddala. Gdzież iest owa praca, ktorąby mieć powinna w nabyciu pokory, skro-

mności, cierpliwości, miłości bliźniego, umartwienia ciała? czy oziębła dusza o tak potrzebnych cnotach choć najmniey pomyśli? czy to mówić może, że w nich choć na ieden krok tylko postąpiła? Gdzież jest owa usilność w zwoiowaniu passyi y podbiciu pod rozum? choć wie o tym dobrze, że bez tego zwycięstwa cnot żadnych nie nabędzie? Gdzie jest na koniec pilność w owych uczynkach dobrych, które są iej stanowi y życia kondycyi własne? Żyje oziębła dusza bez pożytku na świecie utopiona w niedbalstwie, dla którego istotnym powinności swoim nie myśli uczynić dosyć.

3. Szósty znak oziębłości jest zaniedbanie rzeczy małych, to jest małych uczynków dobrych, małych defektów y grzechów, małych ustaw y regul; dla tego że nie uważa, iż nic nie jest małego, czym się albo podobać albo nie podobać Bogu tak wielkiemu może, iż nas o tym wyraźnie Syn Boski upomina, że kto jest wiernym w male, będzie y w wie-

lu wiernym, á kto się przeniewierzy choć w naymniejszey rzeczy, dopieroż w większych rzeczach wiary nie dotrzyma. Iż doskonałość zawisła na zgromadzeniu małych ále siłu rzeczy. Iż to iest rzecz mała, być ustawicznie wiernym choć y w małych rzeczach. Iż niechcieć czynić tylko wielkie rzeczy dla Boga, iest w rzeczy samey nie chcieć nic czynić dla niego: będąc bowiem lichemi z natury y siły naszej, czyli to podobna, ábysmy co wielkiego dla Boga uczynić mogli? Nic nie maż wielkiego, tylko co się stosuje do wielkiego Boga y do upodobania iego. Więc że ia tak małe mam o tym staranie, żebym w małych rzeczach wiernym był Bogu, przekonać się ztąd mogę, że moja w służbie Boskiej gorącość iest mała, á niedbalstwo wielkie.

Zawstydź się przed Bogiem że nie mogąc wielkich odwag dla Boga czynić, nie dbałeś o małe, ieżeli ie możesz mieć za małe, co się mogą podobać álbo nie podobać Bogu.

Qui fidelis est in minimo, etiam in maiori fidelis erit. Luc. 6.

Kto jest w rzeczy naymnieyszey wierny, będzie y w więkzych rzeczach wierny.

Non sunt contemnenda, quasi parva, sine quibus magna constare non possunt. Hieron. ep. 9.

Nie trzeba sobie tych rzeczy za małe pożytać, bez których wielkie stać nie mogą.

DZIEŃ PIĘTNASTY

Onieprawności, czy kto jest włajce Boskiey.

I.

Nie mię bardziey nie może nauczyć pokory, iako ta nieprawność, czyli miłości Boskiey, czy gniewu iego go-dzien. Zaden y nayświętzy bez obja-wienia Boskiego o tym wiedzieć nie może, iako twierdzi Duch S. áh! iak się tego lękać y korzyć przed Bogiem muszę! Myślić o tym nie mogę (mowi Bernard S.) tylko że włosy wstaia, y skora drży na ciecie! á ieżeli ten S. tak się bardzo lękał,
z kąd-

z kądże ia sobie serca y bezpieczeństwa dodam? Wszyscy są o tym niepewni, tak Święci iako grzesznicy, ale nie iednakim sposobem. Grzesznicy bać się muszą, bo rozumieć nie mogą, że są w łasce Bożej. Święci się lękają, bo każdego momentu stracić tę łaskę mogą; a lubo grzesznicy przez prawdziwą pokutę wracają się do łaski, lecz że się znowu także, do grzechow wracają, tak sobie tuszyc mogą, że nie są w łasce Boskiej. Nie dobrze ten pacjent z swoiey choroby wyszedł, który w nią często wpada. Nie bardzo się ten grzesznik z występkiem rozbierał, co tak snadnym sposobem do zgody z nim przylzedł. Trudno o tym wierzyć, aby ten miał łaskę Sakramentalną przyjąć, który w sobie nie baczy skutku takowey łaski; to jest utwierdzenia serca przeciwko pokusom y okazyom grzechowym.

2. Lubo mogą być doskonałe ludzie, wspierając się na Boskiej Dobroci y miłosierdziu, y na Sakramentow kościelnych
dziel-

dzielności, że są w łasce Boskiej; iednak że w tym cale upewnieni nie są, mają zawsze okazywać boiaźni y pokory: na czymby się bowiem ta o łasce Boskiej pewność ufundować mogła? żadnym zmysłem tego oczywiście nie doyda, bo ze wzela-
kiej miary łaska Boska pod zmysły pod-
paść nie może; iey bowiem początek jest w niewidzialnym Bogu, w sobie nie
nie má materyalnego, żaden iey własny
skutek na wierzch się nie wyda, zatym
iey niepodobna w duszy naszej poznać,
gdyż nasze poznawanie od zmysłów za-
wisło. A ieżeli tey pewności z wiary szu-
kać będziemy; ta nam odpowiada, że bez
oobliwego objawienia Boskiego wie-
dzieć o tym nie możemy: pytam ciebie
teraz, czyć to BOG objawił? To pewna,
że mogą być niektóre znaki, z których
iakołkolwiek poznawać to możesz, żeś
jest w łasce Boskiej; átoż te znaki nie są
niepochybne, a zatym zostawiają wiel-
kiej boiaźni miejsce y náyniższej poko-
rze. Ah! iak mi jest straszliwa ta niepe-
wność,

wność, moy Panie, y iakby mię do wieczney rozpaczy pogrążyła, gdybyś mię ty nie wspierał! Lecz że mi iest potrzeba, aby ci się korzył, poddaie się chętnie pod wszystkie te przestrchy.

3. Ktoż nad Pawła Świętego mógł być bardziey bezpieczeniem, że był w łasce Bożej? owe zachwycenia aż do trzeciego Nieba, owa chwały Boskiey tak gorąca żarliwość, dla ktorey pomnożenia tak wiele czynił y cierpiał, owa ku Chrystusowi ustawnie palająca miłość, czyli go niemogła o tym izczęśliwym stanie łaski ubezpieczyć? Z tym wszystkim on to mowi: prawda że me sumnienie w niczym mię nie strofuie; otoli nie dla tego, że grzechu na się nic nie czuie, usprawiedliwiony iestem. A czegoż się wždy boisz? Apostole S. gdy się grzechu nie boisz? Tego się (prawi) boię, że Bog mię sądzić będzie, ktory inaczey sądzi, y inšzy rozładek o mym sumnieniu czyni, z tey samey uwagi drzeć od przestrchu, y muszę się rzucać, iak nayniżey przed Bogiem.

gien. Po Doktorze Narodow któż się le-
kać nie będzie, y klasć się pod nogami
całego stworzenia, choćby był y najswię-
tłzy? Ta nam łama boiaźń y ta łama po-
kora dać świadectwo może, żeśmy wła-
ście Bożej.

Ze nie wielz, czyś w łalce Boskiej, za-
żyte tey niepewności na to, żebyś się
iak naybardziej uniżał przed Bogiem, á
nie chciey z tąd łobie brać do troski o-
kazyi y opuszczenia umysłu.

*Nescit homo, utrum amore an odio di-
gnus sit. Eccl. 9.*

Nie wie o tym człowiek, czyli go-
dzien miłości czyli nienawiści.

*Terribilis est locus iste scripturæ, totus
cehorrui, si quando in illum incidi. Bern,*

Straszne to Piśma Świętego słowa: ile
razy na nie trafię, wzystek drzę od prze-
strachu.

DZIEŃ SZESNASTY.

O uszanowaniu Kościołów.

I.

Kościół Katolickie ią Domy Boga
żywe

żywego, gdzie ludzie oddają powinny u-
klon. Z jakim tedy respektem na tak-
wym miejscu stawaćby nam potrzeba?
Ten, który ciekawo patrzy na Maiestat
Boski (jak mowi Piśmo Święte) Chwała
tak wielkiego Pana przytłumiony będzie;
a coż mówić o tym, który w oczach te-
goż Maiestatu Boskiego bez czci powin-
ney stoi? Duchowie Niebiescy, SS. Sera-
finowie skrzydłami swoje twarży, jak mo-
gą, zakrywają, y przed straszliwą Boga swo-
iego obecnością ledwo nie przepadną;
ah! nam nędznym grzesznikom y roba-
kom ziemskim coby potrzeba czynić?
Tureckie nabożeństwo, z którym ci nie-
wierni do Meczetow chodzą, potępi
Chrześciani, a nawet poganie nas w tey
mierze zawstydzają: bo z jakim pożą-
naniem w swoich bałwochwalcach so-
bie nie postępują, chociaż się tam Bo-
gom fałszywym kłaniają? Patrząc na ich
do wszelkiey skromności ułożenie, zda
się, że bałwani są żywemi Bogami; a pa-
trząc na bepieczność Chrześciana w

Kościółach, zda się że Bóg prawdziwy jest niemym bałwanem; lecz pokaże to potym, że ma y oczy, ktoremi patrzy na naszą nieskromność, y ręce, ktoremi karać nas za nie będzie. Jeżeli nagłą śmierć puścił na piędziesiąt tysięcy Betłemitów, że poyrzeli dwornie na Arkę przymierza; bardziey się daleko zemści nad temi, co profanują Boskie Świątynie iego. Wszak się Pan JEZUS włzędzie łaskawym y cichym pokazał, ná tych się tylko oburzył co w Salomonowym Kościele kupiectwa zakładali, á w ten czas był do nas przyszedł iako Zbawiciel świata, coż będzie, kiedy przyidzie iako Sędzia świata.

2. Kościoły Katolickie są Domy modlitwy, y do nich ludzie przychodzą podając supliki, w ktorych u BOGA żebrzą pomocy w swych potrzebach. Y to jest rzecz nieznośna, że tam idąc z prośbą, zda się że idziesz na to, żeby z Boga żartować, tak swawolnie obcuiąc przy obecności iego! Idziesz tam, żebyś Boga za grzechy twe błagał, á ty przez twą nie-

skro-

Skromność do gniewu go pobudzał.
 Znaśz chudobę twoię, y idziesz do Boga
 przekładać nędzę twoię, y żebrać w niew
 ratunku, á przytym żebractwie przyniesiz
 taką pychę, że nad tobą nie trzebá mieć
 politowania, áni cię w niczym ratować.
 Prosisz Boga o łaskę, y zaraz go obra-
 żasz, y z samey twey modlitwy czynisz
 materią grzechu omierzlą przed Bogiem.
 Roztargnienie myśli, ktore nie iest bez
 winy, gdy kto z Bogiem rozmawia; iest
 to naymnieyszy występек, modlitwy y pro-
 szby twoiey, á coż o inłych twoich nieu-
 szanowaniach mówić? Jako śmiesz tym
 łpobem konwersować z Bogiem, á ty-
 byś tak nieśmiał mówić z Krolem ziem-
 skim? Ah! czy Bog iest mniey szego po-
 szanowania godzien, á więkšzego robak
 co Koronę nosi!

3. Kościoły Katolickie reprezentują
 nam Górę Kalwaryjską, gdzie gdybyć się
 było stać pod Krzyżem dostało, z jaką-
 byś tam pokorą, respektem y skruchą ser-
 deczną stał? Taż się dzieie ofiera, y te-
 goż

goż Baranka na Ołtarzach sławia, który
 ná Krzyżu umarł; tenże tu ieſt ſam Chry-
 ſtus JEZUS, ktorego widomie Xiądz re-
 prezentuie; taż ſię tu Krew wylewa, y
 dla teyże przyczyny; y tenże ma ſłutek.
 Więc gdy w kościele twoię Krew Pań
 JEZUS leie, ty ją nogami deptczeliż przeż
 twoie niezbornoſci! On chce ubłagać
 Oycę rozgniewanego na cię, á ty go ie-
 ſzcze bardziey na ſiebie rozdrażniał!
 On tę wielką ofiarę za ciebie ofiaruie;
 á ty przez twe nieſkromne okiem tam y
 ſam rzucanie, y chuci nieporządne ofia-
 ruieſz ſię czartu! Ah! gdybyś pod Krzy-
 żem z Matką Nayświętſzą był, gdy wido-
 mie Pań JEZUS na kalwaryi umierał, po-
 dobno byś więkſze w ſercu twym nabo-
 żeńſtwo y ſkruchę wzniecił! Taką przy
 Miſzy Świętey powinna być twoiego ſer-
 ca diſpozycya, gdyż ſię taż ofiara przy-
 niey Bogu oddaie, która ſię tam oddała.
 Czylibyś chciał był złączyć ſię na Kal-
 waryi álbo z owemi żydami, co ſię urą-
 gali z Chryſtuſa, álbo z owemi oprawca-
 mi;

mi, co go krzyżowali? Ah! to wszystko czynisz; gdy Miży nienabożnie słuchasz, odnawiając te wszystkie wzgardy męki jego, ktorey Miża codziennym jest memoriałem.

Przepróś Boga twoiego, za twoje nieulżanowania y nieśkromności w Kościele, y obiecuy nagrodzić mu to szczerą w tej mierze poprawą.

Si quis autem Templum Dei violaverit, disperdet illum Deus. 1. Cor. 3.

Jeżeli kto Kościół Boski zgwałci, zatraci go Pan Bóg.

Occasio luxuriae Religio deputabitur.

Septim.

Z naywiększych nabożeństw czynią tobie nieczystości okazyą.

DZIEŃ SIEDMNASTY

O Utrapieniach.

I.

CHryslus przed śmiercią swoją iako Ociec wiernych uczynił testament, y ostatnią swą wolą dział między dziećmi uczynił. Lecz kto się nie zdziwi, że lu-

dzion

dziom niezbożnym naznaczył w tym życiu roskotzy, y wesela; á wybranym swoim frasunki y utrapienia, świat cieżyc się będzie, (mowi do swoich uczniow) á w smutku ięzczyć, y we łzach pływać będziecie. Jednak ten dział iest słuźny, bo go łama przedwieczna Mądrość uczyniła. Człowiek choć naygorłzy, przecię kiedykolwiek co dobrego uczyni, mowi Augustyn S. żaden zaś dobry uczynek pod rządem sprawiedliwego Boga nie będzie bez zapłaty, začym y niezbożnym ludziom za tę trochę cnoty dadzą takąż nadgrode, to iest dobro doczelne y przemiiającą roskosz. Znowu, choć nayświętzy człowiek między uczynkami godnymi wieczney zapłaty, ma też jakie defekty; więc te małe grzechy muszą być ukarane przez krótkie utrapienia y lekkie dolegliwości; wielkie zaś ich cnoty, w których się uławnie ćwiczą, nadgrodzienie będą łzczęściẽ nieskończonym y nieustaiącym dobrem. Czy może być nad to co sprawiedliwszego?

2. Ludzie bogoyńi nie mają przyczyny, żeby się ná cokolwiek w tym życiu skarżyć mieli. Wesele nieźbożnych rzadko iest gruntowne, coś tylko ma powierzchu, á wewnątrz iest próżne, y często wżeteczne, á zawsze prawie krotkie. Nie iest nigdy gruntowne, bo się nie funduie, tylko na fałszywych dobrach, które w rzeczy samey są prawdziwym niezczęściem. Jest to wesele próżne, ponieważ z nikużemnych okazyi, które tercá ludzkiego ukontentować nie mogą, ni jego obżerności żadną miarą napelnić, bo nie są nieśkończone. Jest także wszeteczne, bo się rodzi z grzechu, y dla tego ma zawsze przywiązaną zgryzołę, y nie uczyni lepszym ále gorszym człowieka, á zatym niezczęśliwym. Na koniec to wesele iest krotkie y przemijające, bo się z ich życiem kończy, y po śmierci wychodzi ná żal y mękę wieczną. Jakże się może názwać to wesele nadgroda? y ci, ktorzy w nim żyją, iako się mieć mogą za ludzi szczęśliwych?

3. Przeciwnym sposobem smutek y utrapienie ludzi bogoboynych iest tylko powierzchowne y same zmysly dręcząc, do serca nie do chodzi, bo kiedy częśc nielza trwogę na się czuie, w duszy wszystko spokojno. Mogą się ludziom dobrym odebrać przyiaciele, bogactwa, roskoszy, ale im nikt Boga wydrzeć nigdy nie może, ktorego possessya pociechą y wesielem swoim tlumi te wszystkie biedy, ktore cierpieć mogą. Bog im stanie za wszystko, cokolwiek iest dobrego, y trzyma ich w pokoiu w frzod wszystkich przeciwności, ktore po wierzchu im tylko cielskość iaką zadaią á we wnętrz nie szkodzą. Ná koniec ten smutek, ktory cnotliwi cierpią, iest krotko trwający, y życiem się ich kończy, y wynidzie ná wieczną nigdy nieustającą radość, á pokoy nieprzerwany. Y więc ten dział dla synow Boskich nie iest sluszny? y więc się maią o co ielzcze y w tym życiu na Oycę swego skarżyć?

Zawstydź się tych szemrania, ktoreć się

tra-

trafiaią, gdy widzisz, iak się ludziom nie-
zbożnym na świecie szczęści, á sam się
baczylz w tak wielu utrapieniach, ktoreć
Opatrzność Boska z skrytey swey rady
ztyła. Miei się za niesprawiedliwego, ie-
żeli w tym Boga o niesprawiedliwość są-
dziłz.

*Mundus gaudebit, vos verò contristabi-
mini; sed tristitia vestra convertetur in
gaudium. Joan. 16.*

Swiat się radować będzie, á wy smucić
się będziecie; ále się wasz smutek w we-
sele odmieni.

*Christianorum est pati mala temporalia,
& sperare bona sempiterna. August.*

Chrześcianie powinni cierpieć docze-
sne przykrości, á spodziewać się wie-
cznych radości.

DZIEŃ OSMNASTY.

*Jak się szeroko Przykazanie o Miłości
Boskiej rozciąga?*

I.

Pędziesz kochał Pana Boga twego ze
wszystkiego serca, ze wszystkiew my-
śli,

śli, ze wszystkiey duszy, ze wszystkiey siły twoiey, mowi Zbawiciel, to jest pierwsze y naywiększe przykazanie. Pytay się tam siebie, czy go zachowujesz? Coż to jest kochać Boga z całego serca swego? Jest nic nad BOGA nie kochać, przenosić BOGA nad wszystko, tak żebyś gotow był raczey wszystko stracić, fortunę, sławę, życie same, niżli BOGA obrazić, y żebyś mógł mówić z Pawłem Apostołem: y coż mnie od miłości Chrystusowey oddzieli? Każdy Chrześcianin powinien się na taką serca odwagę zdobyć, ktorey jeżeli nie ma, niech się nie spodziewa zbawienia duszy swojej, Coż to jest kochać Boga z całego serca swego? Jest nie kochać nic oraz równą miłością z Bogiem. Zyczyłbyś ty kochać BOGA, y iemu służyć; ale oraz kochać świat y iemu służyć: tego niedopuszcza w tym przykazaniu Pan JEZUS. Coż to jest kochać BOGA z całego serca swego? Jest, nie kochać, co się nie może zgodzić z miłością BOGA twego. Bogactwa, roskoszy,

y ho-

y honory, są tey miłości przeciwnie, gdy się do nich zbyt zbytnie áffektem przywiązuiesz. Trzeba tedy koniecznie álbo te związki potargać, álbo się Miłości Boskiej zaprzecć.

2. Co to jest kochać B O G A z całego serca twego? Jest, nic takiego nie kochać, coby mogło dzielić serce nasze z Bogiem. Jeżeli mały zbytni áffekt ku iakieykolwiek rzeczy, choć się zda być niewinny, jednak tym ci samym ma być podeyrzany, żeć rozdwaia serce, dając iedną część Bogu, á drugą stworzeniu. B O G wżędzie chce być nad wszystkim, y mieć álbo wszystko álbo nic. Co to jest kochać B O G A z całego serca twego? Jest, nic nie kochać z Bogiem, coby nie kochać dla B O G A, álbo raczey kochać B O G A w tym wszystkim, cokolwiek człowiek kocha, tak żeby B O G był zawżdy naypierwszą y ostatnią pobudką miłości. Ah iakieś ty daleki od tey doskonałości, y iakąć wielką drogę odprawić ieszcze trzeba, niżli do niew dopędził. Co to

est kochać BOGA z całego serca swego? Jest i scharować mu wszystkie swoje passye, y nierządne pragnienia, podbiiając zupełnie ciało rozumowi, á rozum zaś BOGU, obracając nie tylko miłość swoię ku BOGU, ále też łobie czyniąc w tej Boskiej miłości, wszystkie swoje roskolzy y naywiększe delicie, nie skłaniając się nigdy áffektem do stworzenia, z kądy więcej o nim myśleć potrzeba było, niżeli o BOGU. Takimże ty łpolobem BOGA twoiego kochał?

3. Coż to jest kochać BOGA ze wszystkiej myśli twoiej, z całego rozumu? Jest swoy rozum y dowcip poddać zupełnie BOGU, wierząc to wszystko, cokolwiek przez Kościół ci objawia. Jest, wszystko swoie staranie y myśl na to obrócić, żebyś go iak naybardziej co raz poznawał. Obieray raczy łobie o niczym innym nie wiedzieć, byleś iak naydoskonalej o BOGU twoim wiedział; w tym wszystkie mądrość twoię y umiejętność zakładay. Jest, szacować BOGA

nad wszystkie inne rzeczy, al-
 bo raczy nie sobie nie ważyć, tylko ie-
 go samego. Mawiał jeden Święty, że ka-
 żdy człowiek poty maluczkiem dziecię-
 ciem będzie, poki to rozumie, że oprócz
 BOGA jest coś wielkiego na świecie.
 Coż to jest kochać BOGA ze wszystkiey
 myśli swoiey? Jest, każdego czasu, albo
 iak nayczęściey z myśli go nieśpulzczać.
 Nie pamiętać o BOGU, za nic to sobie
 mamy, ah iak wiele złego, z tego zapo-
 mnienia płynie! BOG nie przestanie my-
 śleć y na moment o tobie, á ty prawie
 nigdy na niego nie wspomniesz? ah iaka
 to wzgarda, y iaka niewdzięczność! Co
 to jest kochać BOGA ze wszystkich sił
 swoich? Jest, wydać wszystko, co masz, na
 służbę Jego Świętą, zdrowie, siły, talenta,
 życie, Wszystkoś to od niego wziął, y
 więc to nie słuszna, żebyś to obrocil na
 wyświadczenie twoiey ku niemu miło-
 ści? Ah! iakoś wiele razy zażywał tego
 na obrazę Jego?

Zyiąc tak niedbale, iako teraz żyiesz,
 czy-

czynisz sobie dobrą o zbawieniu otuchę,
z tego tylko, że chowasz przykazania Bo-
skie. Możeszżę teraz mówić, że pierwsze
przykazanie o miłości Boskiej chowasz
jako należy?

*Plenitudo ergo legis est dilectio. Rom.
13tio.*

Przez samą miłość wszystko się Pra-
wo pełni.

*Ille te minus amat, qui aliquid tecum
amat, quod propter te non amat. Aug.*

Ten cię Panie mniej kocha, co z to-
bą cokolwiek kocha, co nie dla Ciebie
kocha.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

O Pokorze.

I.

Naydą się snadno ludzie, cierpliwi;
miłosierni, łczodrzy, czystość ko-
chający, skromni y surowego życia; ale
trudno wyzukać ludzi prawdziwie po-
kornych. Oto li insze cnoty kiedy są bez
pokory, nawet samych pogan czynią po-
ciwemi, ale nikogo nie czynią dobrym

Chrze-

Chrześcianinem. Więc wiara Chrześcijańska nic nie jest bez pokory, ale y bez wiary pokory prawdziwey nie ma. Sam prawy Chrześcianin może być pokornym: y wzajem ten tylko człowiek, który jest łzczerze pokornym, jest prawym Chześcianinem. Dawni Filozofowie którzy tak wiele dyskursow y tak dowcipnych wielce o innych cnotach czynili, nawet y imienia pokory nie wiedzieli; y dla tego Pan JEZUS nie od kogo innego kazał się nam iey uczyć tylko od samego siebie, wyraźnie do nas mówiąc: Uczcie się odemnie, iak ja jestem pokorny y cichego serca.

2. Bez cnoty pokory, rzecz jest niepodobna żeby kto duszę zbawił, tak iako bez Krztu, iednakowo ta cnota, iako y ten Sakrament do zbawienia potrzebny. Dla czegoż bowiem bez Krztu zbawion być nikt nie może? dla tegoż że Pan JEZUS wyraźnie opowiedział, że kto się nie odrodzi z wody y Ducha Świętego, wnieść do nieba nie może. O-

- toż

toż tenże Pan JEZUS do Uczniów swoich mowi, że ieżeli nie będą tak małemi y pokornemi iako niemowlęta, nigdy do Królestwa Niebieskiego nie wnidą. Czemuż bardziey wierzyć słowom Chrystusowym, ktore o Krzcie powiedział, niż tym, co o pokorze? albo ieżeli oboygui jednakowo wierzym, czemu tak żyjemy, iakobyśmy tym słowom wiary nie dawali, y owszem iakobyśmy o przeciwnym zdaniu upewnieni byli? á przecię ta oboia Chrystusowa sentencya iednakowo się wpiera na powadze Jego y prawdzie nieodmienney, ktora nikogo nigdy ożukać nie może. Wiara nas tego uczy, że kto chce być zbawion, powinien w obyczaiach, Chrystusa wyrazić; á Ewangelia y rozum w tym nas przekonywa, że bez cnoty pokory, żadnego mieć nie możemy z Chrystusem podobieństwa. Y tak wiara y rozum zgadzają się na to, żeby potępić pychę, iako znak naypewniejszy przeznaczenia do piekła.

3. Pokora, iest to cnota, ktora wszyskim

stkim stanom y kondycyom służy. Nay-
więksi Potentaci tak do niey należą, iak
naypodleyfi ludzie. Prawda, że wynio-
stym ludziom ciężey się w niey ćwiczyć,
iednak nie dla tego są od pokory wolni.
Podli y prości ludzie, bywają upokorze-
ni, ale nie pokorni: wielcy zaś chcieliby
zostać pokornemi, bez upokorzenia. Pa-
nowie świata tego, powinni się pokorzyć
pod mocną ręką Boską, powinni to u-
znawać, że bez BOGA nic nie są, że wszy-
stka ich władza od niego pochodzi, kto-
rey zażywać nie mają, tylko ná utrzyma-
nie chwały y moey Boskiej. Powinni w
się wtmowić, że więcey nie mają, tylko to,
co się godzi, że są nieskończenie od BO-
GA podleyfi, niż od nich ich poddań-
stwo, á tak iednakowo mają Pana nad so-
bą, ktoremu są podlegli iako pierwsi pod-
dani, mający do submissyi większą obli-
gacyą. Ze dla nich nie masz inszey ni
Ewangelii ni prawa, ale toż im podano,
co y wszystkim ludziom. Powinni o tym
myśleć, że ich ziemská wyniosłość na nie
się

się im nie zda, jeżeli przed Bogiem wiel-
kiemi nie będą, to jest małemi w swych
oczach y łzeczrze pokornemi, że ich nay-
mnieysze poddani, w Niebie ich chwałę
swoią y wielkością przytłumią, jeżeli są
bardziey teraz pokorni niż oni. Maią o
tym myśleć y z tego się korzystać, że ich
stan wyniosły jest nieiako przeciwny u-
bogiemu y pokornemu Bogu, a zatym
im na wyższym miejscu, nad drugich sie-
dzą, tym się bardziey pokorą i puszczają
pod drugich mają, widząc, że ich wynio-
słość jest nieiaka przelzkodą do podob-
ieństwa z Chrystusem, y do dultz ich
zbawienia.

Proś Zbawiciela twego, aby cię nau-
czył świętey o pokorze nauki, bo on sam
w niey jest przykładem y Nauczycie-
lem.

*Nisi conversi fueritis & efficiamini si-
cut parvuli non intrabitis in Regnum Cae-
lorum. Math. 18.*

Jeżeli się nie nawrocicie y nie będzie-
cie iako dzieci, nie wnidziecie do Krole-
stwa niebieskiego.

Quan-

Quantumq; te dejeceris, humilior Christo non eris. Hieron: Ep. 6.

Jakokolwiek się uniżyłsz, pokorą Chrystusa nie zwyciężysz.

DZIEŃ DWUDZIESTY

O Potrzebie umartwienia.

I.

ZBawion być nie może, kto nie jest Chrześcianinem; Chrześcianin zaś nie jest, kto nie jest okrzczony, a którokolwiek Chrześc przyjął, wziął na się obowiązek, żeby martwił zmysły, passye, y nieporządne skłonności. Chrześc (iako nas o tym S. Paweł naucza) jest wyobrażenie śmierci Chrystusowey y pogrzebu Jego, y wiedzie nas do tego, aby grzechowi umrzeć y żywo się pogrześć oraz z Chrystusem Panem. Y tak ten Sakrament (według tego Apostoła) będąc Sakramentem życia, jest oraz Sakramentem śmierci, to jest kolebką naszą oraz y grobem naszym: daie nam bowiem łaskę, która nas ożywia; lecz nam każe umierać zepsowaney naturze, y wżyskim
iey

iey skłonnościom. Y toć wyrażają wlyz-
 skie ceremonie ktorych przy Krzcie
 Świętym Kościół Katolicki zażywa.

2. Coż bowiem innego znaczą wyrze-
 kania się czarta, y wlyzskich spraw iego?
 Prawda, że wiek dziecinny tego nam nie
 dopulzczał, abyśmy sami byli to wyrze-
 kanie czynili, y dlatego za nas oycowie na-
 si krzelni te ceremonią świętą odprawili;
 lecz powinniśmy byli przyszedzsy do ro-
 zumu y poznawszy to izczęście, żeśmy
 Chrzest przyięli, zaraz ją ponowić y wo-
 lą własną potwierdzić, á przez to czyli-
 śmy się nie obowiązali do ustawicznego
 we wlyzskim umartwienia? Stanąwszy
 przed Ołtarzem w oczach nieba y ziemi,
 wyzekałeś się świata y wlyzkiej pompy
 iego; wyrzekałeś się czarta y wlyzkich
 spraw iego, wyrzekałeś się ciała y wlyz-
 skich roskolzy iego, y więc tak rozu-
 mierz, że to proſty zwyczaj, który cię do
 niczego obligować nie może? Ah! iest
 ściſła obietnica uczyniona Bogu, w kto-
 rey rzecz niepodobna dyspenſę otrzy-
 mać.

mać, bardziey niżll we wszystkich ktore są na świecie słubach. Ale czyli to tak mo nie iest obligować się żyć zawżze w umartwieniu? coż iest bowiem zaprzec się świata y pompy iego, tylko martwić passyą, co nas do próżney chwały y honoru wiedzie? co iest zarzec się ciała y rokoszy iego; tylko cielesne chęci wszystkie ukrzyżować, miarkować namiętności, powściągać bystrości zmysłow, nie pozwalać sobie żadnych takich rokoszy, ktore albo są grzechem, albo do grzechu wiodą? y więc to nie iest ćwiczenie w umartwieniu Chrześciańskim.

3. Chętnie się poddaiemy tym pracō, fatygom, y umartwieniom różnym, w ktore nas wprowadza lub ámbicya nasza, lub wyniosła fortuna, lub inne nasze passye, ktore gdy ukontentować chcemy, niczego nie żałuiem. Ale któż iest taki, coby dobrowolnie przyjął mortyfikacyą, do ktorey wiara w Chrystusa y Chrześciańskie powinności nas obowiązuią. Zda się wszystko ciężko ná ten czas y niepodobno.

dobno. Ktoż się znajdzie taki chociaż y między temi, co chcą życie swoje cnotliwie prowadzić, żeby chciał skutecznie umartwić swe chciwości, pychę, ámbicyą porywczosć do gniewu, przyłgnienie do roszkół y do swych interessów? Kto się znajdzie taki, chociaż y między temi, co z swoiey professyi pilnuią nabożeństwa, y chcą być doskonałemi, żeby w tym pracował, áby wykorzenieć z gruntu panującą passyą? a przecię na tym zawisło prawdziwe nabożeństwo, bo się w tym zamyka istotna obligacya wiary Chrześciańskiej, wżelkie nabożeństwo, co do tego nie zmierza, jest tylko zabawka y nagrawanie czartowskie. Ah! czyliś ty do tych czas w tym błędzie nie był.

Uczyń sobie reflexyą na te obligacye, ktorycheś się przy Krzcie świętym podjął, y na to wyrzeczenie, ktoreś tamże uczynił, ábyś się zawstydził, iż im nie czynisz dołyć.

Qui autem sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum vitiis & concupiscentiis ad Galat. 5.

Ci

Ci, co do Chrystusa należą, ukrzyżowali swe ciało oraz z występkami y porządliwościami swemi.

Te vince, & mundus est victus. Aug: Serm. 5to.

Zwycięż samego siebie, á tym samym już świat zwyciężył.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY
o doskonałej intencji.

I.

L Ubo pić, lubo ieść będziecie, lubo co innego czynić, wszystko na Chwałę Boską czynicie, napomina Apostoł. Należemy do Boga z tak wielu racyi; więc w nas nie być nie ma, coby nie należało Bogu. Bóg jest Panem naszym dla tego, że nas stworzył, dla tego, że nas odkupił, dla tego, że nas sobie przez Chrześc święty odrodził. Wszelaki pożytek, który na gruncie rośnie, należy do tego, kto jest Panem gruntu; więc wszystko, cokolwi k się w sercu, w myśli, w słowach y uczynkach znajduje, do Boga należy, gdyż on jest Panem naszym. Lecz takinże spo-

obe m Bog iest końcem naszym iako y początkiem, przeto iak nic nie mamy, co by nie szło od niego, tak nic w nas być niema, toby się kierować do niego nie miało. Bog iest tak łaskawy, że do wżelakiego uczynku naszego swoje nam pomoc daie, y wszystko czyni z nami; y więc nie iest szulzna, ábyśmy też wzajemnie z nim wszystko czynili, idąc za intencją iego? Pan Jezus y iednego przez całe życie swoje nie miał poruszenia, ktorego by ku dobru naszemu nie obrocił; á czemuż on nie ma być ostatnim końcem wżyskich poruszenia naszych?

2. A choćby sama szulżność do tego nas nie wiodła, żeby wżyskie sprawy kierować do Boga, mielibyśmy to czynić dla samego pożytku y interessu naszego. Dobre nasze uczynki gdy się dzieią dla Boga, stają się doskonalsze, á obojętne sprawy stają się płatne w Niebie. Nie masz żadney tak podlej na świecie zabawy, któraby ta intencya uszlachcić nie mogła, y do wysokiego stopnia zasługi przed

przed Bogiem podnieść, a za tym osobli-
wey chwały w Niebie dobiec. Ah iak
wiele skarbow y bogactw duchownych
nazbierać tobie mozem! Jest to dziwny
sekret w krotkim bardzo czasie y z wzel-
ką łatwością fortuny wieczney nabyć. Go-
dzien być żebrakiem, ktory mogąc z u-
bostwa prędko y snadno wynieść, zanie-
dba okazyi. Dobra intencya w życiu na-
szym duchownym jest na kształt Alchi-
mii, przez którą się każda rzecz w złoto
przerobić może, y dać wyłoką cenę choć
naypodleylzym sprawom, jest to krotka
ścieżka, y bardzo łatwy szrodek, przez
ktory przyść mozem ledwo nie w mo-
mencie do wielkiej świętobliwości. S.
Magdalena de Pazzis doyrzała w zachwy-
ceniu S. Ludwika Gonzagę (ktorego dziś
Kościół pamiątkę obchodzi) a on mię-
dzy świętymi na mieylce wysokie w niebie,
wchodzi y objawiono iey, że się tego miey-
sca niczym innym nie dobił, tylko samą
intencją, iż cokolwiek czynił, dla Boga
samego czynił.

3. Jaka to nam pociecha, że żyjąc na tym świecie, możemy zostać świętymi, nie czyniąc nic znacznego, tylko mając staranie, żeby się wszystkie sprawy obracały do Boga! Jaka to pociecha przy śmierci naszej będzie, kiedy obaczemy, żeśmy tym sposobem bez wielkiej naszej pracy wiele bogactw zebrali; że wielkie zasługi do nieba z sobą niesiemy, nie mając żadnego wielkiego uczynku! że nam Bóg płacić będzie najmniejszy y najpodlejsze sprawy wielką nader zapłatą, bo szczęśliwą wiecznością! nie jestże to sekret z każdej rzeczy zyskać, y prawie z niczego wielką sumę zebrać? Lecz przeciwnym sposobem, iaka tego rozpacz przy śmierci obeymie, który tego zaniedbał, gdy po tak wielkich pracach, nie tą intencją podjętych w ubóstwie się obaczył, że wiatr tylko posiałszy przez tę próżność, dla ktorey wszystko na świecie czynił, sam tylko wiatr zbiera, gdy widzi, że tak wielką liczbę wieczności stracił, iak wiele swych uczynków nie do Boga obrocił.

Ze-

Zebyś na to nieszczęście w godzinę śmierci nie przytędził, postanow przed Bogiem, wżyskie myśli, słowa, y sprawy twoie; nie do innego końca, tylko na chwałę Boską kierować.

Sive ergo manducatis, sive bibitis, sive aliud quid facitis, omnia in gloriam Dei facite.

Lubo tedy iecie, lubo piiecie, lubo cō innego czynicie, wżysko na chwałę Boską czynicie.

Major tibi merces est, modò citra mercedis spem feceris. Chrysost.

Więtlza cię zapłata czeka, ieżeli nie dla zapłaty, ale dla samego Boga cokolwiek czynić będziesz.

NA DZIEN TROYCY NAYSWIĘTSZEY.

I.

Prezentuję się z Wiarą, ukłonem, y miłością Troyco Przenayświętłza, Oycze, Synu; y Duchu S. iedyny we trzech Ołobach Boże. Wierzę to, czego nie poymię. Kłaniam się temu, ktorego

prawie nie znam. Kocham tego, którego nie widzę. Wierzę, klaniám się, y kocham Ojca, który mię stworzył, Syna, który mię odkupił, Ducha S. który mię poświęcił. Ojca, który mię wspiera swoją Włzechmocnością, Syna który mię rządzi swoją nieskończoną Mądrością, Ducha S. który mię ożywia Dobrocią y miłością swoją. Czczę Włzechmocność Ojca poddając się chętnie bez wszelkiej exceptyi pod Jego panowanie. Czczę Mądrość Syna, dając się cale rządzić Boskim radom Jego. Czczę Dobroć Ducha S. skłaniając serce moje na wszystkie pęty Boskiej miłości Jego.

2. O Troyco niedostępna! nie miałbym cię za Boga, gdybyś nad wszystko pojęcie rozumu mego nie była; nie kochało by cię me serce, y nie wielbiło iak Boga, gdybym głową moją Ciebie ogarnąć mógł; bo nie byłbyś moy Boże, tak nieskończony, gdybyś był rozumem objęty, á niemając nieskończoności, nie miałbyś Bóstwa twego. Im cię mniej

po-

poymuię, tym bardziey powinienem wie-
 tzyć, y Maieſtat twoy wielbić. Im bar-
 dziey przechodziſz wſzytkie myśli mo-
 ie, tymeś bardziey godzien uniżoności y
 miłości moiey. Wierzę tylko teraz, y
 kłaniam ſię Tobie, ále ſię potym z tobą
 cieliżyć na wieki będę, y ciebie bez koń-
 ca kochać. Teraz ci iak naywierniey we
 wſzytkim ſłużyć pragnę, ále mi potym
 będzieſz nadgroda y iſzcześliwością. Te-
 raz ſię przedemną kryieſz, abym z tąd wię-
 kszą miał zaſługę przed Tobą, lecz mi
 potym pokażeſz. Twarz twoię Przenay-
 świętſzą, y liche zaſługi moje koronować
 będzieſz.

3. Nie mogę cię teraz lepiey 'czcić y
 chwalić, iak nayniższym ukłonem, zadu-
 mieniem ſię nad twemi doſkonałościami
 y pokornym milczeniem, ktorego nie
 przerwę, chyba żeby ſię złączyć z święte-
 mi Serafinami, y z niemi tobie ſpiewać
 Święty, Święty, Święty Pan Bog Zaſtę-
 pow, Chwała niech będzie Oycu, który
 rodzi Syna ſwym nieſkończonym rozu-

mem. Chwała niech będzie Synowi, który jest jest zrodzony na podobieństwo Oyca. Chwała Duchowi Świętemu, który od Oyca y Syna iako szczęśliwy koniec ich miłości pochodzi. Chwała niech będzie wszystkim trzem Troycy Nayświętszey Ołobom, które są same łobie wszelkim y naywyższym Dobrem, y spólnie się kochają tak wielką miłością, iak wielkiey są godne, y czynią łobie wzajem nieskończoną chwałę. Ah kiedyż to będzie Troyco Przenayświętła, że się tymże szczęściem, co y Ty, ucieszę? że iedną zabawkę, co y ty, mieć będę, to jest z tobą żyć, Ciebie kochać, Ciebie chwalić na wieki.

Dawszy pokoy badaniu się tak wielkiey tajemnicy, tym się samym kontentuy, że wierzysz w Troycę świętą, co jest fundamentem wszystkich wiary artykułow.

Tres sunt, qui testimonium dant in Caelo, Pater, Verbum, & Spiritus Sanctus, & hi tres unum sunt. i. Ioan 5.

Trzech co świadectwo dają na niebie,
Ociec,

Ociec, Słowo, y Duch Święty, á ci trzey
iedno iá.

*Deus ubiq; secretus est, ubiq; publicus,
quem non licet, ut est, cognoscere, Et quem
nemo permittitur ignorare. Aug. in Psal. 74.*

Bog w i z e d z i e i e s t t a i e m n y, a l e y w i z e d z i e i a w n y, k t o r e g o s i ę n i e g o d z i n i k o m u d o s k o n a l e p o z n a ć, a l e s i ę t e ż n i e g o d z i n i k o m u o n i m w i e d z i e ć.

NA DZIEŃ BOŻEGO CIAŁA.

O Mocy Miłości Chrystusowej w Nay-
świętszym Sakramencie.

I.

JAk mocna była miłość Zbawiciela naszego, daie się widzieć w cudach, które dla tego czynił, áby nam dał być siebie w Nayświętszym Sakramencie. Te cuda sam ten poymie, który ie czynić raczył. Dawid tę świętą potrawę zowie krotkim zebraniem wszystkich Cudow Boskich; Święty Tomasz twierdzi, że iest Cudem naywiększym. Święty Augustyn mowi że iest takim końcem, nad który Wzzechmocność Boska daley poyść nie mogła.

Y zrad Jan Ewangelista, niż o ustanowie-
niu tego Sakramentu mowił, wspominał
o tey władzy, którą Ociec dał swemu
Przedwiecznemu Synowi, aby tym poka-
zał, że bez takowey mocy nie mógł tego
sprawić. Zgoła Włzech mocność Boska
czy się mogła w czynkolwiek skuteczniey
pokazać, iak rzecz tak dziwną czyniąc, że
toż y jedno Ciało może być jednegoż
czasu na tak wielu mieyscach, iak wiele
jest poświęconych po całym świecie
Hostyi, y owszem iak jest wiele części w
każdey Hostyi. Że Ciało doskonałe być
może bez wszelkiego rozciągnięcia na
mieyscu, że rzecz materyalna tak się za-
myka w mieyscu, iakby duchowną była;
że substancya chleba ná jedno słowo ni-
szczeie, że ołoby chleba, są bez chleba
samego, y te skutki czynią, iakby był chleb
przytomny. Takich cudow nikt nie mógł
tylko sam Bog czynić; ale kto im wierzy,
á nie wzrusza się niemi, musi być tward-
szego nad Faraona serca.

2. Ten Najsświętlzy Sakrament, jest
dzi-

dziwny wynalazek łamey Mądrości Boskiej. W czymże się bowiem bardziey Mądrość wydać może, iako zgadzając z sobą rzeczy nader przeciwnę? to jest odeymuiąc Bogu (iako się tu być zda) nieograniczonosc Jego, y zamykając go w tak szczupley oładzie, która się z trudnością często rozdzielić może. A przeciwnym sposobem dając ciału niezmierność, że się oraz sławić w odległych miejscach może; tłumiąc Mściestat Boski w tak lichych osobach, żeby go sama tylko wiara dochodzić mogła; á w tym samym wydając swą niezmierzoną dobroć, którą nas do miłości ku sobie pobudza, tając Bosstwo pod Ciałem iak pod ponętą iaką, żeby materyalne serca y cielesne pociągać, ále oraz to Ciało przybierając w smak Chleba, żeby się na tę potrawę zmysły niewzdrygały. Zwyciężając wszytne przyrodzenia prawa, y łamiąc te przeszkody, co broniły, żeby się Bog stał dla nas pokarmem, ále oraz poddając swą władzę pod moc ludzką, że w jednym

mo-

momencie wyrzekłszy kilka słówek człowiek, te wszystkie cuda, kiedy chce, sprawić może.

3. Moc Twoja mój Boże jest nigdy niepoięta, y dziwne wynalazki mądrości y Dobroci Twojej. Lecz czy y to nie dziwna, że tak liche stworzenie, jakim ja się być czuję, może się (przeciwić Władchmocności Twojej, y że serce moje do tych czas ustąpić nie chce tym dobroci twojej mądrym wynalazkom? Nie mnieysze to jest dziwo uad te wszystkie cuda, ktore w tym Sakramencie ręka Twoja (prawie, widzieć, że serce ludzkie tak się bardzo opiera mocy Twojej Boskiej, y będąc z natury miękkie y użyte, tu się tak twardym stawia, że tak wielkie cuda, ktore dla niego czynisz, naymniey go nie poruszają. Lecz po tak wielu cudach Mocy y Mądrości Twojej, uczyn mój Zbawicielu iedno Dobroci Twęj cudo, abyś skruszył tę twardość, y żebyś przezwyciężył wszystkie te przeszkody, ktore niedopulzczają zażyć tak iasných skutkow

tkow miłosierdzia twego. Do tego z mo-
iey strony, ile mi rzecz można, przyczy-
niać się będę, bo już za łaską twoją czuie
w sercu moim, że w nim to nowe cudo
sprawować zaczynasz.

Ponieważ Bog tak wiele cudów dla te-
go czyni; żeby się z tobą złączył, siulzna
abyś y ty wszystkie swoje siły ná to o-
brocił, żebyś się iak najlepiej do Jego
przyjęcia nagotował.

*Memoriam fecit mirabilia suorum
miserans & miserator Dominus, escam
dedit timentibus se Psal. 110.*

Pamiętkę uczynił cudów swoich mi-
łosierny Bog; dając pokarm tym, którzy
się go boją.

*Audeo dicere, cum sit potentissimus, plus
dare non potuit: Aug.*

Smiem to mówić, że Bog będąc wszy-
stko możny, więcej nam dać nie mógł
nad ten Najświętszy Sakrament.

NA DRUGI DZIEŃ OKTAWY BOZEGO CIAŁA

*Jak boyna jest Miłość Chrystusowa w tym
Sakramencie. Jest*

Jest ta własność Dobroci, że się drugim udziela, z kąd nieskończona Dobroć w swojej udzielnosci ma jakąś nieskończoność. Bog żeby tey skłonności do udzielenia się uczynił być dołyć, wysypał ná człowieka tak wiele dobr wżelakich lub do przyrodzenia, lub do łaski słuźących; lecz wżyskie te dary nie mogły ludzkiego serca ukontentować, y choć się człowiek widział w tak wielkiej obfitości wziętych od Boga dobrodzieństw, jednak się mu zdało, że w wielkim uboſtwie y nędzy zostawał dla tego, że mając w ręku tak wiele darow Boſkich, nie miał ieſzcze ſamego zrzodła tychże darow. Więc żeby ten ludzki niedoſtatek napelić, potrzeba tego było, żeby dawłszy tak wiele, dał Bog człowiekowi ná koniec ſamego ſiebie, y to się iuż ſtało w Wcieleniu Syna Jego, lecz że Słowo Przedwieczne przy tey Tajemnicy z iedyńą się tylko naturą złączyło, dla tego też właſciwie iej się ſamey darował, a tak

a tak żeby każdego człowieka ukoić,
trzeba się było każdemu człowiekowi da-
rować, y teć w tym Przenayświętszym
Sakramencie uczynił, gdzie toż Słowo
Przedwieczne, które się w Chrystusie na-
turze ludzkiej dało, prawdziwie się y rze-
telnie kaźden u w osobności człowieko-
wi używa. O iak to wielki prezent, iak
zacny podarunek!

2. Daie się nam tedy Pan Jezus w tym Sakramencie, a daie się zupełnie, to iest Ciało, Krew y Bóstwo łwoie; a to wlyzsko daie sposobem naydoskonalszym, poniewaz przez Komunię mam prawdziwie y rzetelnie całego Chrystusa, y stae się bogatym biorąc (iako Augustyn S. mowi) samego Boga w posłasy. Prawda, że każdy wierny (według Pawła S.) przez wiarę Katolicką dziedziczy Chrystusa, ale się to dziedzictwo samym poznawaniem trzyma, które iest bardzo ciemne. Prawda, że każdy sprawiedliwy przez miłość nadprzyrodzoną tegoż Boga dziedziczy; ale to dziedzictwo iest tyl-

ko przez iedność y zgodę dwoch woli;
nie przez złączenie isłoty. W Świętey
z as Kommunii staę się dziedzicem Chry-
stusa Boga moiego przez wnątrzną pos-
tęssyą prawdziwą y rzetelną, y nabywam
na niego ołobliwego Prawa, mogąc so-
bie z nim począć, iako mi się podoba; y
tak w tym Sakramencie Pan Jezus, iest
mi wlystkim, y ná wlystko się przyda:
iest Pasterzem moim oraz y pokarmem,
iest Medykem moim oraz y lekarstwem,
iest Przewodnikiem moim, oraz y stra-
wnym ná drogę, iest Odkupicielem mo-
im, oraz y okupem, Chrystus mi iest
wlystko, mowi Ambroży Święty.

3. Gdyż się nam tedy zupełnie w tym
Sakramencie dał Chrystus, iako się
wlystkać możemy, żeby mu się zaraz ca-
łych nas nie darować? Wydał wlystkie
swe skarby, żeby sobie mógł kupić tak-
me serce nasze; lecz kiedy tą tczodrotą
nie wiele pozyskał, dał nam samego sie-
bie, aby tym sposobem miłość u nas
mógł znaleźć. Więc do tey miłości do-
bro-

brodzieſtwy ſwemi przyprowadzić nas
nie mógł, niech tego dokaże, gdy ſię ſam
daruie. Gdyby mógł był znaleźć co le-
ptzego nad ſiebie, pewnieby nam był te-
go z duſzy nie żałował, lecz wſzelakiey
ſwoiey, mądroſci poruſzywſzy, y mocy
ſwey zażywſzy, nic leptzego nad ſiebie
dlá nas wynaleſć nie mógł. Coż ci odda-
moy Boże za Ciebie ſamego, pyta Ber-
nard Święty? Choćbym ſię mógł zdobyć
na iakąkolwiek wdzięczność za twoie do-
brodzieſtwa, ále za tę łaskę od wiekow
nie ſłychaną, że mi ſiebie dajesz, iakąć
wdzięczność pokażę? Choćbym ci wſzy-
ſkie Pańſtwa całego ſwiata dał, y wſzy-
ſkieć ſtworzone ſerca na ofiarę rzucił,
czyby to mogło ważyć za Boga mego?
To moje lichy ſerce prawie nic nie war-
te; otoli gdy ie całe dobrowolnie daruję,
tym ſię kontentuieſz. Biada mnie, ieżli
nie chcę ukoić Boga mego, który ſię tak
małą rzeczą kontentuie.

Poſtanow tobie mocno całe ſię oddać
Bogu, gdyż on to wrzód uczynił y od-
dał ci ſię całe. Aa Da

Da altissimo secundum datum ejus.

Eccles. 35.

Day Naywyższemu według datku Jego.

Quid enim poterat dare melius, se ipso vel ipse? Bern:

Choć Bog jest, ale czy mógł dać co lepszego nad siebie.

NA TRZECI DZIEŃ OKTAWY
BOZEGO CIAŁA

O wielkości Miłości Chrystusowey w Nayświętzym Sakramencie.

I.
Wielkość tej Miłości, którą Chrystus miał ku nam, pokazywać się naprzód w tak gorącym pragnieniu, potym w tak filnym wykonaniu ziednoczenia z nami przez Nayświętzy Sakrament, to jest, przez naydziwniejsze, naydoskonalsze, y nie poięte złączenie; nie w całym świecie niemaż, czymbyśmy tobie wystawić y wymalować mogli tę nie słychaną iedność; bo to nie jest iedność powierzchowna tylko, iako mają dwie ciała, gdy są na iednym mieyscu. Nie jest iedność
uzna-

uznania, iako się rzecz iaka z rozumem y
 myślą łączy, kiedy ją poznawa. Nie iest
 iedność woli, iaką czyni éffekt między
 temi, ktorzy się wzajemnie kochaią. Nie
 iest iedność przez wiarę, lubo się na wia-
 ry fundamencie wspiera, Ale ta dziwna
 iedność, którą w tym Sakramencie z Bo-
 giem naszym mamy, ma z tych iedności
 cokolwiek, ále więcey niż wszystkie.
 Toć się może mowić o naturze tey ie-
 dności, co się o Boskiey Naturze mowi,
 to iest, że ją lepiey tym wyrazić możem,
 powiadając, co nie iest, niżeli to, co iest;
 że ją wierzyć y czuć możem, ále nie po-
 iąć, ni tłumaczyć, że iest nayprawdziwza
 ále nie wyrozumiana; że iest nayrzetel-
 nieytza, iednak żadnych skutkow rzetel-
 nych nie uczyni, chyba w tych samych
 ludziach, co do niey przystępuią z oży-
 wioną wiarą, y szczerą miłością. Ze iest
 według Ciała, iak Cyril S. mowi, ále co-
 kolwiek czyni, duchownie wszystko czy-
 ni.

2. Doktorowie święci tę niesflychaną

Aaz

ie-

iedność, którą mamy z Chrytlulem przez
 Nayświętłszy Sakrament, różnemi podobień-
 stwy przed oczy nam stawiają. Nie-
 ktorzy ją równą rozpalonemu żelazu,
 które się zda być bardziey ogniem niż
 żelazem. Drudzy ją udawają pod podobień-
 stwem gałąski, którą w płonkę łezce-
 piają, z kąd idzie wszystka słodycz smako-
 witego owocu, y sirata owey cierpkości,
 która z płonki pochodzi. Lecz to wszy-
 stko mało, co wyraża tę iedność, dla te-
 go sam Pan Jezus pod łepłzym obrazem
 nam ją pokazać raczył, kiedy ją przyro-
 wnywa do pokarmu ciała naszych, który
 się tak ściśło y tak wewnątrznie iednoczy,
 że pokarm y ciało iedną się rzeczą staia,
 y iedną substancją. Ciało moje (mowi
 Zbawiciel) jest prawdziwie pokarmem, y
 krew moja prawdziwie napoiem. Kto po-
 żywa mego Ciała y piie Krew moję, we
 mnie mieszka, a ja w nim. Coż się nad
 to więkzszego y ważnieylzego rzecz mogło?
 Lecz postępuje daley y nowe podobień-
 stwo przynosi Pan Jezus. Równa on tę
 iedność

iedność z tą Boską iednością, którą on
má z Ovcem w Troycy Przenayświęt-
lzey: Jako ia żyję dla Oyca (mowi w E-
wangeli) y tymże życiem, co Ociec,
tak kto Ciała mego y Krwie moiey po-
żywa, żyć będzie dla mnie y iednym ze
mną życiem. Co nad to dziwnieyszego,
y co doskonalszego?

3. Gdy nam tedy P. Jezus pokazuje tak
wielką miłość w tym Sakramencie, iedno-
cząc się z nami; wzajemnie tego trzeba, á-
by w tym zakładał miłość ku Chrystu-
wi, żeby się z nim iednoczyć tak przez ży-
wą Wiarę, iak przez gorącą miłość, y
przez doskonałe woli mey porównanie z
wolą Jego świętą. Y ten ma być sku-
tek pobożney Kommunii, á skutek nie-
pochybny, ponieważ się wspiera na sa-
mym słowie Boskim, ktore mię nie myli.
Lecz ieżeli ten skutek niepochybnie się
łączy z Nayświętszym Sakramentem, zkąd-
że to pochodzi, że go w sobie nie czuję,
chociaż tak wiele razy do niego przyśię-
puję? Moia w tym jest wina, że do tego

skutku wielkie przeszkody czynię. Dwie rzeczy niepodobna żeby się z sobą złączyły, kiedy się trzecia iaka między nie zamiesza; a iakże ma być iedność między mną y Chrystusem, kiedy tak wiele grzechow, nieumiarowanych passyi, y nierządnych affektow w sercu moim panują? Ale ty sam moy Panie wlpomoc mię w tym możelz, żebyś te przeszkody wżyskie uprzątnął. A lubom się do tych czas łasce twej sprzeciwiał, iednak dzielna moc twoja przewyciężyć może upor woli moiey. Wykorzeń tedy wszelki affekt z serca moiego ku rzeczom stworzonym, żeby nie było żadney do tey iedności przeszkody, ktorey tak wielce, pragnę. Ch oćbym co mam na świecie wżysko postradał, będę iednak bogatym mając samego Ciebie.

Rachuy się z sobą pilno, ieżeli w sercu twoim nie masz iakiego affektu, ktory przeszkadza do tey z Chrystusem iedności nie pochybnie za Świętą Komunią idącey.

Qui

*Qui manducat meam Carnem & bibit
meum Sanguinem, in me manet & ego in
eo. Joān: 6.*

Kto pożywa mego Ciała y piie Krew
moię, we mnie mieszka y ia w nim.

Transimus in id, quod comedimus. Leo.

Przemieniamy się w to, czego poży-
wamy.

NA CZWARTY DZIEŃ OKTAWY BOZEGO CIAŁA.

*O Wspaniałości Miłości Chrystusowej w
Nayświętszym Sakramencie.*

I.

MOc Miłości Chrystusowej pokażuie
się w Cudach, ktore w tym Sakra-
mencie czyni. Hoyność teyże Miłości
w darach y łaskach wielkich, ktore nam
w nim daie; Wspaniałość tey miłości,
znaczniey się wydaie w tych przykro-
ściach, ktore w tym Sakramencie ponosi.
Jest to rzecz przyrodzona Bogu nieskoń-
czenie możnemu y nieskończenie boga-
temu rzeczy cudowne czynić, y lczoz-
drze rozdawać; ale cierpieć cokolwiek to.

Bogu nieśluży, który jest sam z siebie nie-
skończenie łczęśliwym: jednak miłość
Jego do tego go przywiodła w Najświę-
tzym Sakramencie, tak wiele tu przykro-
ści chętnie na się zabieraia, y jest tu iak
ofiara do zabicia gotowa, zawsze się pre-
zentuiąc Oycu Niebieskiemu, y cudow-
nym sposobem bezkrewnie życie dając;
umieraiać codziennie Duchowną iakąś
śmiercią, y przez nią wyświadczaiać, że
gotów rzeczą samą codziennie umierać,
gdyby tego zbawienie nasze potrzebowa-
ło. Chce być w tym Sakramencie iako
w wyniszczeniu iakim, á daleko większym,
niżeli to było, które miał przy Wciele-
niu. Na koniec tu chce być w ustawney
mortyfikacyi nie maiać żadnego ani zna-
ku życia, ani używania zmysłow, y mocy
tak Ciała iako y Duszey twoiey.

2. Lecz te wszystkie przykrości choć
w rzeczy samey ciężkie, iemu są przyie-
mne, y znosi je ze wzielką serca swego
radością dla tego, że nam wielki pożytek
z nich idzie. Lecz w tym się więkła Je-

go Miłość pokazuje, że się w tym Sakramencie na inne przykrości tym okrutniejsze wydaie, że nie tylko żadnego pożytku nie przynoszą, ale nam też służą na wieczne potępienie, dla tego, że się wiążą z ciężkimi grzechami. Ah! iak wiele cierpi w tym Sakramencie Pan Jezus od owych niebożników, którzy na to tylko Ciało Jego biorą, żeby ie zprofanować! od owych heretyków, którzy tę tajemnicę w bluźnierstwo obracają! od owych niewiernych, którzy się z tey ku nam miłości Boskiey gorszą! Ah iak wiele cierpi przez nienábożeństwa, álbo ráczey i wywołą złych owych katolików, którzy zda się, że ná to bywają przyMiży S. żeby się nátrząłali z uniżoności Boga dla nas wyniszczonego! Ah iak wiele cierpi od niedbalstwa Chrześcian, z których iedni nie nayrzą do Ołtarza Świętego, gdzie Chrystus ná nich czeka; drudzy się zbliżają do Kommunii Świętey z taką oziębłością, że więcey obrażają niżli czczą Boga iwego. Ale to jest Boskiemu

Je-

Jego sercu nieznośna, co cierpi od tak wielu niełzcześniełych grzełzników, którzy przez świętokradzkie łwoie Kom-munie; odnawiaią zdradę y zatwardzia-łłość Judalza, zażywaiąc Pamiątki Męki Jego Nayswiętlzey na powtorzenie wŝy-łkich tych krzywd y kontemptow, które przy męce ſwey ponosił.

3. Wiedział on o tym wŝyłskim, gdy ten naychwalebnieylzy Sakrament uſta-wiał, co go w nim potykać miało: lecz gorące pragnienie między nami miełzkać y złaczyć ſię z nami nie dało mu patrzeć na wŝyłskie te trudnołci. Tak bowiem rozumiał, że byle tylko ſerce ludzkie mogł pożyłkać, tamu wŝyłka cięłzkołł, łłodkołłcią być miała. Do którychże ſię tedy przyłczyć będział chciół? czy do tych, co mu takie przykrołci zadaiał? mia-łło tego, coby mieć nad nim kompałłiā mieli? y tym iego katowniom ile mogā, przełzkadzać. Chciółże ſię przyłczyć do tych złych Katolikow, co tego Sakra-mentu w rełpekcie nie maiał przez łwoie
nie-

nieśkromności, y oziębłość w przyięciu Ciała Chrystuśowego, albo poprzestanie przez długi czas przyjmować tę świętą potrawę? Czy nie życzysz raczey uważać, czego się to Bóg dla ciebie podjął, gdy się dla twej miłości taką stał ofiarą, ofiarując się wzajem na wszelaką wdzięczność? czy nie godno uwagi to Jego wyniszczenie, z którego się zniżył pod wszystkie stworzenia, to Jego umartwienie, z którego sobie broni wszystkim zmysłom swoim wolnego używania? Twoja to jest nauka, żebyś się przyprawiał do godnego przyięcia Komunii świętey przez umartwienie zmysłów y passyi twoich.

Staray się pilno o to, żebyś te wszystkie obelgi, które potykają Chrystuśa w Najświętszym Sakramencie, nadgradzał pokorą y znacznym nabożeństwem w przypięciu do tych niedostępnych Tajemnic.

Filios enutriui & exaltavi, ipsi autem spreverunt me. Isai. i.

Wychowałem synów, y wysoko ich wyniosł, á oni mną wzgardzili. *Que-*

Quenam nobis est excusatio, cum talibus pasti, talia peccemus! Chrisost.

Co za wymówkę mieć możemy, że tak świętą potrawą nałyceni, tak bardzo grzeszymy?

NA PIĄTY DZIEŃ OKTAWY
BOZEGO CIAŁA.

*O Intencyach Chrystusowych, które ma
w Najświętszym Sakramencie.*

I.

Nie darmo tak wielkie cuda Pan Jezus czyni, aby przez ten Sakrament mógł się z nami złączyć, musiał w tym osobliwie y wielkie mieć Intencye: bo lubo Wszechmocność w tym się Boska wyda-
ie, że y największe rzeczy z niczego wy-
prowadza; jednak Mądrość Boska tego-
zcierpieć nie może, żeby do niczego rze-
czy wielkie wiodła. Bog w tym Sakra-
mencie odnawia wszystkie cuda, które
kiedy uczynił. Wszechmocności iego
największe wyśilenie y Mądrości iego
nawciudowniejsze Dzieła są: stworzenie
świata, Wcielenie Syna Boskiego, Odku-
pienie.

pienie Cielowika; w tym zaś Sakramencie Pan Jezus odnawia y zamyka to wszystko, co się w tych Tajemnicach zda być naydziwniejszego. Odnawia cud stworzenia: bo kapłan słowem iednym bez wszelkiej materji tworzy (że tak rzekę) Ciało Chrystusowe tyle razy, ile chce nad kawałkiem chleba słowate wymówić, które do poświęcenia służą. W czym jest y drugi cud nie mniej niepoięty od stworzenia świata, że ołoby Chleba są bez chleba istoty, y zachowują się same bez wszelkiej substancji, wspierając się na niczym.

2. W tymże Sakramencie odnawia Bog cudo Wcielenia Syna Boskiego, y dla tey przyczyny Doktorowie Święci zowią ten Sakrament dalszym rozciągnięciem Tajemnicy Wcielenia: bo Przedwieczne Słowo złączywszy się z Naturą ludzką Chrystusową przez swoje Wcielenie, znówu przez ten Sakrament iednoczy się z każdym z osobna człowiekiem, z tą iednak różnicą, że złączenie Słowa z Naturą Chrystusową chociaż we dwóch Naturach

rach czyni iednę Personę, iednak z tych
 dwóch Natur nie czyni iedney subflan-
 cyi; w tym zaś Sakramencie człowiek,
 który pożywa Ciała Chrystusowego, staie
 się niejakim sposobem iedneyże subflan-
 cyi z Chrystusem. W Wcieleniu Syna
 Boskiego człowiek staie się Bogiem, tu
 zaś staie się Boskim *non Dii, sed Divini*
 iako mowi Dionizy Święty; Na koniec w
 tym Sakramencie Bog odnawia te cuda,
 które się znayduią w odkupieniu człowie-
 ka, y w cierce Krzyżowey, álbowiem ten
 Sakrament iest oraz cfiarą, y owlzem tąż
 ofiarą, która się na Górze Kalwaryjskiej
 działa. Tenże tu iest Kapłan Bog Czło-
 wiek, Chrystus Jezus; tenże iest Baranek,
 Ciało y Krew Jego, tenże koniec ofiary,
 to iest Chwała Boska, przednieanie grze-
 sznika z rozgniewanym Bogiem, upro-
 szenie łask wszystkich do zbawienia po-
 trzebnych. Ah iakie to cuda, y iakie Ta-
 ien nice ten Sakrament zamyka!

3. Nie mógł tedy tak wielkich bez ża-
 dney intencyi Bog cudow uczynić, bo to
 prze-

przeciw mądrości Jego nieskończoney. Czegoż tedy chciał po nas w tak dziwnym dziele swoim? Trudno by nam to wierzyć, gdyby nam był o tym sam nie opowiedział. Pierwiza w tym intencya Boska Jego była, żeby nam dał był życie, á życie obfite, życie prawie Boskie, tak dalece, żebyśmy życiem iego żyli. Druga intencya była, żeby nas do siebie nayściśley przyłączył przez ziednoczenie takie, nad ktore się pomyśleć doskonalsze nie może. Trzecia intencya była, żeby to w nas sprawił, że iako on nie żyje tylko przez Oycę y dla Oycę swojego, tak kto go przyimuie w Nayświętszym Sakramencie, więcey dla siebie nie żył, tylko dla niego y przez niego. Bog będąc Wszemchmocny, czyli iuż mógł co więcey żyć człowiekowi? człowiek zaś chociażby miał naywiększą ambicyą, czyli pragnąć może wyżej kiedy postąpić? Ah podłe nader serce, ieżeli się tam nie pnielż, dokąd cię Bog podnosi; á ieżeli się ieszcze tym Boskim intencyom uporczywie opierasz, ośądź, czegoś godzien za taką

niewdzięczność, y owlżem za takie szaleństwo. Podobno y na mnie tenże Dekret padnie.

Postanow sobie mocno czynić iak najlepsze do Świętey Komunii przygotowanie, żebyś tych intencyi, dla których do ciebie Pan Jezus przychodzi, doysć kiedykolwiek mógł.

Quæ fecisti magnalia Deus, quis similis tibi! Psal. 70.

O iak wielkie cuda uczyniłeś Boże! ktoż ci jest podobny.

Christus hoc Sacramentum instituit tanquam passionis suæ memoriale perenne, & miraculorum ab ipso factorum maximum. S. Thomas.

Chrystus ten Sakrament ustawił iako męki twoiey memoryał wieczny, y iako cudo z tych wszystkich, które uczynił największe.

NA SZOSTY DZIEŃ OKTAWY BOZEGO CIAŁA.

O Przeshkodach z naszej strony do wypełnienia tych Intencyi Chrystusowych.

i. Niez

I.

Niewypowiedziane Cuda, które Pan Jezus czyni w Najsświętszym Sakramencie, znaczą, że w Duszach ludzkich chce tak znaczną łaską się dokazywać; ale że z tym wziętym tak mało w nich sprawuje, wielkie z ich strony do tego muszą być przeszkody. Zda się, iakby chciał człowiek swoją uporczywością zwyciężyć moc Boską, y pokazać, że więcej niewdzięczność ludzka może, niżeli Dobroć Boska. Sami szczęściu nalzemu nieprzyjaźni jesteśmy, y zamykamy Bogu dobroczynną rękę, że nie tak, iakoby chciał, łask nam swoich użyć. Za każdą Komunią, powinienby człowiek doskonałym zostać, á przecię my po niej w wielką ducha rozwiołość y leniwość wpadamy, z kądże to pochodzi? Stąd, że iako Pan Jezus troiaką ma intencją, kiedy wtym Sakramencie przychodzić do nas raczy, tak my trzy przeszkody przeciw tym intencyom kładziem, że rzadko swego końca, który sobie zamierzył Pan

Bb

Jezus

Jezus w nas dobieży. Pierwszy jego koniec, żeby w każdego duszy łaskę poświęcającą tworzył, zachował y pomnażał; á my tey Intencyi przelzkodę czyniemy, kiedy w grzechu śmiertelnym y z affektem ku niemu do tego Sakramentu idziem. O chlebie żywota, iako z tey przyczyny chlebem się śmierci staiesz!

2. Druga Intencya, którą miał Syn Boży dając się za pokarm, jest ta, żebyśmy się z nim iak nayściśley złączyli, ale z naszey strony przeszkadzamy temu, przez owe nierządne, zbytne y nieoderwane do stworzenia skłonności. Takowe affekty często się nam zdadzą małe y nieznaczne, y dla tego ich prawie nie uważamy, a przecię one same wywracają skutek Intencyi Boskich, y są wielką przelzkodą do tego złączenia, w którym zawisło szczęście y doskonałość duszy. Alczy to za rzecz małą kto może poczytać, co mu zatrzymuie bieg szczodroty Boskiej, y przeszkadza do tego z Bogiem zjednoczenia, którego Pan Jezus tak go-

rząco,

racb pragnie, y dla ktorego nam dał Cia-
ło y Krew swoją za pokarm y napoy! Ro-
zumieś, żeś daleko od tego niezczęścia,
przeto, że nie czuieś tak wielkiego w sobie
áfektu do stworzenia; ále czy się nazbyt
kochasz w samym sobie, a tym samym
tracisz navpierwży pożytek twoich Kō-
muni? Y ta iest przyczyna, że tak często
przychodząc do Stołu Pańskiego, nie tyl-
koś się ielcze z Bogiem twym nie złą-
czył, ále podobno daley od niego od-
chodziś.

3. Trzecia intencya tego Sakramentu,
żebyśmy tym sposobem żyli Chrystuso-
wi, iako on samemu Ojcu swojemu ży-
ie; to iest, że iako Ociec Niebieski iest
początkiem y końcem wszytkich uczyn-
kow Jego, tak żeby od Chrystusa wśwa-
skie sprawy nasze y początek swoy braty,
y zciągaly się do niego iak do ostatniego
końca, tak, żebyśmy mogli z tymże Zba-
wicielem mówić: Ja z siebie nie nie czy-
nię, ále cokolwiek czynię, wszystko to z
Chrystusa, w Chrystusie y dla Chrystusa

czynię. Tey Boskiej Intencyi wielka ieſt
 ż nas przeszkoda, że całe życie nasze ieſt
 tylko dla świata, albo dla ſtworzenia, al-
 bo dla nas ſamych; á iakoż możem oraz
 żyć, y dla Chryſtusa? Pan Jezus z Belia-
 lem zgodzić ſię nie może, iako mowi A-
 poſtoł, prawie wſzyſtkie iprawy y uczyn-
 ki nasze albo z przyrodzenia albo z fan-
 tazyi lub też z iakiey paſſyi y affektu po-
 chodzą, á kieruiemy ie nie do innego
 końca, tylko do intereſſu, do pociechy
 doczelney, do próżney chwały ludzkiej,
 y do płonnych reſpektow. Jakoż tedy
 Duch Chryſtuſow tego życia naszego po-
 czątkiem być może: iako nam za regułę
 albo za uſławę wola Jego będzie? iako
 ſobie za koniec chwałę Jego zamierzy?
 Y więc ſię dziwować, że tak mało poży-
 tku z Kommunii bierzem? y owiżem
 miaſto pożytku, że z nich ſzkodę duſzną
 y potępienie mamy?

Rachuy ſię z ſumnieniem, która z tych
 trzech przeszkod w tobie ſię zayduie, że
 tak mało pożytku z częſtego przyſtępo-
 wa-

wania do stołu Pańskiego miewasz?

Sicut misit me vivens Pater, & ego vivo propter Patrem, & qui manducat me & ipse vivet propter me. Joan. 6.

Jako mię posłał żyjący Ociec, y ia żyję dla Ojca, á kto mię pożywa y on żyć będzie dla mnie.

*Habentem adhuc voluntatem peccandi gravari magis dico Eucharistiae percepti-
ne, quàm purificari Aug.*

Kto jeszcze ma wolę grzeszyć, ten bardziej sumnienie ciałem Chrystusowym obciąża, aniżeli oczyszcza.

NA SIODMY DZIEŃ OKTAWY BOZEGO CIAŁA

O Przygotowaniu do Komunii.

Wielkość Majeſtatu, y ſwiątoſtliwoſci Chrystuſa, który w tym Sakramencie obecnie do nas przychodzi; wyſtokie ieſgo intencye, dla których do nas przychodzi; niepojęte cuda, które w tey Tajemnicy moc Boſka ſprawuje; na koniec niegodnoſć, niewdzięcznoſć, y

podłość naszą wyciągaia tego, żeby wszyscy fil naszych y społobow poruszyc na godne przygotowanie się do tey świętey potrawy: bo ieżeli ten Sakrament iest ze wszystkich innvch Sakramentow Najswiętszy, więc uczestnictwo iego iest nayprzednieysza i praca całego życia naszego; gdybyśmy raz tylko do Komunii świętey przystępować mieli, wszystkieby lata nasze choć w świętobliwości y cnostach przepędzone nie wystarczyły na to, żeby się iak należy do tey iedney Komunii świętey przygotować, choćby ten wiek cały na ostrey pokucie, na dobrych uczynkach, na ustawicznej modlitwie człowiek strawił.

2. Coż o nas rozumieć, ktorzy iednego dnia; co mówię iednego dnia: iedney nawet godziny łożę na to nie chcemy, żeby się do tego Sakramentu szluznie przygotować? Więc ieżeli nam trudno dać tak wiele czasu, do tey Świętey zabawy, i-k wiele potrzebuie wielkość Gościa takiego, powinniśmy przynamniemy nad-

gra-

gradzać krotkość czasu gorącym nabo-
żeństwem, wysilając się na to, cokolwiek
czynić mozem, żaląc się na niedolę y si-
bość natury natzey że więcey nie zdoła.
Y toczy było nasze naywiększe staranie,
gdybyśmy przeniknęli, iak wielkiego Pa-
na do serca przyimuiemy, iak wielkie
zamasty w tym przyściu Jego do nas, iak
wielkie pożytki y nieprzebrane łaski z so-
bą do nas prowadzi. Niedbalstwo y o-
ziębłość, z którym do tych straszliwych
tajemnic przychodzimy, pokazują ia-
wnie, że albo nie wierzym, że to jest Bog,
prawdziwy którego przyimuiemy przy
świętey Kōmunii, albo lubo wierzym, o tym
cale nie myślę. Lecz kogo żywa wiara
o Boskiej obecności w tym Sakramen-
cie obeymie, nie może żadną miarą spu-
ścić z myśli twoiey, co to Pan Bog z nim
czyni, y z takowey uwagi, kładzie się iak
nayniżey aż w łame przepaści przed tym
niedostępnym Miestatem Jego.

3. A chociażby y wszystkie siły duszy
twoiey, y wszelką aplikacyą rozumu y
woli,

woli, człowiek na to obrocil, żeby się iak
 naylepiey do tych niedosłępných Taie-
 mnic przyprawić; z tym wśzystkim po-
 trzebaby do tego Sakramentu inaczey nie
 przystąpić, tylko z świętą boiaźnią, y z
 wielką kōfuzyą sławiając przed oczy grze-
 chy, y niegodność swoją. Te bywały af-
 fekty naywiększych Świętych Boskich, y
 y dusz, które czystością Aniołom się ro-
 wnały, a nam się na więkłą pokorę zdo-
 być trzeba, y ná daleko więkze przed
 Bogiem zawstydzenie, że się śmiemy
 przytliżać do tych strasznych tajemnic z
 rozerwana myślą, y z rozdzielonym ser-
 cem. Ze cobyśmy mieli znaczną część
 życia swego dać na przygotowanie do
 stołu Pańskiego, iako S. Franciszek Bor-
 giatz, zwykł był czynić, my ledwo ieden
 moment na to obracamy; że cobyśmy się
 mieli iak naybardziey spōsobić do ucze-
 śnictwa pożytkow tego Sakramentu, my
 z taką oziębłością do niego się zbliżamy,
 iż się zda, że Chrystula ná wstyd tylko
 przyjmuiem, y potępienie nalze. Ah!

moy

moy dobrotliwy Panie, że się znam być
w tym winny, wstyd mię y żal zdeymnić;
ale mam tę pociechę, że iako więc słoń-
ce gdy do ciemności wchodzi, światło
swoie tam wnosi, tak gdy do dłuży moiey
przyść, y tam mieszkać raczysz, lub iest
nie doskonała y grzechami zmazana, przy-
nosisz do niej z łobą godność świątobli-
wość, y Boską chwałę twoię, naymniey
niej nie tracąc: Więc gdy za łaską twoią
Ciebie do serca przyjmę, ty się tam u
mnie raczyć y traktować będziesz, bo
niemasz nikogo oprócz Ciebie samego,
coby Cię godnie przyjął.

Postanow przed Bogiem, iako naypil-
niey możesz, zawlze się gotować do Nay-
świętszey Komunii.

*Opus namq; grande est: neq; enim ho-
mini preparatur habitatio sed, Deo. i. Pa-
ralipom: 29.*

Wielkie to iest dzieło; bo się tu go-
tuie nie dla człowieka mieszkanie, ale
dla samego Boga,

*Audiamus, quali esca tacti sumus digni;
audia-*

audiamus. Et horrescamus. Chrysoſt.

Śluchaymy, iaki dla nas Bog bańkiec
iſprawić raczył. Śluchaymy, á przetrá-
izmy ſię!

NA OKTAWĘ
BOŻEGO CIAŁA
O złych Komuniah.

I.

Nie tak Boga nie wielbi, nie nam wię-
kſzy pożytek przynosić nie może, iak
dobra Komuniah. Lecz przeciwnym
ſpoſobem, nie tak nie lży Boga, nie nam
tak nie ſzkodzi, iako zła Komuniah. Kto-
czyni przeciw prawu Monarchy iakiego,
bez wątpienia grzeſzy, bo powagę Pań-
ſką lekce ſobie waży; ále kto ſię rzuci-
na Krolewſką oſobę, będzie karany iak
gwałtownik majeſtatu. Každy obraża Bo-
ga, bo gwałci prawo Jego; ále ſwię-
kradztwo tyka ſámey oſoby v doſtoyno-
ſci Boſkiej; á ieſzcze nie tylko naſtępu-
ie ná Bogá, ile ieſt naywyższym Panem,
ále też ile ieſt Zbawicielem, ktory tytuł
naybardziej w tym Sakramencie pełni.

Odra-

Obraża go w tey Tajemnicy, która iest
 naywiększym świadectwem miłości Jego,
 przeciwko człowiekowi, y tak przez
 wielką niewdzięczność człowiek sobie
 czyni materyą grzechu z nayosobliwsze-
 go dobrodzieystwa Boskiego. Na koniec
 świętokradzko grzeszy przeciw Bogu
 prawie w ten sam moment, kiedy Bog
 dla niego, z tą intencyą idzie, żeby mu
 naylepiey czynił, dając mu samego siebie,
 coż się nad to wymyślić straszniejszego
 może! Dla tego Paweł S. nie mógł zna-
 leść słowa, którymby wyraził złość tego
 kryminału: bo tylko powiedział, że kto-
 kolwiek niegodnie ten Sakrament bie-
 rze, winien będzie Ciała y Krwie Chry-
 stusowey, á pożywa go na ład y potępie-
 nie swoje, profanuje Krew Jego, y depce
 nogami samego Chrystusa!

2. Jeżeli niemaż grzechu cięższego
 przeciw Bogu nad świętokradzką Kom-
 munią, żadnego też grzechu bardziey.
 Bog nie karze. Jedna tylko ciekawość
 ówch Betlamitów, którzy na Arkę Pań-

ską nie z takim, iak powinni respektem weyrzeli, śmierci godna była; także Oze Kapłana, że się teyże Arki Pańskiej niedyskretnie dotknął, Bog zaraz na mieyfcu zabił, áh! z iaką łukowością Bog tych karać będzie, którzy śmieią znie- ważać przybytek Bostwa samego, to iest naturę ludzką Chrystusową, ktorey Staro- zakonna Arka Figurą y cieniem była. Takowi podpadaia pod dwoiakie kara- nie: bo ich Bog dotyka nie tylko na du- szy, ále y na cieie. S. Paweł twierdzi, że gęste choroby, y śmierci Chrześcian, przy- pisać się powinny złym ich Kommun. Ō. S. Cypryan, y Chryzostom woyny; po- wietrza, y inne nieszczęścia, ktore ich czasow były, zkładali na profanowania tego Sakramentu. Lecz duchowne plagi, ktoremi Bog karze niegodnie przystępu- jących do stołu Pańskiego, daleko są wię- ksze. Slepota na rozumie, zatwardze- nie na sercu, śmierć bez prawey pokuty, zwyczajnie za złemi Kommuniami idą. To się w Judaizmu zdraycy iawnie poka- zuie.

em
O-
iey
na
og
ie-
est
o-
la.
ra-
lu-
ze
y-
o.
o-
ch
ia
gi,
u-
ę-
e-
y,
a.
ie
zuie. Patrzył na tak wielkie cuda Chry-
stusowe; lecz te cuda tylko przeraziły mu
oczy, a nie oświeciły rozumu, ah iaká śle-
potà! Przyjmuie go z wielką dobrocią
Pan Jezus, całuje go mile y przyiacielom
go zowie; tego się on zawstydził, ale ser-
ca nie zmiękczył; ah iaką twardość serca!
Po tym wlystkim Judasz wpadł w de-
lperacyą y w swoim grzechu umarł bez
żadney pokuty. Teć to są świętokradz-
kiey Kommunii owoce!

3. Ten grzech jest tak ciężki, że go
bardzo trudno Bog ludziom odpuszcza:
ponieważ bowiem po nim serce twarde
się staie, ktore się do pokuty nakłonić
nie może; ztąd idzie, że odpuszczenia
nie tylko niegodne, ale y niepołobne
bywa. Święty Paweł Apostoł drugą da-
ie racyą, twierdząc, że za świętąkradzcę
żadney ofiary nie mała, ktoraby gniew
Boski ubłagać mu mogła. Pan Jezus jest
ofiara Bogu nayprzyjemniejszą, którą za
grzechy nasze codziennie oddaiem; Krew
Jego naydroższa wlystkie zmazy łumnie-
nia

nia sama wygładzić może. Więc gdy kto tę ofiarę świętokradztwem zelży, gdy tę Krew Przenayświętszą pod nogi swoje rzuci, miało tego, coby mu Boga ubla- gać miała, zemsty na niego, wołać y potę- pić go będzie, z kądże się tego grzechu odpuszczenia spodziewać? Jeżeli sam Patron na niego instyguie, do kogo się uda? Bog poprzyśiął Helemu, że wly- skie ofiary nie zgładzą grzechu jego, iż synow swych nie karał, co w tychże ofia- rach Boga obrażali, y więc ma przeba- czyć takiemu świętokradztwu, które się popelnia przeciw Synowi Jego? którąż się ofiarą dá ublażyć to, że niegodnie Kommunią Chrystusa profanują, kto- ry jest Kapłanem oraz y ofiarą na odpu- szczenie grzechow?

Słuchay Pawła Świętego rady, żebyś się z sumnieniem dobrze rachował, pier- wey niżli do stołu Pańskiego przystąpisz, zebyć Kommunia Święta nie wyszła na śąd y na potępienie.

*Probet autem se ipsum homo & sic de
pane*

C Z E R W I E C 416

pane illo edat & de Calice bibat. I. Co-
rint. II.

Niech się wprzód probuie człowiek, á
tak dopiero Chleba tego niech pożywa,
y z Kielicha piie.

*Quàm multi de altari accipiunt, & ac-
cipiendo moriuntur! Aug.*

O iako ich wiele, co z Ołtarza Świę-
tego potrawę zbawienną biorą, á przecię
umieraia!



REGE-



REGESTR U W A G

Chrześcijańskich.

*Na Ewangelie Niedzielne po
Wielkieynocy, aż do czwartey
Niedziele po Świątkach.*

*Na Wielkoćnocną Niedzielę
Dnia 27. Kwietnia. O Zmartwychwsta-
niu Chrystusowym.*

*Na przewodnią Niedzielę.
Ostatniego dnia Kwietnia. O Bliźnach
Zbawiciela naszego.*

*Na wtórą Niedzielę po Wielkiej nocy.
Dnia 26. Maja. O powinności naślado-
wania Chrystusa.*

*Na trzecią Niedzielę po Wielkiej nocy.
Dnia 17. Czerwca. O Cierpliwości.*

*Na czwartą Niedzielę po Wielkiej nocy.
Dnia pierwszego Czerwca. O Potrzebie
Wiary.*

Na

Na piątą Niedzielę po Wielkiej nocy.
Dnia osmnastego Maja. O Modlitwie.

Na Szostą Niedzielę po Wielkiej nocy.
Dnia 16. Kwietnia. O Cierpliwości.

Na Niedzielę Świąteczną.

Dnia 29 Maja. O zesłaniu Ducha Świętego

Na Niedzielę Trojcy Najświętszej.

O Tajemnicy teyże Trojcy niedostępnej.

Na pierwszą Niedzielę po Świętącb.

Dnia 16. Maja. O miłości nieprzyjaciół.

Na wtórą Niedzielę po Świętącb.

Dnia 15. O częstej Komunii.

Na trzecią Niedzielę po Świętącb.

Dnia 8. Kwietnia. O Staraniu o Zbawienie.

Na czwartą Niedzielę po Świętącb.

Dnia 15. Kwietnia. O pokorze albo o
potrzebie łaski.

Na piątą Niedzielę po Świętącb.

Dnia 11. Kwiet. O Lekarstwach na gniew.

Na Szostą Niedzielę po Świętącb.

Dnia osmnastego Kwietnia. O Wlzech-
mocności Boskiej.

PIERWSZY TYDZIEŃ POSTNY.

Na niedzielę.

Uwaga, 12. dnia Stycznia. O pokusach.

Co

Na

Na Poniedziałek.

Uwaga, 3. dnia Lutego. O Sądzie ostatnim. **Na Wtorek.**

Uwaga, 16. dnia Czerwca. O uszanowaniu Kościołów. **Na Srzode.**

Uwaga, 16. dnia Stycznia. O powrocie do grzechów. **Na Czwartek.**

Uwaga, 22 dnia Lutego. O Modlitwie. **Na Piątek.**

Uwaga, 12. dnia Lutego. O Pokucie. **Na Sobotę.**

Uwaga, 23. dnia Stycznia. O naśladowaniu Chrystusa?

WTORY TYDZIEN POSTNY

Na Niedzielę.

Uwaga, 28. dnia Stycznia. O Miłości ku Chrystusowi. **Na Poniedziałek.**

Uwaga, 10. dnia Lutego. O pamiętce na śmierć. **Na Wtorek.**

Uwaga, 24 dnia Stycznia. O pokorze. **Na Srzode.**

Uwaga, 7. dnia Lutego. O Ambicji. **Na Czwartek.**

Uwaga, 13. dnia Marca. O ogniu piekielnym. **Na Piątek.**

Uwaga, 5. dnia Lutego. O karaniu grzechu

chu śmiertelnego. *Na Sobotę.*

*Uwaga, 28. dnia Lutego. O Miłosierdziu
Bożym.*

TRZECI TYDZIEN POSTNY

Na Niedzielę.

*Uwaga, 17. dnia Lutego. O grzechu nie-
czystym. Na Poniedziałek*

*Uwaga, 14. dnia Stycznia. O Zazdrości.
Na Wtorek.*

*Uwaga, 13. dnia Lutego. O częstej Spo-
wiedzi. Na Środę.*

*Uwaga, 10. dnia Lipca. O obłudzie.
Na Czwartek.*

*Uwaga, 5. dnia Stycznia. O grzechu po-
wziędnym. Na Piątek.*

*Uwaga, 4. dnia Marca. O Stosowaniu
się do łaski Boskiej. Na Sobotę.*

*Uwaga, 23. dnia Lutego. O cichości y
łaskawości.*

CZWARTY TYDZIEN POSTNY

Na Niedzielę.

*Uwaga, 22. dnia Marca. O Jałmużnie.
Na Poniedziałek.*

*Uwaga, 31. dnia Lipca. O żarliwości
chwały Bożej. Na Wtorek.*

*Uwaga, 3. dnia Kwietnia. O Woli Bo-
żej.*

skiej. Na Szrodę.

Uwaga, 18. dnia Kwietnia. O Włzechmo-
ności Bożkiej. Na Czwartek.

Uwaga, 7. dnia Stycznia. Jako pożyte-
czno myśleć o śmierci. Na Piątek.

Uwaga, 6. dnia Lutego: Ze koniecznie
trzeba umrzeć. Na Sobotę.

Uwaga, 23. dnia Marca. O przykładzie
życia Chrystusowego.

PIĄTY TYDZIEŃ POSTNY

Na Niedzielę.

Uwaga, 9. dnia Marca. O zlorzeczeniu.
Na Poniedziałek.

Uwaga, 4. dnia Marca. O śmierci grze-
szników. Na Wtorek.

Uwaga, 27. dnia Marca. O wzgardzie
świata. Na Szrodę.

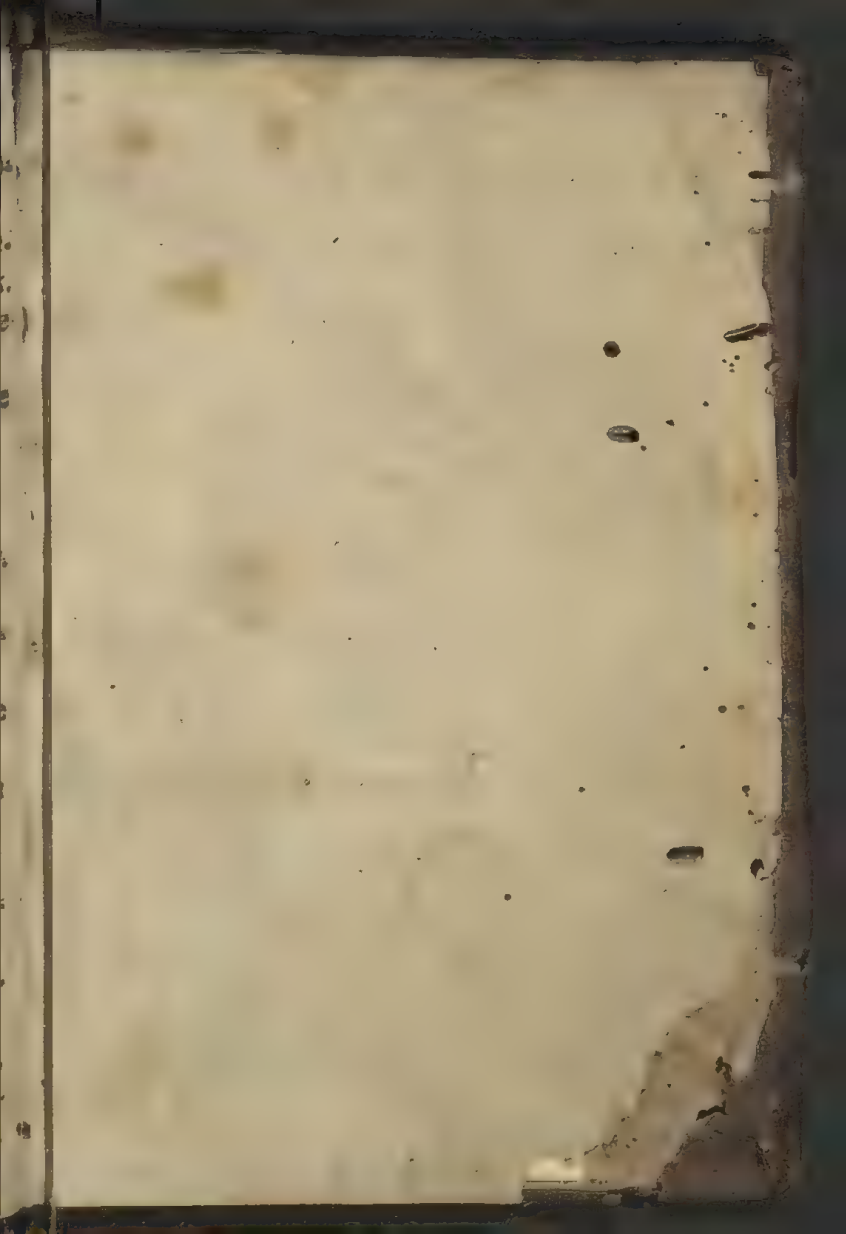
Uwaga 20. dnia Marca. Ze Chrześcianin
powinien naśladować Chrystusa.

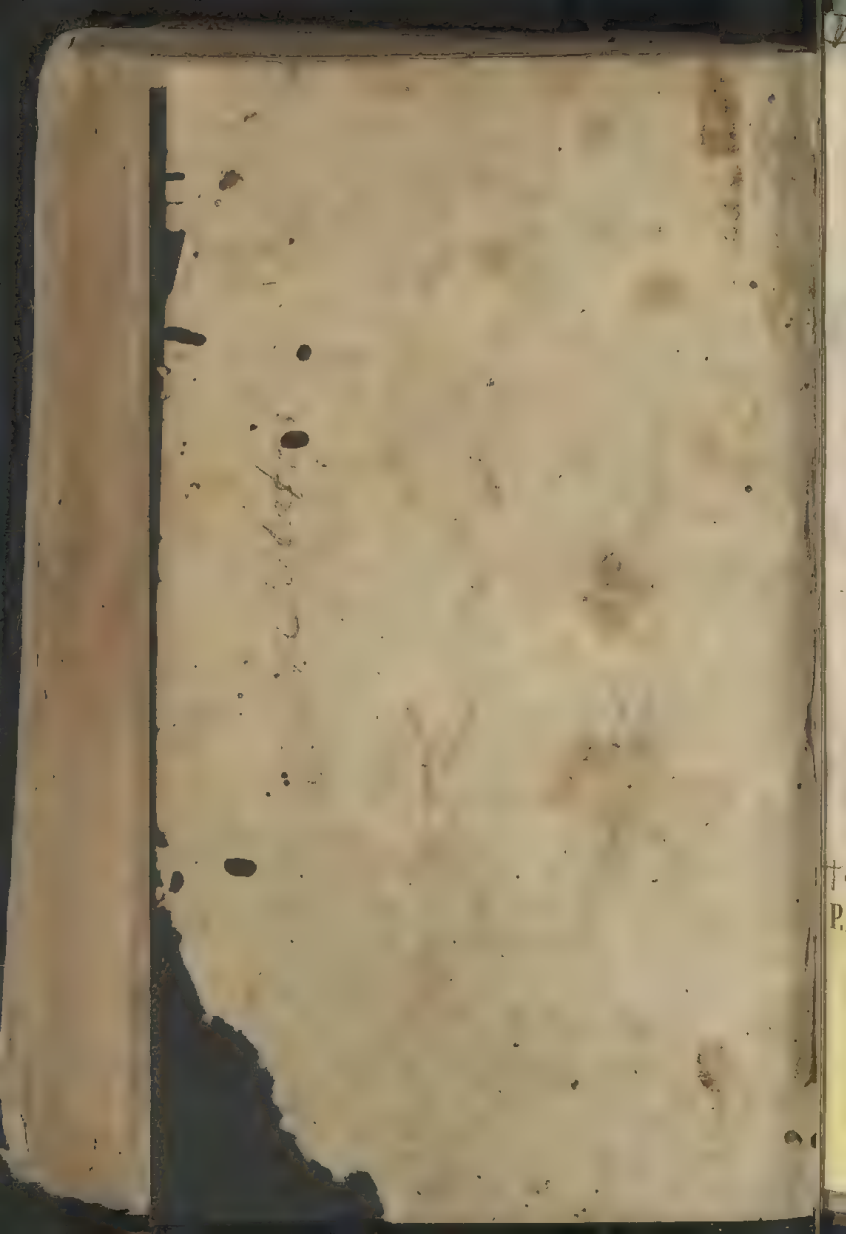
Na Czwartek.

Uwaga, 16. dnia Marca. O owocach Po-
kuty. Na Piątek.

Uwaga, 30. dnia Marca. O miłości Pa-
na Chrystusa.

Na inne dni aż do Wielkiej nocy brać
trzeba. Uwagi o Męce Chrystusowej, kzo-
wydziesz na końcu Miesiąca Kwietnia.





V. Asiet.



485283 Bibliotheca 350,-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



06516

J.I. 26

Encryptions

b

da

in



485283 Bibliotheca 350,-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



06516

J.I. 26

